POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1904

Wydanie droższe, cena 80 groszy

Księgarnia Ludowa i Antykwarnia Kaspra Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 13,

poleca następujące dziełka

„Wydawnictwa Groszowego Imienia Tadeusza Kościuszki":

1. **O Naczelniku Kościuszce,** przez K. Wojnara, wyd. III. 20 groszy.
2. **Pieśni narodowe,** wydanie XII. Obejmuje kilkadziesiąt najpiękniejszych pieśni patryotycznych. Cena 10 gr. (10 fen.)
7. Te same **Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian w opracowaniu M. Świerzyńskiego. 1 kor.
3. **Za świętą wiarę i mowę.** Trzy obrazki z pod Moskała przez Maurycego Zycha, Sewera, Wacława Żmudzkiego, wyd drugie. 20 gr.
5. **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleczkowską. Wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)
6. **Złota Wólka,** obrazek wiejski przez Jana Swiętka, str. 45. Cena 10 gr. (10 f.)
21. **Losy Jacka Kozika,** opowieść z pod Moskala, wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)
22—27. **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego. W książce tej, obejmującej 128 stron, znajduje się 30 obrazków przedstawiających mózg ludzki, serce, płuca i t. d. Cena 60 groszy.
28. **O prawach obywatelskich,** przez dra Tadeusza Dwernickiego. Cena 20 gr.
29. **Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. drugie powiększone. Cena 20 groszy.
30. **Maciek w powstaniu,** powiastka z powstania w r. 1863, przez Sewera. — **O powstaniu narodowem w r. 1863/4,** przez K. Wojnara. Cena 30 groszy.
31. **Matka,** nader zajmująca powieść z życia ludu, przez Sewera, str. 157. Cena 80 gr.
32. **Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara. (Wydanie trzecie, obejmujące 10 arkuszy druku i kilkanaście ilustracyj Andriollego, Kossaka i t p.) Cena 40 gr.
33. **Powstanie listopadowe,** wydanie II. powiększone z rycinami. 20 groszy.
34. **Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego, prof. Uniwersytetu. (8 arkuszy druku). — Cena 50 gr. (50 fen.)
35 **Powstanie narodowe w r. 1863/4,** przez K. Wojnara, wydanie II. powiększone z wielu obrazkami. Cena 40 groszy.
36. **Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5ma obrazkami. Cena 30 groszy.
37. **Srul z Lubartowa,** szkic z Syberyi tegoż autora (z jego portr.) 10 gr
38. **Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara. 20 gr. (20 fen.)
39. **Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala. 20 gr. (20 fen.)
40. **Tajemnice ziemi i nieba,** czyli nauka o gwiazdach, przez inżyniera Edmunda Libańskiego, z licznymi obrazkami 20 groszy (20 fen.)
41. **Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara 30 gr. (30 fen.)



Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO,

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek Główny I. 18,

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Nie mając całej zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Koron taniej.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

Do droższych wydań kalendarzy należą bezpłatne dodatki: obrazy na lepszym papierze, kalendarzyk ścienny i książeczka „Wydawnictwa groszowego" za 20 gr.

POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI

NA ROK PAŃSKI

1904.

ROCZNIK III

Wydawca i Redaktor K. Wojnar

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

Pieśń noworoczna.

Niech wśród wszystkich polskich ludzi
Dziś wesołość się obudzi,
Z krwawą, hożą
Ranną zorzą
Rok nowy wstał wraz.

Więc zwyczajem, winszowanie
I życzenia i śpiewanie
O przyszłości,
O wolności,
Niech żyją wśród nas!

Rok po roku szybko mija,
A nam jakoś los nie sprzyja:
Polska miła
Nie wróciła
Dotąd jeszcze nam.

Ale wrócić nam się może,
O, i wróci, Mocny Boże!
Ty z niedoli
I z niewoli
Wybawisz nas sam!

Hej Polacy! nuż nie tracić
Wiary w przyszłość, lecz bogacić
Się ufnością,
Że wolnością
Obdarzy nas Bóg.

Wróci się nam Polska miła
I odżyje dawna siła:
Zwyciężony,
Wypędzony
Będzie z Polski wróg.

Dalej zatem, hej rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń;

I jak bracia, jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!

O, bo bratnia zgoda, miłość,
Wierność, jedność i zażyłość
To na wrogi
Postrach srogi,
Jak Chrobrego miecz!

Hej, odżyje Polska młoda,
Gdy zakwitnie bratnia zgoda
Między nami
Polakami
W całym kraju het. —

A Ty, Dziecię Jezu w żłobie,
Gdy kładziemy ufność w Tobie,
Wróć krainę,
Wróć dziedzinę
Naszą Polskę — wnet!

F. Kuraś
włościanin z Wielowsi.

STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zach. g. m.
1 P.	**Nowy Rok.** Mieczysława	19 Wonyfatya	7 58	4 10
2 S.	Makarego op. i Martyn. b.	20 Ihnatyja mucz.	7 58	4 11
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł.				
3 N.	**2. po B. Nar.** Daniela	**21 N. Pr. Roż. ś. Ot.**	7 58	4 12
4 P.	Eugeniusza bisk., Tytusa	22 Anastazyia m.	7 58	4 13
5 W.	Telesfora, Emiliany	23 Mucz. 10 K.	7 58	4 14
6 S.	**Trzech Króli.**	24 *Wigil. do Rożd.*	7 58	4 16
7 C.	Walentego b.	**25 Rożdest. Chryst.**	7 58	4 17
8 P.	Seweryna opata	**26 Sob. Pr. Bohor.**	7 58	4 18
9 S.	Marcyanny p.	**27 Stefana mucz.**	7 57	4 19
Ewang. św. Łuk. r. 2. P. Jezus 12-letni w świątyni.				
10 N.	**I. po 3 Kr.** Wilhelma b. w.	**28 N po R.** 20 tys. M.	7 55	4 20
11 P.	Higiniusza pap.	29 14 tys. ub. Mł.	7 54	4 22
12 W.	Honoraty panny	30 Anysyi m.	7 54	4 23
13 S.	Hilaryusza b.	31 Mełanyi prep.	7 54	4 24
14 C.	Feliksa z Noli	**1 Janwar. O br. H.**	7 53	4 26
15 P.	Pawła I. pustelnika	2 Sylwestra papy	7 52	4 27
16 S.	Marcelego op. i Włodzim.	3 Małachia pror.	7 52	4 29
Ewang. św. Jana r. 2. O godach małż. w Kanie Gal.				
17 N.	**2 po 3 Kr.** Im. J. Ant. op.	**4 N. p. Proś. i Naw.**	7 52	4 30
18 P.	Pryski	5 *Wig. do Bohaj.*	7 51	4 31
19 W.	Henryka b. m., Ferdyn.	**6 Bohojawł. Hosp.**	7 50	4 33
20 S.	Fabiana i Sebast. mm.	7 Sobor S. Joan.	7 49	4 34
21 C.	Agnieszki p. m.	8 Heorhia prep.	7 49	4 35
22 P.	Wincentego m.	9 Połyjewkta m.	7 48	4 37
23 S.	Zaśl. N. M. P. Rajm. m.	10 Hryhoria jep.	7 47	4 39
Ewang. św. Mat. r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.				
24 N.	**3 po 3 Kr.** Tymoteusza b.	**11 N 31 po Pr.** Fteod.	7 46	4 40
25 P.	Nawróc. św. Pawła	12 Tatyanny m.	7 45	4 42
26 W.	Polikarpa i Pauli	13 Jermyła m.	7 44	4 44
27 S.	Jana Chryzostoma	14 SS. Otec w Syn.	7 43	4 46
28 C.	Karola W.	15 Pawła Ftyw.	7 42	4 47
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 41	4 48
30 S.	Martyny i Hyacynty pp.	17 Antonyia Weł.	7 40	4 49
Ewang. św. Mateusza r. 20 o robotn. w winnicy.				
31 N.	**Starozap.** Piotra Nol. w.	**18 N. 32 O Zakch.**	7 39	4 50

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 3 o godz. 6 m. 47 rano.
Mroźno i wietrzno.

Ostatnia kwadra dnia 9 o godz 10 minut 10 wieczór.
Pogodnie, mroźno.

Nów dnia 17 o godz. 4 m. 46 wieczór.
Zimno, pochmurnie.
Od 20—27 śnieg.

Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 9 minut 41 wieczór.
Odwilż i śnieżyca.

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin.

Przysłowia.

Z nowym rokiem styczeń mrozi; chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.
Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa.
Na święto Karola wyjrzy z pod śniegu rola

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

18 Szebat 5664 r.



MIECZYSŁAW I.
(OD ROKU 962 DO 992).

Mieczysław czyli Mieszko I. jest pierwszym monarchą polskim, o którym mamy pewne, historyczne wiadomości. — Praprawnuk Piasta wstąpił na tron po śmierci ojca Ziemiomysła w r. 962. — Ziemie polskie, jeszcze wówczas mało skupione, nie doprowadzone do jedności, były narażone na ustawiczne napady zaborcze i grabieże ze strony Niemców, pustoszących ziemie słowiańskie, puszczających całe osady z dymem pod pozorem nawracania na wiarę chrześcijańską. Przenikliwy umysł Mieczysława zrozumiał, że jedyną ochroną przed zalewem niemieckim będzie religia chrześcijańska, więc też zwrócił się do pobratymczego narodu czeskiego z prośbą o rękę księżniczki Dąbrówki, obiecując przyjąć wiarę chrześcijańską. — Przybyła Dąbrówka z licznem duchowieństwem do Polski, Mieszko wraz z narodem przyjął uroczyście chrzest w r. 966 w Gnieźnie i rozpoczął gorliwą pracę nad utwierdzeniem prawdziwej wiary Chrystusowej. — Mimo to Niemcy nie zaprzestali zdradzieckich napadów, ale Mieszko umiał dość szczęśliwie hamować ich zaborczość i w niejednej potyczce zadał margrabiom niemieckim porządne cięgi. Przez założenie biskupstwa w Poznaniu przyczynił się znacznie do utrwalenia chrześcijaństwa pod swojem berlem a nadto rozumnym jego zabiegom powiodło się zbliżyć do siebie i zjednoczyć różne ludy lechickie tak, że słusznie możemy uważać Mieczysława I. za założyciela państwa polskiego. Umierając w r. 992 pozostawił już znacznie wzmocnione i powiększone państwo synowi swemu Bolesławowi.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY dni 29. FEWRAL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g.	Słońca Wschód m.	Słońca Zach. g.	Słońca Zach. m.
1	P.	Ignacego b. i Bryg. ○	19 Makarya prep.	7	37	4	52
2	W.	**Oczyszcz. NMP.** Wawrz.	20 Jeuftymya	7	35	4	54
3	S.	Błażeja bisk.	21 Maksyma prep.	7	33	4	56
4	C.	Andrzeja K., Weroniki	22 Tymoftea ap.	7	32	4	57
5	P.	Agaty p. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymentia M.	7	31	4	59
6	S.	Doroty p. i Tytusa b.	24 Xenyi prep.	7	30	5	1
Ewang. św. Łuk. r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.							
7	N.	**Mięsop.** Romualda opata	25 **N. 33 O Myt. i Far.**	7	28	5	3
8	P.	Jana z Malty i Cyr. ☾	26 Xenofonta	7	26	5	4
9	W.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.	7	25	5	7
10	S.	Scholastyki p.	28 Jefrema prep.	7	23	5	9
11	C.	Łucyusza bisk.	29 Ihnatia jep. m.	7	22	5	10
12	P.	Eulalii p. i Modesta	30 **Triech Świat.**	7	20	5	11
13	S.	Juliana m. i Katarz. R.	31 Kyra i Joanna	7	18	5	12
Ewang. św. Łuk. r. 18. P. Jezus przepow. swoją mękę.							
14	N.	**Zapustna.** Walentego k.	1 **Fewrał.** Tryf.	7	17	5	13
15	P.	Faustyna m.	2 **Strytenie hosp.**	7	15	5	15
16	W.	Julianny p. m. ●	3 Symeona b.	7	13	5	16
17	S.	*Popielec.* Aleksego Falk.	4 Izydora prep.	7	12	5	18
18	C.	Konstancyi p.	5 Abaftyi mucz.	7	10	5	20
19	P.	Konrada w. i Gabina	6 Wukoła pr.	7	8	5	22
20	S.	Nicefora m.	7 Paftenya prep.	7	6	5	23
Ewang. św. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jez.							
21	N.	**1 Postu.** Eleonory p.	8 **Pist Weł.** Fteod.	7	5	5	24
22	P.	Kat. św. Piotra w Ant.	9 Nykyfora m.	7	3	5	26
23	W.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia	7	2	5	28
24	S.	*Such.* Mac. ap. i Mod. b. ☽	11 Własya jep. m.	7	—	5	29
25	C.	Anastazyi p.	12 Mełetya arch.	6	58	5	31
26	P.	*Such.* Wiktora i Aleks.	13 Martyniana p.	6	55	5	33
27	S.	*Such.* Leonarda b. i Bald.	14 Auxentia prep.	6	54	5	34
Ewang. św. Mateusza r. 17. O przemien. P. Jezusa.							
28	N.	**2 Postu.** Romana op.	15 **Miasop** Onys.	6	53	5	35
29	P.	Juliusza i Krz.	16 Pamfyła mucz.	6	52	5	36

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

○

Pełnia dnia 1 o godz. 5 minut 33 wieczór. Ma być pochmurnie i dżdżysto.

☾

Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 10 minut 56 rano. Ma być ładnie.

●

Nów dnia 16 o godz. 12 minut 5 w południe. Śnieg i zimno.

☽

Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 12 minut 9 w południe. Pogodnie, ale zimno.

W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę i 27 minut.

Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 10 minut.

Przysłowia.

Czasem Luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; lecz niekiedy tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma. Zwykle Luty — ostro kuty! Zapyta Luty: maszli dobre buty? Jak ciepło jest na Macieja, to już wiosny jest nadzieja.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

17 lutego 1 Adar; 29 (13 Adar) Post Estery.



BOLESŁAW I. CHROBRY
(OD ROKU 992 DO 1025).

Bolesław I. Wielki, zwany także Chrobrym, to jest dzielnym, był najznakomitszym, najgenialniejszym z polskich monarchów. Był to w jednej osobie znakomity wódz i wielki wojownik a zarazem ogromnej miary polityk, czyli niezrównany gospodarz narodu. Rozumiejąc, że w jedności siła, ujął w swą potężną rękę całą władzę, a chcącą wichrzyć macochę, wydalił wraz z dziećmi z kraju. Przez zwycięskie wojny z cesarzem niemieckim zdobył Bolesław dla Polski słowiańskie plemiona, mieszkające między Odrą i Łabą, a w rzece Sali kazał bić słupy graniczne na znak, że aż tam hen daleko na zachód sięgają granice Polski. Na Czechach zdobył ziemię podkarpacką tak zwaną Chrobacyę z Krakowem, należącą odtąd bez przerwy do Polski, zajął nawet na krótki czas stolicę czeską Pragę i władzę w niej; na Węgrach zdobył słowiańskie ziemie na południe od Tatr aż po Dunaj, (dzisiejszą Słowaczyznę); a kiedy na dalekiej Rusi wybuchły zamieszki i spory o władzę, podążył o setki mil na wschód aż do Kijowa, tam przywrócił porządek, osadził na tronie Świętopełka pod swojem zwierzchnictwem, a w Dnieprze kazał również bić słupy na znak, że dotąd polska władza sięga. Wjeżdżając w bramy miasta Kijowa, miał na znak wzięcia miasta pod swą władzę, uderzyć mieczem w złotą bramę tak silnie, że się miecz wyszczerbił; dlatego nazwano go szczerbcem i używano później przy koronacyi królów naszych. Za jego panowania Polska dosięgła prawie tak rozległych granic, do jakich później doszła w czasie największego rozkwitu. Dla utrwalenia prawdziwej wiary, postarał się o założenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i kilku biskupstw w różnych stronach ziem polskich. Zwłoki św. Wojciecha zamordowanego przez pogańskich Prusaków wykupił na wagę złota i pochował uroczyście w katedrze gnieźnieńskiej. Organizował szkoły, sprowadzał ludzi uczonych z Włoch i Francyi dla podniesienia ogólnej oświaty, stanowił mądre prawa, budował zamki i grody warowne. Wreszcie mimo wielkich przeszkód ze strony Niemiec, koronował się uroczyście na króla polskiego w Gnieźnie w r. 1024, a w roku następnym zakończył pracowity żywot, opłakiwany przez cały naród. — On położył główną podwalinę pod państwo polskie.

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	W.	Albina bisk. i Anton. m.	17 Fteodora	6 51	5 36
2	S.	Heleny ces. i Sympl.	18 Lwa pap. rzym.	6 49	5 38
3	C.	Kunegundy i Tycyana	19 Archypa apost.	6 47	5 40
4	P.	Kazim. kr. pol. i Lucyus.	20 Lwa episk.	6 45	5 42
5	S.	Fryderyka op.	21 Tymoftea prep.	6 42	5 44
		Ewang. św. Łuk. r. 11. O uleсz. niem. opęt. od czarta.			
6	N.	**3 Postu.** Kolety.	22 **N. 1 Weł. P.**	6 40	5 45
7	P.	Tomasza z A.	23 Połykarpa jep.	6 38	5 47
8	W.	Jana B. w., Beat. i Fil.	24 Obr. Hł. Joan.	6 36	5 48
9	S.	Franciszki Rz. i Kat.	25 Tarasia archiep.	6 33	5 50
10	C.	40 Męczenn. i Makar.	26 Porfyrya arch.	6 31	5 51
11	P.	Konstantyna i Sofron.	27 Prokopia ar.	6 30	5 53
12	S.	Grzegorza Wielk.	28 Wasyłyia prer.	6 28	5 54
		Ewang. św. Jana r. 6. O cud. rozmnożeniu chleba.			
13	N.	**4 Postu.** Chryst.	29 **N. 2 Weł. P.**	6 25	5 56
14	P.	Matyldy wd.	1 Jewdokii mucz.	6 23	5 57
15	W.	Klemensa	2 Fteodora mucz.	6 22	5 58
16	Ś.	Heriberta	3 Jewtropia m.	6 20	5 59
17	C.	Gertrudy panny	4 Harasyma prer.	6 18	6 —
18	P.	Gabryela Arch. i Edw.	5 Konona m.	6 16	6 1
19	S.	*Józefa oblub. NMP.*	6 42 Mucz. w S.	6 13	6 3
		Ewang. św. Jana r. 8. O żyd. chcących ukamien. Chr.			
20	N.	**5 Postu.** Eufem.	7 **N. 3 Krest.**	6 12	6 5
21	P.	Benedykta op. w. i Filem.	8 Fteofyłaka m.	6 9	6 6
22	W.	Katarzyny św.	9 SS. 40 Mucz.	6 7	6 7
23	Ś.	Wiktora m. i Pelag.	10 Kondrata	6 5	6 9
24	C.	*Wig.* Dyonizego	11 Sofronia prep.	6 3	6 10
25	P.	**Zwiastow.** Kwir. i Iren.	12 Fteofana p.	6 1	6 11
26	S.	Teodozyusza	13 Nykyfora patr.	5 59	6 13
		Ew. św. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer.			
27	N.	**Palmowa.** Jana	14 **N. 4 Weł. P.**	5 56	6 15
28	P.	Jana Kapistrana	15 Ahapia mucz.	5 54	6 16
29	W.	Eustazego opata	16 Sawyna	5 52	6 18
30	Ś.	Kwiryna męcz.	17 Aleksia prep.	5 50	6 20
31	C.	*Wiecz.* Balbiny	18 Kyryłła arch.	5 48	6 21

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 2 o godzinie 3 minut 48 rano. Ostre zimno aż do 20-go.

Ostatnia kwadra dnia 9 o godzinie 2 minut 1 rano. Zimno.

Nów dnia 17 o godz. 6 minut 39 rano. Ostre zimno.

Pierwsza kwadra dnia 24 o godzinie 10 minut 37 wieczór.

Pełnia dnia 31 o godz. 1 min. 44 popołudniu. Pogodnie, ale zimno.

W marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut. Długość dnia w przecięciu 11 godzin.

Przysłowia.

Suchy Marzec, mokry Maj, będzie żyto jako gaj.

W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina.

Spieszże w pole, choć potrochu rzucić w ziemię owsa, grochu.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa.
„ 13 Św. Syndonu P. Jezusa.
„ 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa.
„ 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (14 Adar) Purim. — 2 (15 Adar) Schuschan-Purim. — 17 marca 1 Nizan.
31 (15 Nisan) Początek Paschy.



MIECZYSŁAW II.
(OD ROKU 1025 DO 1034).

Mieczysław II., syn Bolesława Chrobrego, za słabą miał rękę i umysł, aby podołać tym rozległym zadaniom, jakie mu pozostawił genialny ojciec. Mimo dzielności nie mógł stawić zwycieskiego oporu rozlicznym wrogom, którzy przez długi czas trzymani w ryzach przez Wielkiego króla, zaraz po jego śmierci rzucili się równocześnie jak szakale na ziemie polskie, aby sobie powetować długi post. Pierwszym do tego był cesarz niemiecki Konrad II. Wkrótce Węgrzy zagrabili dzisiejszą Słowaczyznę, Czesi zabrali Morawy, Niemcy Łużyce (między Odrą i Elbą), Duńczycy Pomorze, a książęta kijowscy Grody Czerwieńskie (część tak zwanej dziś Galicyi wschodniej). Dzielnie walczył Mieszko II. z rozlicznymi wrogami, nieraz nawet odnosił zwycięstwa, ale »za wiele złego, dziesięciu na jednego«, więc ostatecznie musiał uledz, zwłaszcza, że właśni bracia przeciwko niemu z wrogami się kumali, a nawet w kraju podjudzali do buntu utajonych pogan. Ostatecznie chcąc kraj uchronić od ostatecznej ruiny, uznał zwierzchnictwo cesarza, a ten mu pomógł do odzyskania Pomorza. Ostatecznie zdołał znów skupić pod swojem berłem większość ziem polskich, ale te różne klęski i nieszczęścia przyprawiły go o pomieszanie rozumu. Niedługo potem umarł w r. 1034. Historya niesłusznie nadała mu przydomek Gnuśnego.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEL.

Dni		KALENDARZ Rzymsko-katol.	KALENDARZ Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	P.	*Wielki piątek.* Hugona	19 Chrysanfta	5 46	6 23
2	S.	*Wielka sobota.* Franc.	20 Prepod. Otec.	5 44	6 25
Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.					
3	N.	**Wielkanoc.** Ryszarda	21 **N. Switon. Jak.**	5 42	6 27
4	P.	**Pon. Wielkanocny.** Izyd.	22 Wasyłyia jep.	5 40	6 28
5	W.	Wincen. Fer. i Iren.	23 Nykona prep.	5 39	6 29
6	Ś.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.	5 37	6 30
7	C.	Epifaniusza męcz. ☾	25 **Błachowiszcze.**	5 35	6 31
8	P.	Dyonizego, Amanc.	26 Sobor. Haw.	5 33	6 33
9	S.	Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.	5 31	6 34
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apost.					
10	N.	**I po W. Biała.** Ezechiela pr.	28 **Pascha Christ.**	5 29	6 35
11	P.	Leona bwdk.	29 **S. Pon.** Marka	5 28	6 36
12	W.	Juliusza pap.	30 **S. Wtor.**	5 27	6 38
13	Ś.	Hermeniusza	31 Ipatya jep.	5 24	6 39
14	C.	Just., Waler. i Lamb.	1 **Apriel.** Maryi	5 22	6 41
15	P.	Anastaz., Wikt. i Olim. ●	2 Tyta prep.	5 20	6 42
16	S.	Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prep.	5 18	6 44
Ewang. św. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.					
17	N.	**2 po W.** Anic. pm., Stef.	4 Josyfa prep.	5 16	6 45
18	P.	Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.	5 15	6 46
19	W.	Leona pap., Jerzego	6 Jewtych. jep.	5 14	6 47
20	Ś.	Wiktora p. m.	7 Heorhia	5 12	6 48
21	C.	Anzelma bw. dk.	8 Irodiona ap.	5 10	6 49
22	P.	Sotera, Gajusa i Teodora	9 Jewpsychia jep.	5 8	6 51
23	S.	Wojciecha arcyb. m. ☽	10 Terentia	5 7	6 52
Ewang. św. Jana r. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.					
24	N.	**3 po W.** Fidelisa, Aleksan.	11 Antypy jep.	5 3	6 54
25	P.	Marka ewang. i Stefana	12 Wasyłyia prep.	4 59	6 56
26	W.	Kleta i Mar.	13 Artemona	4 57	6 59
27	Ś.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.	4 56	7 1
28	C.	Pawła od Krzyża i Wal	15 Arystarcha	4 54	7 2
29	P.	Piotra m., Hugona ☺	16 Ahapii m.	4 52	7 3
30	S.	Katarzyny Sen. i Mar.	17 Symeona prep.	4 51	7 4

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 6 minut 53 wieczór.

Od początku do 10-go przymrozki.

●

Nów dnia 15 o godzinie 10 minut 53 wieczór.

Powietrze łagodne.

☽

Pierwsza kwadra dnia 23 o godzinie 5 minut 55 rano.

Od 23-go do końca rankami szron, wogóle chłodno.

☺

Pełnia dnia 29 o godzinie 11 minut 36 wiecz.

Chłodno, pogodnie.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i 36 minut.

Długość dnia w przeciągu 13 godzin.

Przysłowia.

Kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata.

Na święty Jerzy, każdy już ozimine oblicza a mierzy.

Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (16 Nisan) Drugie święto Paschy, 6 (21) Siódme święto, 7 (22) Ósme święto, koniec Paschy. 16 (1) Ijar.



KAZIMIERZ I. ODNOWICIEL.
(OD ROKU 1040 DO 1058).

Kazimierz, był w chwili śmierci ojca małoletni, więc przez kilka lat było bezkrólewie, zanim doszedł do pełnoletności. W tym czasie nastały strasznie opłakane czasy w państwie polskiem. Mimo przyjęcia przez naród wiary chrześcijańskiej, pozostało mnóstwo utajonych pogan, którzy czekali tylko sposobności, aby przywrócić dawną wiarę i zwyczaje. Otóż ci, korzystając ze słabości rządów niewieścich Rychezy (zwanej także Ryksą), matki i opiekunki młodocianego Kazimierza, urządzili bunt przeciw urzędnikom, rycerstwu i duchowieństwu pod wodzą Masława, który się ogłosił księciem Mazowsza. Łupiono i palono kościoły, burzono grody, jednem słowem chciano zniszczyć to, co zbudowali Mieczysław I. i Bolesław Chrobry. Rycheza uciekła z kraju z synem i jako Niemka schroniła się na dwór cesarza Henryka III. Poszczególne szczepy lechickie, zjednoczone silną władzą poprzednich królów, poczęły wracać do dawnej odrębności. Król czeski Brzetysław, chcąc powetować zdobycze Chrobrego, skorzystał z bezrządu i zamieszania, najechał Polskę, zajął między innymi grodami Kraków, Gniezno, złupił je i chciał zawojować całą Polskę. Postanowił temu przeszkodzić we własnym interesie cesarz Henryk III., wysłał więc Kazimierza ze znacznymi posiłkami do Polski. Naród znękany witał go jak zbawcę. Kazimierz wyparłszy wroga, uspokoił wewnętrzne zamieszki, pokonał bunt Masława, później zaś w ciągu 18-letnich rządów (od r. 1840 do 1058) unikał wojen a za to wytężał wszystkie siły, aby zaprowadzić dawny ład i porządek, zjednoczyć rozluźnione szczepy; zorganizował więc na nowo władzę duchowną i świecką, odbudował zniszczone świątynie Pańskie, zakładał grody i t. d. Za to niejako odrestaurowanie państwa, nadała mu historya przydomek *Odnowiciela* Polski.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni		KALENDARZ Rzymsko-katol.	Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
Ew. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chr.					
1	N.	4 po W. *Filipa i Jakóba ap*	18 N. O rozsł.	4 49	7 6
2	P.	Atanazego bwdk. i Zygm.	19 Joanna prepod.	4 47	7 8
3	W.	*Zn. Krz. ś.* Alek.	20 Fteodora prep.	4 45	7 9
4	Ś.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.	4 43	7 11
5	C.	Piusa V. p. i Anioła k	22 Fteodora Syk.	4 42	7 13
6	P.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.	4 40	7 14
7	S.	Flawii i Domiceli ☾	24 Sawwy mucz.	4 38	7 15
Ew. ś. Jana r. 16. O modlitwie w imię Jezusa.					
8	N.	5 po W. Stanisława	25 N. O Samar.	4 37	7 17
9	P.	Obj. ś. Michała	26 Wasyłya	4 35	7 19
10	W.	Izydora or. i Antonin.	27 Symeona jm.	4 33	7 20
11	Ś.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.	4 32	7 21
12	C.	Wniebowst. Pankracego m.	29 Dewiat mucz.	4 31	7 22
13	P.	Serwacego bw.	30 Jakowa pr.	4 30	7 24
14	S.	Bonifacego, Wiktora	1 Mai. Jeremi p.	4 29	7 25
Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.					
15	N.	po Wniebowst. Zofii i 3 c. 🌑	2 N. O ślip.	4 28	7 27
16	P.	Jana Nepomucena	3 Tymoftea m.	4 27	7 28
17	W.	Paschalisa i Brunona b.	4 Pełahyi m.	4 25	7 29
18	Ś.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.	4 24	7 30
19	C.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 Wosn. Hosp.	4 23	7 32
20	P.	*Krzyż.* Bernard. Sen.	7 Wospom. Kr.	4 22	7 33
21	S.	Tymot. i Wiktora	8 Joanna Boh.	4 21	7 33
Ew. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha św.					
22	N.	Zesł. Ducha S. Julii ☽	9 N. ś. Otec.	4 20	7 34
23	P.	Pon. Ziel. Świąt. Andrz.	10 Symona Apost.	4 19	7 35
24	W.	N. M. Panny	11 Mokia mucz.	4 18	7 36
25	Ś.	Grzegorza	12 Jepyfania j.	4 17	7 38
26	C.	Filipa Ner. w. i Zachar.	13 Hłykeryi mucz.	4 16	7 39
27	P.	Jana papieża	14 Isydora m.	4 15	7 40
28	S.	Wilhelma	15 Pachomya W.	4 14	7 41
Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa.					
29	N.	I po Św. Maryi M. 🌕	16 N. Sosz. ś. D.	4 14	7 42
30	P.	Feliksa i Ferdynanda	17 Presw. Trójcy.	4 13	7 43
31	W.	Anieli M. i Petroneli	18 Fteodora p.	4 12	7 44

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 12 minut 50 w południe. Częste deszcze do 8.

🌑 Nów dnia 15 o godzinie 11 minut 58 w południe. Łagodnie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godzinie 11 minut 19 przed południem. Ciepło do 29-go.

🌕 Pełnia dnia 29 o godzinie 9 minut 55 rano. Przymrozek.

W maju przybywa dnia o 1 godz. i 15 minut.

Długość dnia w przecięciu 15 godzin.

♊

Przysłowia.

Suchy kwiecień, mokry maj: będzie żyto gdyby gaj! Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba. — Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.—Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty, będzie plon obfity, i dobry i czysty. — Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

*) W W. Ks. Krakowskiem, w Królestwie Pol. i w Wielkopolsce święto uroczyste.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (18 Ijar) Lag-Bomer. 15 maja 1 Siwan. 20 (6 Siwan) Zielone święto, 21 (7) Drugie święto.



BOLESŁAW ŚMIAŁY
(OD ROKU 1058 DO 1080).

Bolesław Śmiały, zwany także *Szczodrym*, odziedziczył po ojcu państwo odnowione, uporządkowane, więc jako usposobienia wojowniczego, znaczną część panowania przepędził w obozie. — Tak się złożyło, że w sąsiednich państwach były w owym czasie spory i walki o następstwo tronu. Z Węgier przybył książę Bela z prośbą, aby mu pomógł zasiąść na tronie; Bolesław Śmiały udzielił mu posiłków wojskowych i dopomógł do zwyciężenia przeciwnika. Osadził również księcia Jaromira na tronie czeskim, a wypędzonemu przez krewniaków wielkiemu księciu ruskiemu Izasławowi przywrócił tron, zająwszy Kijów. Za mieszanie się do spraw czeskich cesarz niemiecki Henryk IV. ogłosił go buntownikiem pozbawionym tronu. Bolesław jednak w odpowiedzi na ten dziwny wyrok, kazał się uroczyście ukoronować na króla (w r. 1076).— Zdawało się, że Polska osiągnie na nowo to potężne i wpływowe stanowisko, jakie miała za Bolesława Chrobrego. Niestety zaszły wypadki, które wszystko zniweczyły. Król z natury wojowniczy, gwałtowny, nie znoszący cudzego zdania i dzierżący silną dłonią władzę, nie podobał się pewnym wielmożom, którzy z wojewodą Sieciechem na czele uknuli spisek, aby Bolesława tronu pozbawić, a oddać władzę niedołężnemu bratu króla, Władysławowi Hermanowi, bo wtedy łatwo sami mogliby rządzić. Bolesław wykrywszy te knowania, mścił się w niesłychany sposób na przeciwnikach, przy czem i niejeden niewinny ucierpiał a nawet życie utracił. Za to biskup krakowski Stanisław rzucił klątwę na króla, Bolesław zaś, będąc usposobienia gwałtownego, w uniesieniu zabił biskupa Stanisława (ogłoszonego później przez Kościół świętym) w kościele na Skałce. Opuszczony przez wszystkich, wyjechał z ojczyzny i po długiej tułaczce przepędził ostatnie lata życia w habicie mniszym w Ossyaku w Karyntyi.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni		Kalendarz Rzymsko-katol.	Kalendarz Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	Ś.	Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.	4 11	7 45
2	C.	**Boże Ciało.**	20 Ftałatea mucz.	4 10	7 46
3	P.	Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta. i Jeł.	4 9	7 47
4	S.	Franciszka Caracc. w.	22 Wasyłyia mucz.	4 8	7 47
Ewang. św. Łukasza. r. 14. O zaproszon. na wiecz.					
5	**N.**	2 po Św. Bonifacego bm.,	**23 N. I Po S.**	4 8	7 48
6	P.	Serca Jezus. ☾	24 Symeona prer.	4 8	7 49
7	W.	Roberta op.	25 Tretye Obr.	4 7	7 50
8	Ś.	Medarda bw. i Wilhel.	26 Karpa	4 7	7 50
9	C.	Felicyana m., Pelagii	27 **Tyło Chrysta**	4 6	7 51
10	P.	Małgorzaty kr.	28 Nykyty prep.	4 6	7 52
11	S.	Barnaby apost.	29 Fteodosyi muc.	4 6	7 53
Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.					
12	**N.**	3 po Św. Onufrego	**30 N. 2 po S.**	4 6	7 53
13	P.	Antoniego z Padwy ●	31 Jermia apost.	4 6	7 54
14	W.	Bazyl. bwdk. i Eliz.	1 Justyna mucz.	4 5	7 55
15	Ś.	Wita i Modesta mm.	2 Nykyty	4 5	7 56
16	C.	Benona bw. Jolanty	3 Łukiłya	4 5	7 56
17	P.	Adolfa b., Hipacego	4 Mytrofana p.	4 5	7 57
18	S.	Marka, Marceliana	5 Doroftea jep.	4 5	7 57
Ewang. św. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.					
19	**N.**	4 po Sw. Julianny, Fal.	**6 N 3 po S.**	4 5	7 58
20	P.	Sylwerego pm. ☽	7 Fteodora jep.	4 5	7 58
21	W.	Alojzego i Euzebiego	8 Fteodor. m.	4 5	7 58
22	Ś.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.	4 5	7 58
23	C.	Zenona i Wandy	10 Tymoftea jep.	4 5	7 58
24	P.	Narodzenie św. Jana Ch.	11 Warftołomea	4 5	7 58
25	S.	Wilhelma op. i Febronii	12 Onufrya prep.	4 6	7 58
Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześc.					
26	**N.**	5 po Ś. Jana i Pawła	**13 N. 4 po S.**	4 7	7 58
27	P.	Władysława kr. ○	14 Jełyssea pror.	4 7	7 58
28	W.	*Wigil.* Leona i Ireneusza	15 Amosa pror.	4 8	7 57
29	Ś.	**Piotra i Pawła św. Apostoł.**	16 Tychona prep.	4 8	7 57
30	C.	Lucyny i Emiliany m	17 Manniła mucz.	4 9	7 57

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 6 o godzinie 6 minut 53 rano.
Pochmurno do 9-go.

●

Nów dnia 13 o godzinie 10 minut 10 wiecz.
Ciepło.

☽

Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 4 minut 11 po południu.
Pogodnie.

○

Pełnia dnia 27 o godzinie 9 minut 23 wieczór.
Deszcz i chłodno.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19, a po 20 ubywa o m. 5.

Długość dnia w przecięciu 16 godzin.

Przysłowia.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.

Na święty Antoni jagoda się zapłoni.

Kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę.

Do świętego Ducha czasem trza kożucha.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

14 (1) Thamuz. 30 (17 Thamuz) Zdobycie świątyni, post.



WŁADYSŁAW I. HERMAN
(OD ROKU 1080 DO 1102).

Władysław I. Herman (od r. 1080 do 1102) zawdzięczając tron możnowladcom, ulegał ich wpływom w zarządzie państwa a właściwie to rządził Sieciech, człowiek niesłychanie ambitny i zły, zamierzający rodzinę piastowską wytępić, aby dla swojej tron zagarnąć. Nakłonił niedołężnego króla, aby syna swego Zbigniewa wypędził z kraju, postarał się, iż Mieszka, syna Bolesława Śmiałego, po powrocie jego do kraju, otruto; czynił zasadzki na życie drugiego syna Władysława Hermana Bolesława, zwanego Krzywoustym. Te niecne machinacye wyszły na jaw. Za pokrzywdzonymi synami ujęli się inni możni panowie i razem z nimi podnieśli bunt przeciw Sieciechowi i ojcu i oblegli ich w Płocku, gdzie Władysław Herman najczęściej przebywał. Król pokonany skazał Sieciecha na wygnanie, państwo zaś podzielił między synów: Zbigniewowi nadał Wielkopolskę i Mazowsze, Bolesławowi Krzywoustemu Małopolskę i Śląsk, sobie zaś zatrzymał władzę zwierzchniczą.— Władysław Herman był królem wielce niedołężnym, ulegającym różnym wpływom; dzięki jego słabości i powolności istniały właściwie rządy możnowładców, którzy odtąd coraz większy wpływ uzyskują na sprawy państwowe, ale zamiast go użyć na dobre, wprowadzają tylko intrygi i zamęt. Również wojny, a raczej napady ze strony Pomorzan na Mazowsze i wyprawy książąt ruskich na ziemie polskie zwykle się źle kończyły wobec braku dzielnego wodza.— Umarł w Płocku w r. 1102 i tam pochowany w kościele katedralnym.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni		KALENDARZ Rzymsko-katol.	KALENDARZ Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	P.	Teobalda op.	18 Leontia m.	4 10	7 56
2	S.	*Nawiedzenie NMP.*	19 Judy Ftad. ap.	4 11	7 56
Ewang. św. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.					
3	N.	6 po Św. Anatola i Heliod.	20 N. 5 po S. Meft.	4 12	7 56
4	P.	Józefa Kalas. i Uldaryka	21 Julgana mucz.	4 12	7 56
5	W.	Antoniego i Filom. 🌗	22 Jewsewya jep.	4 13	7 55
6	Ś.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.	4 14	7 54
7	C.	Cyryla i Metodego ww.	24 Rożd. S. Joan.	4 14	7 53
8	P.	Elżbiety wd. i Eugeniusza	25 Fewronyi pr.	4 15	7 53
9	S.	Weroniki de Jul. i Anatolii	26 Dawyda prep.	4 16	7 53
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałsz. prorok.					
10	N.	7 po Św. Amalii i Aleksand.	27 N. 6 po S. Sams.	4 16	7 52
11	P.	Pelagii p. i Piusa b.	28 Kyra i Joanna	4 17	7 51
12	W.	Jana Gwalberta	29 Petra i Pawła ap.	4 18	7 50
13	Ś.	Małgorzaty wd. 🌑	30 SS. 12 Apost.	4 19	7 49
14	C.	Bonawentury i Marcelego	1 Ijuł. Kosm. i D.	4 20	7 48
15	P.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr.	4 21	7 47
16	S.	NMP. Szkapl. Eustachego	3 Jakynfta mucz.	4 22	7 46
Ewang. św. Łuk. r. 16. O niespraw. włodarzu.					
17	N.	8 po Św. Aleksego w.	4 N. 7 po S. Andr.	4 23	7 45
18	P.	Szymona z Lipn., Kamila	5 Aftanasia Afr.	4 24	7 44
19	W.	Wincentego à Paulo 🌓	6 Sysoa prep.	4 25	7 43
20	Ś.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.	4 26	7 42
21	C.	Praksedy p. i Wiktora m.	8 Prokopya m.	4 27	7 41
22	P.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.	4 28	7 40
23	S.	Apolinarego m. i Libor.	10 45 Muczen.	4 29	7 39
Ewang. św. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jer.					
24	N.	9 po Św. Krystyny p.	11 N. 8 po S. Jewf.	4 30	7 38
25	P.	Jakóba ap. i Krzyszt. m.	12 Prokla mucz.	4 31	7 37
26	W.	Anny matki i Olimp.	13 Hawryła arch.	4 32	7 36
27	Ś.	Pantaleona m. i Aur. 🌕	14 Akyły ap.	4 34	7 35
28	C.	Botwida i Wiktora p. m.	15 Kyryka mucz.	4 35	7 34
29	P.	Marty i Flory, Felik. p.	16 Aftynoh. jep.	4 37	7 33
30	S.	Abdona i Sem. m.	17 Maryny mucz.	4 39	7 32
Ewang. św. Łuk. r. 18. O modlącym się faryz. i celn.					
31	N.	10 po Św. Ignac. w. i Hel.	18 N. 9 po S. Jemył.	4 40	7 31

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

🌗 Ostatnia kwadra dnia 5 o godz. 11 minut 54 w nocy. Upały.

🌑 Nów dnia 13 o godz. 6 minut 27 rano. Powietrze zmienne.

🌓 Pierwsza kwadra dnia 19 o godz. 9 minut 49 wieczór. Posępno i dżdżysto.

🌕 Pełnia dnia 27 o godz. 10 minut 42 rano. Powietrze zmienne.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Długość dnia w przeciągu 15 godzin 26 minut.

Przysłowia.

W lipcu kłos się korzy, bo niesie dar Boży — który prosto stoi, to z pustoty swojej.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią chylą kłoski.

W dzień świętej Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty.

Dnia 5. Krwi Przenajdroższej Pana Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

13 lipca 1 Ab. 21 (9 Ab) Spalenie Świątyni. Post.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY

(OD ROKU 1102 DO 1138).

Bolesław Krzywousty (od roku 1102 do 1138) już w młodzieńczych latach brał często udział w wyprawach wojennych i niejednokrotnie się odznaczył, od czasu zaś, kiedy zasiadł na tronie, można powiedzieć, że z konia nie zsiadał. Wogóle stoczył w życiu 47 bitew a wszystkie zwycięskie. Początkowo i w póżniejszych latach panowania musiał staczać częste walki z powodu wichrzeń przyrodniego brata Zbigniewa, który naprowadzał na kraj nieprzyjaciół, byle tylko zdobyć dla siebie władzę zwierzchniczą. Zwyciężany przez Bolesława, przepraszał go i obiecywał spokojnie się zachowywać, a następnie znowu wichrzył, aż wreszcie Bolesław go uwięził a następnie skazał na wygnanie. — Najdłużej wojował z Pomorzanami, którzy mimo nawrócenia ich na wiarę chrześciańską jeszcze przez Bolesława Chrobrego, powrócili do pogaństwa, napadali na ziemie polskie i przy każdej sposobności łączyli się z naszymi wrogami. Zdobycie Pomorza głównie z tego powodu było niezmiernie doniosłe, że Polska przez to zyskała przystęp do morza Bałtyckiego, a posiadanie brzegów morza ma nadzwyczaj wielkie znaczenie dla rozwoju handlu i bogactwa narodu. — Inne wojny prowadził znakomity wojownik dla rozszerzenia wpływu i znaczenia Polski wobec sąsiednich państw, wyprawiał się więc na Ruś, do Czech, na Węgry, osadzając na tronach panujących lub godząc zwaśnionych. — Najważniejszą z tych walk była wojna z cesarzem niemieckim Henrykiem V-tym, który z ogromnemi wojskami niemieckiemi i czeskiemi wybrał się na podbój Polski, a znalazł sromotną klęskę pod Wrocławiem na Śląsku. Tylu Niemców poległo tam z rąk polskiego rycerstwa, że jakiś czas psy tam niemiecką krew chłeptały, odtąd miejsce tego pogromu nazywa się »Psiem polem«. Zwycięstwa Bolesława przywróciły Polsce dawną świetność i znaczenie; niestety, w testamencie popełnił on wielki błąd, dzieląc między synów Polskę, co dało powód do walk wewnętrznych i zatraty jedności Państwa.

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 P.	Piotra w okow. i Just.	19 Makryny prep.	4 41	7 29
2 W.	NMP. Aniel. Alfonsa	20 Iłyi proroka	4 43	7 28
3 Ś.	Znalez. św. Szczepana	21 Symeona pr.	4 45	7 26
4 C.	Dominika wyzn. ☾	22 Maryi Mahdał.	4 46	7 25
5 P.	NMP. Śnież., Oswalda	23 Trofyma m.	4 47	7 24
6 S.	Przem. Pańskie	24 Chrystyny m.	4 48	7 22
Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchon.				
7 N.	11 po Św. Kajetana w., Don.	25 N. 10 po S. U. s. A.	4 50	7 20
8 P.	Cyryaka d. i Emiliana b.	26 Jermołaja m.	4 52	7 18
9 W.	Romana, Juliana	27 Pantaleimon. m.	4 53	7 15
10 Ś.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.	4 54	7 13
11 C.	Tyburcego, Zuzanny ●	29 Kałłynyka m.	4 55	7 11
12 P.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.	4 57	7 9
13 S.	*Wigil.* Hipolita, Kasyana	31 Jewdokima	4 59	7 8
Ewang. św. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samaryt.				
14 N.	12 po Św. Euzebiusza w.	1 **Awh.** N. 11 po S.	5 —	7 6
15 P.	Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana mucz.	5 1	7 4
16 W.	Rocha w.	3 Isakya prep.	5 3	7 3
17 Ś.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.	5 4	7 1
18 C.	Heleny, Agap., Klary ☽	5 Jewsychnyia m.	5 5	6 59
19 P.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.	5 6	6 58
20 S.	Bernarda op. i Samuela	7 Demetrya prep.	5 7	6 56
Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędow.				
21 N.	13 po Św. Joanny Franc.	8 N. 12 po S. Jem.	5 9	6 54
22 P.	Tymot., Hipol. i Anton.	9 Mafteja apost.	5 11	6 52
23 W.	Filipa Ben., Apol. i Syd.	10 Ławrentya m.	5 12	6 50
24 Ś.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.	5 13	6 48
25 C.	Ludwika kr. i Patrycyi	12 Fotya mucz.	5 15	6 46
26 P.	Zefiryna p. i Aleks. ○	13 Maksyma pr.	5 16	6 44
27 S.	Przen. św. Kazim. i Marc.	14 Mycheja pror.	5 17	6 42
Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu dwom panom.				
28 N.	14 po Św. Augustyna i Jul.	15 Uspenie Pr. Boh.	5 19	6 40
29 P.	Ścięcie św. Jana	16 Nerukotw. Obr.	5 21	6 39
30 W.	Róży i Rajmunda w.	17 Myrona mucz.	5 22	6 38
31 Ś.	Joachima wyzn.	18 Flora i Ław.	5 23	6 37

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 3 minut 3 po południu. Pogodnie.

●

Nów dnia 11 o godz. 1 minut 58 po południu. Pogodnie.

☽

Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 5 minut 27 rano. Pogodnie.

○

Pełnia dnia 26 o godz. 2 minut 2 popołudniu. Upały.

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i 33 minut.

Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 min.

♌

Przysłowia.

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą.

Święty Wawrzyniec otwiera zwierzyniec.

Na Maryi Wniebowzięcie najprzedniejsze żęcie.

Dnia 30. Pocieszenia NMP. i św. Joachima.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

12 sierpnia 1 Elul.



WŁADYSŁAW II.
(OD ROKU 1138 DO 1146).

Władysław II (od r. 1138 do 1146) najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, książę krakowski i śląski, miał stosownie do woli ojca sprawować władzę zwierzchniczą nad trzema braćmi: Bolesławem »Kędzierzawym« księciem na Mazowszu i Kujawach, Mieszkiem, zwanym »Starym«, księciem wielkopolskim i Henryku, księciu sandomierskim (najmłodszy Kazimierz nie otrzymał żadnej dzielnicy). Wogóle prawo ustanowione przez Krzywoustego tak opiewało, że księstwo krakowskie ma zawsze należeć do najstarszego z rodu i ten ma mieć władzę zwierzchniczą nad młodszymi braćmi, względnie nad ich potomkami. Władysław II rozumiał jednak ogromną doniosłość jedności narodu a przewidywał smutne następstwa podziału, więc też starał się pozbawić braci ich dzielnic. Stanęli temu na przeszkodzie możni panowie, którzy nie chcieli silnej władzy w jednem ręku, przeciwnie życzyli sobie mieć kilku słabych książąt, bo na słabszych książąt łatwo mogli uzyskać wpływ i znaczenie ich w kraju w ten sposób rosło. Połączyli się więc z młodszymi braćmi i wspólnie pokonali dwukrotnie Władysława II, pozbawili go nawet własnej dzielnicy Śląska i skazali na wygnanie, gdzie też później umarł (w r. 1159).

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni	Kalendarz Rzymsko-katol.	Kalendarz Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 C.	Idziego op.	19 Andrea mucz.	5 23	6 35
2 P.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.	5 25	6 33
3 S.	Bronisławy i Eufemii ☾	21 Ftaddea apost.	5 27	6 31
Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. młodz. z Naim.				
4 N.	15 po Św. Rozalii i Róży	22 N. 14 po S. Ahaft.	5 28	6 29
5 P.	Wawrzyńca Jus. i Makar.	23 Łuppa mucz.	5 29	6 27
6 W.	Zacharyasza i Eug.	24 Jewtychia m.	5 31	6 25
7 Ś.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.	5 32	6 22
8 C.	**Narodzenie NMP.** i Hadr.	26 Adryana m.	5 34	6 20
9 P.	Gorgoniego i Sergiusza ●	27 Primena pr.	5 35	6 18
10 S.	Mikołaja z Tol. i Pulch. p.	28 Moysea mur.	5 36	6 16
Ewang. św. Łuk. r. 14. O uleczen. opuchł. w szabat.				
11 N.	16 po Św. Prota i Jacka	29 N. 15 po S. Usik.	5 38	6 14
12 P.	Waleryana m. i Gwidona	30 Aleksandra p.	5 40	6 12
13 W.	Filipa aleks. i Am.	31 Położ. Pol. P. C.	5 41	6 10
14 Ś.	Podwyż. Krzyża św.	1 Sentiabr. Sym.	5 42	6 8
15 C.	Emila, Nikodema i Albina	2 Mamanta m.	5 44	6 6
16 P.	Kornel. i Cypr., Euf. ☽	3 Anftyna m.	5 45	6 4
17 S.	Piętna św. Franciszka	4 Wawyły Sw.	5 46	6 2
Ewang. św. Mat. r. 22. O dwóch największ. przyk.				
18 N.	N. 17 po Św. Józefa z K.	5 N. 16 po S. Zach.	5 47	5 59
19 P.	Januarego bm. i Konst.	6 Cud. ś. Mychaiła	5 49	5 57
20 W.	Eustachego i Zuzanny	7 Zezonta mucz.	5 50	5 56
21 Ś.	*Such.* Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.	5 52	5 54
22 C.	Tomasza b. i Maurycego	9 Joakima i Anny	5 53	5 52
23 P.	*Such.* Tekli p. i Konst.	10 Mynodory p.	5 54	5 49
24 S.	*Such.* Gerarda bm. ○	11 Fteodory prep.	5 56	5 47
Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.				
25 N.	18 po Św. Wład. z Gieln.	12 N. 17 po S. Awt.	5 57	5 46
26 P.	Cypryana i Justyny m.	13 Kornyła mucz.	5 58	5 43
27 W.	Przen. św. Stan. K. i D.	14 Wod. S. Kresta	6 —	5 41
28 Ś.	Wacława ks. męcz.	15 Nykity m.	6 1	5 39
29 C.	Michała archanioła	16 Josafata arch.	6 3	5 37
30 P.	Hieronima w. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.	6 4	5 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾
Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 3 minut 58 rano.
Pogodnie.

●
Nów dnia 9 o godz. 9 minut 43 wieczór.
Ładnie i ciepło.

☽
Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 4 minut 13 po południu.
Trochę chłodno i pochmurno.

○
Pełnia dnia 24 o godz. 6 minut 50 wieczór.
Dżdżysto.

We wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i 39 minut.

Długość dnia w przecięciu 12 godzin i 32 min.

Przysłowia.

Wielka dla zbioru i siewu wygoda, gdy w św. Idzi przyświeca pogoda.

Marya się rodzi, jaskółka odchodzi.

Odszedł Jakób, przyszedł Tomasz, płaćże długi, nagródź sługi — bo masz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

10 (1 Tischri) Nowy Rok 5665. — 11 (2) Drugie święto. — 12 (3) Post Gedalja. — 19 (10) Święto pojednania. — 24 (15) Święto Kuczek. — 25 (16) Drugie święto. — 30 (21) Święto palmowe.



BOLESŁAW KĘDZIERZAWY
(OD ROKU 1146 DO 1173).

Bolesław IV Kędzierzawy (od r. 1146 do 1173) zawdzięczając tron wielkoksiążęcy możnym panom, ulegał im prawie we wszystkiem, przez co przyczynił się do zbyt wielkiego wzrostu potęgi jednej warstwy narodu, co zwykle jest ze szkodą społeczeństwa. — Również nie umiał nic uczynić dla przywrócenia Polsce dawnego znaczenia, przeciwnie dopuścił do wielkiego i przykrego jej upokorzenia wobec wrogów. Wygnany Władysław zwrócił się o pomoc do cesarza niemieckiego Konrada III a Niemcy zawsze bardzo chętnie korzystali z każdej nadarzającej się sposobności, by się mieszać w sprawy polskie i powiększać tu swoje wpływy, więc Konrad wyruszył z wojskiem przeciw Bolesławowi, ale obietnicą wynagrodzenia kosztów wojennych i poddania sporu z Władysławem pod sąd cesarski, dał się powstrzymać od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Ponieważ Bolesław korzystając z kłopotów cesarza obietnic nie dotrzymał, następca Konrada cesarz Fryderyk Rudobrody wyruszył z wielkiem wojskiem i dotarł aż pod Poznań, bo Bolesław nic nie uczynił, aby powstrzymać najeźdźcę zaraz na granicy kraju, gdzie z powodu trudnej do przeprawy rzeki Odry i wielkich lasów można było bronić wstępu do Polski, czyniąc zasieki, t. j. ścinając po lasach wielkie dzewa i tamując niemi wszelkie przejścia. Bolesław udał się do obozu niemieckiego w Krzyszkowie nad Wartą, tu złożył hołd Fryderykowi, uznał jego zwierzchnictwo, zapłacił znaczne koszta i zobowiązał się na przyszłość płacić daninę. Lecz nie na tem koniec. W pięć lat potem musiał zwrócić Śląsk synom wygnanego Władysława (w r. 1163). Książęta ci wychowani na dworze niemieckim i przesiąknięci niemieckim duchem, starali się tego ducha szerzyć i na Śląsku, otaczali się wyłącznie Niemcami i odtąd to rozpoczęło się niemczenie tej prastarej dzielnicy polskiej, która już nigdy więcej nie wróciła do jedności. — Również nie powiodła się Bolesławowi wyprawa na wojowniczych pogańskich Prusaków, w której zginął brat jego Henryk, książe Sandomierski. Bolesław umarł w r. 1173.

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni	KALENDARZ: RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ: GRECKO-KATOL.	Słońca: Wschód g. m.	Słońca: Zachód g. m.
1 S.	Remigiego b. i Julii m.	18 Jewmenia prep.	6 5	5 33
Ewang. św. Mat. r. 22. O szacie godowej.				
2 N.	**19 po Św. NMP. Różańc.** ☾	19 **N. 18 po S.** Trof.	6 6	5 30
3 P.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya m.	6 8	5 28
4 W.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	6 9	5 26
5 Ś.	Placyda m.	22 Toky mucz.	6 11	5 24
6 C.	Brunona, Romana i Marc.	23 Zacz. s. Joana	6 13	5 22
7 P.	Justyny, Marka i Julii	24 Ftekły m.	6 15	5 20
8 S.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini pr.	6 16	5 18
Ewang. św. Jana r. 4. O uzdrow. syna królika.				
9 N.	**20 po Sw.** Dyon. i Ludw. ●	26 **N. 19 po S. Joan.**	6 17	5 16
10 P.	Zwyc. p. Choc. Franc. Bor.	27 Kołystrata m.	6 18	5 14
11 W.	Firmina, Germ. i Zenej.	28 Charytona pr.	6 19	5 12
12 Ś.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.	6 21	5 10
13 C.	Edwarda kr. i Samuela	30 Hryhora mucz.	6 22	5 8
14 P.	Kaliksta p., Fort. i Bern.	1 **Oktiabr. Pokr.**	6 23	5 6
15 S.	Jadwigi, Teresy i Brun.	2 Kypryana jep.	6 25	5 4
Ewang. św. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.				
16 N.	**21 po Sw.** Sat. i Flor. ☽	3 **N. 20 po S.** Dyon.	6 27	5 2
17 P.	Wiktora m. i Małgorz. p.	4 Jeroftea jep.	6 28	5 —
18 W.	Łukasza ew. i Tryf. wd.	5 Charytyny m.	6 30	4 59
19 Ś.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.	6 31	4 57
20 C.	Przen. św. Wojc. i Ireny	7 Sergya i Wak.	6 32	4 56
21 P.	Urszuli p. i Hilaryona	8 Pełahyi pr.	6 33	4 53
22 S.	Filipa b. i Korduli p.	9 Jakowa apost.	6 35	4 51
Ewang. św. Mat. r. 22. O oddaw. Bogu i cesarz.				
23 N.	**22 po Sw.** Teodora i Ign.	10 **N. 21 po S.** Jewł.	6 36	4 49
24 P.	Rafała ar. i Feliksa m. ○	11 Fyłypa apost.	6 38	4 47
25 W.	Cygryzanta	12 Prowa mucz.	6 40	4 46
26 Ś.	Ewarysta p. i Łuc.	13 Karpa i P.	6 41	4 44
27 C.	Sabiny, Florentego i Iw.	14 Nazarya mucz.	6 43	4 42
28 P.	Szymona i Tad. apost.	15 Jewtymya p.	6 45	4 40
29 S.	Zenobiego, Euzeb.	16 Łonhyna mucz.	6 47	4 38
Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzesz. córki książęcej.				
30 N.	**23 po Św.** Marcela m. i Zen.	17 **N. 22 po S.** Osyi	6 50	4 37
31 P.	*Wig.* Lucylli i Urbana	18 Łuki jew. ap.	6 51	4 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 2 minut 52 po południu.
Powietrze zmienne.

● Nów dnia 9 o godz. 6 minut 25 rano.
Pogodnie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 6 minut 54 rano.
Pogodnie, rano przymrozki.

○ Pełnia dnia 24 o godz. 11 minut 56 rano.
Powietrze zmienne.

W październiku ubywa dnia o 1 godzinę i 44 minut.

Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 min.

Przysłowia.

Na świętego Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.

Na Szymona i Judę czas opatrzyć budę.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (22 Tiszri) Zgromadzenie czyli Koniec kuczek; 2 (23 Tiszri) Radość z praw. 10 (1) Marcheswan.



MIECZYSŁAW III. STARY
(OD ROKU 1173 DO 1177).

Mieczysław III Stary (od r. 1173 do r. 1177), tak nazwany od niezwyklej powagi, jaką się od wczesnego wieku odznaczal, objął władzę zwierzchniczą i stolicę krakowską jako najstarszy z pozostałych synów Bolesława Krzywoustego — stosownie do prawa ustanowionego przez ojca. Widząc szkodliwość zbyt wielkiej władzy i wpływów wielmożów, powziął zamiar poskromienia ich uroszczeń i starał się zmniejszyć ich potęgę majątkową. W tym celu odbierał urzędy wielkim panom, a nadawał je ludziom ubogim; sobie oddanym; również na dworze otaczał się nie magnatami, ale ludźmi dzielnymi z niższego stanu. Nakładał też wysokie podatki na bogaczów a za rozmaite występki i przekroczenia skazywał ich na bardzo wielkie kary pieniężne. Z powodu tego ucisku podatkowego miał mnóstwo nieprzyjaciół wśród dygnitarzy świeckich i duchownych, którzy po pewnym czasie postanowili go pozbawić tronu. Wywołali więc powstanie przeciw Mieszkowi Staremu w Wielkopolsce pod dowództwem jego własnego syna Odona, równocześnie zaś zaprosili Kazimierza, najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego, aby zasiadł na wielkoksiążęcym tronie krakowskim. Kazimierz zaproszenie przyjął, zajął Kraków, Mieszko zaś zaskoczony tymi nagłymi wypadkami ustąpił na razie bez walki. — Natomiast później czynił niejednokrotnie starania o odzyskanie Wielkopolski i ziemi krakowskiej, ale z powodu oporu panów szło mu to trudno, wreszcie odzyskał Wielkopolskę z wyjątkiem Poznania, zdobył nawet Kraków, ale wkrótce musiał go opuścić, ponownie zaś zasiadł na tronie wielkoksiążęcym dopiero w kilka lat po śmierci Kazimierza, ale wkrótce potem umarł (w r. 1202).

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g.	m.	Słońca Zachód g.	m.
1	W.	WW. SS. Jul. i Marc. ☾	19 Joiła pror.	6	52	4	35
2	Ś.	*Dz. zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.	6	54	4	33
3	C.	Teofila, Huberta i Sylwii	21 Iłariona prep.	6	56	4	30
4	P.	Karola Borom. i Modesty	22 Awerkia jep.	6	58	4	29
5	S.	Elżbiety mat. św. Jana	23 Jakowa apost.	7	—	4	28
Ewang. św. Mat. r. r. 13. O dobrem nasieniu.							
6	N.	24 po Św. Feliksa i Leon.	24 N. 23 po S. Aref.	7	1	4	26
7	P.	Amaranta m. i Flor. ●	25 Markiano mucz.	7	3	4	25
8	W.	Sewera i Gotfr.	26 Dymytria m.	7	5	4	24
9	Ś.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.	7	6	4	22
10	C.	Andrzeja z Aw. i Nimfy	28 Terentia mucz.	7	7	4	21
11	P.	Marcina b. i Felicyana	29 Anastas. m.	7	9	4	20
12	S.	5 Braci Pol., Marcina	30 Zynowia mucz.	7	10	4	18
Ewang. św. Mat. r. 13. O ziarnie gorczycznem.							
13	N.	25 po Św. *Stanisł. K.*	31 N. 24 po S. St.	7	12	4	17
14	P.	Jozafata Kunc. i Wener.	1 **Nojabr.** K. i D.	7	13	4	16
15	W.	Leopolda i Ger. ☽	2 Josafata arch.	7	15	4	15
16	Ś.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy	7	16	4	14
17	C.	Salomei ks. i Grzegorza	4 Joamyka prep.	7	18	4	13
18	P.	Romana m. i Odona op.	5 Hałakt. m.	7	19	4	12
19	S.	Elżbiety wd. i Ponc. pm.	6 Pawła archiep.	7	20	4	11
Ewang. św. Mat. r. 24. O znakach sądu ostateczn.							
20	N.	26 po Św. Feliksa Walez.	7 N. 25 po S. S. D.	7	22	4	10
21	P.	*Ofiarow. NMP.* Albert.	8 Mychaiła arch.	7	24	4	10
22	W.	Cecylii i Filemona	9 Onysyfora m.	7	25	4	9
23	Ś.	Klemensa pap. ○	10 Szesty ap.	7	26	4	8
24	C.	Jana od Krz., Chryz. i Fl.	11 Myny mucz.	7	27	4	8
25	P.	Katarzyny p. męcz.	12 Joanna Mył.	7	28	4	7
26	S.	Sylwestra op. i Konrada	13 Joanna Złat.	7	29	4	5
Ewang. św. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.							
27	N.	I Adw. Waleryana i Maks.	14 N. 26 po S. Fył.	7	31	4	5
28	P.	Grzegorza p. i Mansw.	15 Hurya i Sam.	7	32	4	4
29	W.	Saturnina, Illum.	16 Maftea i Jew.	7	33	4	4
30	Ś.	Andrzeja ap. i Just. ☾	17 Hryhorya j.	7	34	4	3

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 12 minut 13 po północy.
Zimno i pochmurno.

●

Nów dnia 7 o godz. 4 minut 37 wieczór.
Deszcze i zimno.

☽

Pierwsza kwadra dnia 15 o godz. 1 minut 35 rano,
Powietrze łagodne, ale zmienne.

○

Pełnia dnia 23 o godz. 4 minut 12 rano.
Pochmurnie i zimno.

☾

Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 8 minut 38 rano.

W listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę 11 minut.

Długość dnia w przeciągu 9 godzin 17 minut.

Przysłowia.

Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pamiątka poświęcenia bazyliki rzym. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

9 (1) Kislew.



KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY
(OD ROKU 1177 DO 1194).

Kazimierz II Sprawiedliwy (od r. 1177 do 1194), najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, inną drogę obrał w rządzeniu państwem, niż jego poprzednicy. Przyszedł on do przekonania, że wyższe duchowieństwo i panowie mają już zbyt wielką siłę i władzę, żeby można przeciw nim rządzić, więc się starał łagodnością i powolnością jeszcze bardziej ująć ich sobie (boć przecież oni sami powołali go na tron) — i przy ich pomocy kierować sprawami państwa. Dlatego też w trzy lata po objęciu rządów zwołał wiec a właściwie rodzaj sejmu do Łęczycy, na który przybyli arcybiskup gnieźnieński, sześciu biskupów i mnóstwo dygnitarzy świeckich. Na tym zjeździe, pierwszym tego rodzaju, zapadły niektóre bardzo doniosłe uchwały, które się stały prawem narodu. Kazimierz zrzekł się niektórych dochodów, zwłaszcza z dóbr kościelnych, tudzież podwód, których kmiecie byli obowiązani dostarczać urzędnikom i wysłannikom książęcym, natomiast zgromadzeni uchwalili, że odtąd prawa do tronu mają potomkowie Kazimierza, a nie najstarszy z rodu Piastów. Nowe te postanowienia zatwierdził papież Aleksander III. Były one wprawdzie przedewszystkiem bardzo korzystne dla duchowieństwa i panów, ale zawierały też wiele innych ważnych i sprawiedliwych postanowień, odnoszących się do wszystkich. — Kazimierz odznaczał się wogóle życzliwością i umiarkowaniem wobec wszystkich, starał się, aby każdemu wymierzono sprawiedliwość, stąd też otrzymał zaszczytny przydomek *Sprawiedliwego*. — Nadto dzięki jego staraniom i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności skupił on znaczniejszą część ziem polskich w swoim ręku. Należały do niego ziemie: sandomierska, krakowska, wielkopolska; Mazowsze i Kujawy; hołdowali mu nadto książęta śląscy i pomorscy. Również miał Kazimierz znaczne wpływy na Rusi i na tronie halickim osadzał książąt według swojej woli. — Poskromił też pogańskich Jadźwingów i Prusaków. Wogóle rządził powierzonem mu państwem roztropnie i sprawiedliwie, popierał też oświatę. Zmarł nagle w r. 1194.

Zapiski domowe na listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m	Słońca Zachód g. m
1 C.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.	7 35	4 2
2 P.	Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.	7 37	4 1
3 S.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryh.	7 38	4 —
	Ewang. św. Mat. r. 11. O posel. uczn. ś. Jana do Chr.			
4 N.	**2 Adw.** Barbary p.	21 **Wowed. Boh.**	7 39	4 —
5 P.	Kryspiny i Anastazyi.	22 Fytymona ap.	7 40	4 —
6 W.	Mikołaja bw.	23 Amfyłochya	7 41	4 —
7 Ś.	*Wigil.* Ambrożego ●	24 Jekataryny	7 42	4 —
8 C.	**Niepokal. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta papy	7 44	4 —
9 P.	Waler., Leokadyi	26 Ałypya pr.	7 45	3 59
10 S.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.	7 46	3 59
	Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.			
11 N.	**3 Adw.** Damazego i Sab.	28 **I Adw.** Stefana	7 47	3 59
12 P.	Aleksandra i Dyon.	29 Paramona m.	7 48	3 59
13 W.	Łucyi i Otylii	30 Andrea ap.	7 49	3 59
14 Ś.	Izydora m. i Spiryd. ☽	1 **Dekabr.** Nau.	7 50	3 59
15 C.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.	7 51	3 59
16 P.	Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.	7 52	4 —
17 S.	Floryana m. i Łazarza	4 Warwazy m.	7 53	4 —
	Ewang. św. Łuk. r. 3. O przygot. na przyjęcie Zbaw.			
18 N.	**4 Adw.** Teotymą	5 **2 Adw.** Sawwy	7 54	4 1
19 P.	Urbana W.	6 Nykołaja jep.	7 54	4 1
20 W.	Teofila	7 Amwrosia jep.	7 55	4 1
21 Ś.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.	7 56	4 2
22 C.	Zenona ż. i Honorata ☺	9 **Zaczatie Bohor.**	7 57	4 2
23 P.	Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.	7 57	4 3
24 S.	*Wigil.* Adama i Ewy	11 Danyiła	7 57	4 3
	Ewang. św. Łuk. r. 2. O narodzeniu Chrystusa.			
25 N.	**Boże Narodzenie**	12 **3 Adw.** Spyrid.	7 57	4 4
26 P.	**Szczepana męczennika**	13 Ewstratia jep.	7 58	4 5
27 W.	Jana ap. i ewangelisty	14 Ftyrsa m.	7 58	4 6
28 Ś.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.	7 58	4 7
29 C.	Tomasza Kant. bm. ☾	16 Ahhea pror.	7 58	4 7
30 P.	Sabina bm. i Anizyi	17 Danyiła pror.	7 58	4 8
31 S.	Sylwestra pw. i Melanii	18 Sewastyana m.	7 58	4 8

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

●

Nów dnia 7 o godzinie 4 minut 46 rano. Pogodnie, ale mrozy.

☽

Pierwsza kwadra dnia 14 o godzinie 11 minut 7 wieczór. Śnieg z wiatrem.

☺

Pełnia dnia 22 o godzinie 7 minut 1 wieczór. Mrozy.

☾

Ostatnia kwadra dnia 29 o godzinie 4 minut 46 wieczór. Odwilż.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut.

Długość dnia w przecięciu 8 godz. i 30 min.

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi, i izby wystudzi.
Święta Łucya dnia przyrzuca.
Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy. A jak mróz i pięknie, to zima wcześnie pęknie.
Święta wilia szczepy obwija.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (25 Kislew) Poświęcenie świątyni, 9 (1) Tebet, 18 (10 Tebet) Zdobycie Jeruzalem, post.



WŁADYSŁAW LASKONOGI
(OD ROKU 1202 DO 1206).

Władysław Laskonogi, syn Mieszka Starego, (od r. 1202 do 1206) dopiero w 8 lat po śmierci Kazimierza zasiadł na tronie wielkoksiążęcym staraniem wojewody krakowskiego Mikołaja i jego stronników. Właściwym bowiem następcą Kazimierza Sprawiedliwego był — według praw uchwalonych w Łęczycy — młodociany syn zmarłego króla, Leszek Biały. W imieniu Leszka sprawowała rządy regencya (rada opiekuńcza) wraz z matką jego Heleną, ale nie były to rządy zupełnie spokojne; dwa razy na krótki czas zdołał zawładnąć dzielnicą krakowską Mieczysław Stary, ale po ostatniem zajęciu wkrótce umarł. Po śmierci Mieszka powinien był według prawa zasiąść na tronie krakowskim młody Leszek, jednak wojewoda Mikołaj zażądał od niego, aby oddalił od siebie serdecznego przyjaciela Goworka, znienawidzonego przez wojewodę krakowskiego i innych możnych panów. Leszek odrzucił niegodziwy warunek, więc przeciwnicy powołali do Krakowa syna Mieszka Starego, Władysława, zwanego *Laskonogim.* Władysław starał się być w dobrych stosunkach z możnowładztwem, ale zaszły wypadki, które nieprzyjaźnie usposobiły przeciwko niemi duchowieństwo wyższe. Kościół katolicki wprowadził wówczas zmianę w kalendarzu, a mianowicie zaprowadził kalendarz, jakiego my Polacy do dziś używamy, zwany gregoryańskim, podczas gdy Władysław chciał pozostać przy kalendarzu starym, jakiego do dziś Rusini używają. — Również przyszło do poważnych nieporozumień z tego tytułu, że wielki książę nie chciał się zgodzić na to, żeby papież mianował biskupa, ale chciał to prawo zatrzymać dla władzy monarszej. Miał więc z tego powodu mnóstwo nieprzyjaznych wśród wyższego duchowieństwa, które też na wieść o śmierci wojewody Mikołaja, powołało na tron Leszka Białego w r. 1202, zaś Władysław wyjechał do dziedzicznej Wielkopolski i tam umarł w r. 1231.

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1904.

Rok 1904 jest rokiem przestępnym, liczy więc 366 dni. — Litera niedzielna *C*, po 24 lutego *B*.— Od narodzenia Chrystusa Pana 1904 lat. — Od nawrócenia Polaków 938 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 825 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława p ··· ··nieża Inocentego IV. 638 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Uroczystość Imienia Jezus 17 stycznia.
Popielec 17 lutego.
Wielkanoc 3 kwietnia.
Dni Krzyżowe 9, 10 i 11 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 12 maja
Zesłanie Ducha św. 22 maja.
Trójcy świętej 29 maja.
Boże Ciało 2 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego 10 czerwca.
Uroczystość Imienia P. Maryi 11 września.
Uroczystość Różańca św. 2 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
Uroczystość św. Stanisława Kostki 13 listopada.
Niedziela I. Adwent. 27 listopada.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 18 Henwar.
Nedila Miasopustna 1 Fewr.
Nedila Syropustna 8 Fewr.
Woskresenyje Chrysta. 28 Marta.
Wosnesenyje Hospoda 6 Maja.
Soczestwie św. Ducha 16 Maja.
Wsich Światych 23 Maja.
Konec postu pered śś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 24, 26 i 27 lutego.
W lecie 25, 27 28 maja.
W jesieni 21, 23 i 24 września.
W zimie 14, 16 i 17 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 17 lutego do 10 kwietnia włącznie od 27 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-ej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskreszenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawł., od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 5 nedil 2 dny.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokal. Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu niema.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 9, 10 i 11 maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietniej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej **1904** przypada część większa roku **5664**, a mniejszu roku **5665** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1904 jest 31 marca), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5664 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 9 Września 1904 miesiącem Elul; ma więc dni 366 jako rok przestępny. — Rok żydowski 5665, zaczynający się dnia 10 września 1904 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujace ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONONICZNY.

Obraz ogólny na rok 1904.

Rok 1904 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem przestępnym, mającym dni 366 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 marca o god. 1 min. 57 rano, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21 czerwca o god. 9 min. 49 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą. Wtedy namy najdłuższy dzień a najkrótszą noc.

Jesień dnia 23 września o god. 12 min. 38 popołudniu, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 7 minut 12 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą. Wówczas najkrótszy dzień a najdłuższa noc.

Panującym planetą w roku 1904 jest Mars.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie planety Marsa, będzie w ogólności więcej suchy jak wilgotny. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie sucha i chłodna, lato gorące; jesień także więcej sucha, niż mokra; zima zaś ma być mroźna, ale niestateczna. — Wogóle są lata Marsa mniej urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1904.

W roku 1904 przypadają dwa zaćmienia słońca, z których żadne w naszych okolicach widzialne nie będzie. — Zaćmień księżyca w tym roku nie będzie.

Dnia 17 marca przypada zaćmienie słońca widzialne w południowo-wschodniej Azyi, na Oceanie Indyjskim i we wschodniej połowie Afryki. Początek zaćmienia o g. 4 m. 10 rano, koniec o godz. 10 min. 18. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 9 września zaćmienie słońca widzialne tylko na Wielkim Oceanie i w zachodniej połowie Ameryki południowej. — Początek zaćmienia o godzinie 7 minut 41 wieczór, koniec o godz. 0 min. 54 rano.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

W NOWYM ROKU.

„Dalej zatem, hej Rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń!

I jak bracia jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!“

Temi słowy chłopa-poety rozpocząłem z radością i dumą nowy rocznik moich kalendarzy i znowu na tem miejscu z tem samem błogiem uczuciem je powtarzam w słowie wstępnem do Was, Siostry i Bracia Czytelnicy, bo nie ma większej radości dla pisarza ludowego i pracownika nad oświatą, jak kiedy własne myśli i uczucia znachodzi wśród tych, dla których pracuje, w których pragnąłby przelać duszę własną. Świadczy to bowiem, że w głębi serc i dusz wszystkich Polaków, czyto jest inteligent w surducie, czy robotnik w bluzie, czy chłop w siermiędze, tkwią te same uczucia, te same gorące pragnienia, aby kiedyś dożyć lepszej przyszłości, lepszej doli... Ta jest tylko różnica między pragnieniami wielu ludzi z tak zwanych wyższych sfer, a pragnieniami ludzi pracy, że tamci niejednokrotnie poprzestają jedynie na uczuciach i pragnieniach pobożnych — zdaje im się. że już przez to, że oni szlachetnie czują i myślą, spłacili dług Ojczyźnie, gdy tymczasem ludzie pracy zwykle z chwilą, gdy w ich duszy obudzą się podobne pragnienia, starają się te pragnienia w czyn zamienić, zabierają się do wytrwałej pracy nad zwalczeniem przeciwności, aż osiągną swój cel.

Do takiej żmudnej, energicznej, wytrwałej pracy wzywa nas chłop-poeta i to do pracy nie luzem, nie w pojedynkę, ale do pracy łącznej, zgodnej, solidarnej, dłonią w dłoń! Otóż i ja, Bracia kochani. w zaraniu Nowego Roku nie mam Wam nic więcej do powiedzenia, nie mam dla Was innych życzeń. jak tylko najgorętsze pragnienie. abyśmy wszyscy jak jeden mąż poszli za tem hasłem. rozbrzmiewającem potężnie z chłopskiej piersi i przy Boskiej pomocy zabrali się do pracy na rozległej niwie narodowej...

Dziś wrogowie narodu polskiego wytężają wszelkie siły — jak to następnie zobaczycie — aby nas zgnębić, zniszczyć, aby nam wydrzeć mowę i wiarę św. a nawet wyzuć z ziemi ojczystej. Na walkę odpowiedzmy walką — „gwałt niech się gwałtem odciska“ — woła nasz wieszcz Mickiewicz, — ale tym gwałtem z naszej strony niech będzie wszechstronna praca milionów polskiego ludu. aby wszelkie zakusy wrogów zniweczyć.

Do walki trzeba oręża. Tym orężem w naszych rękach jest oświata. Wytężmy więc wszelkie siły, aby każdy syn polskiej ziemi był w ten oręż zaopatrzony, niech pochodnia światła rozświetli naj-

niższą strzechę wieśniaczą, najszczuplejszą izdebkę robotnika.

Lecz nie dość posiadać oręż; trzeba jeszcze mieć siłę, aby móc nim władać. Otóż tę siłę da nam pomnożenie bogactwa narodowego, a możemy pomnożyć i nasze osobiste i narodowe bogactwo, jeśli ulepszymy nasze gospodarstwa i osobiste i gminne, jeśli będziemy się starali i popierali rozwój przemysłu, to jest polskich rzemiosł, polskich fabryk. Niech hasłem naszem będzie „swój dla swego“, niech nasz grosz, nasza krwawica nie idzie za granicę, niech nie tuczy wrogów, ale pozostając w kraju, niech służy rodakom do dalszej wydatnej pracy, do wzmocnienia wspólnych sił... „Wspólna tylko moc zdoła nas ocalić“ — woła poeta — a więc, aby osiągnąć te cele, łączmy się razem, twórzmy związki i stowarzyszenia dla dokonania tego, czego w pojedynkę dokonać się nie da.

Z tą wiązanką myśli i uczuć spieszę do Was, Bracia Rodacy, w Nowym Roku i żywię nadzieję, że przy pomocy Królowej Korony polskiej rozsiewać będziecie te ziarna w najdalszych zakątkach, a da Bóg, że kiedyś wyrosną z tego kwiaty wolności i niepodległości.

Kasper Wojnar.

NA NOWY ROK.

Z Nowym Rokiem, o Maryo!
Przed ołtarze wzywa dzwon
I nadzieją serca biją,
Płynie z modłą pieśni ton.

Szczęścia gwiazdy każdy czeka,
I śle po nią tęskny wzrok,
Sięga w przyszłość myśl człowieka
W Nowy Rok.

Któż od cierpień nas ochroni,
Wśród nieznanych życia dróg,
Losy świata trzyma w dłoni
Chrystus, Syn Twój — a nasz Bóg.

Więc do Ciebie, Matko Pana,
Błagalny wznosimy głos,
Spojrzyj na nas ukochana,
Odwróć klęsk wszelaki cios.

Twojej prosimy opieki,
Rozjaśń czarnej doli mrok...
Smutnym osusz z łez powieki
W Nowy Rok.

Niech na duszy odrodzeni
Czystem tchnieniem Bożych łask
W wierze, pracy, zjednoczeni
Wszechmiłości ujrzym blask.

O Przeczysta, o Maryo,
Uczyń lżejszym życia znój,
Tym, co troski przędzę wiją,
Wskaż pociechy świętej zdrój.

Pobłogosław z tronu w niebie
Nizkim strzechom naszym chat,
Pobłogosław lud, co Ciebie
Czci przez szereg długich lat.

Przed Tobą chylimy skronie,
Ku Tobie zwracamy wzrok,
Matko wznieś nad nami dłonie
W Nowy Rok.

Zofia K.



WEDŁUG OBRAZU RAFAELA SANZIO

MATKA BOSKA

„OJCZE NASZ!“

(Modlitwa o rok szczęśliwy).

Ojcze nasz, Który przemieszkujesz w Niebie,
A ramionami tulisz ziemię całą,
Którego oko na ten świat patrzało,
Zanim on poznał i ukochał Ciebie —
Któryś rozdzielił światło od ciemności,
Odmętom morskim nadałeś granice —
Boże najwyższej Prawdy i Miłości,
Łaskawe ku nam zwróć lice!

Niech się Twe Imię po wiek wieków święci,
I niechaj przyjdzie królowanie Twoje,
A trwoga wszelka, strach i niepokoje
Na zawsze z ludzkiej ulecą pamięci —
Krzywdy zapomnim, zapomnim urazy,
Niech otchną tylko piersi spracowane.
Bo co krok stąpim — to na ostre głazy,
A cierń się kładzie — na ranę.

Bądź wola Twoja, Panie litościwy,
A niech się ona w łasce Twej objawi —
Niech ją posłyszym w kwileniu żórawi,
Które na nasze przylatują niwy —

Niech ją zobaczym w bujnej ziemi plonach,
W miodnych pasiekach, w podwojonem stadzie,
W runi zielonej na naszych zagonach,
Co jak kobierzec się kładzie.

O chleb powszedni błagamy Cię, Panie!
O ten dostatek, który spokój daje,
Że marny okruch na jutro zostaje
I na godzinę czarną — pozostanie!
Ochroń nas, Królu i ziemi i nieba,
Od słów, któremi dziadów odpędzamy:
— »Niech Bóg opatrzy — my nic, nic nie mamy,
Ani pieniędzy, ni chleba!«

I nasze winy odpuść w grzechu chwili...
I my odpuścim winowajcom naszym —
Gniewnem spojrzeniem już tych nie zastraszym,
Którzy za dobro złem nam zapłacili —
Jeno daj moc nam, siłę i wytrwanie,
Ażeby stoczyć bój z czarnym szatanem,
Bo, jako zechcesz, tak tylko się stanie,
Boś naszej woli — Ty Panem!...

Na pokuszenie nie wódź nas, Wszechmocny!
Bo tyle ponęt na tej marnej ziemi,
Że człek sam nie wie, drogami jakiemi
Iść ma — i błądzi, jak gdyby w czas nocny.
Mamidła złudne piersiom tchu nie dadzą,
Są jako błędne ognie na bagniskach:
Wiją się, piękne, w tęczowych połyskach,
Ale w toń zgubną prowadzą.

Więc od złych myśli i od szeptań djabła,
Od czynów grzesznych i występków wielu
Zbaw, Synu Marji! zbaw, Odkupicielu!
By dusza nasza w walce nie osłabła.

Niech Cię ujrzymy w świetlicy u progu
Niech Cię ujrzymy przy żniwie na polu.
Jako oddzielasz ziarno od kąkolu,
Jak stoisz strażą u stogu.

Z gościem Ty wejdziesz, — w Imię Twoje, Panie,
Chętnie przełamiem każdy kąsek chleba — —
Dasz sercom naszym pół swojego nieba,
Zawsze Ci całe niebo pozostanie.
Boś Ty jest wszędzie — jeno rzucasz ściany
Domu, gdzie grzeszna jakaś myśl się płodzi:
W progu grzech staje — wtedy Bóg uchodzi,
Wiedzie go Anioł stroskany.

O! jak okropnie w domostwie bez Boga...
W rodzinie kłótnia i niechęć i zawiść,
I ukochanie zmienia się w nienawiść,
Zamiast spokoju — idzie lęk i trwoga — —
Czoła tam chmurne, zaciśnięte pięście,
Słowa pryskają ni to iskry w kuźni —
I człek się tarza w grzechu tak — aż zbluźni,
I niebo straci i szczęście!

Obroń nas, Chryste! obroń Matko Święta!
Od onych swarów, które duszę gubią —
Anioły wchodzić w dom taki nie lubią,
Gdzie zamiast ludzi mieszkają zwierzęta.
Wżdyś nas na Swoje podobieństwo stworzył,
A my ścieramy ono Boskie znamię...
Jezusie dobry! a wyciągnij ramię,
By człek się dźwignął i ożył.

Idzie rok nowy, — niechże łask obfitość
Na całe ono ludzkie spadnie plemię —
Miej przebaczenie, Panie! i miej litość,
A oczy Twoje obróć na tę ziemię;

Połóż na szale grzechy — i cierpienie
A jeśli ono te drugie przeważy:
Daj nam pociechę i ukojenie
I sam pozostań na straży.

Rok nowy w Twoje zaczynamy Imię,
W ziemię rzucamy ziarno w Imię Twoje —
Daliśmy posiew pod opiekę zimie,
Jedyne skarby i bogactwa swoje —
Błogosław, Panie! pracy naszych dłoni,
Śpiącej pod białych śniegów upowiciem —
Obdarz nas szczęściem, jak te ziarna życiem,
Które wnet ziemia wyłoni.

Stopnieją śniegi, ruń się zazieleni,
Nad strzechą naszą boćki zaklekocą,
Obliczem Twojem słońce się spromieni,
Obliczem Twojem spojrzy księżyc nocą.
A gdy na »Kwietną« zabrzmi dzwon kościelny —
Śpiew Twojej chwały pójdzie w świat daleki:
»Święty, Wszechmocny! Święty, Nieśmiertelny!
Bądź błogosławion na wieki!...«

Kazimierz Gliński.

O DUSZE.

Obrazek z polskiej ziemi

przez Z. N.

I.

Tak jak się działo Pawłom, wiedzie się w Warszawie tysiącom rodzin rzemieślniczych: jednego dnia byli na wozie, drugiego pod wozem, czasem nie tylko był chleb, ale i omasty do niego podostatkiem, a czasem znów i samego chleba brakło. Koniec końców jednakże mimo czworga drobiazgu, mimo takich i owakich kłopotów i domowych niesnasek, jakoś do tego jeszcze nigdy nie przyszło, aby Pawłowi lub żonie obroża życia ścisnęła serce kurczem takiego przekleństwa, co się przeciw samemu sobie i całemu światu z wielkiej goryczy i krwawego żalu zwraca. Koniec końców w domu było na czem usiąść za dnia, na czem nocą się położyć, było czem okryć się przy pracy i we śnie a nawet ustroić w święto, było w czem ugotować i z czego zjeść, a choć co drugi stołek kiwał się, i co drugie naczynie w skrzypiącym kredensie powiązane było drutem, a między bielizną i odzieniem rzadką była sztuka, na którejby nie znalazł łaty, aleć — wiadomo — podrutowany garnek dłużej niż cały pełni służbę a w łatanej odzieży ciepło ciału jak w futrze.

Nikt natomiast nie miałby prawa Pawłowej zarzucić, by ona lub które z dzieci chadzali z nieumytą twarzą albo odziani brudno, nikt dziatwy nie przydybał na rozpuście a matki na obmowie lub plotkach; jeśli zaś od samego Pawła zalatywała od czasu do czasu dość mocno woń spirytusu a krok jego niepewny zdradzał, że człeczyna pozwolił sobie przełknąć upajającej trucizny więcej, niżby to ojcu rodziny i ubogiemu czeladnikowi piekarskiemu przystało, to w każdym razie błąd ten nie pociągał za sobą niczyjego zgorszenia, Paweł bowiem, podpiwszy sobie, nie broił ani śpiewał, ale po prostu szedł spać, ona zaś nie skarżyła się nigdy przed ludźmi na męża, a co mu miała powiedzieć, dowiadywał się od niej w cztery oczy i zapominał zresztą równie prędko, jak inni mężowie zapominają żoninych lamentów i wrzasków, które się na cały dom rozlegają. O życiu tem, jakie w sześcioro w ciasnej, suterenowej ciupce wiedli, nie można było w ogóle powiedzieć, by dużo róż w niem było wśród cierni, trudno jednakże było zaprzeczyć, że chociaż zło dokuczyło nieraz, mogło przecież być gorzej, i dużo gorzej.

Złe, co się nazywa, czasy nastały dla Pawłostwa dopiero przed rokiem i paru miesiącami: w kwartał jakoś po przyjściu na świat ostatniego dziecka.

Właśnie wracali oboje z maleństwem z kościoła, od chrztu świętego, kiedy jedna z sąsiadek, jedna z tych dusz poczciwych, co rade drugim złe wieści przynoszą, zagadnęła przechodzącą przez podwórko Pawłowę, z judaszowym uśmiechem:

— Nie spotkaliście na ulicy nikogo?

— Alboż co?

— Bo się tu już o was dwa razy od południa pytał jakiś... z cyrkułu...

Pawłostwo spojrzeli po sobie zdziwieni a potem utkwili w sąsiadkę oczy niedowierzaniem świecące.

— O moją?... z cyrkułu?... — ozwał się po chwili Paweł, marszcząc zię z urazą. — A cóż tam w cyrkule do niej mogą mieć?!...

— Nie wiem... Samej mi było dziwno... — odparła słodko sąsiadka. — Dopytywałam się nawet, tylko nie całkiem udało mi się wyrozumieć... Ponoś o dzieci idzie, że to niby chrzczone w rzymskiej parafii i do cerkwi nie chodzą, a jako Pawłowa ma być unitka, więc dzieci należą — powiada — wedle prawa do cerkwi prawosławnej, czy tam jak...

Paweł spojrzał na żonę z spochmurniałą twarzą, ta zaś pobladła i zmięszana mocno, wzięła drżącemi rękoma otulać dziecię, które u piersi matczynej, może zbudzone ze snu silniejszem serca w niej biciem, z cicha kwilić poczęło.

Tknięty miną kobiety, pełną trwogi, nadął się, poczerwieniał i właśnie miał z ust wypluć jakieś gniewne słowo przeciwko ludziom, co lubią w nieswoje rzeczy kłaść nos i cudzy spokój mącą, ale go żona za rękaw spiesznie uchwyciła i szepnąwszy:

— Chodźże, chodź, — pociągnęła za sobą do mieszkania, zapobiegając próżnej a zawsze niebezpiecznej, gdy o rzeczy z władzami szło, gadaninie.

Ledwie znaleźli się u siebie i drzwi izby zawarli, kobieta szepnęła do męża drżącym głosem troski:

— Słyszałeś?...

— Słyszałem — odmruknął, ważąc rzecz w myśli z pewnym trudem, bo tępszej, niżeli żona, był głowy i gdy się nad czem potrzeba było zastanowić, rad się żoninym rozumem wyręczał.

— Ale skąd im się to tak nagle po tylu latach przypomniało?!... — wydusił z siebie z niejakim wysiłkiem.

— Po piętnastu latach!... — szepnęła żona nerwowo, poczynając chodzić po izbie tam i nazad, z kwilącem u piersi dziecięciem, które kołysaniem uciszyć starała się. Ale dziecko płakało coraz głośniej. Spadająca na dom, jak piorun, nowina, zdawała się docierać i do duszy tego parumiesięcznego maleństwa i napełniać je trwogą przed nieznanem, lecz i nad jego drobną główką zawieszonem nieszczęściem.

Po chwili takiego rzucania się wśród sprzętów, niby ptak spłoszony po klatce, z oczyma rozszerzonemi przestrachem, nad któremi powieki opadały i podnosiły się raz po raz, i pulsami gwałtownie bijącemi tętnem nagłego wzruszenia, szepnęła nagle jękiem bezgranicznej troski:

— I co teraz będzie?... Jak się ratować?... Jak was ratować, moje biedne dziecięta?!...

Przycisnąwszy silniej ciałko co tylko ochrzczonego dziecka do piersi, niezdolna wstrzymywać dłużej łez, które cisnęły się jej do ócz wezbranym potokiem żaru, wybuchnęła spazmatycznym płaczem przeczuć, pełnych rozpaczy, przed bezradnemi oczyma męża, który patrzył na nią wylękły, i okrągłemi z zdziwienia oczami trojga starszych dzieci, wlepiających w matkę z kątów izby pytające i niespokojne spojrzenie.

Nazajutrz złowróżbny posłaniec z cyrkułu widział się już z Pawłową i jej mężem osobiście i od tej to chwili w suterenie Pawłostwa poczęło być źle: cerkiew prawosławna upominała się bowiem rzeczywiście u rodziców o cztery należne jej prawem kaduka dusze dziecięce, z tytułu — o cóż łatwiej niżeli o tytuł?... — że jedno z rodziców, to jest matka, była obrządku grecko-unickiego,

który pod berłem cara Wszechrosyi liczy się do rzeczy zakazanych, zbrodniczych, i na żadne inne wyznanie, prócz prawosławia, zamienionym być nie może. Za tą pierwszą wizytą zwiastuna nieszczęścia posypały się szeregiem następne.

II.

Poczęła się nierówna, zacięta, ciężka, choć bezkrwawa, walka o — dusze.

Z jednej strony rodzice: ojciec, chłopisko małej energii, niewielkich ambicyj, napół zjedzone przez pijacki nałóg, dzień cały i część nocy zajęte w piekarni, — i matka, kobieta spracowana, wycieńczona troskami, ale przywiązana do swych malców jak do swoich młodych wilczyca, a gotowa bronić ich dusz od trucizny prawosławia z kamiennym uporem córki ruskiej wsi, z bohaterstwem Polki, która ujrzała skradającego się ku progom swego domu wroga.

Z drugiej strony — oni: cały zastęp siepaczy i ich spodlonych sług, nieskończenie długie i mnogie, nienasycone i niestrudzone łapy krociorękiego ciemięzcy, czyhające zewsząd na upatrzony łup, którym niepodobnem zdaje się obronić się ni wymknąć, które, po cokolwiek się wyciągną, prędzej czy później dosięgnąć i jak swoje zagarnąć muszą.

Według litery ustaw przedstawiciele cyrkułu i cerkwi mogli właściwie każdej chwili zmusić Pawłostwo do tego, aby zgłosili i wpisali swe dzieci między wyznawców cerkwi prawosławnej. Mieli za sobą „prawo“ i siłę. Nie chcieli oni jednak z przeciwnikiem bez granic słabszym załatwiać sprawy w ten niewybredny i prosty sposób. Nie chcąc „jątrzyć“ — woleli drogę dłuższą wprawdzie, lecz pewniejszą i bardziej efektowną. Pragnęli, by rodzice, niby skruszony winowajca, sami, dobrowolnie zgłosili się, jak po łaskę i zaszczyt, po przysługujące ich dzieciom prawo i obowiązek należenia do prawosławia. W tym celu poczęli Pawła i jego żonę chytrze nękać.

Rozpoczęło się to od całego szeregu tyle zabierających czasu i tak męczących dla prostego człowieka protokółów, stwierdzających tożsamość stadła, wzywanego do urzędu, imiona, wiek i rodowód ich dzieci, historyę życia oraz mnóstwo, mnóstwo drobnych, często nic nie znaczących, a umyślnie rozwlekanych, wyposażanych w szczególną wagę i bez końca wikłanych okoliczności. W protokołach tych, zastępujących miejsce tortur, powstawały, wcale nie przypadkowo rozumie się, sprzeczności i pomyłki, prostowane nowemi, jeszcze obszerniejszemi i bardziej zagmatwanemi protokołami, co wszystko matkę odrywało od domu a ojca od piekarni, niecierpliwiło i drażniło oboje Pawłów, wkładało im na usta słowa opryskliwe lub gniewne, za które byli znów potem karani aresztem lub grzywną, — krótko mówiąc zamieniało ich życie stopniowo w nieustającą, coraz to większą mękę, wśród której ani na chwilę nie dawano im zapomnieć o tem, że idzie tu przecież tylko o tę jedyną rzecz, pożądaną, obowiązkową i chwalebną, która im dawny spokój egzystencyi od jednego razu może przywrócić: aby swe dzieci, „z prawa“ należące do prawosławia, zaprowadzili do cerkwi.

Robota ta trwała już miesiące całe, mając za jedyny wynik upór obojga małżonków, coraz twardszy. W końcu jednak mężowi, będącemu pod widoczną komendą żony, dano pokój a wzięto się do samej Pawłowej tylko, której niewzruszona stałość miała być złamaną całemi godzinami śledczych przesłuchań i poprzedzającemi je godzinami naprężającego czekania w przedpokojach biur, w chwili kiedy kobieta potrzebną była w domu dzieciom, kiedy powinna była gotować obiad, myć statek, naprawiać odzież, dziatwę doglądać.

Przytem Pawłowa przyczyniała się ze swej strony do nasycenia sześciu żołądków i okrycia ciał sześciu zarobkami z prania. Otóż sprytni wysłannicy cyrkułu umieli z nadzwyczajną zręcznością

zjawiać się z wezwaniem do natychmiastowego stawienia się kobiety w urzędzie jak raz w tych chwilach właśnie, kiedy stosy zgromadzonych do prania szmat piętrzyły się, co tylko zamoczone, w balii, kiedy baniak pełen zagotowywanej bielizny znajdował się na ogniu, kiedy na gwałt trzeba było płukać, farbić, krochmalić, rozwieszać oddane do szybkiego wyprania koszule i pościel kundmanów.

Życie w izdebce Pawłostwa zamieniało się w takich warunkach powoli w istne piekło. Paweł, nie posiadający hartu żony, tem skorzej znikał z pełnego biedy i narzekań mieszkanka, by szukać pociechy i zapomnienia w szynku. Pawłowa starzała się w oczach, schła i słabła, lecz ożywiona niepospolitą siłą ducha, która wzmagała się, miast maleć, w walce, dotrzymywała mężnie placu troskom, które stały się w suterenie chlebem codziennym, coraz obficiej zastępującym miejsce prawdziwego.

Wprawdzie obecnie poczynało się niekiedy zdarzać, że podłoga izdebki nie należycie lub też całkiem nie była umiecioną, że które z młodszych dzieci miało zasmoloną twarz albo nieuczesane włosięta, a jedna lub druga łatka na bieliźnie czy sukniach poczynała się odpruwać, jakby tak baczne na rzeczy te dawniej oko matki mniej dzisiaj na nie uwagi zwracało. Było to jednak niedbalstwo pozorne. Pawłowa „harowała“ jak zawsze od świtu do nocy, przybył jej jednak trud nielada, zabierający na koszt niejednego z gospodarskich porządków wszystkie jej wolne chwile: trud oświecenia dusz dzieci.

Pawłowa stała się z konieczności ich nauczycielką. Gorączkowo, z płomiennym aż do fanatyzmu zapałem matki, której dziatwie grozi największe niebezpieczeństwo, poczęła dwoje starszych, piętnastoletniego Władka i dziesięcioletnią Bogusię umacniać w wierze i ukochaniu tego, co chciano im wydrzeć: w przywiązaniu i wierności dla rzymskiego krzyża.

Katechizm i biblia nie opuszczały teraz prawie rąk kobiety a słowa świętych ksiąg, jak skarb, mający stanowić siłę i bogactwo całego życia, przelewały się przez jej usta do serc i główek chłopca i dziewczynki, którym gorący szept i namiętne pocałunki matki wszczepiały w najtajniejsze skrytki duszy święty żar wielkiej i czystej wiary w Boga i kościół przodków.

Czasem Paweł, który dzielił uczucia żony, ale ich wysokiego nastroju nie dorastał, obecny tym godzinom apostolstwa pomiędzy matką a dziećmi, rzucał na nich wytrzeszczonem okiem podziwu i nierozumienia trochę — i wtenczas, porwany na jedno mgnienie oka ogniem bijącym z uporu tych serc, które się wzajem rozpalały miłością ku najświętszej spuściźnie, — wyrzucał przez zaciśnięte zęby krótkie, więcej z twarzy żony, niż z własnego serca zaczerpnięte:

— Dobrze!... Pamiętajcie sobie: wprzódy śmierć — niż to!...

Potem szedł pić.

Tymczasem Pawłowa, która z biegiem czasu dając się coraz bardziej unosić pożodze trawiących ją uczuć, zapominała często panować jak należy, w cyrkule, nad swemi słowami, i wygłaszała tam rzeczy aż nazbyt krewkie, skazana została dnia pewnego za jakieś ubliżenie władzy na tydzień czy dwa aresztu.

Gdy po nią przyszli, choć wiedziała, że pójść musi, nie otwarła dobrowolnie drzwi policyantom, niewzruszona w zaciętem i dumnem poczuciu swej krzywdy i wzgardzie dla oprawców, tak że siekierami drzwi wyrębywać musiano, by zabrać do więzienia tę „przeklętą duszę“, tę marną babinę z przedmieścia, która z swej ciemnej nory w suterenach śmiała urągać władzy i przeciw wszechmocy carskiego rządu porywając się zuchwale do walki, od roku sama jedna więcej niż Bóg wie ilu „przestępców“ przyczyniała stróżom porządku roboty.

Wycieńczona niezmiernie życiem niedostatku i ciągłych wzburzeń wewnętrznych, jakie od roku wiodła, może trochę z po-

wodu strawy więziennej, może z przyczyny więziennego otoczenia obdartych i niechlujnych włóczęgów, opuściwszy areszt, przyniosła sobie do domu tyfus, który ją od razu na łóżko rzucił.

Tyfus nie jest chorobą z którejby w suterenach często gdzieindziej, niżeli na cmentarz, wiodła droga. To też dla Pawłowej stał on się ostatnim, śmiertelnym ciosem, zatrutym strasznemi mękami duszy matki, która w spotęgowanej gorączką przedzgonną rozpaczliwej trwodze o los dzieci, stających już przed jej gasnącym wzrokiem zdanemi na łup wrogów sierotami — pasować się musiała przed samem skonaniem z myślą, że nie tylko je zostawia na ziemi same jedne, ale w dodatku, że je opuścić musi w tak strasznem niebezpieczeństwie.

Na kilka minut jednakże przed oddaniem ducha, przepalona gorączką, przywołała do siebie najstarszego syna i wpiwszy się w niego oczami, z których buchał cały płomienny upór walki, toczonej od roku, tkwiącej niewydartemi korzeniami w jej sercu, w jej wnętrznościach — szepnęła do chłopca, wciskając mu w rękę nóż:

— Władek!... Słuchaj!... Uważaj!... To daje ci matka... Słyszysz Władziu?... Rodzona matka, przed skonaniem... No trzymajże!... O ciebie Władyś i Boguśkę nie boi się mamusia... Prawda Władyś?... Nie boi!... Wy już wiecie... Was już mamcia przysposobiła... Wy się nie dacie... Ale tamte dwa małe... robaki... One nic jeszcze nie wiedzą! Przepadną! jeżeli je ojciec z rąk puści... Więc pamiętaj to sobie Władyś!.. Ostatnie słowa matki!... Jeżeliby Antolkę i Stacha mieli zabierać tam... do cerkwi... niech zabiorą nieżywe!... Rozumiesz?... Na to ten nóż!.. Pamiętaj Władyś!... Nóż od matki!... A teraz klęknij, i przysięgnij, że zrobisz!...

Chłopiec, zalany łzami, ukląkł i przysiągł.

III.

Skoro główna przeszkoda w załatwieniu wedle „prawa“ sprawy małoletnich unitów, należących się świętej cerkwi prawosławnej, została wyniesiona na cmentarz a tem samem na drodze zupełnie legalnej usunięta, zdawało się przedstawicielom tejże cerkwi, że teraz już rzeczy pomkną gładko i szybko ku pożądanemu końcowi. I teraz jednak nie chciano dzieci wprowadzać między wyznawców carskiego kościoła siłą, nie chciano ich porywać, zmuszać, lecz postanowiono wyręczyć się w gwałcie ich naturalnym opiekunem: ojcem. Tu wszakże spotkał władze po bliższem wejrzeniu w rzecz zawód dwojaki.

Paweł był człowiekiem słabym, ale miał w piersiach odrobinę czegoś, co słabym upaść od razu nie pozwala — miał trochę wstydu.

Czy to był wstyd przed cieniem zmarłej, która poniosła w obronie dzieci śmierć męczeńską — czy przed najstarszym chłopcem i dziewczyną, z których oczu tryskały już pełne mocy promienie matczynego ducha, — czy wreszcie przed samym sobą lub też nad wszystko wyższem czemś czy kimś, co czują nad swą głową nawet niedowiarki, — trudno orzec, dość że lubiący się napijać piekarz słyszeć nawet nie chciał o wydaniu dzieci w łakome szpony prawosławia.

— A toby wam z nich nawet — oświadczał wysłannikom otwarcie, podpiwszy sobie, — niewiele przyszło!.. bo to już matka na wskroś obrobiła w katolickiej wierze.

Spostrzeżono wprędce, że istotnie Władyś i Boguśka zanadto wiele pili z krynicy wiary matki, by z nich dla cerkwi mogła już teraz być pociecha, i wyrzeczono się tych dwu niepewnych zdobyczy wprędce. Tem uporczywiej natomiast, by przecież bodaj w części na swojem postawić, poczęto zaciągać sieci na dwoje młodszych, trzyletnią Antolkę i półtorarocznego Stacha, przekładając Pawłowi, że jako wdowiec z takiem maleństwem w żaden sposób nie zdoła sobie dać rady, że dzieci zdziczeją, zmarnieją, nawet pomrą — gdy tymczasem oddane na wychowanie tam, gdzie na-

leżą, to jest do „pryjutu“ cerkiewnego [1]) nie tylko cieszyć się będą opieką najstaranniejszą, ale wyszedłszy na ludzi, kiedyś podporą i chlubą ojca staną się niezawodnie.

Piekarz odpychał stanowczo te pokusy. Zatykał uszy, uciekał, mówić sobie nie dawał podobnych rzeczy, które stawiały mu zawsze przed oczy obraz zmarłej żony i dziwnie do niej coraz bardziej podobne twarze starszych dzieci.

W piekarzu jednakże mieszkało dwu ludzi, z których jeden na trzeźwo, drugi zaś nad tamtym. gdy Paweł sobie podpił. miał przewagę.

Kusiciele odkryli niebawem wprawnym wzrokiem szpiegów tę drugą, gorszą połowę ojca małych unitów i furtę, którą do jego serca obiecywał otworzyć dość łatwo — dźwięk pieniędzy.

Rozpoczęto o dzieci targ rozważnie, od niewielkiej stosunkowo, ale imponującej dla ubogiego rzemieśnika kwoty—pięćdziesięciu rubli. „Oddasz młodsze dzieci do „pryjutu“ — pięćdziesiąt rubli twoje; nie oddasz — jak ukaz przyjdzie, weźmiemy je i tak“.

Na Pawle największe wrażenie uczyniło to, że może dzieci utracić, nic w zamian nie dostawszy, jeźli teraz, gdy jeszcze chcą zapłacić, pieniędzy nie weźmie. Mimo tego odrzucił ofiarowaną kwotę.

W mniemaniu, że Paweł się droży, poczęto, rozkładając rzecz na dni i tygodnie, dorzucać mu po pięć rubli, oszczędnie, bo i po co przepłacać coś, co się da kupić niedrogo, — wystawiając przytem jego pijackie serce ojcowskie na straszną próbę.

Już przy siedmdziesięciu pięciu rublach począł się chwiać. Następne kwoty: ośmdziesiąt, ośmdziesiąt pięć, dziewięćdziesiąt rubli były dlań istną męką Tantala, z której przez cud chyba wyszedł obronnie. I dziewięćdziesiąt pięć rubli za dwie dusze dziecięce odtrącił opój z słabo udanem już, choć tem głośniejszem oburzeniem, wyznając jednak przed samym sobą w duchu, że jeśli mu ofiarują całe sto — przystanie.

— Będzie dla starszych, na zimę... — zagłuszał sumienie. — Zima tego roku ma być, mówią, okrutna!...

Nim jednak carski sługa zdążył podnieść o pięć rubli cenę dwojga polskich dzieci — sąsiedzi Pawła, którzy przy pomocy szesnastoletniego Władka i dziesięcioletniej Bogusi, co pod twardą ręką sieroctwa wcześnie dojrzała na poważną całej gromadki mateczkę, posiadali dość określone dane o tem, co dziać się może w duszy coraz rzadziej trzeźwego, coraz mniej zważającego na swe słowa i postępki piekarza, uznali, że dłuższe zostawanie dziatwy pod taką opieką w żaden sposób na dobre jej wyjść nie może.

W Warszawie niektóre ważne rzeczy robią się czasem przy pomocy ludzi dobrej woli — cicho, prędko i niezawodnie, sposobem przypominającym trochę sztuki kuglarskie i niezbędnym tam, gdzie na każdym kroku czyhają na przyrodzone prawa ludzkie zatrzaski, nastawiane ręką szpiega i żandarma.

Jednego ranka tedy, gdy Paweł był już w piekarni, Władek, ogarnąwszy na prędce troje swego rodzeństwa, zaprowadził je do kościoła na zlecenie osób, które nie spuszczały teraz z oczu tego, co działo się od śmierci Pawłowej w mieszkaniu wdowca. W kościele, według tajemnie powziętego i szczegółowo obmyślanego planu, miał do czworga dziatwy przyjść pewien pan, który powie, że mu na imię Kaźmierz i zabierze z sobą wszystkich.

Zaledwie weszli do świątyni i przeżegnali się krzyżem św., zbliżył się do nich mężczyzna z przyjaźnie uśmiechniętą twarzą i szepnął:

— Chodźcie.

— Czy to pan może pan Kaźmierz?

— Tak.

Władek popchnął ku wyjściu gromadkę, która w kwadrans potem sadowiła się już, oszołomiona niezwykłością

[1]) „pryjut“ = ochronka.

tego, co się z nią działo, w wagonie kolei żelaznej. Ogłuszeni hukiem pociągu, oniemiali w ścisku podróżnych i ciągłej zmienności otaczających je obrazów, jechali malcy w tajemniczą, nieznaną dal, pod opieką coraz to innych towarzyszy, dobę przeszło. Przechodząc tak z jednych rąk w drugie, znalazła się mała czwórka niebawem na wsi. Spędziły tam tydzień cały, skulone pod obcą strzechą, jak wypłoszone z gniazda ptaszęta, którym drapieżca matkę zabrał. Wreszcie ruszono w dalszą drogę koleją, a gdy nadeszła noc, pieszo poczęto przedzierać się przez jakiś las.

Prócz jednego Władka, reszta dzieci nie była w stanie sprostać trudom tej przeprawy, tak ją deszcz, wiatr i ciemność czyniły nie dość że przykrą, lecz nawet straszną. To też nie tylko Antolkę i Stacha nieść trzeba było na ręku, ale wnet i Bogusia. której drobne nóżki, drepcząc mężnie po oślizgłych w ulewie wypustkach korzeni i złogach liści, potykały się coraz częściej, znalazła się w ramionach jednego z mężczyzn, konwojujących gromadkę. Mówiono przytem niewiele i cicho a słowem najczęściej słyszeć się dającem było: granica.

Nareszcie wicher, niby tabun rozszalałych upiorów wyprawiający całą noc harce po lesie, pognał gdzieś w dal, deszcz przestał padać, poczęło świtać. Odurzona bezsennością, dziwnemi przygodami, blaskiem budzącego się dnia, półbezprzytomna dziatwa ujrzała się naraz na wozie, zaprzężonym w dwa konie, obok tęgiego o sumiastym wąsie mężczyzny, któremu suta kapota dawała minę dostatniego kmiecia, a którego głos obił im się o uszy kilkakrotnie w dniach ostatnich, szczególniej przez tę noc czarną, wietrzną i dżdżystą. W chwili, gdy konie ruszały, by pomknąć żwawo szlakiem białego gościńca, ogorzały wąsal, usadowiwszy się na tylnem siedzeniu z Stachem na kolanach i Boguśką u boku, pogłaskał ją po głowie, przestrzegając z poczciwym uśmiechem:

— A trzymaj się krzepko, żebyś nie spadła.

Władek, obejmujący ręką Antolkę, której powieki przymykały się co chwila a główka kiwała raz po raz sennie, siedział naprzeciw.

— A gdzie my jedziemy? — spytała Bogusia, strząsając w tył, z czoła, rozrzucone przez wichurę pasma konopiastych. białych prawie włosów, które jej czarnym, bystrym, badawczym oczom patrzeć nie dawały w kraj, dokąd wieziono ją i jej rodzeństwo.

— Do Krakowa! — i wskazał na wzgórza niezbyt dalekie.

— Aha, tam nie ma Moskali — szepnęła pod noskiem z pewną szorstkością sama do siebie i poczęła troskliwie otulać nagie kolanko Stacha dziurawą jego sukienczyną.

W godzinę czy dwie wózek, wjechawszy w miasto, stanął przad jakimś domem wysokim. Opiekun dziatwy wysiadł, za nim Władek, i pozsadzawszy malców, poczęli wszyscy pięcioro spinać się stężałemi w chłodzie ranka nogami na piętro aż do jakichś drzwi, na których wyczytawszy napis. mężczyzna mruknął: — „To tu“ — rozgarnął wąsy, pociągnął za dzwonek i patrząc na dzieci, czekał z miną poważną.

Drzwi się rozwarły.

— To ja, z małemi unitami — wyrzekł w progu, uchylając kapelusza.

— Wiemy, wiemy!... dostaliśmy wczoraj telegram... Prosimy bliżej... — ozwały się ciepło głosy pana i dwu pań, wprowadzając przybyłych do pokoju, gdzie przygotowane śniadanie uśmiechało się zapraszająco z biało zasłanego stołu do zdrożonych i zgłodniałych, których przyjęto bez dziwu, bez pustych zapytań, z tą naturalną i niedzisiejszą serdecznością, z jaką zawierają się w pewnym kraju znajomości z ludźmi, widzianymi po raz pierwszy w życiu i posiadającymi za całą legitymacyę trzy słowa wczoraj nadeszłego telegramu. „Uchodzą przed Moskalem“ — nikt nie pytał o więcej. Nikt nie dostrzegał, jak strasznie te

cztery biedactwa zaniedbane, obdarte i brudne, jakich mas wody i mydła, ile pracy rąk, szczotek i grzebieni trzeba będzie, aby dać ludzką postać tym usmolonym, wygłodzonym dziczkom, i ile później być może jeszcze z niemi najróżniejszych kłopotów... Wszystkie twarze się śmiały, z wszystkich oczu bił blask owej wielkiej, przejmującej do głębi radości, jaka świecić musiała lat temu dwieście w załzawionych źrenicach rodzin polskich, kiedy z bijącem sercem i wyciągniętemi ramiony biegły na powitanie brańców, odbitych przez odsiecz z tatarskiego jasyru.

W krainie naszej.

W krainie naszej, gwiazdy bledną drżące,
Blask ich zaćmiewa cień smutku bez granic
I gaszą światłość biednych łzy gorące...
Wiatr niesie skargi z samotnych kurhanic...
W krainie naszej mroki są wieczyste —
Rozprósz je, Chryste!...

W kraju niewoli już słońce nie świeci;
A może tylko nie widzim go wcale
Przez kir żałoby — przez łzy polskich dzieci —
Przez piorunowych chmur. nawałnic fale...
Ty nasze drogi ciemne i ciernisto
Rozjaśń, o Chryste!!!

W krainie naszej, ptasząt chór skrzydlaty
Radośnie hymnów wiosennych nie śpiewa;
A może pieśni nie słyszą już chaty,
W których wyrzekań głos codzień rozbrzmiewa?...
Jęk bólu — ciche pokrzywdzonych łkanie
Usłysz, o Panie!

Ziemica nasza czyż nie daje chleba,
Tylko piołuny, tylko osty, głogi?...
Chleb polski, obcy wzięli... a nam trzeba
Po chleb w dalekie kędyś dążyć progi!
Tułaczom polskim dni lepszych zaranie
Ukaż, o Panie!!!

M. Arjan.

ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA.

Dziewięćset kilka lat minęło jak jeden z pracowników w winnicy Pańskiej krwią przypieczętował prawdy Chrystusowe, które niósł w ofierze ludom pogrążonym w pogaństwie. Przed przeszło 9 wiekami poniósł śmierć męczeńską Św. Wojciech z rąk pogańskich Prusaków, gdy im przybył opowiadać słowo prawdziwej wiary.

Święty Wojciech nie był wprawdzie Polakiem, bo pochodził z sąsiedniego i pobratymczego narodu czeskiego, pokochał jednak naród polski i przez pewien czas pracował gorliwie w Polsce nad ugruntowaniem wiary katolickiej, którą dopiero w r. 966 zaprowadził król Mieczysław I. — Św. Wojciech urodził się w Libicach w Czechach w r. 956 z rodziców zamożnych, spokrewnionych z rodziną panujących w Czechach i Polsce. Matka Św. Wojciecha Strzyżysława, była siostrą Dąbrówki, żony Mieczysława I. i odznaczała się wielką uczciwością i pobożnością.

Najmłodszy z 7 braci Wojciech był początkowo przeznaczony do stanu wojskowego, ale kiedy raz ciężko zachorował, rodzice ofiarowali go do stanu duchownego, czego też później dotrzymali. — Trudno tu dla braku miejsca opisywać dokładnie jego młodość, wspomnimy tylko, że się odznaczał niezwykłą pilnością i nader zacnem i szlachetnem sercem. Szczególniej serce to było czułe na wszelką niedolę i nędzę ludzką, to też Św. Wojciech był prawdziwym opiekunem i pocieszycielem biednych i nieszczęśliwych.

Po odbyciu potrzebnych nauk uzyskał święcenia kapłańskie, a wkrótce potem dla wielkich cnót swych został kanonikiem, a następnie biskupem w Pradze, stolicy królestwa czeskiego. — Ciężka praca i przykre przejścia czekały go na tem stanowisku. — W Czechach wprawdzie nieco wcześniej rozszerzyła się wiara chrześciańska, niż w Polsce, ale i tam było jeszcze wielu zwolenników dawnego pogaństwa i nieprzyjaciół prawdziwej wiary. Nadto w samej Pradze nastąpiło wielkie zepsucie obyczajów. Napróżno ten dobry pasterz upominał zbłąkanych i pracował nad ich poprawą; praca jego prawie żadnego nie odnosiła skutku.

Opuścił więc niewdzięczne miasto i podążył pieszo z bratem swym Radzymem do Rzymu, gdzie za zezwoleniem Ojca św. wstąpił do zakonu. Po 5 latach zatęsknili prażanie za swoim arcypasterzem i przysłali posłów do Rzymu z prośbą, aby wrócił do kraju. Za wolą papieża zgodził się na to Św. Wojciech z tem jednak zastrzeżeniem, że jeśli praca jego nad poprawieniem zepsutego miasta będzie znowu daremną, to wolno mu będzie wrócić do klasztoru. Wrócił więc Św. Wojciech do Pragi i zaczął gorliwie pracować nad wyplenieniem złego, ale bez skutku, więc powtórnie porzucił niewdzięczne miasto i udał się najpierw na Węgry, gdzie ochrzcił księ-



Święty Wojciech.

cia węgierskiego Gejzę i syna jego Św. Stefana, następnie podążył do Rzymu, a stamtąd przybył do Polski, aby tu wśród pobratymczego ludu utwierdzać prawdziwą wiarę.

W Polsce wtedy już prawie od 30 lat była zaprowadzona wiara Chrystusowy. Św. Wojciech zaś będąc Czechem, rozumiał dobrze mowę polską i lud jego rozumiał, bo i obecnie języki polski i czeski, jako słowiańskie, są do siebie podobne, a dawniej bardzo mało się różniły. Witano też tego słowiańskiego apostoła z radością na ziemi polskiej,



Sarkofag Św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej.

sowa, jak o tem powyżej była wzmianka, ale wielu jeszcze było zwolenników dawnych pogańskich błędów, a trudno ich było oświecić, bo kapłanów rozmiejących i mówiących po polsku było nadzwyczaj mało, przeważna bowiem część duchowieństwa przybyła z Niemiec i dopiero powoli musiała się uczyć polskiej a kiedy przybył do Krakowa, zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Tu na gruzach zburzonej świątyni pogańskiej głosił tysiącznemu ludowi nowe prawdy i boskie hasło: „Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego“. W miejscu tem już w. r. 999 wybudowano kościół pod wezwaniem św. Wojciecha.

Z Krakowa wybrał się św. Wojciech do Gniezna, ówczesnej stolicy Polski, do Bolesława Chrobrego, który był jego bratem ciotecznym, bo Dąbrówka, matka Bolesława i Strzyżysława, matka św. Wojciecha, były rodzonemi siostrami. Po drodze nie omieszkał nigdzie rozsiewać ziarna Chrystusowego. gdzie tylko się sposobność nadarzyła. Bolesław, ten najdzielniejszy z królów polskich, właściwy twórca państwa polskiego, przyjął św. męża z wielką radością i czcią. Tu zabawił św. Wojciech trochę dłużej, udając się od czasu do czasu w różne miejscowości dla uprawiania winnicy Pańskiej, zachwaszczonej jeszcze bardzo w wielu miejscach błędami pogańskimi.

Ale nie dość było tej pracy dla niezmordowanego oracza Bożego, postanowił on zdobyć nowe ziemie i nowe ludy dla prawdziwej wiary i w tym celu postanowił się wybrać między pogańskich Prusaków. Ci mieszkali na wschód od Wisły nad morzem Bałtyckiem w tak zwanych dzisiaj Prusach Wschodnich czyli Książęcych, i mówili językiem podobnym do litewskiego. Był to lud dzielny i pracowity, ale pogrążony w grubych błędach pogańskich i bardzo gorąco do nich przywiązany opierał się przyjęciu nowej wiary. Tam to nie wahał się udać ten prawdziwy apostoł Boży, aby tylko przysporzyć wielbicieli Najwyższemu Stwórcy. Bolesław Chrobry byłby chętnie zatrzymał Św. męża u siebie, ale nie śmiał się sprzeciwić jego zacnej woli a nadto i sam pragnął rozszerzenia się chwały Bożej. Wybrał się więc Św. Wojciech wraz z bratem swym Radzymem i kilku towarzyszami dla rozpoczęcia pracy wśród dzikiego plemienia. Po drodze zatrzymał się jeszcze na krótki czas w Gdańsku i sąsiednich miejscowościach Pomorza, umacniając słabych i zyskując nowych wyznawców Chrystusa, a następnie popłynął przez może Bałtyckie do Prus. Wylądowawszy w pobliżu dzisiejszego miasta Fischhausen, popłynął w głąb kraju łodzią na rzece Pregli. Kiedy tu wysiedli ci siewcy ziarna prawdziwej wiary, otoczyli ich Prusacy, a jeden z nich tak silnie uderzył wiosłem Św. Wojciecha, że ten bez przytomności padł na ziemię. Ocucony przez towarzyszy udał się tą samą drogą wraz z nimi dalej, bo Prusacy im zagrozili, że ich przemocą wypędzą. — Dnia 23 kwietnia 997 r. wysiadł znowu nieustraszony apostoł wraz ze swymi współpracownikami na ląd w pewnym pięknym lasku i tu odprawił mszę św., nie wiedząc, że gaj ten był cudzoziemcom zakazanym pod karą śmierci. Wkrótce zjawili się Prusacy, a zobaczywszy w świętym gaju obcych przybyszów, zawrzeli gniewem i jeden z nich utopił oszczep w piersi św. apostoła, a za nim kilku innych przeszyło włóczniami szlachetne serce. — Tak krwią swą użyźnił św. meczennik tę nieurodzajną niwę pod posiew Chrystusowy w dniu 23 kwietnia 997 r., a więc z górą 900 lat temu.

Prusaków wytępili w dwieście kilkadziesiąt lat później prawie zupełnie niemieccy krzyżacy, którzy mieli za zadanie nawrócić ich na wiarę Chrystusową, bo plemię niemieckie apostolstwo swe wykonuje zawsze mieczem, a nie słowem Bożem.

Bolesław Chrobry, dowiedziawszy się o męczeńskim zgonie Św. Wojciecha, wysłał do Prusaków poselstwo, które wykupiło drogie zwłoki i sprowadziło je najpierw do Trzemeszna, a po dwóch latach przeniesiono je uroczyście w dniu 20 października 999 r. do stolicy Gniezna, gdzie dotąd spoczywają w kościele archikatedralnym.

Odtąd naród polski czci Św. Wojciecha, jako patroną swego, a pieśń „Boga Rodzica Dziewica“, którą on miał ułożyć, przez wieki całe wiodła przodków naszych do zwycięskich bojów z wrogami naszej wiary i Ojczyzny.

ŻYWOT O. WACŁAWA

przez O. Anioła, Kapucyna.

„Biją razem wszystkie dzwony jak ludowe głosy
Jęczą, kwilą, modlitwami rwą się przez niebiosy,
A nad niemi dzwon Loretu, żałość górująca,
Wszystkie chłonie — a to niby Ojczyzna płacząca",
(Kornel Ujejski).

I czemu to się głos dzwonów tak smętliwie żali?

Czemu dźwięk ich rzewny wszelką radość głuszy?

Ach! jakiej to nam obwieszcza odlot w niebo duszy?

Oto umarł nam rycerz, co sercem serca podbijał człowiecze.

Otóż nowa znów strata — nowa szczerba w Narodzie polskim — a szczerba, która się nigdy już może, albo takim, nie da nabytkiem zapełnić.

Oh! smutna zaprawdę dola nasza — rok po roku nowe zwiastuje straty — rok po roku nowe zawody, iż zdaje się, jakoby nam w ciągłej żyć przeznaczonem było boleści.

Bić nam przestało jedno znowu serce, co ukochało wolność i swobodę.

Już rozniosła cała prasa podwawelskiego grodu krótką biografię zmarłego kapłana patryoty. Sądzę jednak, że cześć dla męża pełnego zasług nie uleci tak szybko z pamięci rodaków. Więc chciejcie przyjąć tych jeszcze kilka listków, uszczkniętych ręką młodego kapłana z życia ś. p. O. Wacława.

Dzień 19 lipca r. 1829 echem radości odbił się w starym ukraińskim szlacheckim dworku pobożnego Łukasza Rawicz Nowakowskiego i zacnej Klotyldy z Korzelińskich, właścicieli Kuryłówki. Dnia bowiem tego nowa zakwitła latorośl na polskiej ziemi, tej ziemi, która „znów się rwała powstać z trumny, aby wzgardy wzrokiem rzucić na swych wrogów zastęp dumny i wstać w szacie świętej, w szacie krwawej, aby bronić godła polskiej czci i sławy". W dni kilka później otrzymało to dziecię na chrzcie imię św. Edwarda.

Pierwsze początki wychowania odebrał w rodzinnym mająteczku, gdzie dnia każdego bogobojna matka rzucała w młode serce nasionka cnót dawnych przodków, i uczyła szeptać ciche pacierze do Królowej Polski o litość i miłosierdzie dla rozdartej ojczyzny.

Gdy umysł młodociany począł się rozwijać, kształcono go dalej w Czer-

nichowie a następnie w prastarej Warszawie. Ukończywszy później wydział filozoficzny w Kijowie, objął młodziuchny Edward obowiązki urzędnika biblioteki Konstantego Świdzińskiego w Sulgostowie. Tu się zapoznał z zakonem Kapucynów z Nowego Miasta, położonego o trzy mile od stałego jego mieszkania. Dla uprzejmości charakteru porwał odrazu serca rodziny Świdzińskich i czując się u nich jakby w własnym domku, często zapraszał ubogich mnichów na skromny posiłek do siebie. Wśród tak cichej i gorliwej pracy poczęły rozwijać się cnoty, wszczepiane przez matkę polkę, którą kochał nad życie.

Grzebiąc po książkach, usłyszał nagle głos Pański: „Idź do ludu mego i mów mu słowo prawdy i słowo nadziei, a nie lękaj się, bo Ja ci dam ducha jak dyament i krzemień, a serce jak ogień palące“. (Ezech. III 8.) Usłuchał tego głosu i w roku 1860 udał się do Warszawy. Tu poznał śp. O. Prokopa Leszczyńskiego, prowincyała ówczesnego OO. Kapucynów i zostawszy jego penitentem, za rozkosz poczytywał sobie służyć mu codziennie do mszy św. Pod rozumnem kierownictwem duch powołania się wzmagał aż wreszcie przyjął skromny habit św. Franciszka, rozpoczął nowicyat w Lubartowie i otrzymał imię zakonne Wacław dnia 11 czerwca 1860. Po złożeniu ślubów zakonnych wysłano młodego, cichego, niewinnego jak anioł kleryka na studya teologiczne do Warszawy i Lublina. W tym to czasie brat jego Karol dostał się do więzienia politycznego. Zabolało serce młodego zakonnika, a mając już wówczas chlubną opinię u arystokracyi, za wpływami rodziny hr. Zamojskich uzyskał jego uwolnienie. Już był blizkim ukończenia nauk teologicznych, kiedy nadszedł rok 1863, chwila pamiętna w dziejach całego narodu. I znowu Pan przypomniał mu usty Psalmisty: „Jeźli cię zapomnę Ojczyzno moja miła, niech zapomnę prawicę ręki mojej“. W odpowiedzi na ten głos gotowem stało się serce jego do boju, gotowem do przelania krwi za drogą Ojczyznę. Więc poszedł wraz z młodzieżą, pragnącą oswobodzić naród z jarzma niewoli i odegrał w ruchu narodowym wybitną rolę.

On to był duszą i organizatorem powstania całego na Litwie i Podolu; on był powiernikiem wszystkich tajemnic i najdzielniejszym doradzcą Langiewicza, i z nim kilkakrotnie przebiegał Galicyę, to znowu wracał do Warszawy; on to nieraz sam wydawał rozkazy, i dyktował taktykę wojenną kilku równocześnie dowódzcom.

Suknia zakonna zdawała się go chronić przed pościgiem rosyjskim, i dlatego najważniejsze sprawy w jego ręce składano. Prawdopodobnie przez zdradę dostał się w roku 1864 w ręce moskali — pojmali go w zakonnym korytarzu i wprowadzili do celi. Mając u siebie w starym kapturze liczne papiery i korespondencye Rządu narodowego, przed rewizyą wyrzucił je za okno. Tymczasem pod oknem ogrodu stała straż i ta jako „spiskowca“ go pojmała. Przemocą zdarto z ciała świątobliwego połatany habit i powleczono go do więzienia. Tu po kilkakrotnem przesłuchaniu skazany został na śmierc. Już stał prawie pod szubienicą — gdy Matka Boża ulitowała się nad wiernym swym sługą, przeznaczając go do wielkiej jeszcze misyi, i zesłała pomoc w osobie hr. A. Zamojskiej, za której wpływami zmieniono karę śmierci na śmierć inną, powolnego konania w syberyjskich rotach aresztanckich. W pochodzie na wygnanie spotkał się na jednym z etapów z szeregiem wysłańców do ciężkich robót. W ich gronie był brat jego rodzony, szlachetna duszyczka artysta malarz Karol. Czując się nieco silniejszym a raczej gorącą płonąc ku niemu miłością — przekupił kapitana oddziału wygnańców, i zamienił się z bratem. Karol poszedł na „posilenie“ a O. Wacław do kopalni w Irkucku i Ussoli. Szedł cichy, z brewiarzem — regułką i małym obrazkiem N. P. Ostrobramskiej — z którymi przez

całe życie nigdy się nie rozłączał, na lody Sybiru. Katowany i męczony, kroplami krwi niewinnej i świętej znaczył tę ziemię, gdzie się nasze snują dzieje męczeństwa. Dwanaście lat przebył tu w strasznej pracy, mając za jedynego pocieszyciela brewiarz zakonny i O. Rafała Kalinowskiego, obecnie Karmelity w Wadowicach. Lubo ciężki był tam jego los, rozsiewał wszędzie pogodę i miłość bratnią. Zdarzyło sie, ile razy, że ktoś z więźniów zawinił — on sam się za nich ofiarowywał na chłosty i kary. Gdy widział czyje oblicze smutne lub zamęt jaki między skazańcami, słodyczą, miłością swoją goił wszelkie rany, uczył przebaczać wszelkie urazy, naprawiał wady. Słowem tak był szanowany i kochany, iż wszyscy uważali go za „świętego“. Jako wspomnienie z tych czasów wydał pierwsze utwory swego pióra pod pseudonimem Edwarda z Sulgostowa p. t. „Wilia w Ussoli“ gdzie barwnym stylem maluje straszny stan biednych męczenników naszej Polski. Lodowaty Sybir nie wyziębił jego gorących uczuć, ani kajdany nie zdołały okuć jego ducha. Gdy w końcu wydobył się ze szponów katowskich, internowany był w Odessie, skąd udało mu się schronić na Wołyń i Podole a następnie przez Galicyę i Poznań wyemigrował do Paryża. Tu nosił się z zamiarem wstąpienia do zakonu Trapistów — a widząc, że cel tego zakonu nie odpowiada jego przekonaniom, po dwuletniej przeszło tułaczce po Szwajcaryi, Włoszech, gdzie u grobu Apostołów szukał wsparcia i otuchy do dalszego cierpliwego znoszenia krzyżów i przeciwności — przybył w r. 1878 do Krakowa — unosząc ze sobą aresztancką suknię, którą aż do śmierci chował jako relikwię i nam młodym kapłanom nieraz dla pokrzepienia ducha narodowego pokazywał. W murach krakowskiego konwentu znalazł gościnne przyjęcie, i tutaj po dokończeniu nauk teologicznych w r. 1880 przedstawiono go śp. kard. Dunajewskiemu, z prośbą o wyświęcenie na kapłana. Drżącą dłonią, co dźwigała również kajdany niewoli, przycisnął śp. Dunajewski już siwowłosego O. Wacława i namaścił na kapłana wielkiego w kościele i narodzie.

Dzień 2. lutego r. 1880 zgromadził w kościółku Kapucyńskim liczne zastępy publiczności, która spieszyła z bijącem sercem przyjąć błogosławieństwo z rąk prymicyanta.

Od tej pory zaczyna się druga epoka życia jego, „kapłańska“. Zaledwo pokazał się na ambonie zaraz zasłynął swoją wymową i nauką, którym sama opinia świątobliwości jeszcze uroku dodawała. Odtąd kościół Kapucyński zaczął się wypełniać słuchaczami licznymi, a następnie i malutka celka O. Wacława zaczęła obfitować coraz częściej w gości szukających nie tylko poznania słynnego z wymowy i świątobliwości kaznodziei, ale i rady zbawiennej. Konfesyonał też jego coraz bardziej był otoczony i wkrótce został powszechnie uznany za biegłego duchownego Przewodnika i wszystkie dusze, pragnące postępu, ubiegały się o jego kierunek.

Praca w konfesyonale tak go pochłaniała, że zaledwie miał czas na odprawienie swoich pacierzy i innych ćwiczeń — a nie miał go na wypoczynek. Ledwo zdążył przespać jaką godzinę, znów go wzywano do chorych, lub do innych potrzebujących nagłej duchownej pomocy. Gorliwy ten sługa Boży miał wielu swoich wielbicieli, którzy głosili jego imię i czyny i pociągali wiele dusz ku niemu. Sama miłość dla tych dusz i gorące pragnienie zbawienia ich, dostateczną mu były pobudką do nieoszczędzania się i narażania na wielkie niebezpieczeństwa. Nigdy jednej chwili nie ociągał się, gdy był wezwany do chorych; przerywał najważniejsze ćwiczenia lub zajęcia, pamiętając że jedna chwila może być dla nich stanowczą, a zawsze obawiając się, aby nie przybył za późno Wysyłany często po parafiach, zbliżywszy się do ludu i poznawszy go bliżej, pokochał bardzo.

Znał on go i dawniej, i dawniej go miłował, ale teraz poznał jego duszę. Zrozumiał z jednej strony główny powód jego upadków tj.: brak oświecenia, z drugiej strony dojrzał tam żywą bardzo wiarę i gotowość serca; z całym zapałem oddawał się jemu. Człowiek doświadczony, znający serca ludzkie, umiał trafiać do przekonania prostaczków. Obdarzony jasnym umysłem i gorącem sercem, przejęty wielkim duchem apostolstwa, umiał zrozumieć wartość każdej posługi duchownej i przejmował się przy niej takim świętym zapałem— jakby raz w życiu ją miał spełnić. Stąd też i owoce tych posług były zawsze obfite. Toć do konwentu krakowskiego przyjeżdżało wiele zacnych osób z najpierwszych rodzin w kraju dla odbycia pod jego kierunkiem rekolekcyi, szczególniej przed obiorem stanu i stamtąd wyszło niemało sług Bożych lub przywódców najzacniejszych rodzin, powszechnie dziś szanowanych. Z tego czasu mamy też wiele jego „mów żałobnych". Niektóre z nich były drukowane, jak np. na pogrzebie Dr. Krajewskiego, nad grobem Apolina Hofmeistera wojewody brzesko-litewskiego a dalej także przemówienie nad grobem ś. p. Józefy z Podgórskich Hofmeisterowej, mowa żałobna podczas pogrzebu Ks. Teodora Rogozińskiego i wiele innych. W tych przemówieniach żałobnych nie ograniczał się zwykle na ogólnej nauce o śmierci, ale w każdej mowie podnosił jakąś kwestyę życia chrześcijańskiego. Gdziekolwiek się obrócił ten gorliwy apostoł, wszędzie miał jedno na myśli — szerzenie królestwa Bożego. Do jakiejkolwiek czynności się zabrał, zawsze widział rozbudzające się pod tchnieniem słowa swego życie duchowne. Młodzież, widząc człowieka wszechstronnie wykształconego, wywodzącego wszystko racyonalnie i gruntownie, a przedewszystkiem przykładem życia świecącego, zaczęła poważniej traktować rzeczy religijne.

Całe domy pod okiem jego przybierały nową postać domów chrześcijańskich. Wszystko to podnosiło go na duchu i zachęcało do dalszej pracy. Szczególniej widok mężczyzn wykształconych, napełniających kościół — ożywiał go bardzo.

Utrudzony ciągłą pracą, od czasu do czasu udawał się na odosobnienie do Czerny lub na Bielany i tam przez czytanie i rozmyślanie oczyszczał swą duszę z pyłu (jaki z przestawania ze światem na niej zwykle osiada) i sposobił się do nowych prac na chwałę Bożą.

O. Wacław odznaczał się zawsze gorącą miłością, synowską ufnością i serdecznem nabożeństwem do N. Maryi Panny. Miał mnóstwo modlitw, któremi czcił Ją codziennie ustawicznie na ustach, nigdy nie rozstawał się z Jej medalikiem; Jej obrazkami był otoczony i wszędzie Jej cześć jako krolowej Polski rozszerzał. Wyraźnym tego dowodem cały szereg ku Jej chwale wydanych dziełek. Dnia prawie każdego spieszył z notatką w ręku, z kawałkiem suchego chleba do Biblioteki Jagiellońskiej i wiele tam czasu przepędzał, szukając materyału do prac swoich literackich. A zebrawszy szkice potrzebne, w cichej celce do późnej nocy a nieraz aż do rana otoczony książkami, pisał liczne dziełka, owoc niezmordowanej mrówczej pracy; z książek ku czci N. Panny przytaczam najważniejsze:

1. Statua Najśw. Maryi Panny przed kościołem OO. Kapucynów w Krakowie (ustęp z czasów Konfederacyi Barskiej) 1894.

2 O cudownym obrazie Matki Bożej w kościele OO. Karmelitów w Białyniczach 1894.

3. Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najśw. Panny Maryi Łaskawej w kościele katedralnym we Lwowie. Kraków 1896

4. N. P. Częstochowska. 1896.

5. O cudownym obrazie N. P. Berdyczowskiej. Kraków 1897.

6. O cudownym obrazie N. P. Maryi Ostrobramskiej. Kraków 1897.

7. O cudownym obrazie Najśw. Panny

Maryi w Karmelu krakowskim na Piasku. 1898.

8. Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Matki Bożej w Rokitnie w Wielkopolsce. Kraków 1900.

9. Dzieło dziesięcioletniej pracy, odznaczone medalem złotym na kongresie katolickim w Fryburgu w r. 1902 p. t. „O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej, wiadomości bibliograficzne i ikonograficzne".

10. Cudowne obrazy Matki Bożej w Wilnie. Kraków 1902.

11. Nabożeństwo majowe. Lwów 1876.

12. O cudownym obrazie N. M. P. w Nowogródku na Litwie. Kraków 1899.

A w każdej z tych prac przebija głęboka wiedza historyi, kwiecistość stylu, sumienność w wykonaniu. Rozczytawszy się w nich, na każdej prawie karcie dopatrzysz się jęku duszy wołającej:

„Królowo Polski! wśród cherubinów
Usłysz wołanie niewoli synów.
Co się do tronu Twojego wzbija,
Pociesz, podźwignij Twój naród Maryja".

Do pism treści ascetycznej zaliczyć można cały szereg kazań, miewanych w przeciągu 22 lat pracy kapłańskiej po całej Galicyi, liczne przemówienia przy ślubach, pierwszej komunii św., nawróceniu z protestantyzmu, z których prawie wszystkie ogłoszone były w swoim czasie drukiem.

Tu również dołączyć można dwie małe, starannie wydane książeczki, ułatwiające sposób słuchania mszy św.: 1. Modlitwy podczas mszy św. wesołej. 1898. — 2. Modlitwy podczas mszy św. żałobnej. 1898. 3. Rozmowa duszy z P. Jezusem podczas mszy św. Kraków 1898.

Najdźwięczniejszą struną serca jego była miłość gorąca biednej, osierociałej, rozdartej Ojczyzny. Kochał on Polskę płomiennem sercem, bo był szczerym, dobrym i prawym synem Ojczyzny; ale nadto jeszcze, bo widział w niej jako drugi Skarga ręką Opatrzności wytknięty obowiązek, wskazaną dążność do urzeczywistnienia w życiu społecznem i politycznem zasad sprawiedliwości i dobra ludzkości; bo Polska dla niego była ogniskiem życia wyższego, zacniejszego — słowem jednem *miłował ją, poświęcił się dla niej, służył jej w sumiennem przekonaniu, że tem samem służy prawdzie, ludzkości i Bogu.*

A kiedy oręż z żelaza po kilkakroć zawiódł, rozumiał O. Wacław, że trzeba wydobyć z pochwy oręż ducha, ku obronie i spotęgowaniu życia narodowego. On to był właśnie jednym z najdzielniejszych chorążych co podnieśli ten sztandar. Nie dosyć mu było odczytywać pleśnią pokryte pergaminy, pomny, że historya jest nauczycielką życia i światłem prawdy, starał się poddawać czyny ludzkie nieubłagalnego trybunału sądowi tj. sumienia, śledzić choroby narodu i przyczyny upadku, snuć z przeszłości naukę dla teraźniejszości i przyszłości.

Trzeba tu było odsłonić niejedną ranę, zerwać niejedno złudzenie — a lubo nie podobało się to ludziom krótkiego wzroku i ciasnego serca — on jednak niezachwiany szedł dalej tąż drogą, łącząc ze sprawiedliwością sędziego troskliwość lekarza. W tym to więc duchu powstaje nowa gałąź prac jego literackich, a mianowicie: „Kraków w roku 1794" — i pod pseudonimem Bronisława Szwarca, przyjaciela z wygnania „Warszawa w roku 1794" dzieło trzytomowe — a wreszcie „Pamiątka 200-letniej rocznicy przybycia OO. Kapucynów do Krakowa". I dwa mniejsze: „Biografia Świdzińskiego" — „Przegląd 50 letniej pracy literackiej Eug. Heleniusza". „Basma. Przyczynek do archeologii moskiewskiej" (pod pseudonimem Korzeliński Kajetan). Kraków 1896. „Z przeszłości moskiewsko-niemieckiej" (z powodu przejścia na prawosławie Borysa ks. Bułgarskiego) 1896. „Podhorce. O zamurowaniu Ludwiki z Kunickich Rzewuskiej", „Kościoły i klasztory Zakonów Reguły św. Franciszka w Polsce". Kraków 1895. „Wspomnienie o duchowieństwie polskiem na wygnaniu w Syberyi w Tunce". Poznań 1875.

Bolał ciężko, że ojczyzna bywa poniewierana przez obcych, że w domu

jej tak jeszcze ubogo, że synowie jej kłócą się między sobą — a niektórzy chodzą błędnymi szlakami. Zadaniem więc jego było bronić Matkę od wrogów i pomnożyć jej duchowe mienie, synów zaś godzić między sobą, a zbłąkanych wracać na lepsze tory. To zadanie spełniał przez całe życie z wielkiem zaparciem. Więc chętnie siał ziarno słowa Bożego, przy każdym *obchodzie narodowym*, na zbolałą rolę skołatanych jarzmem niewoli współbraci. A w tych kazaniach patryotycznych zachęcał do zgody, miłości, spełniania swych obowiązków, budząc nadzieję w opiekę Królowej Polski, która nigdy nie da zginąć narodowi naszemu, ale wyprosi chwilę jego zmartwychwstania.

A patrząc dalej proroczem okiem na przyszłość pokolenia młodego, gorliwie pełnił obowiązki katechety w kilku żeńskich pensyonatach, już też dawał w wielu domach prywatnych naukę religii, historyi i literatury, budząc przytem ducha Bożego i rozpalając młodociane serduszka iskrą miłości ukochanej Polski. — Szczególniejszą opieką otaczał małe dziateczki, często je tuląc do swego niewinnego serca — rozdając obrazki, medaliki, a uboższym bułeczki. Dla nich to napisał w roku 1897 i wydał jako upominek na „gwiazdkę", nakładem Krak. Tow. „Szkoły ludowej" Koła Pań — rzewny obrazek p. t. „Najnieszczęśliwsze dziatki i najnieszczęśliwsze matki" gdzie zestawia los biednych dziatek betleemskich, zabijanych przez Heroda przy narodzeniu Chrystusa — z bezlitośnem pastwieniem się i mordowaniem polskich dziateczek w Warszawie r. 1794 przez dzikiego Suworowa.

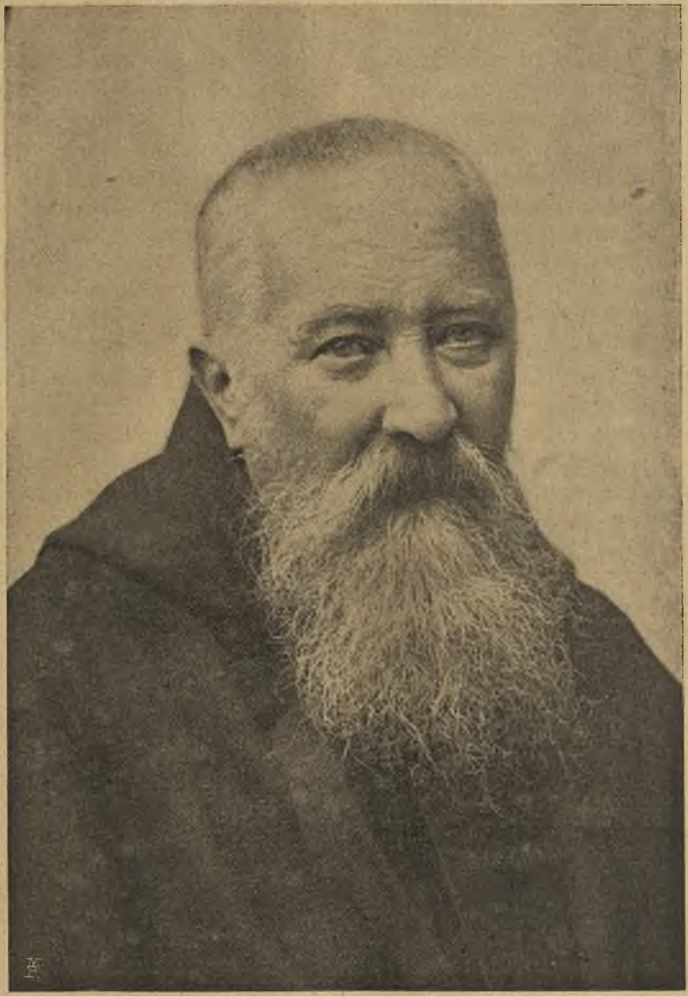
On kochał Ojczyznę, ale nie cierpiał tej brzydkiej obłudy, co okryta płaszczem patryotyzmu, szuka tylko własnych zysków i dogadzania swej ambicyi. Miłował Polskę i nie wyrzekł się aż do śmierci nadziei odzyskania jej niepodległości. Wierny swoim ideałom, do końca stawał twardo w ich obronie, jak ów Cherubin strzegący wrót raju.

Nie trzeba jednak myśleć, aby O. Wacław, oddany będąc pisaniu, usuwał się zupełnie od życia wspólnego. Owszem cela jego była zawsze otwarta dla każdego i chętnie rozmawiał z braćmi, którzy się często zbierali u niego, wiedząc, że i jego tem rozerwą i sami wiele skorzystają, bo zawsze tam można było usłyszeć coś nauczającego. Nadsyłano mu wiele ksiąg i pism tutejszych i zagranicznych, religijnych i świeckich. Czytał wiele i umiał z każdej rzeczy skorzystać i zdrowy sąd o wszystkiem wydać, przeto od niego można było dowiedzieć się o wszelkich kwestyach religijnych, narodowych, o wszelkich prądach w piśmiennictwie, o wszelkich wypadkach znaczniejszych i więcej można było skorzystać, niż gdyby kto mógł sam to wszystko przeczytać, bo tam się miało gotową samą esencyę i to jeszcze poglądem Bożym na rzeczy rozjaśnioną. — Przytem jako doskonały znawca serc ludzkich, umiał do każdego stosownie przemówić, pocieszyć, zachęcić, a wszystko z taką miłością, delikatnością i słodyczą, że każdy odchodził od niego rozweselony. Chociaż górował umysłowo nad wszystkimi i mógłby ich jak dzieci traktować, jednakże zawsze z szacunkiem i poważaniem był dla każdego. Miał serce otwarte dla wszystkich i wszystkich przyjmował tak, jakby nie miał innego zajęcia; każdemu oddawał cześć należną i dla wszystkich był uprzejmy z tym wdziękiem, jaki cechuje zwykle wykwintnie wychowanych.

Lubo w życiu nieraz ciężko niedomagał i był wielce nieraz osłabiony, jednak zawsze mu towarzyszyła dziwna przytomność umysłu a nawet dowcip i swoboda, która czyniła towarzystwo jego każdemu miłem. Wszyscy nasi polscy biskupi otaczali go, jako ascetę i męczennika, łaskawą przyjaźnią do ostatniej chwili; — wszyscy prawie znakomici rodem i nauką nawiedzali go i byli z nim w korespondencyi.

Pozostaje wreszcie wspomnieć o cnotach zakonnych zmarłego O. Wacława,

którymi przez całe życie przyświecał swym braciom. Był wielkim miłośnikiem ubóstwa od samego początku. Ubiór jego był tak prosty i gruby, że zachowali go bracia jako relikwie, świadtych desek, to niby łóżeczko ze słomianym workiem pod głowę. W umartwieniu ciała był również surowy. Pięćdziesiąt kilka lat zachowywał wieczny post, nie używając nawet ryb ani jaj, żywił



O. WACŁAW, KAPUCYN.

czące o tej surowości; mieszkanie jego tak szczupłe, że zaledwie kilka osób w niem się pomieścić mogło; naokoło ścian półki pełne książek rozmaitej treści i języków, maluczki stolik, jedno krzesełko, a między półkami kilka zbisię samemi jarzynami, owocami i mlekiem — a to wszystko, aby nie czuć smaku przy jedzeniu, zaprawiał octem, musztardą, pieprzem.

Całe życie jego było ciągłem ćwiczeniem się w cierpliwości. Dla większych

zasług i udoskonalenia tego sługi swego, dał mu Bóg tak czuły organizm, że wiele rzeczy jego zdrowiu szkodziło i to było ciągłą okazyą do ćwiczenia się w cierpliwości. Pobożność jego od pierwszej chwili wstąpienia była odznaczającą. Wiele godzin strawił na modlitwie myślnej i przed Przenajśw. Sakramentem. Pacierze kanoniczne z niezmierną dokładnością i zewnętrznem uszanowaniem odprawiał i nigdy ich nie przerywał, nie dając się nigdy przekonać o tem, że teologia uważa słabość za dostateczny powód do ich przerwania. Zawsze miał jakieś codzienne domowe pielgrzymki, nawiedzając statuę lub jaki obraz Matki Boskiej, przed którą zwykle przyklękał dla otrzymania błogosławieństwa i nóżki Jej całował. Wszystkich zachęcał w kazaniach i pismach do miłości N. Maryi Panny. Tak walczył wszędzie o Jej cześć — lecz na jego tarczy ni przyłbicy nie lśniły szumne, brzmiące, hałaśliwe godła: wziął on za swoje hasło cześć Boga-Rodzicy; Ona go do zwycięztwa, do tryumfu wiodła.

Na rok przed zgonem a względnie od śmierci przyjaciela ś. p. O. Józefa kapucyna, kapelana i towarzysza męczenników polskich w r. 1863, począł coraz bardziej upadać na siłach. Życie bardzo surowe, a przytem choroba raka w pęcherzu w połączeniu z cierpieniem kiszek, niszczyła coraz szybciej jego znękany organizm. Z dniem każdym uczuwał ubytek sił. Łamiąc się z nami opłatkiem prosił, aby po śmierci jego pamiętano o nim w modlitwach. W dzień Bożego Narodzenia trzykrotną Ofiarą Mszy św. uczcił w kościele P. P. Karmelitanek na Wesołej, których był długie lata kierownikiem duchownym Nowonarodzone dziecię Jezus — a „Chwała Bogu na wysokościach“ płynąca z jego anielskiej duszy odbiła się echem o niebios sklepienie. I zapragnął Pan, aby już obchodził Imię Jego w niebieskim Syonie.

Powróciwszy do domu położył się do łóżka, z którego już więcej wstać nie miał. Przygotowany był na śmierć i jej się nie lękał — w kilka dni później odbył spowiedź z całego życia przed O. Rafałem Kalinowskim i czekał wśród strasznych cierpień końca blizkiego.

Po raz ostatni przyjął z rąk moich we czwartek komunię św. Czuł się dnia tego jeszcze wesołym, miał zamiar dnia następnego odprawić Mszę św. Bóg inaczej zarządził. W piątek rano poczęła gasnąć lampka zasłużonego żywota. Otoczony wieńcem braci, z wzrokiem utkwionym w Tę, która mu towarzyszyła w pochodzie na Sybir, zasnął w Panu dnia 9 stycznia o godzinie 8 rano 1903 r.

Toż szła na cmentarz krakowski Matka Ojczyzna smutna, blada, zapłakana. Nie niosła mu wieńca ale otwarłszy trumnę, składała gorący macierzyński pocałunek na czole zmarłego i coś doń z cicha szeptała: Synu mój drogi, byłeś przez całe życie moją chlubą i pociechą, byłeś perłą wśród moich Synów. To też dziś opłakuję Twą stratę ze łzami, a żegnając Cię, składam podziękę za wszystko, coś dla mnie uczynił, za Twą naukę, za Twe sprawy publiczne, za Twe cierpienia. Ja ciebie nigdy nie zapomnę, a te kamienie, które miotali na ciebie niektórzy synowie, patrz, jam je przemieniła w klejnoty, by ozdobić nimi koronę, która przez wieki będzie błyszczeć na Twej skroni.

Szedł i kościół św. z kardynałem swoim i prałatami na czele — dał również zmarłemu pocałunek miłości i mówił: Po ciężkich walkach – za to, żeś mię kochał i żeś mi służył wiernie w całem życiu, składam w Twej trumnie gałązkę palmową jako godło zwycięstwa — śpij w pokoju na tej ziemi, którąś tak czule kochał, a dusza Twoja niech ogląda chwałę Pańską.

JUDASZ

Obrazek z najnowszej doby

przez Wacława Żmudzkiego.

Było już pod wieczór.

Drogą od N..., miasteczka Mińskiej gubernii i jednocześnie stacyi kolei Libawo-Romeńskiej, posuwał się chłopina w żółtym kożuchu z czarnemi łatami na obu łopatkach, ze związaną na krzyż przez piersi płachtą i toporem, wetkniętym z tyłu za rzemienny pas.

Droga była wązka, mało uczęszczana, głęboki śnieg przeorany był zaledwie jednym śladem bosych sani.

Chłopina pracowicie mięsił miękki puch śnieżny odzianemi w łykowe krypcie nogami i spoglądał niespokojnie na niebo, zawalone kłębami chmur, białych od spodu, z czarnemi grzbietami.

— Psiachmać, żeby choć do karczmy przed zmrokiem, zadymki tylko patrzeć!

Tymczasem karczma była jeszcze daleko, a śnieżna biel dokoła poczęła już nasiąkać jakby płowymi dymami, które szły niżem skądeś aż od lasów, czerniejących w dali długą obłąkowatą ścianą, omijając łyse pagórki, zlewając się ciemnemi smugami w zagłębienia, biegnąc czarnym sznurkiem za śladami sani. A dokoła jak okiem sięgnął ani śladu żywego stworzenia, tylko stado wron załopotało znagła niekiedy górą i ginęło z wrzaskiem w oddali, szybko uderzając skrzydłami mokre, jakby sypkie powietrze.

Chłopina mimowoli westchnął.

— Żeby choć przez las przed nocą!

Pracował nogami ze zdwojoną gorliwością, poprawiając tylko niekiedy przetartą baranią czapę na spotniałem czole; już też i pierwsze drzewa lasu wyglądały ku niemu omszałemi bokami z pod ciężkiej strzechy śnieżnej.

Naraz usłyszał za sobą parskanie koni i w tejże chwili okrzyk:

— Hej!

Uskoczył w bok — tuż koło niego przemknęły załuby, czubato wysłane grochowianką.

— Macieju, a toż mi was Pan Bóg zsyła!

— Zdrów, Bartku! Wio, małe, wio!!

— Macieju, hej, ta zwolnijcie, bo nie zdużam! – pobiegł kilkanaście kroków w dyrdy za sankami.

— Wio, małe!

Bartek stanął na chwilę z otwartą gębą.

— A bodaj-że cię wilcy zjedli, nieużytku! Cię, sąsiad! A taki niby święty, taki w gębie miodowy. Poczekaj-że, sąsiedzie!

Klął w głos, bo jakże! Ciemno już,

do domu daleko, a ten — wio! — ani się obejrzy. Już teraz całą winę spóźnienia przypisywał wyłącznie Maciejowi.

— A tu tyle jeszcze drogi, a tu tyli las!

Las ten najwięcej go markocił. Wprawdzie była to tylko nie bardzo głęboka szyja, pół godziny dobrego chodu, lecz szyja ta łączyła dwie olbrzymie połacie, ciągnące się na setki mil, kryjące w swych debrach Bóg wie nie jakiego zwierza.

A tu i Gromniczna za pasem!

Bartkowi już i świecące ślepia majaczyły się w ciemni drzew, lecz na ten raz nie sądzono mu jeszcze było nakarmić sobą zgłodniałych wilków. Nie minęły dwa pacierze, gdy znów usłyszał za sobą skrzypienie płozów.

— Ki tam bies czernieje na drodze — doszła go z sani rozmowa. — Hej!

— Ty, Antek?

— Bartek chyba?!

Bartek nie czekał już, nie pytał, lecz mocno chwycił za latry.

— Ty skąd tu o tej porze?

— A ot widzisz, sąsiadek kochany, przeleciał na konikach, za ciasno mu się zdało we dwóch, nie pasownie z chałupnikiem.

— Kto niby taki?

— A któżby, Maciej nasz, nasz piśmienny, nasz mądrala!

— Bogacz! — pisnęła z pod osłony grubych chustek Antkowa. — Łatwiej z kamienia iskry nakrzeszesz, niż z bogacza serca.

Bartek naraz westchnął nabożnie.

— Doczesne to wszystko, doczesne. Tam Pan Bóg miłosierny porachuje.

Tak pogadując, mknęli szybko naprzód; Antkowa kobyła miała to do siebie, że choć sucha jak chart, umiała też po charciemu zbierać nogi, i nie opatrzyli się nawet, jak na skraju lasu zamigotały przed niemi czerwone światła karczmiska.

Przed karczmą stało kilka fur, był i Maciej, który zaledwie przed niemi zajechał, a między furami uwijało się dwóch policyantów. Przez otwarte drzwi, oświetlony z tyłu czerwonem światłem, wychylał się ciekawie żyd - karczmarz i kilku chłopów.

Policyanci podeszli do Antkowych sani. Jeden z nich trzymał w ręce długie cienkie ostrze.

— Tego jeszcze nigdy nie bywało — mruczał tymczasem Maciej, niby sobie pod nosem, tak jednak, że go wszyscy słyszeli. — Napadać ludzi ze szpikulcem na drodze. A jakby tam u mnie było ziarno na saniach w worku, albo jaka gadzina?

— A ty nie pyskuj! — odezwał się jeden policyant. — Nic nie masz, to i jedź na zbity łeb.

Maciej zaklął i mocno zaciął konie.

Tymczasem drugi policyant tkał ostrzem po Antkowych saniach pod siedzenie.

— Niby co? — dopytywał ciekawie Antek.

— Tak, nic! — uśmiechnął się policyant. — Jedziesz dalej?

— Ta! — Antek łypnął podejrzliwie na policyanta i przypatrujących się chłopów, chcąc wymiarkować, co to wszystko znaczy. — Staniemy chyba, Bartku?

Zleźli do karczmy, kazali podać półkwaterek. W karczmie było już sporo chłopa, a co chwila przybywali jeszcze nowi. Czerwone światła okien w ciemnej nocy zbyt wabiły ku sobie. I wreszcie wszystkich zastanawiało postępowanie policyantów. Każdy rad był dowiedzieć się czegoś i czekali cierpliwie, poglądając tylko z ukosa na policyantów, którzy tymczasem, stojąc obok szynkwasu, pociągali arak, naradzając się pocichu z karczmarzem.

Wreszcie jeden z nich spojrzał po pełnej karczmie, szepnął coś drugiemu do ucha i wyciągnął z za rękawa szynela papier z grubą urzędową pieczęcią.

— Hej, narodzie — ozwał się głośno — przestańcie bełtać. Tu jest papier od gubernatora. To wszystko będzie osobno ogłoszone po gminach, ale jak was tu jest tyle, to możecie już zaraz usłyszeć.

Rozwinął papier i odchrząknąwszy czytał:

„Doszło do naszej wiadomości, że po wsiach Mińskiej gubernii uwija się jakiś człowiek, który wydaje się za księdza i buntuje naród przeciwko carowi i ojczyźnie. Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości: ktoby o człowieku onym powziął jakąś wiadomość, winien jest podać zaraz do najbliższej władzy urzędowej, za co otrzyma rubli srebrem pięćset, jak również i ten, ktoby siedzieli jeszcze wszyscy cicho, kryjąc jakoś oczy przed strażnikami a nawet i najbliższymi sąsiadami, wreszcie ten i ów powstał i chyłkiem wynosił się za drzwi.

Za innymi wyszli też i Antkowie z Bartkiem.

Antek zaraz zaczął o tem wszystkiem pogadywać, lecz Bartek ledwie, ledwie że czasem słowo jakie dorzucił i to nie zawsze do składu.

We łbie świdrowało mu tu wszystko



Rozwinął papier i odchrząknąwszy czytał...

owego buntownika własnoręcznie władzom dostarczył. Ci zaś wszyscy, którzyby człowiekowi temu przez ukrywanie czy w jaki inny sposób pomocni byli, sądownie karani będą.

„Data i t. d. i t. d."

Skończył i spojrzał po narodzie.

— Zważcie tedy, pięćset rubli, toż to jest tyle, co dziesięć dobrych krów a dwadzieścia pośledniejszych. Słyszeliście?

Z pośród słuchaczów rozległo się parę niewyraźnych mruknięć. Przez chwilę nie gorzej niż Antkowi, a najwięcej owe pięćset rubli.

— Dziesięć krów — przypominał sobie — he, he, dziesięć krów!! Niechby chocia jedną, a za to poszycie nowe na chałupę dać, a kożuch sobie nowy i babie, a dzieciom obuwie, a prosiąt na lato ze dwoje, a łączkę by ową od dziedzica wynająć...

— I po co to on tak tym szpikulcem — przerwał mu naraz Antek tok myśli.—Takby i naprawdę człowieka jak prosię przetknął!

— Hale, i szpikulcem — poruszył się nagle Bartek — czy niby pod słomą gdzie ów książyk nie zachowany. Pod słomą?...

Urwał raptem i omal że nie palnął się pięścią w czoło.

Przypomniała mu się ta sterta grochowianki na Maciejowych saniach. Na co to jemu tyle było, i żeby choć do miasta, ale z miasta przecie wracał! I dla czego nie chciał go zabrać z sobą? Wymyślał mu od nieużytków — prawda, bo był rozżalony, i Antkowie też pyskowali, ale tak wedle Boga i sumienia to Maciej był poczciw chłop, nie taką bagatelą nieraz mu wygodził, i jeżeli nie wziął go na furę, to pewnie nie z czerstwego serca, ale że coś w tem było...

I przypomniał sobie, jak tenże Maciej jemu samemu szepnął kiedyś dwa albo trzy lata temu: — Chcesz uchopić spowiedź, to idź tam!... — i nazwał Maciej pewną część lasu.

Myślał, aż mu żyły na łbie nabrzmiały, a w tych myślach jak czerwone dyabełki skakały mu bez końca wyobrażenia owych pięciu setek! — Pięćset rubli, tyle jak życia nie widział, ale to za „własnoręcznie“. A dotknąć się tego interesu własnemi rękami — brr!!... zimno mu się robiło i taka jakaś groza rozwidniała się przed nim, że oczy mu się przymykały. Niechby już nie pięćset, ale choć z dwieście, choć sto, byle do nich dojść jakoś ciemkiem, chyłkiem, żeby sam siebie nie widział, słówko szepnąć, żeby sam siebie nie słyszał...

— Słówko szepnąć!...

I naraz zaczął doznawać uczucia, że Antkowa kobyła zanadto szybko biegnie. Myśli jego jak nici wiązały się tam z karczmą, z tymi, którzy ów papier czytali, a przy takiej szybkiej jeździe, przy oddalaniu się, myśli te jakby się rwały, nie mógł się zastanowić.

— Wrócić? — przemknęło mu przez głowę.

Spojrzał uporczywie po Antkach i zawahał się. A kobyła, czując niedaleko dom, mknęła coraz szybciej.

I raptownie zdecydował się.

— Bodajże cię! — przypomniał sobie niby. — Hop! — zatrzymał Antka.

— Czego ty?

— A miałem coś rzec Abramkowi — wedle niby tego wyrębu — muszę wrócić.

I zeskoczywszy, podążył ostro powrotną drogą.

* * *

Kto chce widzieć lasy, ale lasy zasługujące na to miano, niech idzie na Litwę, gdzie Wilno, Mińsk, Grodno.

Tam, gdy omszałe wiekami sękate starce leśne zaszumią mu nad głową opowieścią dawno przebrzmiałych dziejów, gdy gęstwa potężnych konarów zaciemni mu niebo, gdy z pod nogi wraz z burą kurzawą próchna wysmykną się skłębione węże i zawróci przed nim zielonkawemi ślepiami przyczajona na gałęzi puchata sowa — pozna, w czem jest urok a w czem groza lasu.

Nad takim lasem stała cicha, uroczysta, wyiskrzona gwiazdami, jakby nabijana srebrzystemi ćwiokami — noc.

A w głębi tego lasu, pod grubym namiotem chylących się pod ciężarem śniegu świerkowych okłoci, działy się cuda.

Na oczyszczonej ze śniegu ziemi paliły się tu i owdzie ułożone w stosy smolne kłody. Płomienie strzelały prosto w górę, czerwone od spodu, coraz bielsze górą, i błękitnemi dymami przedzierały się przez śnieżną strzechę aż ku niebu.

Od tych płomieni całe wnętrze lasu było rozświecone i cały las wyglądał jak jeden olbrzymi kościół, którego boczne nawy i kaplice ginęły gdzieś w dalekiej pomroce, kościół z jarzącymi, zwisającymi na błękitnych wstęgach świecznikami, z białą marmurową posadzką i białem sklepieniem, podpartem tysiącami kolumn czarnych i czerwonych, kolumn, z których jak święte ofiary zwisały mchy brodate.

A pod tem sklepieniem, na tych zimnych marmurach śnieżnych, jak kłos ziarnem przejrzałem obciążony, chyliła się gęstwa ludzka. Mężczyzni i kobiety, starce wiekiem złamani i nieletnie podrostki — głowa przy głowie, z rękami kornie bijącemi w piersi, z oczyma utkwionemi tam, ku przodowi, gdzie ołtarz był wielki.

I dziwny to był ołtarz.

Na pieńku, białą chustą zasłanym i oświeconym dwoma świeczkami, pod baldachimem długich gałęzi świerkowych, gorzał złocisty kielich z krwią i ciałem Pańskiem, gorzał jak serce, najświętszą miłością rozgorzałe.

I dziwny był kapłan, który czynił najwyższą ofiarę.

Golona twarz jego wydawała się jeszcze jakby pacholęca i blada była, delikatna, że aż prawie przeświecająca, a opromieniona blaskami dwojga oczu, świecących jak gwiazdy pod wysokiem czołem.

Jedną rękę miał jakby obezwładnioną. Gdy nią poruszył przypadkowo, ból srogi ścinał jego oblicze, lecz gdy tylko spojrzał potem po tych pochylonych ku niemu głowach, wnet ból cały roztapiał się w jego oczach wyrazem jakiegoś serdecznego umiłowania, zdawał się mówić wtedy:

— Za was i za wielu..

Wreszcie msza, ta dziwna msza wprost przed obliczem Boga, skończyła się, dzwonek zadźwięczał na tych, którzy oczyszczoną z grzechów duszę mieli pokrzepić na dalsze wytrwanie Ciałem i Krwią..

Kapłan ujął kielich w obie dłonie i w tejże chwili twarz skurczyła mu się strasznym bolem. Lecz to trwało krótko. Już po chwili opanował się wysiłkiem woli, podniósł kielich wysoko nad czołem i z oczu jego strzelił wyraz bezgranicznego poświęcenia, takiego poświęcenia, w którem i największe cierpienie własne stapia się jak miękki ołów w ogniu.

— Podstąpcie, bracia mili! skrzepcie się tym oto Chlebem Żywota, bo to może na długo, na długo...

Jęk poszedł po fali ludzkiej.

I jak fale podstępowali do stołu Pańskiego, jeden za drugim, kornie, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, z duszami podniesionemi ku Temu, który sam cierpiał i umie nagradzać cierpienia.

Wreszcie i ostatni odszedł nasycony od stołu Pańskiego.

Teraz kapłan skończył modlitwy, schował kielich i spojrzał po narodzie.

— Bracia mili! Zbliża się oto chwila, gdy się znów musimy rozstać, może na długo, może na zawsze. Coraz czujniejszy wróg coraz większe przeszkody stawia, do coraz okrutniejszych środków się ucieka, by was, dziedziców prawych tej ziemi, wyzuć ze wszystkich praw, takich nawet, które i najlichszemu robaczkowi przysługują. Oto nie wolno wam nawet czcić własnego Boga, oto na własnej ziemi waszej dla wysłuchania słowa Bożego. dla skrzepienia ducha modlitwą, musicie się ukrywać po lasach jak zwierzęta dzikie, jak zbrodniarze, wyklęci ze społeczności ludzkiej, i oto patrzcie, słudze Bożemu, który śpieszył do was ze słowami pociechy, przebodzono ostrzem ramię, za głowę jego wyznaczono nagrodę, jak za głowę opryszka.

Zaprawdę, bracia, gorzej być nie może!

Ale Ojciec nasz na niebiesiech miłosierny jest i, bracia moi, niech to głęboko zapadnie w serca wasze — ratunek wasz od was samych zależy. Wszak ogień hartuje stal. Niech i wasze dusze tężeją w cierpieniu, niech wytrwałość stanie piersią naprzeciw okrucieństwa, niech mocniejszy wspiera słabszego, niechaj wszyscy stają murem za jednego.

Ale bracia, wszak rdza i mocną stal przeżera. Baczcież, by i między wami rdzy nie było. Przestrzegajcie czystości serca, niech się między wami nie zalęgnie owca parszywa, bo od jednej wnet i całe stado wyginie.

Oto teraz za głowę moją wyznaczono

wielką nagrodę. Ktoby się skusił na wielką sumę, wnetby potem za jeden grosz sprzedał brata, i zaprawdę, lepiej by takiemu przywiązano kamień młyński do szyi.

W tem miejscu kapłan musiał przerwać, bo w tłumie wszczął się naraz rumor, ktoś zaczął przepychać się ku przodowi i oto przed młodym kapłanem łbem do ziemi runął Bartek.

— Ojcze duchowny — wołał — i ty narodzie cały, słuchajcie! Otom jest właśnie, któremuby kamień młyński do szyi, otom jest sprzedawiec, com za grosz chciał wydać na mękę krew chrześcijańską. Tam są ci których tu z sobą sprowadziłem, złe wilki w owczem przebraniu!

Z tłumu wyrwało się dwóch ludzi, którzy pędem skoczyli w las, lecz w oka mgnieniu dopędzono ich, przywleczono do księdza.

— Oto oni wilcy — krzyczał Bartek i przyskoczywszy raptem, pozdzierał z jednego i drugiego kożuchy, pod któremi mieli mundury policyantów i broń. — Taka na nich skóra prawdziwa! Narodzie cały i ty ojcze duchowny, to ja ich sprowadziłem, ja was chciałem zaprzedać, sądźcie mię i karzcie!

Zamilkł Bartek i padł znów na kolana, z twarzą w dłoniach, trzęsąc się od wewnętrznej ohydy, która teraz raptem do serca mu podstąpiła. Policyanci stali jak martwi, z osłupiałemi oczami, z których wyzierał dziki strach.

I w narodzie była przez chwilę cisza.

Lecz oto zaczął się głuchy pogwar, który wciąż rósł i przechodził w groźną burzę tłum zaczął zacieśniać się dokoła.

— Nie można żywić — odzywały się głosy — bo sami poginiemy.

— Nie można! Sami sobie stryczek na szyję włożyli.

— Na gałąź z nimi — wołali inni — skrócić im mękę.

— Losy ciągnąć, na kogo wypadnie, ten ma z nimi zrobić porządek. A żywić nie można.

Przed księdzem stanął Maciej.

— Ojcze duchowny, sam widzisz. Sameś mówił o parszywej owcy, a to wilki są. On ich sprowadził, niechże on sam wykona karę nad nimi. A potem nad sobą samym.

Bartek podniósł głowę i spojrzał księdzu w oczy. Ten milczał jeszcze, patrzał po narodzie.

Naraz jeden z policyantów runął przed księdzem na kolana.

— Księże dobrodzieju, ratuj nas! wszak my nie po dobrej woli a z obowiązku, z twardego musu. A u nas też żony, dzieci drobne.

Drugi policyant poszedł za przykładem pierwszego.

— Nie, — wołano z tłumu — nie żywić. Zdradzi gadzina, będzie kąsać potem.

Policyant podpełznął na kolanach do ręki księdza.

— Ojcze dobrodzieju, jak przed Bogiem mówię, jutro zaraz rzucę psią służbę, zabiorę żonę, dzieci, do swoich wrócę. Zbaw, ojcze, duszę!

Ksiądz położył rękę na jego głowie i pytająco, badawczo spojrzał na drugiego.

Ten stał ponury, zrezygnowany, a pod wejrzeniem księdza jakby się przecknął.

— A u mnie — przemówił zdławionym głosem — żona wczoraj pomarła. Zostało dwoje dzieci, maleńkich dzieci, jedno od piersi. Jak wy tu mnie, to i one tam zginą, głodem zginą...

Zakrył twarz ręką i trząsł się.

Księdzu oczy dziwnie rozpromieniały.

— Bracia, patrzcie, oni płaczą. A łzy obmywają sumienie. Patrzcie, bracia, to jest zwycięstwo dobrej sprawy. Ci są tylko narzędziem, ślepem narzędziem w rękach przemocy, która i nad niemi ciąży i im krwawe łzy nieraz z oczu wyciska, i nie przeciwko nim należy gniew swój skierować. I temu przebaczcie, bracia, nędzarzowi biednemu, który w nieświadomości swojej za te Judaszowe srebrniki może chciał chleba dziatkom swoim kupić! Przebaczcie, bracia, bo i Chrystus przebaczył, a on wię-

cej cierpiał. Zaprawdę mówię wam, że ci trzej nawróceni to jest posiew dobry, z którego stokrotny plon wyrośnie. Przebaczcie im, jako i ja ranę im swoją przebaczam!

Rzekł, i każdemu kolejno kładł na głowę swoją chorą rękę.

Policyanci ryknęli płaczem, przypadając mu do nóg, całując kolana. Bartek stał i trząsł się i łamał ręce nad głową.

— Jezu — krzyknął wreszcie — Mateńko Boża, to jużby się stało było, jużby się stało. Ojcze duchowny, weźże mnie z sobą teraz, ja do końca żywota chcę służyć tobie i tym sprawom, którym mi służyć każesz, do końca żywota pokutę czynić będę.

Ksiądz przecząco poruszył głową.

— A żonę masz, bracie?

— I dzieci!

— Tedy musisz tu pokutę czynić. Z opieszałego stań się najgorliwszym, służ sprawie Bożej, nawołuj do wytrwania tych braci swoich, których zdradzić chciałeś, i Bóg ci przebaczy, jako i oni już ci przebaczyli. Idźcie w spokoju, bo i mnie już czas.

Usunęli się, a do ręki księdza poczęły się garnąć fale ludzkie, mężczyźni i kobiety, starce i dzieci, i całowali ze świętą czcią tę biedną rękę zranioną, i prosili, by do nich znowu wnet zawitał, przynosząc z sobą radość i ukojenie dla serc stroskanych, a on stał nad niemi, prawie upadając ze znużenia, biały białością tego śniegu, ze łzą w oku, i błogosławił.

I właśnie w oną godzinę świt stawał nad lasem, świt różowy, radośny, choć zimny.

ŻYWOT BŁOGOSŁAWIONEJ SALOMEI.

Urodziła się w Krakowie, 8-go maja 1202 r. Ojcem jej był Leszek Biały, król polski; matką cnotliwa i pobożna Grzmisława. Bogobojni rodzice wychowywali ją troskliwie. Gdy była jeszcze malutką, to już matka uczyła ją wymawiać święte Imiona Jezusa i Maryi, a potem Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego i innych modlitw. Gdy zaś nieco podrosła, uczono ją gorliwie katechizmu.

Salomea uczyła się chętnie i cieszyła się bardzo, gdy kto chciał ją wyegzaminować. Odpowiadała skwapliwie na wszystkie pytania i rada była, że może mówić o Panu Bogu i Matce Boskiej.

W ten sposób wzrastała w cnotach, a i ciało jej rozwijało się pięknie. Wzgardziła jednak pięknością ziemską i w młodym bardzo wieku ślubowała Panu Bogu czystość.

Naonczas panował na Węgrzech król Andrzej. Chciał on złączyć się z królem polskim Leszkiem Białym powinowactwem i dlatego zażądał, aby mu przysłano Salomeę na żonę dla jego syna Kolomana.

Król Leszek z poczatku nie chciał na to przystać, ale gdy Andrzej prośby ponowił, zgodził się wreszcie i Salomeę na Węgry odesłał. W liczbie panow, którzy ją na dwór węgierski odprowadzili, znajdował się błogosławiony Wincenty Kadłubek.

Młodziutka Salomea — wśród obcych ludzi musiała się uczyć obcego języka i obcych obyczajów. Umiała jednak pociągnąć ku sobie serca wszystkich Węgrów. Była skromna, prawdomówna, uprzejma; służyła za przykład dla przyszłego swego małżonka Kolomana i dla innych dzieci. W naukach była bardzo pilna i pojętna.

Gdy nadszedł wreszcie czas, w którym miała połączyć się z Kolomanem ślubem małżeńskim, oświadczyła mu, że kiedyś ślubowała Panu Jezusowi czystość i w tej czystości pozostać do śmierci pragnie. Koloman przystał na pożycie małżeńskie w czystości. Chociaż więc została żoną, zachowała jednak przez całe życie cnotę dziewictwa.

Była królewną, ale ubierała się skromnie, jak w owe czasy ubierały się wdowy w czasie żałoby. Wtenczas tylko przywdziewała stroje królewskie, jeśli tego wymagał jaki zjazd książąt i królów. Ściśle zachowywała posty; sypiała bardzo krótko i to na twardej podłodze. Z początku upominał ją za to mąż i często mawiał:

— Kochana Salomeo! wiem, że gorąca miłość Boga budzi cię do modlitwy, wiem, że na tej modlitwie doznajesz wielkich pociech i wypraszasz sobie wielkie łaski, ale boję się, abyś przez to zdrowia nie straciła.

Lecz święta małżonka tak mu pokornie i przekonywająco odpowiadała, iż wkońcu nie wzbraniał jej żadnych umartwień. Nosiła też włosienicę w adwencie i poście z końskich włosów z węzełkami; w piątki, soboty i wigilie świąt uroczystych nieco cieńszą, a w innych czasach tkaną z końskich i konopianych włosów.

Kiedy umarł król Andrzej, dwaj jego synowie podzielili się królestwem. Starszy Bela panował na Węgrzech, a młodszy Koloman osiadł w Galicyi. W roku 1217 błogosławiony Wincenty Kadłubek ukoronował Kolomana i Salomeę koroną Królestwa Halickiego. Ale ludność halicka nie była zadowolona z nowego pana; wybuchło więc powstanie i Salomea wraz z mężem dostała się do niewoli.

Po odzyskaniu tronu święta królowa stała się prawdziwą matką dla swego ludu. Szczególną opieką otoczyła ubogich, wdowy, sieroty, chorych, starców i kaleki. Zwiedzała szpitale i przytułki, pocieszała, uczyła, upominała i hojne jałmużny rozdzielała. Z wielką równ roztropnością i pokorą upominała m aby rządził krajem po ojcowsku, aby sprawiedliwym sędzią, litościwym obro cą uciemiężonych, szczodrym dobroda jem ubogich, bo kiedyś i on zdać mi rachunek przed Bogiem.

Po śmierci męża swego Koloma wróciła Salomea do brata swego Bo sława Wstydliwego do Krakowa i n bawem wstąpiła do klasztoru w Zaw choście niedaleko Sandomierza. Wszy kie swoje skarby rozdała na szpit i ubogich. W klasztorze cała zatopiła w modlitwie i dobrych uczynkach. N usuwała się od żadnej pracy, choć najcięższej; pracowała w ogrodzie, w p dwórku; nosiła drwa do kuchni, wo w kubełku, zmywała naczynia kuchen obsługiwała chorych...

Wiedziała też święta Salomea, że du jest złego na świecie z ciemnoty. Gdy ludzie mieli więcej nauki, gdyby wię czytali dobrych książek, byliby lepsi i l piejby było na świecie. To też, gdy z stała przełożoną klasztoru, przyjmowa na naukę dziewczyny, zwłaszcza sierot i uczyła je katechizmu, czytania, pisani śpiewu i rozmaitych robót. Przyzwycz jała je do pracowitości, skromności, p bożności, miłości Boga i Ojczyzny, a o ciągała od próżniactwa, złych zaba grzesznych rozmów, „żeby te niewin rodu polskiego pisklęta, jak rozwijają się kwiatki, mową gorszącą nie by uszkodzone".

Lecz ta cicha praca świętej była prze rwana strasznem nieszczęściem, jak zwaliło się na kraj cały. Dzicz tatarsk wtargnęła do Polski i jak burza straszn pustoszyła wszystko. Wsie paliły się, lu dzie umierali wśród mąk, jakie im Ta tarzy zadawali, lub szli do niewoli.

Przyszli ci rozbójnicy okropni i d Zawichosta. Wymordowali tu samyc zakonnic sześćdziesiąt, księży Franciszka nów dwunastu, zabudowania zaś klasztorne do szczętu spalili.

Salomea stanęła nieustraszona międzyzakonnicami i mówiła:



ZA POZWOLENIEM TOW. FOTOGR. W BERLINIE WEDŁUG OBRAZU HOFMANA

CHRYSTUS W OGROJCU

— Nie lękajcie się, córki moje, bo ci poganie mogą zaszkodzić tylko ciału, o które nie dbamy; mogą nas zamordować, ale nie zabiją duszy naszej. Ożywcie więc wiarę swoją i umocnijcie nadzieję!

I byłaby razem z innemi śmierć męczeńską poniosła, gdyby jej gwałtem przyjaciele wraz z kilku zakonnicami na miejsce bezpieczne nie uprowadzili.

Po odejściu najezdców wróciła do Zawichosta, ale znalazła tylko zgliszcza klasztoru, kościół zburzony, ołtarze powywracane, obrazy poniszczone, trupy zakonnic pokaleczone.

Pochowała tedy uroczyście ciała męczenniczek i przeniosła się do Grodziska, gdzie zbudowano nowy klasztor i szpital. Tu przeżyła lat siedem.

Zbliżyła się nareszcie chwila, w której święta miała iść do nieba po nagrodę za cnotliwe życie.

W dniu 10 listopada 1269 r. wysłuchała mszy świętej. Nagle podczas ewangelii świętej uczuła boleści wewnętrzne. Zaniepokojone siostry uprowadziły ją do celi, ale Salomea powiedziała im, że tydzień już tylko żyć będzie i pocieszała, by się tem nie martwiły.

— Nie proście Pana Boga, abym jeszcze żyła, bo ja proszę Chrystusa Pana, aby mię wyzwolił z tego więzienia cielesnego, bo nie ku pomocy, ale ku obciążeniu wielu ludzi jestem.

W parę dni później wezwała wszystkie zakonnice do swego łoża, upominała, aby zawsze wykonywały śluby zakonne, aby dążyły nieustannie do nieba; przyjęła Sakramenta święte i umarła w Panu raniutko 17 listopada 1269 r., w 67 roku swego życia.

Ciało pochowano w Grodzisku, ale w parę miesięcy przewieziono do Krakowa i złożono w grobowcu w kościele OO. Franciszkanów.

Papież Klemens X policzył ją w poczet błogosławionych dnia 6-go maja 1672 r.

Córka Piłata.

Z bułgarskiego tłómaczyła Józefa Ancowa.

Onego czasu wielkorządca Damaszku Klaudyusz Riksus, był wielce zasmucony. Jego piękna małżonka Popea, córka Piłata Ponckiego, który władał w Jeruzalem w imieniu cesarza, została dotkniętą straszną chorobą — paraliżem. Jej piękne członki więdły powoli, cudowne ciało straciło swoją giętkość i ruchliwość i tylko w lektyce, otulona w aksamity i jedwabie, mogła podziwiać rozkoszne ogrody, które wieńcem otaczały miasto.

Już dwa lata minęły, jak ją nawiedziła straszna klęska i nie było żadnej nadziei wyleczenia. Napróżno małżonek jej sprowadzał z dalekich stron lekarzy, cudotwórców, uczonych, aby ją uleczyli sztuką swoją. Umiejętność ich, wysiłki, starania i doświadczenie okazały się bezsilnymi wobec uporczywej choroby, przykuwającej piękną Rzymiankę do łoża boleści.

Nakoniec przybył pewien pielgrzym z Jeruzalem i przyniósł wiadomość, iż zjawił się w ziemi Judzkiej cudowny czarodziej, Jezusem Nazareńczykiem zwany. Dokonywa on cudów z chorymi: stawia na nogi paralityków, wracając im zdrowie i poprzednie siły, niewidomym wzrok przywraca, a nawet umarłych wskrzesza.

Uradowała się tą wieścią Popea i zawołała:

— Udam się, udam się do tego czarodzieja! Szczodrze mu zapłacę drogocennymi kamieniami, oddam mu swój cenny naszyjnik z zielonych dyamentów, którego wartość jest wyższą od ceny pięciu miast judzkich, byleby tylko mnie uzdrowił.

Lecz pątnik jej powiedział:

— Przepiękna Popeo: to wszystko nic ci nie pomoże wobec Nazareńczyka. On sam chodzi obdarty i bosy, obcuje tylko z biedakami, pogardza wszelkiemi marnościami tego świata i choćbyś mu zaniosła te wszystkie bogactwa, nie zyskasz sobie jego względów.

— Cóż więc mam robić, aby mnie uzdrowił? — zawołała zaniepokojona chora.

— Od chorych, którzy do niego przychodzą po zdrowie, żąda on tylko jednego: aby w niego wierzyli.

Zdziwiła się Popea temi słowy, a potarłszy czoło białą ręką, na której błyszczały drogocenne ozdoby, zapytała znowu:

— Aby w niego wierzyli? A jak wierzyć?

— Wierzyć, że on jest synem Bożym.

— Synem Bożym? Tego ja nie rozumiem...

I długo jeszcze badała pielgrzyma.

Wiele dni i nocy Popea przepędziła na rozmyślaniach. A patrząc na swoje członki pokurczone w kwiecie wieku swego, zalewała się łzami, jak dziecię. Lecz w jej duszy, coraz wyraźniej, coraz jaśniej zarysowywał się obraz tajemniczego, nieznanego czarodzieja, który kazał się nazywać synem Bożym i który może sprawiać cuda, przechodzące granice pojęć ludzkich; jednocześnie z tem powiększało się w jej sercu pożądanie powrotu do zdrowia, do sił młodości, jakoteż niecierpliwość spotkania się z tym cudownym człowiekiem, gotową była nawet uwierzyć w jego bóstwo.

„Jeżeli on duchem i siłą stoi tak daleko od ludzi, musi być blizkim bóstwa: tylko bogowie są tak wszechmocni, aby jednem spojrzeniem, jednem pomyśleniem uzdrawiać ludzi beznadziejnie chorych. Nasi bogowie nie chcieli mi pomódz — niech więc doświadczę siły tego boga, którego Nazareńczyk zwie się synem“.

I wiara rosła w jej duszy.

Popea postanowiła udać się do Jeruzalem, gdzie, jak jej mówiono, najłatwiej spotkać może Jezusa. Wiedząc jednakże, że mąż jej nie zgodzi się nigdy, ażeby ona, dumna i wysokiego pochodzenia Rzymianka, miała się zniżyć do prośby wobec godnego pogardy żydowskiego znachora, oświadczyła Klaudiuszowi, że chce odwiedzić ojca swego. To zachcenie, spełnienie którego połączone było z takiem utrudzeniem i męką dla kobiety tak chorej, jak Popea, wprowadziło Klaudiusza w zdumienie.

Lecz jej prośby i nastawania były tak stanowcze, że w końcu nie mógł on odmówić ukochanej a tak chorej żonie, ułożył ją więc w bogatej, wyłożonej puchem i jedwabiem kolasie, i wyprawił ją z najwierniejszymi swymi sługami do Judzkiej ziemi.

I po trzydniowej podróży, drogą, która się wije po wschodnich pochyłościach gór Libańskich, pokrytych olbrzymiemi cedrami, Popea przybyła do Judzkiej ziemi, a czwartego dnia koło południa, minąwszy na północ dolinę Józefata, stanęła w Jeruzalem.

Było to przed samą żydowską paschą.

Kierując się ku północnej bramie miasta, zobaczyła masy ludu wychodzące, i oddziały rzymskiej konnicy. Cały ten tłum kierował się ku zachodowi, ku blizkiemu gołemu wzgórzu.

Popea obserwowała ten pochód, nie rozumiejąc jego celu.

Przed samą bramą miasta spotkała na koniu setnika, który wraz z żołnierzami postępował za tłumem. Kazała zatrzymać kolasę i zapytała setnika, dokąd te tłumy idą?

— Na tem tam wzgórzu ukrzyżowanym będzie osądzony na śmierć bu-



CHRYSTUS PRZED PIŁATEM.

rzyciel spokoju publicznego, Jezus Nazareńczyk! — odpowiedział on, kłaniając się nisko świetnej córce Piłata.

— To być nie może! Nie może! — zawołała przerażona Popea. — Niech wstrzymają wykonanie wyroku! Żądam tego!

Lecz oficer oświadczył, że tylko Piłat może zmienić swój rozkaz. Lecz zanim mogłoby się otrzymać to odwołanie, to przestępca będzie już ukrzyżowanym.

I dziwił się żalowi i współczuciu Popei, które okazywała nędznemu burzycielowi, wydanemu na śmierć przez sam naród żydowski.

A Popea, wzburzona i zrozpaczona, zwróciła oczy ku Golgocie, gdzie się przygotowywało coś strasznego...

— Zanieście mnie tam prędzej! On nie powinien umrzeć! — wołała na swych ludzi. I prędko znaleziono lektykę, gdyż do szczytu kamienistego wzgórza kolasa dojechać nie mogła.

Kiedy dosięgnięto szczytu, Popea z przerażeniem spostrzegła trzy stojące krzyże, a na każdym z nich wisiał rozpięty człowiek. Los się już spełnił!

Na rozkaz Popei usunięto tłumy, otaczające krzyże, wrzeszczące i naigrawające się z ukrzyżowanych i postawiono lektykę w bliskości. Pod środkowym krzyżem klęczała skulona niewiasta żydowska, a obok niej dwie inne, zalane łzami, z rękami załamanemi z boleści, wpatrywały się w męczennika, któremu z ran na rękach i nogach ciekły czerwone strugi krwi.

Popea milcząca, nieruchoma, utkwiła z boleścią oczy w cierpiącem licu Chrystusa, w którego łagodnych rysach wyryte były straszne męki ukrzyżowania.

I z twarzą zalaną łzami razem z drugiemi niewiastami patrzała na ukrzyżowanego. Biedna Popea starała się spotkać wzrok Jego, który pomimo strasznych, nie dających się opisać cierpień cielesnych przez mgłę niewymownego bólu, świecił zorzą słodyczy i łagodności. Lecz oczy Chrystusa, utkwione w płaczącą matkę, ani razu nie zwróciły się ku Popei.

— Zbaw mnie! — szepnęła wreszcie, nie spuszczając wzroku z twarzy Chrystusa.

Nagle łagodne spojrzenie Chrystusa przeniosło się z matki na Rzymiankę. I wzrok Rzymianki i Chrystusa spotkały się. I przez mgnienie oka spoglądał On na nią tak łagodnie, boleśnie i głęboko!.. I naraz, pod siłą tego wzroku, który przeniknął, jak iskra niebiańska, całe jej jestestwo, poczuła jakieś głębokie wewnętrzne wstrząśnienie i coś nowego, słodkiego, dobrego, napełniło jej duszę i ciało...

. . . .

Piłat oczekiwał na chorą swą córkę na najwyższym stopniu marmurowych schodów swego pałacu, uprzedzony o jej przybyciu, pełen zdumienia i trwogi, gdyż cel jej podróży był mu nieznany.

Widząc ją zbliżającą się w kolasie z twarzą rozżaloną, wyciągnął ku niej ramiona, aby, gdy ją wniosą na górę, mógł ją przycisnąć do serca.

Naraz ujrzał zdumiony, jak Popea sama wyszła z kolasy, ruchem nakazującym oddalając sługi, którzy jej ofiarowali złocistą lektykę, i sama wstępowała na marmurowe schody, krokiem lekkim, jak gazella Libanu...

A rzuciwszy się na szyję osłupiałego z podziwu ojca, zawołała szlochając:

— Ojcze! ty dziś Boga zabiłeś! . .

. . . .

OJCZE NASZ.

(Szkic z czasów oblężenia Paryża przez Prusaków w r. 1871).

Rewolwery i ładunki dostali darmo. O broń pamiętnej zimy w Paryżu było łatwiej, niż o kawałek chleba. Mieli wyruszyć nocą. Nikt im nie doradzał opuszczać wygłodzonego miasta, nikt też w niem nie zatrzymywał. Nikomu na nich nie zależało. Rodacy... Nieliczni, których spotykali dawniej, dziś, albo wszedłszy w szeregi gwardyi narodowej czuwali na wałach, albo znikli bez śladu w tem głodnem mrowisku, w którem każdy obcy biedak radził sobie jak mógł, żył własnym przemysłem. I oni mogli by czekać końca, jak inni: przywykli obywać się małem, głodem przymierali nieraz i w kraju... Zawiedli się na Francuzach.

Dziś dopiero dowiedzieli się, co to właściwie był Metz. Wiedzieli dotychczas tylko, że ta nazwa oznacza okropną klęskę. Zwycięztwo, klęska, rzeczy ludzkie, a od Boga zależą, — ale zdrada!... Zawiedli się na Francuzach.

Nie pozostaną tu ani chwili dłużej. Byle do granicy dotrzeć, a tam, choć do Turcyi, byle we Francyi nie pozostać.

Ale jak przebyć linie oblężnicze?

E, noc osłoni, a Bóg przeprowadzi! A nie da się, to i tak żywcem ich nie wezmą: śmierć swoją naprzód pomszczą.

O północy zaszedł księżyc, byli już przy bramie... Nie wypuścili z miasta i omal nie aresztowali.

Poszli do następnej — i tam się nie udało.

Znużeni i rozdrażnieni wydostali się nareszcie. Stracili wiele czasu, do świtu pozostało zaledwie parę godzin. Trafili na dobry teren — krzaki; starszy przypadł do ziemi i pociągnął za sobą towarzysza. Czołgali się zwolna naprzód, nikogo nie widząc i nie słysząc nic. Trwało to długo, za długo na ich podniecone nerwy. Dziwiła ich cisza; gdzież Niemcy? Czyż by od tej strony nie pilnowali?

Pilnowali i dobrze: spodziewali się wycieczki z miasta.

Wpełzli w sam środek zaczajonego oddziału Prusaków. Obezwładniono ich i skrępowano, zanim zdołali użyć broni.

Związanych i zbitych stawiono przed starszego oficera. Kapral w kilku słowach opowiedział mu o wypadku; z całego raportu zrozumieli jeden wyraz: *Spionen*. Spojrzeli po sobie, starszy już otworzył usta, by zaprzeczyć, gdy oficer zwrócił się do nich z zapytaniem:

— Kto wy?

— Polacy — odpowiedzieli razem.

— Elende Nation! — przecedził przez zęby Prusak. Zacięli usta — odechciało się im usprawiedliwiać.

— Zrewidować? — zapytał młodszy oficer.

— Można i potem, dziś już wycieczki nie zrobią, rozstrzelać.

Wyprowadzono ich za obręb obozu. Właśnie wzeszło słońce; stali zwróceni ku niemu; pierwsze żółte łagodne promienie, przesiewające się przez mgłę poranną nie raziły ich oczu. Patrzyli na to słońce jasne, mieniące się, w jakiemś skupieniu, nie słyszeli strzałów rozpoczętego z brzaskiem dnia bombardowania, zapomnieli o Paryżu, Metzu i wojnie. Myśl obu była wspólna: to słońce wskazywało kierunek ich kraju. Mały szereg Prusaków już stał naprzeciw nich, czekając komendy. Starszy zaczął głośno: „Ojcze nasz, któryś jest w Niebie“... Towarzysz powtarzał półgłosem: „i odpuść nam nasze winy, jako i my...“

Rozległ się strzał.

Prusakom było obojętnem, czy ich ofiary im winy odpuszczą.

Ant. M.

KWESTA.

Wspomnienie z roku 1863. — Napisała Józefa Ancowa.

Piękny czerwcowy dzień miał się ku schyłkowi jasne promienie słońca złociły jaskrawo falujące łany zboża, przetkane bławatami, — łąki w połowie skoszone, rozsiewające ostry, aromatyczny zapach macierzanki, mięty i krwawniku, — i niebotyczne bory sosnowe, wydające tę cudowną, upajającą woń żywicy, bory otaczające jak pierścieniem równinę, na której widniało kilka wiosek.

Cudzoziemiec świeżo przybyły, patrząc na ten cichy zakątek, nie przypuściłby nigdy, że w tę ziemię wsiąka krew męczenników, że w tych lasach szukają schronienia tysiące bohaterów, idących na pewną śmierć.

A jednak, — to był Czerwiec 1863 r.!

. . . .

Pani Z. wyszła na ganek „białego dworu“ (tak był zwany dwór w Ksawerynowie przez powstańców, znajdujących tu schronienie w gorących czasach), który otoczony włoskiemi topolami, strzelającemi w niebo, jak wysmukłe wieżyce gotyckie, tulił się do wielkiego sadu.

— Józieńko — rzekła do swej córeczki, pogrążonej w czytaniu — czy chcesz iść ze mną na kwestę do Glinianek, dziś na nie kolej?

— O, mamusiu, wiesz, że ja zawsze chcę chodzić z tobą, aby zbierać dla naszych bohaterów; tym sposobem zdaje mi się, że i ja dla nich coś robię. Czemuż ja teraz nie jestem dorosłą!...

Pani Z. wzięła tackę i maleńką serwetkę, a włożywszy to w koszyczek, udała się z Józią do Glinianek, sąsiedniej wioski, którą na równinie dostrzedz można było, o jaki kilometr, na skraju lasu.

Dla skrócenia drogi, wybrano ścieżynę, wijącą się wśród pól pokrytych kłoszącem się zbożem, Józia szła naprzód i to tu, to tam uszczknęła modry bławatek lub liliowy kąkol, układając z nich wiązankę; cisza zalegała dokoła, przerywał ją tylko świegot ptaków, lub z oddali dolatujący brzęk kos, ostrzonych na łąkach przez kosiarzy.

Dochodząc do pierwszej chaty, pani Z. wyjęła z koszyczka tackę, pokryła ją serwetką i położyła na niej papierowego rubla, twierdząc, że pieniądz jest magnesem, przyciągającym inne. To zrobiwszy weszła do chaty ze słowy: „Niech będzie pochwalony“...

— Na wieki — odrzekła gospodyni chaty, krzątająca się około wieczerzy dla czeladzi.

Wsie bowiem okoliczne „białego dworu“ były to wsie gospodarskie, zamieszkałe przez włościan, mających po kilka, lub kilkanaście morgów gruntu.

— Przyszłam tu do was, Maciejowa po kweście, zbieram pieniądze, płótno, co kto da, dla naszych żołnierzy, wy wiecie, trzeba dla nich broni, żywności, ubrania...

— O, nasa złocista pani, cemubym nie dała. toć to nasi! oni się biją z Moskalami i mój brat Bartek posed i Franek mojej kumy, cterech z nasej wsi posło, chłop w chłopa, jak dąbcaki — a jesce kielo pójdzie! [1])

I gosposia poszła w kąt izby, otworzyła malowaną skrzynię, wydobyła węzełek malutki, a z niego dwa złote polskie i położyła na tacce.

— Dam jesce i na kosulę, moja Maryś psędła a ja tkałam, cieniuśkie płótno dla swoich, ale po prawdzie powiedziawszy, to i to swoi, bidaki — tak się tułają po lasach!...

Z temi słowy Maciejowa zbliżyła się do otwartej skrzyni, wyjęła sztukę płótna, odmierzyła i odcięła na dwie koszule. a wyszedłszy na próg chaty, zawołała dziesięsioletniego Wojtusia, aby niósł płótno za panią Z., która pożegnawszy kilku serdecznemi słowy Maciejową, poszła dalej od chaty do chaty, witana wszędzie z radością; miedziaki i złotówki piętrzyły się coraz wyżej na tacy, a kawałków płótna już mały Wojtuś nie mógł unieść, zastąpiły go hoże dziewoje, które z łąk od siana powracały.

Słońce już dawno zaszło, na ciemnym szafirze nieba miliony gwiazd się zapaliły, wielka tarcza księżyca wysunęła się powolnie z za lasu, rzucając srebrzyste, tajemnicze blaski na równinę, zroszoną niegdyś krwią bohaterów kościuszkowskich.

I cicho było dokoła, zdala dolatywało tylko szczekanie psów, skrzyp żórawi przy studniach i szum odwiecznego lasu, który tajemniczo szeptał coś, — jakby pacierz wieczorny, — jakby modlitwę za zmarłych, których tyle, tyle tysięcy ta ziemia, zlana krwią i łzami, wówczas utuliła!

Pani Z. w towarzystwie dziewcząt, niosących zebrane płótno i gromadki wiejskich dzieci, wesoło gwarzących, wracała do domu drożyną, jakie zwykle łączą nasze wsie między sobą. Gdy cała gromadka doszła do przydrożnego krzyża, którego ramiona wyciągnięte jakby chciały ochronić od ciosów tę nieszczęsną ziemicę, Józia przyklękła i złożyła u stóp krzyża swą wiązankę bławatów, za nią uklękli wszyscy i z tych piersi gorąco kochających Ojczyznę, popłynęły w dal wieczorną, ku niebu usianemu brylantami gwiazd, słowa tej rzewnej modlitwy „Boże Ojcze“... i „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!“... a na zakończenie słowa pełne skargi, łez, krwi i buntu „Z dymem pożarów“...

. . . .

W ten sposób ś. p. matka moja zebrała pomiędzy włościanami w wioskach okolicznych paręset rubli i kilkanaście sztuk płótna, jako ofiarę ludu; — a duch wielkiego Naczelnika, unoszący się ponad równiną Maciejowską, radował się, widząc w tem żniwo kos racławickich.

[1]) Gwara ludu z okolic Maciejowic.

Królowa Polski.

Zwiedzając mury prastarej świątyni
W ziemi — co najmniej w przyszłość ufa jasną —
Obręczą wrogów opasana ciasną —
Znalazłem obraz — Polskiej Wybawczyni!

I długom stał — weń wpatrzony boleśnie
Boleścią owych — co klęczą u spodu —
Co żebrząc dla swych współplemieńców: chłodu!
Wciąż jeno słyszą: zawcześnie! zawcześnie!

*
* *

Litewska lilia,[1]) bard Bogarodzicy,[2])
Na herbach ziem swych śnieżne dzierżąc dłonie —
Ku Matce ufnie przechylają skronie —
Najwięksi sprawy naszej pośrednicy...

Za nimi wstęgi z polskich twarzy tkane,
Z których się każda wielkim modli bólem —
Nas — prostujących dłonie okowane —
Oto serdecznym objęły półkolem...

Na haft wstęg owych poszły słońca nasze —
Co choć zagasły — świecą: Stanisławy,
Jacki, Jadwigi, Kingi, Bronisławy...
Szczęsny lud — co go ta szarfa opasze!

Ponad głowami Świętych — z lewej strony
Palma męczeńska sterczy Jozafata —
Wołając głośniej, niż Witebskie dzwony
K' niebu — o pomstę na proroków kata!

Na oną rzeszę z chmur patrzy stolicy
Twarz litościwa Przeczystej Dziewicy,
Zdając się mówić: Matka wasza wskrześnie —
Ale dziś jeszcze — zawcześnie! zawcześnie!

*
* *

Patrz — ludu polski — na ten wieniec święty —
To krew z krwi twojej! to kość z twojej kości!
Jeszcześ ty z łaski Boga nie wyklęty —
Ciesz się — jest komu o twej dbać wolności!

Bo kto ma takich w Niebie adwokatów —
Wcześniej, czy później — ale wygra sprawę!
Więc — w górę serca! — nasze pęta rdzawe
Jeszcze na naszych zdać się mogą katów!

---

[1]) Litewska lilia czyli św. Kaźmierz, królewicz (z rodziny Jagiellonów), patron Litwy
[2]) Bard czyli śpiewak, twórca pieśni »Bogarodzica dziewica«, to jest św. Wojciech.



OBRAZ KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ (W KATEDRZE W WILNIE) W OTOCZENIU ŚWIĘTYCH POLSKICH.

POLACY W DANII.

Dziesięć lat temu przeszło pojechało wiosną 1893-go roku 400 robotników polskich po raz pierwszy do Danii. aby w tamtejszych zamorskich stronach znaleść mniej lichy zarobek niż w swojej ojczystej krainie mogli otrzymać; 400 ich było. Zajął się nimi zaraz tamtejszy misyonarz apostolski Edw. Ortved, urodzony Kopenhagczyk i luteranin, który pod wpływem historyi naszej, a mianowicie ruchu wolności zeszłego wieku. od dzieciństwa czuł sympatyę do polskiego narodu, nauczył się naszego języka i został katolikiem. Poświęcając się robotnikom przybyłym, udzielał im pomocy duchowej i socyalnej, wspierając ich we wszelkich trudnościach radą i czynem.

Co rok rosła liczba Polaków w Danii, aż w r. 1901 było ich 2500 z pod wszystkich trzech zaborów, i rozdawało się około 3000 Komunii św. po wielkanocnej. Zajęci rolnemi robotami ludzie ci zatrzymują się blizko osiem miesięcy tam, a tylko około 30 pozostaje przez zimę, reszta zaś wraca w domowe strony z swoim zarobkiem, co dla niewiast znaczy 100—120 złr., dla chłopców 115—130 złr. na czysto. Zapłata bowiem tam jest wysoka: dziewczyna do doju otrzymuje oprócz całego utrzymania 130 złr. rocznie, parobek do 190 złr. a przytem jest zupełna wolność religijna.

Wogóle trzeba pochwalić prowadzenie się robotników; w ostatnim roku n. p. była tylko jedna policyjna sprawa przez cały czas.

Z darów, zbieranych po polskich krajach przez kilka zim, postawił X. misyonarz w Mariebo na duńskiej wyspie Lolland. kościół dla naszych biednych rodaków, pod wezwaniem św. Stanisława biskupa. gdzie co niedzielę odprawia polskie nabożeństwo, w tymże czasie w ciągu tygodnia jeździ po dworach luterskich pracodawców, odprawiając dla robotników naszych mszę św. z kazaniem, rozdaje Sakramenta św. i ułatwia trudności, które spotykają oni ze strony pracodawców, lub z innych okoliczności, albo też z własnej winy powstałe.

Wielkie odległości, na których są rozprószeni robotnicy, znacznie utrudniają pracę misyonarza; od stacyi swojej bowiem ma w jednę stronę 75 mil geograficznych do najdalszego dworu, a w drugą 25 mil i 8 godzin przez morze.

Kościół konsekrowanym został dwa lata temu przez wikaryusza apostolskiego w Kopenhadze, Joh v. Euch, który też co rok przyjeżdża do Mariebo bierzmować robotników, a rocznie mniejwięcej 90 dorosłych z radością przystępuje do tego Sakramentu. Z wieży kościoła powiewa przy uroczystościach wspaniała chorągiew papieska, polska z białym Orłem i duńska, a sztandar Matki Boskiej Częstochowskiej delikatnej roboty, noszony jest na czele procesyi.

Polskie siostry także sprowadził X. Ortved do swojej stacyi misyjnej; postawiły one klasztor w celu wychowania dzieci, przedewszystkiem polskich. Dla niewiast mają one niedzielną szkołę, a jak tylko znajdzie się zdatny polski ksiądz, któryby zechciał przybyć do Danii. otworzy się także szkoła niedzielna dla mężczyzn.

Duńska misya nie posiada żadnych pieniędzy. Więc musiał X. Ortved — i dalej zmuszony jest — u rodaków swoich, robotników starać się o środki do prowadzenia pracy swojej, a nawet o własne utrzymanie, Biskupi polscy polecali go gorąco i popierali jego pracę swojemi ofiarami, również J. Em. kardynał Ledóchowski, dopóki żył.

Obrazki nasze przedstawiają widoki kościoła, dokończonego w r. 1896, wraz z plebanią postawioną w r. 1901 i fotografią X. misyonarza.



KOŚCIÓŁ POLSKI W MARIEBO Z PLEBANIĄ OBOK.

LEGENDA WIGILIJNA.

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW REYMONT.[1])

Szedł Pan Jezus ze św. Piotrem i Judaszem gdzieś od Ujazdowa ku Piotrkowu.

Dawno to było bardzo, bo gdzie teraz sucho — wody były, a gdzie teraz pola — lasy były i takie pustki, że co mila to wieś, a co druga — dwór pański stał.

Pan Jezus całkiem przemarzł, jako że obleczenie miał mizerne i mróz był siarczysty, bo to było w wigilię Bożego Narodzenia.

Jeść im się chciało, a tu ani chałupy, ani karczmy, ani człowieka nigdzie, tylko bory a pustki. Posiadywali sobie z utrudzenia co staje, ale zaraz szli, bo wilcy i drugi zwierz dziki chodził stadami za nimi i wył, aże skóra cierpła.

Święty Pietrz wyłamał sobie niezgorszy kijaszek, a Judasz wziął kamień w garść, ale Pan Jezus im na to rzekł:

— Nie bójta się ludzie, ja jestem z wami...

Św. Pietrz i Judasz się nie bali, ale zawżdy co zwierzak zły, to zły, a z kijaszkiem, albo z kamieniem w garści, przezpieczniej i śmielej człowiekowi iść.

Pod wieczór doszli do jakiegoś dworu i myśleli, że się tam ogrzeją i pożywią, ale dwór miały Niemcy, które ich wygnały za wrota na bory, na lasy.

Św. Pietrza taka złość ścisnęła, że chciał kijaszkiem choćby ino raz Niemca lunąć przez łeb, a Judasz gadał:

— Takim zły, Panie, takim zły, że choćby tę kokoszkę, co siedzi na płocie, wziąć — to wezmę.

Pan Jezus im na to:

— Scierzpcie... Ludzie są ciemne i dlatego głupie i złe. Tylko małpa małpie plecy szarpie, a człowiek za człowiekiem powinien stawać i pomagać; jeszcze tak będzie na świecie.

Ruszył przodem i coś gadał po cichu do siebie, a oni za nim szli... szli... szli... a mróz był coraz większy i jeść im się chciało coraz bardziej. Szli... szli... aż i napotkali karczmę.

— Wejdziem — rzekł Pan Jezus — poczciwe ludzie dyć są na świecie.

— Panie — odpowie św. Pietrz — ale ja już nie mam ani grosika.

Pan Jezus obszukał koło siebie i nic nie znalazł. Zafrasowało się serce Pańskie, ale mówi:

— Nie mam i ja. Może ty, Judaszu, co masz, to pożycz.

— Mam złoty! — a miał dwa, ino że mu było żal pożyczyć.

— Daj, kiedy więcej nie masz, i ten złoty.

---

[1]) Między ludem naszym krąży bardzo wiele opowieści z życia Pana Jezusa, Matki Boskiej i różnych świętych. Opowieści te nabożne nazywają się z łacińska *legendami*. Taką opowieścią jest i ta, spisana przez powieściopisarza Wł. Reymonta z Warszawy.

Pan Jezus przecież wiedział, że on cygani. Judasz samą koprowiną wysupłał 28 groszy, daje i powiada:

— Podziały mi się gdziesik dwa grosze... bo sobie myślał, że choćby dwa grosze mniej straci.



KS. EDW. STANISŁAW ORTVED.

Pan Jezus pieniądze wziął i zaraz do karczmy weszli.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki! Witajcie ludzie, a skąd to Pan Bóg prowadzi!

— Ze świata, moja pani karczmarko, ze świata. Zziębliśmy, głodniśmy, może

nas pani czem pokrzepi, bo ledwo dech się w nas tłucze z utrudzenia.

— Chleba nam pani dajcie — rzecze św. Pietrz.

— Nie ma.

— No to choćby samego syra, albo kiełbasy...

— Nie ma, moi ludzie.

— Może pani mają miseczkę kapusty, abo i kartofli?

— Nie ma nic, bo przed wami jakieś ludzie byli i zjedli wszystko do ździebka.

— A gorzałkę macie?

— Gorzałka to jest, ale tylko prosta śmierdziucha, bo śprytu i słodkiej zabrakło.

— Może się napijecie? — pyta Pan Jezus.

Judasz ino splunął, a św. Pietrz rzeknie:

— I... półkwaterek jaki by nie zawadził, bo aże mi we wątpiach piszczy i na duszy już mi całkiem ckno.

— Śledzie może są? — powiada Judasz, bo żółtek łasy był na rybki.

— Nie ma śledziów.

— Cóż ja wam biednym poradzę, narzeka Pan Jezus.

— Żebyście zapłacili, to znalazłaby się gąska może...

— Zapłacimy rzetelnie — powiada Pan Jezus. — Moiściewy, a to dajcie tę gąskę, zobaczymy i stargujemy.

Karczmarka przyniosła z komory gęś.

Najpierwszy obejrzał Judasz, jako że on przedtem był handlarzem i człowiek był znający — ale tylko gąskę zważył w ręku, dmuchnął jej w piórka pod brzuch i powiada:

— Chuda!... całkiem chuda, niby wiór. Mnie jednemu by starczyła, ale na trzech na jeden ząb.

Św. Pietrz ino się drapał po głowie, bo jemu samemu by nie starczyło.

— Upieczcie ją pani — kazał Pan Jezus, a potem mówi do nich:

— Prawda Pietrze, że na nas trzech za mało?

— Za mało Panie, żeby tak do niej z grzeczną miseczkę, albo i dwie, kapusty, z bochenek chleba, toby na okrasę było dość, ale tak...

Pan Jezus pomyślał i rzekł:

— Zrobimy tak: teraz pójdziemy spać, to się głód trochę oszuka, a przez ten czas gąska się upiecze, a jak wstaniemy, to ją zje ten, któremu się będzie śniło najlepiej.

Pokładli się zaraz na przypiecku i posnęli.

W jaką godzinę czy dwie Pan Jezus przecknął.

— Wstawajcie!... A co ci się śniło Pietrze?

— Śniło mi się Panie, jakobym był twoim włodarzem, że klucze miałem od gumien i łaskę, i chałupę swoją miałem, i żem ci, Panie, służył wiernie.

— Dobrze, dobrze, będziesz parobku włodarzem moim — rzeknie Pan Jezus i ścisnął świętemi rączkami Pietrową głowę. — A mnie się śniło, że byłem już w niebie, bo na świecie nie było już ani złych, ani ciemnych, ani biedaków, bo już wszystkie chłopy miały grunty i wszystkim ludziom było docna dobrze.

— Twoja gęś, Panie, bo ci się śniło lepiej, — odpowie św. Pietrz i chociaż go mroczyło z głodu, markotności nie miał w sobie.

— A tobie, Judaszu, co się śniło? — zacznie Pan Jezus słodziutko, pozierając na żółtka, co się zwlókł dopiero z przypiecka, a oczy tarł, a poziewał.

— Mnie się, Panie, śniło... że wstałem we śpiku i gąskę zjadłem... — odpowie cicho i ślepiami wierci podłogę.

— Juźci, niezgorzej ci się śniło, niezgorzej... Gospodyni, a dajcie nam tę gąskę...

Karczmarka przyszła i powiada, że ten żółtek gąskę zjadł, że nawet kosteczków dla psa nie zostało.

Pan Jezus spojrzał miękko na Judasza i powiada:

— Śniło ci się, żeś zjadł gąskę — Judaszu? całkiem dobrze ci się śniło...

— Śniło mi się, Panie — odrzeknie

cicho, a nie patrzy, tylko skubie tę swoją żółtą brodę.

— Śniło ci się... to już sobie tu zostań w karczmie Judaszu... Śniło ci się, to niechże ci się przyśni jeszcze, żeś zjadł gąskę i z kapustą i w kompanii, a my pójdziemy Pietrze, poszukamy takich, co nam jeść dadzą i nie ocyganią.

I poszli we dwóch.

I dlatego to teraz naród polski wilie bardzo obserwuje, a żydzi i jensze heretyki nie.

ŻARTY I DOWCIPY.

Opowiadanie myśliwego. Idąc sobie raz, panie, lasem wedle Maćkowego dęba, patrzę — stoi sarna i mech skubie. Przyłożyłem flintę do oka, wygarnąłem — sarna stoi. Wygarnąłem drugi raz — ani drgnie. Oszalała głupia koza, czy co — myślę sobie. Przybiłem trzeci raz! buch! Nic. Znowu buch — i znowu nic. Wystrzelałem panie piętnaście nabojów, a ta głupia ani się ruszyła. A czy wiecie, panowie dobrodzieje, dlaczego? — Oto po prostu: głuche było bestyjstwo, jak pień!

W szkole: No, chłopcy, teraz kiedy już macie pojęcie o zoologii (o nauce o zwierzętach), powiedzcie mi, jakie zwierzęta robią najwięcej ludziom szkody?

Dzieci — proszę pana profesora.

— Marcinie, słuchajno! Od dziś za tydzień przypada nasze srebrne wesele. Możebyśmy na tę uroczystość świnię zabili.

— A to czemu? Cóż biedna świnia temu winna, że przed 25 laty palnąłem głupstwo.

— Proszę tatusia, kto wynalazł proch?

— Głupi chłopcze, daj mi spokój — ja go nie wynalazłem.

Ciocia (mając zamiar odjechać): Obym tylko nie spóźniła się do pociągu.

Mały Jaś: Kochana ciocia się nie spóźni, bo tatko popchnął zegar o pół godziny.

Bronia: Jestem w wielkim kłopocie.

Mania: Cóż takiego?

Bronia: Karol mi przyrzekł, że przestanie pić, gdy wyjdę za niego, a Jan znowu zaklina się, że się rozpije, jeżeli za niego nie wyjdę.

Dobrze zrozumiał. *Lekarz:* Przecież dobrze wiecie, Wojciechu, iż chlewy nigdy nie powinny być tak blizko domu mieszkalnego, przecież to niezdrowo.

Wojciech: Co to, to nie, panie doktorze! Pan doktor się myli, gdyż świnie jeszcze ani godziny nie chorowały.

Dobrodziej. *Matka*: Kaziu, coś ty zrobił? Nowiuteńkie dałam ci spodnie, a tyś już obie nogawice podarł.

Kazio: Mój kolega Władzio potrzebuje spodni. Całych mama nie pozwoli darować, więc podarłem je nieco, aby były odpowiednie na prezent.

Mąż: Dziś w nocy śniło mi się, że umarłem.

Żona: A jak długo byłeś w czyścu?

Mąż: Ani chwilki. Jak tylko św. Piotr mnie zobaczył, zaraz zawołał: Ty pójdziesz do nieba, ja znam twoją żonę.

Za gotówkę. — Janie!

— Słucham pana hrabiego!

— Kupisz podług tego wykazu ostryg, kawioru, wina, cygar i bułek; będzie u mnie dziś kawalerskie śniadanko.

— Czy mam wszystko wziąć na kredyt?

— No, nie wszysto; bułki za gotówkę...

O gruźlicy czyli suchotach,

jak je leczyć i jak siebie i innych zabezpieczyć od nich.

Napisał Dr R. L.

Między czytelnikami tego kalendarza z pewnością nie ma takich, którzyby nie słyszeli o suchotach, którzyby między swymi znajomymi nie mieli chociaż jednej osoby na suchoty cierpiącej. Choroba to bardzo rozpowszechniona, znana oddawna; a jakkolwiek najwięcej ofiar zabiera z pomiędzy mieszkańców miast, spędzających całe dnie w ciasnych mieszkaniach, lub na przepełnionych zaduchem ulicach, to jednak nie oszczędza ona i wieśniaków, szczególniej w tych stronach, gdzie grunta nizkie, a wsie pobudowane w pobliżu mokradeł.

Wiadomo, że suchoty są chorobą zaraźliwą, ale nie wszyscy wiedzą, od czego ta ich zaraźliwość zależy. Otóż zaraźliwemi są suchoty dlatego, że przyczyną ich jest drobniutki, widzialny tylko przez szkła silnie powiększające grzybek, czyli zarazek gruźliczy. Kiedy taki grzybek, który ogromnie szybko się mnoży i rozrasta, dostanie się przez usta, przez nos lub w inny jakikolwiek sposób do naszych płuc (zwanych po wiejsku lekką wątrobą), to osiada tam na ścianach rurek i rureczek, doprowadzających do wnętrza płuc powietrze, (zwanych po lekarsku oskrzelami i oskrzelkami), lub dochodzi aż do zakończeń tych ostatnich, czyli do pęcherzyków płucnych. Jak tylko taki grzybek osiądzie na ścianie, a właściwie na błonie śluzowej, pokrywającej oskrzele, lub w pęcherzyku płucnym, to zaraz zaczyna się rozrastać i mnożyć; tymczasem około niego, tak jak np. koło kolki ostu, co nam utkwiła w palcu, — żywe ciało zaczyna obrzmiewać, a obrzmiewając, otacza ze wszystkich stron grzybki gruźlicze i wytwarza w ten sposób niewielki, jak ziarnko maku, gruzełek. Od niego to cała choroba otrzymała nazwę gruźlicy. Kiedy tych gruzełków natworzy się w płucach wiele, wtenczas zatykają one pęcherzyki płucne i drobne oskrzela, a tamując swobodne dochodzenie do nich powietrza, wywołują duszność, brak tchu i prędkie męczenie się przy chodzeniu i pracy.

Z drugiej znów strony grzybek gruźliczy, tak jak się to zdarza z innemi grzybami, np. mucharami, wytwarza w sobie szkodliwe dla człowieka trucizny czyli jady, które powodują coraz większe osłabienie, niewyraźne bóle w piersiach i w całem ciele, brak apetytu, gorączkę i obfite nieraz poty. W tym też czasie może być już i kaszel, czasami tylko jako lekkie pokasływanie, czasami zaś bardzo częsty i męczący. Gruzełków w niektórych miejscach płuc zbiera się bardzo dużo, tak że tworzą

się nieraz skupienia wielkości kurzego jajka. Skupienia takie czyli ogniska gruzełków, — tak jak i prosty wrzód, który najsampierw nabiera, twardnieje, a potem mięknie i pęka — zaczynają też po krótszym lub dłuższym czasie mięknąć i wylewać swoją zawartość do oskrzeli; z oskrzeli zaś chory wykasłuje ją jako żółtą, zieloną lub rdzawą od domieszki krwi „flegmę“ czyli plwocinę. Czasami przy mocniejszym kaszlu, albo nawet i bez tego, pęka jakaś nadgryziona przez ropiejące gruzełki tętniczka, czyli krwawa żyła, i z niej następuje krwotok, który nieraz bywa tak obfity, że sprowadza wielkie osłabienie a nawet śmierć. Czasami znów do otwartych, wrzodziejących gruzełków dostają się z powietrza inne szkodliwe grzybki, i wywołują pogorszenie choroby — wysoką gorączkę, większe jeszcze niż poprzednio poty i silniejszy kaszel. Wszystko to wycieńcza ciało chorego, i tak już osłabione przez brak apetytu, poty i rozwolnienie, (spowodowane zwykle tworzeniem się gruzełków na kiszkach, do których się dostają grzybki gruźlicze wraz z połykaną, a nie wypluwaną plwociną). Wreszcie, kiedy dochodzi do ostatecznego wycieńczenia, kiedy skóra powleka suche już prawie kości i żyły, następuje śmierć.

Grzybek gruźliczy napastuje jednak nie tylko płuca: czasami rozmnaża się w krtani, nazywanej po wiejsku „grdyką“ — i wtedy wywołuje tam ból, szczególniej przy połykaniu, i chrypkę. Albo ze krwią i innemi sokami, krążącemi po naszem ciele, grzybki gruźlicze dostają się do kości, które wtenczas grubieją, miękną — jak mówią — próchnieją, co wywołuje nieraz garby na plecach, opuchnięcia palców, kolan i innych stawów. Czasami grzybek gruźliczy osiada w gruczołach i wywołuje — szczególniej u dzieci, — zołzy czyli tak zwane guzy skrofuliczne. To znów zagnieżdża się na skórze, niszczy np. skórę twarzy w postaci tak zwanego wilka Niekiedy zajmuje błony, pokrywające mózg; zdarza się to najczęściej u dzieci, umierających w takim razie w konwulsyach. Czasami wreszcie grzybek gruźliczy nawiedza, jakeśmy to już wspominali, kiszki, wywołując bóle i rozwolnienia.

Nie każdy jednak, kogo nawiedził zarazek gruźliczy, musi umierać. Jeżeli to człowiek silny, zdrowy, a zarazek suchot niezbyt jadowity, to gruzełek, który otacza owe zarazki, nie mięknie, lecz marszczy się, twardnieje, otacza zawarte w sobie grzybki zbitą warstwą, nie pozwalając im rozchodzić się i zarażać inne części płuc i całego ciała. Otoczone taką twardą a ścisłą masą, zarazki mogą nawet z czasem zupełnie zmarnieć.

Najczęstsze i najniebezpieczniejsze bywają suchoty czyli gruźlica w płucach i w kiszkach (w tych ostatnich bez porównania rzadziej niż w płucach), dlatego, że przy pierwszych chory dużo wypluwa, a przy drugich dużo wydziela ze stolcem owej zarazy, owych grzybków suchotniczych. Na szczęście grzybki te nie mogą się rozmnażać nigdzie, tylko w ciele ludzkiem lub zwierzęcem, a giną prędko na słońcu i w ogóle na świetle. Żyć jednak mogą na ziemi i gdziekolwiekbądź, czy w stanie suchym czy wilgotnym, nawet 6 do 8 miesięcy; a nie zabija ich ani mróz, ani wysokie ciepło, giną bowiem dopiero w wielkim upale, przy jakichś 70 do 80 stopniach ciepła.

Dziwnem się niejednemu wydaje, jakim sposobem można się zarazić suchotami, jeżeli zarazek suchotniczy znajduje się tylko w stolcu, plwocinie i w ogóle w płynie, wypluwanym lub wydzielanym z płuc przy kaszlu czy kichaniu; przecież tej flegmy ani innych wydzielin nikt nie je, ani nie pije. Możeby i mieli racyę ci, co tak mówią, gdyby rzeczywiście ta plwocina zaraz po wykasłaniu była zniszczona, lub gdzieś głęboko zakopana. Tymczasem zwykle chory pluje na ziemię, czasami na ścianę, conajwyżej w jakiś otwarty garnuszek; muchy i inne owady łażą swobodnie po plwocinie, maczają w niej nogi, a później fruwają, siadają na chlebie, na talerzach, na mi-

skach, wpadają do jedzenia i tam opłukują zawalane plwociną z suchotniczemi zarazkami łapy, a my sobie to najspokojniej zjadamy. Bywa też i tak że wypluta na podłogę plwocina wysycha, rozkrusza się i przy zamiataniu izby unosi się z kurzem wraz z zarazkami, które w ten sposób wpadają do naszych ust, nosów lub też znów opadają na miski i talerze. Nieraz niedojedzone lub niedopite przez suchotnika, zwykle lepsze, jako dla chorego, jedzenie dajemy do spożycia dzieciom, lub osobom dorosłym, żeby się nie marnowało; a tymczasem z tem lepszem jedzeniem dajemy zdrowym zarazę, która pozostała na niedojedzonym kawałku, łyżce lub szklance. Zarazić się też można i przez całowanie ust lub rąk suchotników, bardzo często zawalanych nieznacznemi ilościami plwociny. Mówią uczeni jeszcze o jednem źródle zarazy a mianowicie o maśle, surowem mleku, oraz niedogotowanem mięsie od chorych na suchoty bydlęce, lub tak zwaną perlicę, wymion krów i w ogóle rogatego bydła, gdyż znaleziono w mleku, mięsie i maśle od takiego niezdrowego dobytku żywe grzybki gruźlicze; ale znów inni uczeni twierdzą, że te grzybki, że te bydlęce suchoty, zaraźliwe są tylko dla bydła. Na wszelki wypadek jeżeli się ma chorą lub kaszlącą sztukę, to od niej masła, niedogotowanego mięsa i niedowarzonego mleka osobom słabszym, a szczególnie dzieciom lepiej nie dawać. Po dokładnem przegotowaniu takie mięso i mleko staje się już prawie nieszkodliwem, bo grzybki gruźlicze przy gotowaniu giną.

Z tego, cośmy powyżej mówili, możemy mniej więcej już zawnioskować, co należy robić, ażeby od suchot się ustrzedz.

Przedewszystkiem musimy niszczyć plwocinę suchotników, którzy nie powinni pluć ani na ziemię ani na ścianę, ani w chustki lecz najlepiej w napełnione do połowy wodą żelazne garnuszki z pokrywkami, zabezpieczającemi plwocinę od dostępu much. Garnuszków takich każdy chory powinien mieć dwa ażeby, kiedy jeden będzie napełniony, można go było postawić na ogień dla dokładnego przegotowania plwociny, co ją czyni już nieszkodliwą. Jeżeli chory kaszle i kicha, to najlepiej żeby sobie zasłonił przytem usta papierem, który można rzucić do garnuszka z plwociną, lub wprost na ogień.

Bieliznę chorych, brudne powłoczki i prześcieradła, najlepiej naprzód osobno wygotować, a później dopiero prać i to nie razem z bielizną zdrowych.

Ze względu na to, że początki suchot trudno odrazu rozpoznać, najlepiej by było, ażeby wszyscy ci, co kaszlą a nawet i zdrowi odpluwali flegmę w mieszkaniach, kościołach, sądach, warsztatach i w ogóle wszędzie, gdzie się zbiera wiele ludzi, — tylko do napełnionych wodą miseczek z przykrywkami czyli spluwaczek, opróżnianych do miejsc ustępowych. Tam też powinno się zlewać i odchody suchotników, bo w miejscach takich zarazki gruźlicze dosyć prędko giną. Na dworze już prędzej można pluć na ziemię, bo tu zarazki niszczy prędko słoneczne światło; chory jednak na suchoty i tu, przez wzgląd na drugich, powinien pluć w małą, tak zwaną kieszonkową spluwaczkę jeżeli tylko na to go stać.

Chory na suchoty powinien kilka razy dziennie myc twarz i ręce, ażeby z nich zmywać mogącą się przylepić plwocinę, i jak najczęściej zmieniać bieliznę. Miskę, łyżkę, talerz, szklankę, nóż i widelec — najlepiej, żeby chory miał swoje; wymywać je należy po użyciu gotującą się wodą. Pozostałości z jedzenia chorego należy zniszczyć, a nie dawać do spożycia zdrowym.

Izba chorego nie powinna zawierać żadnych firanek, wyścielanych krzeseł lub kanap, obrazów i t. p., lecz powinna być zastawiona niewielką ilością, z twardego najlepiej malowanego drzewa, sprzętów, jako to: krzeseł, stołu, szafki, które można zawsze zmyć mokrą ścierką. Takąż samą ścierką należy oczyszczać pod-

łogę; a jeżeliby już kto koniecznie chciał izbę zamieść, to niechżeż ją przedtem skropi dobrze wodą, a zamiata maczaną w wodzie szczotką, ażeby nie robić kurzu, który nawet pomimo największych ostrożności może zawierać wypadkowo tam mogące się dostać zarazki gruźlicze.

Jeżeli chory na suchoty będzie ściśle zachowywał to wszystko, co wyżej wymieniłem, to śmiało i bez żadnej obawy można go najtroskliwej pielęgnować. Należy tylko zaprzestać zbytnich czułości, całowania ust i rąk, a dla małżonków sypiania w jednem łóżku, gdyż bywały — sam widziałem — takie wypadki, że chory na suchoty mąż zarażał swoją żonę, która będąc zupełnie zdrową i dobrze wyglądającą, kiedy zawierała śluby małżeńskie, kończyła życie jako wycieńczona suchotnica.

Gdy ktoś w domu umrze nam na suchoty, należy po nim bieliznę i pościel wygotować, ubranie pozostałe wietrzyć, najlepiej na słońcu, a używać go dopiero po jakimś roku; słomę z łóżka spalić, łóżko wymyć wodą gorącą z sodą i wystawić na dwór na 2 tygodnie. Z pozostałemi sprzętami najlepiej zrobić tak samo. Ściany i pułap izby dokładnie wybielić wapnem, a podłogę umyć gorącą wodą z sodą, poczem pozostawić okna otwarte przynajmniej na parę tygodni. Po zrobieniu tego wszystkiego możemy prawie być pewni, żeśmy zarazę u siebie zniszczyli. Powtarzam — tylko u siebie, ale pozostała ona u wielu naszych sąsiadów, którzy może też mają w domu suchotników, a takich ostrożności nie chcą przestrzegać. Z tego znów wypada, że walczyć skutecznie z tą chorobą możemy tylko wtenczas, kiedy do tej walki staniemy wszyscy. Wyniszczyć, usunąć suchoty, tak jak i wiele innych nieszczęść, które nękały i nękają nas, naszych ojców i naszych dziadów, możemy, ale tylko pod warunkiem, że nikt nie pożałuje swej pracy i nie poskąpi na usunięcie tego, co złe, odrobiny grosza. I między nami są nicponie, co myślą tylko o sobie, co gotowi nawet dla marnego zysku braci swoich zaprzedać w niewolę nieszczęścia, biedy i nędzy; ale takich, chociażby niewiem jak bogatych, każdy uczciwy człowiek winien wytykać palcem, winien nimi gardzić, winien im nie podawać ręki, dopoki nie okażą skruchy, a szczerej w czynach poprawy. Nawet i taki, co niewiele wart, nawet nędzny zaprzaniec, kiedy będzie widział, że na każdym kroku spotyka go pogarda, przekona się, że niewiele zarobi na swej nikczemności i może jej zaniecha.

Wspominałem też, że według zdania wielu uczonych szkodliwem jest mleko, masło i mięso od bydła chorego na suchoty bydlęce czyli perlicę. Otóż, żeby i tę możliwość zarazy usunąć, należy bydło trzymać w widnych, z dużemi otwieranemi okienkami oborach bielonych wewnątrz co rok; toki do obroku najlepiej umieszczać pośrodku obory, a nie tak jak teraz przy ścianach. Sztuki, zdradzające początek choroby, najlepiej, póki dobrze wyglądają, sprzedać na rzeź, a na miejsce ich kupić inne, lecz żądać, żeby nowonabyte były obejrzane przez weterynarza, czy nie mają czasami początków perlicy.

Niejeden z czytelników naszych musiał zwrócić na to uwagę, że w jednych rodzinach na suchoty chorują częściej, w innych zaś mniej, albo prawie nawet wcale. I tak jest rzeczywiście, a zrozumieć nietrudno, dlaczego. Jak już mówiliśmy, — w silnem i zdrowem ciele zarazkowi gruźliczemu bywa ciasno, gruzełek nie mięknie, nie rozpada się, ale marszczy się, twardnieje, zbitą masą otacza zarazki i doprowadza je nawet do zmarnienia. Inaczej jednak w słabem ciele: tam bierze przewagę zarazek. A wiadomo, że ze słabych, schorowanych rodziców nie urodzi się zwykle mocne i zdrowe dziecko. Bywa nieraz tak, że z rodziców suchotników umiera większa połowa dzieci w wieku niemowlęcym, inne ich dzieci dochodzą do jakichś lat 18 lub 16 i wtenczas ulegają chorobie: czasami takie potomstwo

z rodziców suchotników ginie dopiero w wieku późniejszym. Widziałem np. jednę rodzinę, w której czterech braci zmarło w wieku od lat 36 do 44, a wszystkie siostry dotąd żyją i wcale nieźle nawet wyglądają; bywa też i odwrotnie, że wymierają przeważnie kobiety, a pozostają mężczyźni.

To, co powiedzieliśmy powyżej, nie dowodzi bynajmniej, że każde dziecko z rodziców suchotników musi koniecznie uledz suchotom. I z cherlawego dziecka często wyrasta zdrowy i silny człowiek, a z suchotami się nie rodzimy, lecz tylko co najwyżej z pewnem osłabieniem, większą delikatnością i skłonnością ciała do rozmaitych chorób, a więc i do suchot, któremi łatwiej się zarazić może ten, co ciągle z suchotnikami obcuje.

Z tego również wypływa, że przedewszystkiem osoby cierpiące na suchoty, albo mające do nich skłonność, nie powinny zawierać związków małżeńskich w zbyt młodym wieku, kiedy nasze ciało jest jeszcze delikatne i mniej wytrwałe, lecz w wieku późniejszym, i to zawsze dopiero wtenczas, kiedy lekarz powie, że obawa co do suchot już minęła, że takowe można uważać za wyleczone. Mężatki, co miały skłonność do suchot, podczas ciąży powinny starać się dużo jeść, dużo spać i w ogóle wypoczywać, głęboko oddychać. Dzieci zrodzone z osób słabych, a szczególniej z matek suchotniczych, nie powinny być przez nie karmione, powinny sypiać i przebywać w oddzielnej (a w każdym razie nie w tej, w której leży suchotnik), widnej izbie, zwróconej oknami ku południowi, a broń Boże nie na północ. Dziecka ani rodzice chorzy na suchoty, ani nikt z obcych, nie powinni całować w usta. Po urodzeniu dzieci słabych nie należy okręcać w powijak, bo to tylko przeszkadza rozrostowi piersi i płuc; od roku życia należy dziecko wycierać chłodną wodą; uczyć dzieci takie trzeba dopiero po 7 latach, a lepiej nawet później; jeść im dawać jaknajwięcej i jaknajlepiej. Jako zajęcie wybierać należy dla takich dzieci gospodarstwo, leśnictwo, ogrodnictwo, w ogóle zajęcie na świeżem powietrzu, a bynajmniej nie rzemiosło ani też zajęcie w urzędzie, przy którem trzeba ciągle siedzieć w domu i oddychać zwykle kurzem. Jeżeli ktoś zajmuje się jakiem rzemiosłem, a dostaje suchot, to niechaj lepiej porzuci szkodliwe dla niego zajęcie, a weźmie się do pracy na świeżem powietrzu; lepiej nawet się ograniczyć, lepiej mniej zarabiać, byleby tylko żyć i dać chociaż jaką taką opiekę dzieciom.

Na osłabienie ciała naszego wpływ bardzo wielki ma nadmierne użycie wódki, piwa, wina, palenie tytoniu, uciążliwa nad siły praca ręczna i umysłowa, zbytnie posty, lekkie lub też bardzo ciężkie ubranie, paski do podtrzymywania spodni (zamiast których należy nosić szelki); chcąc więc ustrzedz się suchot, wszystkiego tego winniśmy unikać, a zamiast nowomodnego ubrania najlepiej wrócić do dawnych trwałych i dobrych samodziałów. Domy należy budować na miejscach suchych, najlepiej na piasku, z oknami zwróconemi na południe, zachód i wschód, nigdy zaś na północ. Zwracam jeszcze uwagę na to, ażeby dzieci i starszych uczyć oddychać przez nos, a nie przez usta, obmywać codziennie piersi i plecy zimną wodą, oddychać głęboko, a trzymać się prosto, a nie pochyło, jak to niektórzy mają zwyczaj, — po każdem zaś jedzeniu wymywać usta wodą, a zęby szczoteczką.

Największą, najczęstszą przyczyną gruźlicy jest jednak nędza, która nie pozwala ludziom ani dobrze jeść, ani w miarę odpocząć, ani odpowiednio się ubrać, ani też mieć zdrowego i obszernego mieszkania. Nędzę, w której żyje tylu naszych współbraci, należy każdemu zwalczać o ile może. Ci co mają do sprzedania tylko pracę swoich rąk, niechżeż wykonywają wzięte na siebie obowiązki, wziętą na siebie pracę jaknajsumienniej, jaknajuczciwiej: ale niechaj za to żądają odpowiednio do zajęcia jaknajwiększej zapłaty, niech żądają od

tych, dla których pracują, suchych, widnych, czystych i obszernych mieszkań, dobrej ordynaryi, a po warsztatach czystego powietrza, dobrego oświetlenia, umieszczenia licznych, napełnionych wodą spluwaczek do odpluwania flegmy. Nie zazdrośćmy bogatszym, że mają więcej, ale żądajmy, gdzie i kiedy można, podniesienia zapłaty za naszą uczciwą pracę. Niechże zapewnić mogą uczciwy kawałek chleba sobie i swoim rodzinom nie tylko ci, co dostali spadki po ojcach, a sami nieraz życie pędzą w próżniactwie, ale i ci, co każdy kawałek chleba okupić muszą ciężką pracą i krwawym potem.

— „Niech mi pan doktór powie otwarcie, czy to suchoty? bo jak suchoty, to szkoda na lekarstwa wydawać nadarmo pieniądze“ — tak do mnie nieraz mówią chorzy i przyznać muszę, że często mają racyę.

Racya to jednak niezupełna. Nie ma wprawdzie rady na suchoty, kiedy takowe już za bardzo w ciele ludzkiem się rozgospodarowały, kiedy do tego stopnia zmordowały, wyniszczyły człowieka, że pierwszy lepszy przechodzień, spotkawszy chorego, mówi bez zastanowienia: „to widać suchotnik“. Nie tak jednak bywa, kiedy suchotnika zaczynamy leczyć w samych początkach tej ciężkiej choroby. Wbrew temu, co myśli o tem większość ludzi, suchoty leczyć się opłaci, **suchoty leczyć, a nawet wyleczyć można**. Sam znam wielu takich, którzy przed kilkunastu laty ciężko chorowali po roku, a nawet i po 3 lata, na gruźlicę, a teraz żyją i pracują, jak mogą, na utrzymanie swoje i swoich drobnych jeszcze dzieci.

Jeżeli jednak mówię o wyleczeniu suchot, to oczywiście nie w tem znaczeniu, ażeby każdego chorego można było wyleczyć na czysto. Z 4-ech chorych zupełnie wyleczyć się daje jeden, jednemu znów najczęściej nic nie możemy pomódz, a dwóch pozostałych daje się wyleczyć względnie, to jest o tyle, że stają się zdatnymi do pracy. Człowiek taki zostaje zwykle nieco słabszym, skłonnym do zaziębienia, do katarów, po ciężkiej pracy miewa w piersiach kłucia, a w samych płucach stwardnienia w tych miejscach, gdzie były gruzełki: ale takiemu, którego życie wisiało na włosku, który mógł być na zawsze stracony dla rodziny, nie idzie o to, czy on jest najzupełniej zdrów, — a tylko o to, czy może żyć, czy może opiekować się swoją rodziną, czy może dla niej w jakikolwiek sposób pracować. Gospodarze wiejscy, przyjeżdżający z choremi żonami, często mówią do mnie: „Niechby tam już i nie mogła ciężko pracować, niechby tam nawet i nic nie robiła, byleby tylko żyła, byleby tylko mogła doradzić dzieciom, zarządzić choć z łóżka domem i gospodarstwem; byleby tylko te dzieciaki czuły, że mają jeszcze matkę, co ma dla nich serce i prawdziwą przychylność“. Złote to słowa! Można wynająć sługę, rzemieślnika, można za pieniądze prawie wszystko nabyć — ale rodzicielskiego serca, kiedy go zabraknie, ani wynająć, ani kupić nikt nie zdoła...

Powyżej już powiedzieliśmy, że **niezbędnym warunkiem wyleczenia suchot jest, aby leczyć je od samego początku**, a początki gruźlicy często bywają bardzo niewyraźne i dobrze je opisać wam kochani czytelnicy, jako nie lekarzom, nie zdołam. W każdym razie, jeżeli ktoś zauważy u siebie, lub u kogoś ze swych blizkich, uporczywe osłabienie, chudnienie bez przyczyny, prędkie męczenie się przy robocie lub przy chodzeniu, ciągle zwiększającą się bladość twarzy i całego ciała, dreszcze, gorączki nocne lub ranne poty, jakieś nieokreślone kłucia lub bóle w piersiach, uporczywą chrypkę lub rozwolnienie, brak apetytu, męczący suchy lub flegmisty kaszel, a tembardziej z krwawą plwociną: to, chociażby mógł jeszcze pracować, chociażby chwilami nawet czuł się znacznie lepiej, niech natychmiast udaje się o poradę do lekarza, bo każdy z tych objawów może być pierwszą oznaką rozpoczynających

się suchot, lub też choroby, do której się te ostatnie mogą przyplątać. Aby niech ktokolwiek nie pomyśli, że jeżeli jeden z tych objawów u siebie zauważy, to już ma napewno suchoty: każdy z tych objawów może być, ale nie jest nieodzownie początkiem suchot. Niechżeż nikt nie żałuje tych dwóch złotych, które zapłaci za obejrzenie i za poradę doktorowi, bo dobra rada ratuje czasami lub co najmniej przedłuża miłe każdemu życie. Święcie też należy spełniać rady i polecenia doktorskie, a jeśli lekarz każe pokazać się po jakimś czasie, tego nie zaniedbywać, bo można później gorzko żałować.

Jak się zachowywać przy suchotach i czem się leczyć, drobiazgowo wyjaśniać nie będę, bo leczyć należy nie chorobę, lecz chorego człowieka, a co jednemu pomaga, to nieraz drugiemu szkodzi; tyle więc jest prawie sposobów leczenia, ilu chorych ludzi. Wogólności jednak powiedzieć mogę, że dla każdego chorego niezbędnym jest *odpoczynek, czyste i świeże powietrze i dobre jedzenie.* Ciężko to zaniechać roboty, która stanowi nieraz jedyny sposób utrzymania, ale cóż robić! lepiej odpocząć, nie pracować przez jakieś kilka miesięcy, niż stracić zdolność do pracy na zawsze. Odpoczynek zalecają chorym lekarze dlatego, że i tak przy suchotach człowiek chudnie i traci siły wskutek gorączki, kaszlu, braku apetytu, rozwolnienia, a przy pracy nawet niewielkiej — wychudnięcie i utrata sił bywa znacznie szybszą. Dlatego też każdy chory na suchoty powinien przeważnie leżeć, lub siedzieć z podstawionym pod nogi wysokim stołeczkiem, a chodzić tylko tyle, ile mu pozwoli leczący go doktór.

Każdy z nas wie o tem, że cuchnące, zatęchłe powietrze osłabia nawet i zdrowego, przyprawia go o bóle głowy, nieraz doprowadza aż do omdlenia. To też suchotnikom zalecamy prawie ciągły pobyt na świeżem, czystem powietrzu, które dobrze wpływa na całą naszą istotę, przytem powiększa znacznie łaknienie, a brak apetytu zwykła to u suchotników dolegliwość. Dlatego też, jeżeli w chałupie jest parę izb, to niechaj jedna, najjaśniejsza, z oknami, zwróconemi na południe lub wreszcie na zachód, będzie przeznaczona dla chorego; w izbie tej może przebywać conajwyżej jedna osoba, ta, która zwykle chorego dogląda. Okna w takiej izbie powinny być otwierane w lecie na całe dnie i w nocy, z wyjątkiem burzy i silnego wiatru, a w zimie przynajmniej gorne 2 szyby, w których zrobić lufciki. Żeby na chorego nie padało wprost zimne powietrze, łóżko powinno stać nieco zdala od otwartego okna i najlepiej zasłonić je jaką chustą, lub płótnem, naciągniętem na drewnianą ramę. Chorzy początkowo obawiają się otwartego okna, aby się nie zaziębić, ale cieplej nieco ubrani, np. we flanelową koszulkę, wkrótce się do tego przyzwyczajają. Można też otwierać okna w sąsiednim pokoju, pozostawiwszy otwarte drzwi do pokoju chorego.

Czy w lecie, czy w zimie, czy podczas dnia słonecznego, czy podczas mgły, a choćby nawet podczas lekkiego deszczu, byleby tylko pod odpowiedniem przykryciem, chory suchotnik, który może jeszcze chodzić, winien jaknajwięcej czasu spędzać na dworze, czy to w ogrodzie, czy w sosnowym lub innym, byle suchym, lesie, czy siedząc, czy też leżąc na łóżku, lub na długim stołku, wreszcie na przymocowanem do czterech drzew prześcieradle. Najlepiej przytem, jeżeli głowa jest w cieniu, a reszta ciała na słońcu.

Najczystsze powietrze jest w górach, dlatego też tam ludzie zamożniejsi nieraz jeżdżą na leczenie; ale można się śmiało leczyć i na wsi, byleby nie w pobliżu szosy lub bardzo uczęszczanej drogi, a najlepiej w lesie lub w pobliżu takowego.

Jeżeli tylko chory na suchoty jest zdrów na żołądek, to jeść może wszystko, na co ma apetyt, a jeść jaknajwięcej, przynajmniej 5 razy dziennie, bo

im więcej będzie jadł i dobrze trawił, tem więcej może mieć sił do walki z chorobą. Jeść chory może wszelkiego rodzaju mięso i ryby, mleko, masło, śmietanę, słoninę, jeżeli ją znosi, jarzyny, groch, byleby nie prażony, jajka, chleb, kluski, kaszę, sałatę, owoce dla apetytu może używać nieco chrzanu i musztardy. Dla tych, co nie znoszą mleka, można dodawać do niego nieco kawy, herbaty, po łyżce na szklankę wody wapiennej, lub po kilka kropel araku, koniaku albo zwyczajnej wódki. Do picia, jeżeli na to zezwoli lekarz, oprócz czystej wody, lekkiej herbaty. można dawać i napoje zawierające spirytus, byle nie wódkę (taką, jaką kupuje się w propinacyi, bo ta ostatnia jest zamocna); najlepiej z napojów spirytusowych dawać chorym pitny miód staropolski, którego wyrobem tak się sławili nasi przodkowie, lub wino. Na dobre kupne wino nie każdego stać, tanie zaś zwykle bywa fałszowane; ale każdy z wieśniaków może mieć wcale niezłe wino własne z porzeczek, z agrestu lub wreszcie z czarnych jagód. Takie wino, zrobione podług przepisów, których chętnie udzieli wydawca niniejszego Kalendarza będzie dość tanie (mnie wyniosło po 40 hal. za kwartę), czyste i dla chorego pożyteczne, a nie kosztowne, bo tyle się na nie wyda, co na dodatek cukru. Takie wino może sobie chory pić po kieliszku po śniadaniu, obiedzie i po wieczerzy, a nawet i częściej, zawsze jednak z przepisu lekarza. dla odwilżenia ust.

Dobrze też jest suchotników niezbyt osłabionych hartować zapomocą wycierania całego ciała ręcznikiem, zmaczanym w chłodnawej wodzie; jeżeli chory początkowo tego nie znosi, to można zacząć od wycierania ciała suchym, a później dopiero mokrym ręcznikiem. Czasami chorego ogromnie męczy kaszel, szczególniej tak zwany suchy: otóż w tych razach wiele mogą pomódz sobie sami suchotnicy, jeżeli siłą woli będą się od tego kaszlu powstrzymywali. Niekiedy łagodzi kaszel łyk zimnej wody z cukrem, albo rozwieszone w pokoju mokre prześcieradło, bo powietrze wtenczas od parowania wody robi się wilgotniejsze; czasami zaś trzeba się udać do aptecznego lekarstwa. Jeżeli chorzy bardzo się pocą, to należy starać się, żeby w izbie nie było zbyt ciepło, pościel powinna być lżejszą, nogi chorego powinny być oddzielone kawałem płótna, a ręce leżeć na kołdrze. Ciało wycierać na sucho zimną wodą, octem lub spirytusem, bieliznę zmieniać często. Bezsenność, która nieraz daje się chorym bardzo we znaki, zmniejsza pobyt na świeżem powietrzu, wczesne jadanie wieczerzy, spokój, zaniechanie drzemania na dniu, szklanka zimnej wody na noc, a czasami obwijanie wilgotnem prześcieradłem nóg i brzucha.

Przy chrypce obwijamy szyję kawałkiem zmaczanego i wyżętego płótna, na co nawijamy jeszcze flanelę, wdychamy parę nalanej na miskę gorącej wody z solą.

Przy gorączce należy się kłaść do łóżka i przyjmować chłodne pokarmy i napoje.

Kto ma skłonność do plucia krwią, powinien wystrzegać się krzyku. śpiewu, głośnej mowy, wina, piwa, miodu. kawy, herbaty, a nawet zbytniego słońca. Przy większym krwotoku natychmiast kłaść się należy do łóżka, leżeć spokojnie, nic nie mówiąc, kłaść na okolicę serca zmieniane co parę minut płaty płócienne, maczane w zimnej wodzie, i od czasu do czasu łykać po kawałku lodu. Napoje i jedzenie wtenczas używać tylko zimne. Krwioplucie nie zawsze jest objawem zastraszającym; znam suchotnicę, która ma w płucach znaczne zmiany suchotnicze i pluje krwią już od 16 lat, a wygląda jak beczka.

Tak leczyć musimy chorych w domu. Najlepiejby jednak było. abyśmy wszystkich suchotników mogli oddawać do tak zwanych sanatoryów, czyli umyślnie budowanych dla suchotników lecznic, w których wszystko już tak urządzono, aby chorym zapewnić jaknajlepsze i jak-

najodpowiedniejsze do ich choroby jedzenie, jaknajwięcej świeżego powietrza i jaknajlepszą a ciągłą opiekę lekarską. Na nieszczęście takich lecznic dla suchotników w naszym kraju dotąd jeszcze mało, a te co są — zbudowane wielkim nakładem grosza, okazują się zbyt drogiemi nie tylko dla biedaków, ale nawet i dla ludzi średnio zamożnych. Zagranicą już są takie lecznice, do których biednych przyjmują nawet bezpłatnie. Niedługo jednak, mam nadzieję, i u nas zrozumieją ludzie pożytek takich lecznic, boć nie każdy w domu może dać choremu wszelkie wygody, szczególniej jeżeli ma izbę, w której mieszka z całą rodziną, wraz z drobnemi dziećmi. Mam nadzieję, że w każdym powiecie, o ile znajdzie się tylko miejsce lesiste a suche, powstanie w niedalekiej przyszłości taka **lecznica dla suchotników**, budowana nie wykwintnie, ale przestrono i wygodnie, z prostemi stołkami i stołami, z malowanemi niedrogą farbą ścianami, z prostem lecz dostatecznem pożywieniem, w której zamożniejszy chory będzie płacił na miesiąc 18 do 25 guld., a za biednego zapłaci gmina.

„Dalekie to — może mi kto powiedzieć — jeszcze czasy!“ Ale zbliżyć je możemy znacznie, jeżeli każda gmina będzie składała na ten cel chociaż po 100 kor. rocznie, najlepiej z sum karnych, które teraz idą często, Bóg wie, na co, nieraz gdzieś w dalekie strony, lub na leczenie wyszłych z gminy łazęgów i rozpustników, — a tymczasem możnaby ich użyć na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności, tej właśnie ludności, która ze swej krwawicy te sumy złożyła.

GRZYBY.

OPOWIADANIE LUDOWE.

Dawno to już było, dawno bardzo, jeszcze Pan Jezus chodził po ziemi nóżkami świętemi, a Piotr święty, sługa Jego najbliższy, biegł śladem Jego i nie odstępował Pana.

Obydwaj byli biedni, biedni bardzo, bo Chrystus Pan, chociaż Pan świata, żył z jałmużny, jak nędzarz najlichszy, żywił tem i Siebie i sługi Swoje, co mu dali ludzie pobożni.

Raz szli przez wieś, a głodni bardzo, bo już słoneczko wzbiło się wysoko, a oni jeszcze nic w ustach świętych nie mieli dnia tego. Idą smutni, idą cicho, niby promienie słoneczka, przemykające między chaty, aż tu poczuli zapach chleba, pieczonego świeżo. Więc Pan Jezus spojrzał na Piotra Świętego i mówi:

— Wstąp Piotrze do chaty i poproś o kawałek chleba dla nas obydwóch, bo strudzeni i głodni jesteśmy i czas już nadszedł, abyśmy pokrzepili siły swoje na drogę dalszą, gdyż jeszcze daleko iść nam potrzeba.

Piotr święty, posłuszny Panu, wszedł do chaty, stanął przy drzwiach pokornie i nieśmiało w imię Boże poprosił o jałmużnę.

Kobieta wejrzała na oblicze męża świętego i wnet, zdjęta litością serdeczną, ofiarowała podróżnym dwa kołacze, co tylko z pieca wyjęte, a nadto jeszcze osobno Piotrowi świętemu podpłomyk mały. Uradowany Piotr podziękował kobiecie, schował w zanadrze podpłomyk, jako ofiarowany sobie wyłącznie, a dwa kołacze wyniósł Jezuso-

wi przed chatę, do podpłomyka się nie przyznając.

Przejrzał Pan myśli sługi Swego, ale nic nie rzekł; kołacze pobłogosławił, wziął jeden Sobie, drugi dał Piotrowi. Spożywszy je, puścili się w drogę dalej.

Uszli znowu kawał spory i zbliżyli się do lasu. Piotr święty, strudzony, idąc za Panem, sięgnął w zanadrze i wydobył podpłomyk, aby się posilić. Podpłomyk był przypalony brzegiem w około, więc Piotr święty, zostawując sobie cząstkę smaczniejszą na później, począł najpierw ogryzać placek dookoła. Niestety, placek był niedobry! Każdy kąsek rósł mu w ustach, że Święty nie mógł nic przełknąć i prędko jął wypluwać w krzaki na prawo i lewo wszystko, co miał w ustach.

Chrystus Pan wiedział, co się za Nim dzieje. Zabolało Go srodze Serce przenajświętsze, że najwierniejszy sługa, najlepszy uczeń nie wierzy jeszcze w Jego wiedzę boską i sądzi, że potrafi coś zdziałać w ukryciu, ale nie odzywał się słówkiem ani jednem.

Weszli w las.

Święty Piotr chwycił się środka podpłomyka i począł jeść chciwie. Ale serce budziło się w nim, wyrzucało mu, że zdradzał Pana najlepszego, że nie dzielił się z Nim wszystkiem, co posiada — więc kęs każdy znowu rósł mu w ustach, smak tracił, że Święty, co wziął do ust, wypluł znowu, tak iż ani kawałeczka jednego nie mógł przełknąć.

Wtedy Chrystus odwrócił się i spojrzał smutnie na towarzysza, że pod tym wzrokiem, który do głębi przenika, opuścił głowę z lękiem i trwogą.

— Piotrze, Piotrze! jak mogłeś myśleć, że coś ukryjesz przedemną? Zmarnowałeś chleba kawał, na który ciężko rąk tyle pracowało, a daru bożego należy szanować. Chcę jednak, aby kęsy te nie zginęły bez pożytku i zamieniam je w grzyby. Ludzie, zbierając je, przypominać będą uczynek Twój niedobry, Tobie za karę i na zmartwienie, aż do końca świata.

I natychmiast wszędzie tam, gdzie upadły cząstki placka przeżutego, powstały grzyby; po brzegach lasu gorsze: kozice, granatki, liszki, a wśród lasu grzyby białe, prawdziwe. A wszystkie one mają kształt dziwny i pokazują się co roku dopiero około dnia, świętemu Piotrowi poświęconego.

Seweryn Udziela.

ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA.

W zacisznej norze spała skulona długim snem zimowym. Aż wiosenny promyk słońca dotarł do niej i dotknął skostniałego ciałka. W obumarłem stworzonku roztlało życie. Powoli skostniałe członki poczęły się rozprostowywać, potem otwarły się i oczy, które przez całe miesiące nie widziały światła. Promienie słoneczne coraz natarczywiej przenikały ziemię, pod którą spała łasiczka, i wreszcie obudziła się w niej nieprzeparta chęć dobycia się na świat, na słońce.

Łasiczka wypełzała pomaleńku z nory, a kiedy nareszcie dostała się na otwartą przestrzeń, utraciła na chwilę przytomność, tak ją odurzyło powietrze i światło. Przymknęła powieki i była chwilę bez ruchu. Niedługo jednak to trwało, bo ciepło słoneczne wlewało w nią życie.

Raziło ją jeszcze światło. Obejrzała się wokół zdjęta podziwem. To już wiosna na świecie!

Więc dalejże biegać, dalej skakać

przez grudki ziemi, przez kamienie; wybiegła na wzgórek i cieszyła się życiem, jak więzień puszczony na wolność. Wszystko to, co widzi koło siebie, jest dobrze jej znane, a jednak wszystko ma dla niej wielki urok. Jakby wróciła z bardzo długiej podróży.

Ogarnęła ją szalona radość, więc niepomna niebezpieczeństw i głodu, który ją trawił, ruszyła przed się bez celu; sam ruch, pęd powietrza, napawały ją szczęściem.

Spostrzegła motyla, unoszącego się nad łąką. Widok tego strojnisia zachwycił ją, więc pobiegła za nim. A motyl to opadał ku ziemi, to wzbijał się w górę, to znów koziołki wywracał w powietrzu i figle stroił. Łasiczka zwolniła biegu, patrząc na motyla. Tak patrzy niejedna dama na produkcyę ulubionego artysty.

Motyl zawisł nad czemś, potrzepotał chwilę skrzydełkami i usiadł. Łasiczka, wiedziona ciekawością, pobiegła w tę stronę. Zdumiona była i olśniona. Widzi kwiat rozkwitnięty, wspaniały, a na nim kołyszącego się barwnego motyla. Stanęła, i wpatrzona w cudowne zjawisko, wstrzymała oddech w obawie, by nie zniknął i kwiat i motyl. A kwiat zdawał się uśmiechać do łasiczki i mrugać, żeby się zbliżyła ku niemu; i motyla nie płoszyła jej obecność, podfrunął nawet ku niej i delikatnie musnął łasiczkę jedwabistem skrzydłem.

Z ekstazy wyrwał łasiczkę głos ostry, przejmujący. Z trwogą obejrzała się i spostrzegła opodal chłopca z kamieniem w ręku. Odgadła niebezpieczeństwo; dreszcz przebiegł po jej ciele. Nie było czasu na ucieczkę, więc zwróciwszy błagalny wzrok ku chłopcu, zdawała się mówić:

— Daruj mi życie! — Tak niedawno cieszę się światłem, powietrzem i życiem swojem, a kwiat zaledwie teraz ujrzałam. Nie pozbawiaj mię wszystkiego, ja ci nic nie zawiniłam. Daruj, daruj życie!

Kamień świsnął w powietrzu i ugodził w główkę łasiczki. Kilka kropel krwi bryznęło z rany na koronę kwiatu, a łasiczka legła na trawie bez ruchu.

Zalas.

ŻARTY I DOWCIPY.

— Dlaczego nie strzeliłeś do zająca, kiedy był przy tobie?

— A, bo zaraz uciekł.

Nasze dzieci.

— Janeczku! podaj cioci rączkę na pożegnanie. No, co się mówi, jak ciocia odchodzi!

Janeczek: Bogu dzięki!

Przezorność. — Czy ciocia bardzo lubi pierniki? — pyta czteroletni Władzio młodej ciotki.

— O, bardzo lubię — odpowiada ciotka.

— Taaak? to ja dam moją paczkę wujowi do schowania.

W restauracyi.

Kelner: Przepraszam pana, ale ten złr. jest niedobry.

Gość: Wiem o tem! Ale jedzenie było także niedobre.

— Jasiu, cóż tam robisz w szkole?

— Nic, proszę pana, siedzę i czekam, aż zadzwonią i puszczą do domu.

Żebrak skarżył się, że nic jeszcze nie jadł i prosił o jałmużnę.

— Dlaczego nie pracujesz, kiedy jesteś zdrów? — ofuknął go przechodzień.

— Jakbym pracował, toby mi się jeszcze bardziej jeść chciało.

Najlepsze warzywa.

Zarówno samych warzyw, jak i rozmaitych odmian tych warzyw, posiadamy teraz wielkie mnóstwo. Każdy prawie kraj, a nawet każda okolica zna i uprawia głównie pewne odmiany, stosowne do klimatu, upodobań, a niekiedy nawet tylko uprzedzeń ludności. Tak np. na targu warszawskim poszukiwane są tylko buraki okrągłe, cebula żółta, kapusta płaska, chociaż istnieją wcale niegorsze buraki długie, cebule innej barwy i kapusty szpiczaste.

W każdej okolicy starają się hodowcy warzyw otrzymać takie odmiany, które najłatwiej się w niej darzą, najchętniej są spożywane. U nas tego jeszcze mamy niewiele; posiadamy wprawdzie swoją odmianę kapusty polskiej, szarą kapustę na wsiach uprawianą, polską fasolę i parę innych, ale w ogóle uprawiamy różne odmiany zagraniczne, które u nas dobrze się udają.

Główna przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w tem, że sami nie hodujemy dosyć nasion na swoją potrzebę, tylko je nabywamy u obcych, a właściwie hodowcy nasion głównie otrzymują nowe odmiany, bo im to najłatwiej i mają w tem największy interes. Każda nowość znakomicie im się opłaca. Oni też w ubiegłem stuleciu nagromadzili i rozpowszechnili ogromne ilości tak nowych warzyw, przedtem nieznanych, jak nowych odmian.

Kto się na rzeczy nie zna, a zamierza hodować warzywo dla siebie lub tembardziej na sprzedaż, gdy weźmie pierwszy lepszy cennik nasion do ręki, w wielkim jest kłopocie. Znajduje w nim bowiem po kilka odmian buraków i marchwi, po kilkanaście kapust, ogórków i rzodkiewek, po kilkadziesiąt grochów i fasoli — a wszystkie polecone jako dobre; — któreż dla niego są najlepsze?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć, bo odpowiedź zależy od klimatu miejscowego, gleby, upodobań i potrzeb spożywców, ale można przecież wskazać te odmiany, które są najczęściej hodowane, a więc zupełnie już wypróbowane jako dobre i niezawodne.

W celu ułożenia takiej **listy odmian warzyw** zebrała się w styczniu r. 1902, za sprawą piszącego to, gromadka (około 60 osób) warzywników z pod Warszawy i z dalszych okolic w Tow. Ogrodniczem Warsz. Spis ułożono, a choć on nie jest doskonałym, chociaż okazało się, że warzywnicy nie znali i nie wypróbowali wielu odmian, uważanych przez obcych za wyborne, w każdym jednak razie jest on dla nieświadomych wskazówką, jakie warzywa mają hodo-

wać — i dlatego podajemy go, pomijając te odmiany, które zalecono do prób dalszych. Za 3 lata zbiorą się znów warzywnicy, spis ten poprawią i dopełnią, a wtedy, da Bóg, wynik ich pracy podamy do wiadomości czytelników „Gospodarza Polskiego“.

Zalecone są tedy:

Brukiew żółto-gładka.

Buraki egipskie i okrągłe bardzo ciemne.

Cebula żytawska na zimę i Madera— na lato, a kartoflanka (sadzi się małe cebulki na wiosnę) — na piaski i sapy.

Fasola piechota: Perłowa, Chevriera, biała najwcześniejsza.

Fasola szparagowa: Hinricha, Czarna, Cukrowa szara.

Fasola tyczkowa: największa biała, rosyjska wielka.

Fasola szparagowa: Mont d'or, ryżowa (Princesse), biała z wielkiemi strąkami.

Groch cukrowy Vilmorina.

Groch łuskowy karłowy Nr. 1, błyskawiczny i Dippego.

Grochy pomarszczone: Telefon, Telegraf i Chluba rynku (Pride of the Market).

Kalafiory erfurckie inspektowe, — włoskie (frankfurckie).

Kapusta wczesna warszawska i erfurcka.

Kapusta późna: brunświcka i magdeburska.

Kapusta włoska wiedeńska na wczesną, Vertus — na późną.

Kapusta czerwona erfurcka.

Kalarepa z Dreienbrunnen, wczesna wiedeńska, angielska, a na późną Goljat.

Karczochy fioletowe francuskie.

Marchew wczesna (także do inspektów): karota paryska, holenderska i duwicka; na późniejszą: nantejska. karantańska i długa brunświcka, a dla ludzi i bydła zarazem: altringamska.

Pietruszka wczesna cukrowa.

Pietruszka późna bardzo wielka, mniej słodka.

Melon Prescott paryski, a na przeroby — siatkowy długi.

Ogórki Hampla i Noego (jest też wiele innych dobrych) na grunt: holenderskie zielone półdługie, przybyszewskie, piotrowskie (dłuższe są od muromskich) i korniszonowe paryskie

Pomidory najwcześniejsze: Ficcarazzi, tatarskie, Mikado, zwycięzkie (Conqueror), karłowe wczesne.

Pomidory późniejsze: Trofy (Trophy), Doskonałe (Perfection), jakoteż wiele innych dobrych odmian.

Pory karantańskie i brabanckie.

Rzepa teltowska (na piaski), majowa i monachijska.

Rzodkiewka: różowa okrągła z białym końcem, szkarłatna (z Dreienbrunnen), Non plus ultra, dalej żółta, fioletowa okrągła i długa Wooda (lepsza jest Cyncynata E. J.).

Rzodkiew letnia biała długa, murzynka okrągła.

Rzodkiew zimowa murzynka okrągła i długa, monachijska i czerwona chińska, na jesień.

Selery jabłkowe.

Sałata inspektowa: Cesarska i karłowa (Tom Thumb) i gruntowe: kamienna (Steinkopf), krwista, berlińska (na ziemie gliniaste), Dippego, palatyńska, a z późnych: angielska i Montrée.

Szczaw wielkolistny (z Belleville).

Szpinak szerokolistny (Gaudry'ego), długolistny (z Viroflay) i Nowo-zelandzki do użytku przez całe lato, udaje się na piaskach. *E. Jankowski.*

Poprawianie sadów zaniedbanych.

Drzewa owocowe starannie pielęgnowane. otaczane troskliwą i umiejętną opieką człowieka, rodzą piękne i smaczne owoce. rosną wzorowo i przez długi szereg lat sowicie wynagradzają pracę. Zdawać by się mogło, że każdy właściciel sadu, wiedząc o tem, jaknajtroskliwiej opiekuje się swoimi drzewami, bo wie, iż to się opłaci, gdy sad jego—to obraz porządku i rozumnej pracy, ale...

Zajrzyjmy lepiej do sadu, w którym gospodarowano lub gospodarują z nie-

świadomością rzeczy, nieumiejętnie, lub też nie zajmowano się nim oddawna wcale. Cóż widzimy? Oto ziemię pod drzewami zarośniętą zielskiem, ziemię zbitą, zadarnioną, drzewa z koronami nawpół suchemi, gałęziami strasznie powikłanemi, obrośnięte mchem i niszczone przez owady. Często też tu i ówdzie widzieć można gałęzie połamane, pnie drzew zraczałe, z korą porozdzieraną, a przy pniu całe kępy „wilków".

Czy taki „sad" daje zyski właścicielowi? Nie! Wynagradzanym można być tylko za pracę — nie darmo. Czem zaś ta praca będzie rozumniejszą i staranniejszą, tem i nagrody lepszej spodziewać się można. Drzewo owocowe umie się odwdzięczyć człowiekowi; chciejmy tylko się niem zaopiekować, a opieka ta niech będzie rozumną, będziemy mieli i zysk i przyjemność. Cóż robić? Jak radzić, gdy sad mamy tak strasznie zaniedbany, jak to powiedziano wyżej? Przedewszystkiem, po uważnem rozejrzeniu się w sadzie, usunąć należy z niego takie drzewa, którym już żaden ratunek, żadna opieka nic nie pomoże. Takimi będą drzewa bardzo stare, pokaleczone, wcale albo bardzo mało rosnące, nie owocujące, z nawpół suchemi konarami, lub też drzewa, mające pień stoczony przez raka, zupełnie spróchniały, korony zaś prawie suche,. wilków nawet nie mające. Takie drzewa bez wahania usunąć należy. Prócz tych usuwamy też drzewa niezbyt stare, bo zaledwie około lat 30-tu mające, które przecież napróżno miejsce zabierają. Są to śliwy i wiśnie, które w tym wieku, jako przestarzałe, prawie nie owocują. a nawet same giną. Po usunięciu z sadu drzew podobnych zabieramy się do uporządkowania pozostałych starych, ale zdrowych drzew. Wycinamy więc najpierw z pomiędzy koron wszystkie suche gałęzie, starając się robić to bez uszkodzenia innych, oraz pamiętając, że każda gałąź sucha wycinaną być powinna aż do miejsca zdrowego, które, po wygładzeniu ostrym nożem lub ośnikiem, należy zasmarować maścią — białą, farbą olejną lub też gliną. Następnie przeglądamy uważnie całą koronę drzewa i wszystkie gałęzie z niej, które się krzyżują i trą wzajemnie, wycinamy, pozostawiając z dwóch krzyżujących się jednę, taką, która, ze względu na formę korony, jest potrzebniejsza i która najmniej przeszkadza lub przeszkadzać może w przyszłości innym.

Niepotrzebną wycinamy albo całą u nasady, albo pewną jej tylko część — bezpośrednio nad oczkiem lub młodą gałązką. Wyciąć też należy te gałęzie, które są umieszczone w koronie zbyt gęsto, które, rosnąc prostopadle wewnątrz korony, przeszkadzają innym, oraz wszelkie wilki, rosnące w koronie, na pniu lub też z korzeni.

Oczyszczając, czyli wykrzesując koronę w sposób podany, pamiętać zawsze należy, że jest to czynność niezmiernie ważna, że zatem wykonaną być powinna bardzo starannie i umiejętnie. Wykrzesywanie podobne ma na celu usunięcie gałęzi niepotrzebnych, przeszkadzających, głównie zaś — przerzedzenie korony, wskutek czego drzewo luźniej może rosnąć, każda z pozostających gałęzi może być lepiej umieszczoną w koronie, a owoce lepiej wykształcone i zabarwione. Owady też w przerzedzonej koronie łatwiej mogą być niszczone. — O samem cięciu powiem, że każda gałąź powinna być odejmowana starannie, a więc nieodłupana, ranki zaś wygładzone nożem i zasmarowane. Żeby grubsze gałęzie nie odłupywały się ze zdrową korą, należy je naprzód pod spodem naciąć piłką i potem dopiero piłować z góry. Im rany będą mniejsze, tem drzewo lepiej na tem wyjdzie. Sęków nie należy pozostawiać, lecz ciąć bezpośrednio nad jakiemś rozgałęzieniem, jeżeli odcinamy część gałęzi, albo blizko przy pniu. Wszelkie odejmowanie żywych gałęzi wykonywać można w czasie spoczynku drzew, najlepiej w miesiącu lutym i marcu; suche usuwać można w każdej porze. Drzewa stare, zaniedbane

przez długi szereg lat, nie mogą być odrazu zupełnie i dokładnie wykrzesane mogłoby to ujemnie wpłynąć na ich zdrowie. Dlatego też najlepiej rozłożyć całą robotę na dwa lata przynajmniej; w pierwszym roku usunąć tylko wszystkie suche gałęzie i część niepotrzebnych zdrowych, w drugim zaś roku dopiero część pozostałą.

W pierwszym też roku zająć się powinniśmy leczeniem wszelkich ran, pozostałych wskutek uszkodzeń rozmaitych, a więc z mrozu, przez odłamanie lub oddarcie konarów i t. d., a także niszczeniem starannem owadów Wszystkie rany, o ile zalewać nie zaczęły, trzeba przy brzegach wygładzić nożem, zasmarować maścią i okryć szmatą. Spróchniałe lub nadpsute części drzewa należy wyskrobać aż do zdrowego i zamazać papką z gliny, krowieńca i szerści lub sieczki, albo też zalać cementem. Gdy już i to wykonamy, należy pomyśleć o doprowadzeniu do porządku wszystkich zarośniętych mchem pni i konarow. Należy zatem zaopatrzyć się w skrobaczkę, która może być zrobioną ze starej obręczy, w ucho zgiętej, lub zużytego sierpa, oraz w pendzel i mleko wapien e. Najpierw więc należy zeskrobać mech, starą i odstającą korę, co daje się najlepiej uskutecznić w czasie dżdżystych dni kiedy kora jest wilgotną, a następnie po wyskrobaniu trzeba pobielić pnie i grubsze konary wapnem. Skrobanie, o jakiem mowa, i wapnowanie ma to znaczenie dla drzew, że dzięki tym robotom niszczy się zupełnie mech, starą korę odłupującą się, owady gnieżdżące się w pęknięciach kory oraz że wapnując, zapobiega się w części przemarzaniu pni. Do wapnowania użyć takiej mięszaniny: 3 łopaty wapna gaszonego, 1 łopatę gliny i pół łopaty krowieńca.

Niebyśmy nie pomogli drzewom, a przynajmniej nie wiele, gdybyśmy chcieli poprzestać na tych robotach, o ja ich mowa była wyżej. Po z obieniu tego wszystkiego drzewa wprawdzie wyglądałyby raźniej, nie miałyby wyglądu zaniedbanych, ale nie rosłyby one z nową siłą, nie wiele lepiej owocowałyby. Doraźną i skuteczną pomoc przynieść możemy drzewu, gdy opieką otoczymy też i korzenie jego. Korzenie są najważniejszą częścią drzewa, prawie dzięki im tylko drzewa rosną i owocować są zdolne. Korzenie, znajdujące się w ziemi, usilnie pracują, ażeby wydobyć z niej pokarmy właściwe i potrzebne drzewu i aby je dostarczać w dostatecznej ilości. Praca korzeni jest wielka, a o ile ta praca ułatwioną jest przez warunki sprzyjające jej, o tyle korzenie dzielniej i skuteczniej pracować mogą. Warunkami takiemi, sprzyjającemi pracy korzeni, są przedewszystkiem: dostateczna ilość łatwo przyswajalnych pokarmów w ziemi, łatwy dostęp powietrza i dostatek wody. Drzewom zaniedbanym brak tego. Pokarmy, jakie były w pobliżu korzeni, zostały wyczerpane; wilgoć, na gruntach szczególniej łatwo wysychających — wyciągnęły trawy i chwasty, rosnące pod drzewami; te same chwasty zadarniły ziemię i utrudniają przenikanie w głąb powietrza i wody. Do pracy więc jeszcze dajmy korzeniom czego potrzeba, przyczyńmy się do wytworzenia tych warunków, jakie im pracę ułatwiają, poprawiajmy sad zaniedbany dokładnie i zupełnie.

Wyniszczyć więc trzeba chwasty i trawy, wzruszyc i spulchnić ziemię aby woda i powietrze dostawały się w głąb, a potem obficie zasilić. Jak to zrobić? Poruszyć i spulchnić ziemię pod drzewami możemy pługiem lub łopatą, robiąc to rozumie się ostrożnie, ażeby nie pokaleczyć płytko znajdujących się korzeni; zasilić zaś możemy nawozami płynnemi lub stałemi, dając je tam, gdzie są korzenie. Zresztą o tem obszerniej. Żeby nawóz dany drzewu mógł skutkować, musi on być umieszczony tam, gdzie są korzenie drzewa a przytem takie, które są zdolne czerpać pokarmy. Korzenie, przeznaczone do pobierania pokarmów, są drobniutkie jak

włoski i znajdują się u drzew przeważnie w pewnej odległości od pnia, mianowicie tak daleko, jak daleko sięga obszar korony. Tu zatem nawozy dawać należy. Źle robią ci, którzy, chcąc zasilić drzewo, kładą nawóz przy pniu. Nawozy rozmaicie drzewu dawane być mogą. można np. wykopać rów naokoło drzewa naprzeciw zakończeń korony, tak głęboki, żeby do korzeni sięgał, w rów ten nalać gnojówki lub odchodów ludzkich dobrze rozcieńczonych wodą i po wsiąknięciu rów zasypać. Dobrze jest, jeżeli do używanej gnojówki lub odchodów dodaje się popiołu drzewnego i wapna. Kto nie ma gnojówek, może w rów nasypać dobrego kompostu lub przetrawionych nawozów, zalać je wodą i ziemią przykryć. Gnojówki lepiej i prędzej działają aniżeli nawozy stałe. Zamiast kopania rowów, można robić dziury drągiem żelaznym po 8 do 12 pod korą w wiadomej odległości od pnia i w otwory te nalewać gnojówkę. Dobry to jest sposób nie tak jednak zalecenia godny, jak poprzedni. Zasilać drzewa można w ciągu całego roku; w miesiącach jednak od sierpnia (końca) do listopada lepiej się z zasilaniem powstrzymać, a to w tym celu, by pozwolić gałązkom przed zimą stężeć — zdrzewnieć, co nie mogłoby mieć miejsca, gdyby drzewa wskutek zasilenia bujnie wciąż aż do mrozów rosły.

Oto i wszystko, co zrobić powinniśmy, chcąc poprawić sad, przynajmniej są to najważniejsze roboty, jakich dokonać należy. Miejsca opróżnione przez wyrąbanie drzew, nie wartych opieki zająć można młodemi drzewkami posadzonemi w doły obszerne i sowicie zaprawione nawozami. Przy dosadzaniu drzewek pamiętać trzeba, żeby nie sadzić drzew tego samego gatunku w miejsca dawniej przez nie zajęte, sadzimy więc jabłonie np. po wiśniach, śliwy po gruszach i t. p. Ziemię pod drzewami, o ile drzewa zbytnio nie cieniują, zajmujemy pod uprawę warzyw lub w ogóle roślin, których korzenie nie głęboko sięgają, albo też zasiewamy łubinem, wyką na paszę lub przyoranie. Można zasiać także mięszankę z traw pastewnych, dobrze jednak w tym wypadku pozostawić pod drzewami szerokie talerze, utrzymywane ciągle w czystym i pulchnym stanie.

Tak odświeżone drzewa po roku, po dwóch, zaczynają pięknie owocować, przytem owoce są bez porównania lepiej rozwinięte i smaczniejsze.

Kto po przeczytaniu tych wskazówek zastosuje je u siebie i nie pożałuje pracy, jakiej wymaga takie gruntowne poprawienie sadu, ten niechaj pamięta, że niedość jest raz to wszystko zrobić, a potem cieszyć się wynikami tej pracy. Drzewa owocowe potrzebują ciągłej opieki. Corocznie potrzeba oczyszczać pnie i bielić je, ciągle trzeba niszczyć owady; co dwa lata przynajmniej przeglądać korony i wycinać z nich ukazujące się niepotrzebne gałązki. Korona nigdy nie powinna być zbyt gęstą. Jeżeli drzewa silnie owocują, a przyrost gałązek jest mały, powinniśmy też od czasu do czasu, a więc co 2—3 lata, drzewa podmierzwić. Tak opiekując się drzewami, dopiero będziemy mogli cieszyć się zdrowiem ich, plonami, jakie nam przynoszą, oraz nie będziemy zmuszeni poprawiać sadów „zaniedbanych", jakich, niestety, w kraju naszym niemało jeszcze mamy.

H. Dzięgielewski.

ŻARTY I DOWCIPY.

Sprawiedliwy. A ty, psia paro, czego tak bijesz Antkową krowę?

— A jak nie mam jej bić, kiej Antek był w sądzie za świadka i przez niego mój tatulo siedzi teraz w kozie.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Dużo gospodyń biada nad wielkim rozchodem, jaki mają, i skarży się, że nie mogą nic oszczędzić. Tymczasem nietyle winien rozchód na dom, ile własna ich nieoględność.

Chcąc należycie spełnić obowiązek gospodyni, trzeba dobrze wszystko obmyślić, obrachować i zastanowić się, na czem można by bez krzywdy rodziny, czeladzi i dobytku oszczędzić.

Większość gospodyń zwykle rządzi się tak: póki zapasów jest dosyć, używa całą gębą, bez zastanowienia. Takim sposobem niedługo się one wyczerpują, a dopiero, gdy pozostanie niewiele, zaczynają się gospodynie kurczyć i odmawiać domownikom najgwałtowniejszych potrzeb. Gdy się doczekają nowych kartofli, gotują ich takie gary, że prawie połowa zostaje; dzieci niszczą masę kartofli przez pieczenie ich na polach i pozostawianie niedojedzonych w popiele, gdyż tak gospodyni, jak i dzieci, nie myślą o tem, ile potrzeba przygotować do nasycenia się, tylko biorą, co dusza zapragnie, bo jest z czego czerpać. Takież gospodarstwo idzie z kaszą, mąką i t. p.

Gdy narobią świeżej kaszy, to gotują tyle, że w żaden sposób zjeść nie są w stanie. Po południu dzieci, idące za bydłem, biorą z garnka grudy kaszy w kieszeń lub za pazuchę, nie dlatego, aby się pożywić, bo nasyciły się dosyć i mogłyby czekać do wieczerzy, co byłoby i zdrowiej, i żołądek potrzebuje pewnego czasu do strawienia takich zasobów, — ale ponieważ wiedzą, że kaszy zostało, to trzeba ją zużyć. Młodsze, bawiąc się koło domu, aby nudy rozerwać, dążą do garnka z kaszą, czerpią garściami, roznoszą w fartuchach po drodze, częstują dzieci sąsiadów, które też ledwie dyszą po sutym objedzie; wreszcie rzucają kaszę psom, kurom, najedzonym także, i rozdeptują po ziemi. To samo dzieje się z kluskami, pierogami, chlebem, który już suchy nie smakuje, lecz aby dzieci łaskawe były go zjeść, trzeba go posmarować masłem lub twarogiem...

Wszelką niedojedzoną warzę zlewa się dla trzody lub drobiu, bo rozpuszczeni obfitością stołownicy odgrzewanego niebardzo chcą spożywać, a gospodyni nie umie pozostałych zapasów przyrządzić tak, aby się nawet nie poznali, że to odgrzewane. I w wydawaniu pożywienia dla bydła i koni tracą gospodarstwo miarę w jesieni, kiedy wszystkiego jest, chwała Bogu, podostatkiem. Niedojedzony przez konie obrok spasają szczury. W korytach trzody zatęchają się resztki pozostałego żarcia, a nasypane na to świeże traci smak, wskutek czego świnie jeść przestają. Gospodyni frasuje się, że to z przyczyny choroby, a to z powodu jej rozrzutności

i nieumiarkowania. Kury mają dostatecznie ziarna po ścierniskach, a częstowane przytem suto odpadkami ze stołu gospodarzy, nieść się przestają. Psu zaokrągliły się boki na ciągłych wyżerkach, i nietylko w dzień drzemie, ale i w nocy nie bardzo czujny...

Zapasów używa się hojnie, to i tamto się jeszcze sprzeda, aby kupić dziewczynie dziesiątą spódnicę, a sobie ósmy kaftan lub siódmą chusteczkę; synek potrzebuje nowej marynarki i papierosów, a tata przynajmniej teraz może użyć cokolwiek gorzałki.

Ktoby tam chodził na zarobek, kiedy jest co jeść w chałupie, a i koniska niech sobie po żniwach odpoczną!

Jednem słowem: jeść i spać — ot raj na ziemi! Szkoda tylko, że raj ten nie trwa cały rok. Niech-no tylko zapusty się skończą, bieda zaczyna doskwierać i, gdyby nie było wielkiego postu, trzebaby go wymyślić, bo zapasy się wyczerpują, jeść braknie, a do żniw jeszcze daleko.

Cały porządek w gospodarstwie zmienia się do niepoznania.

Domacawszy się dna w beczce z kapustą i przejrzawszy pozostałe resztki mąki i kaszy, gospodyni, ze względu niby na post, zaczyna gotować tylko dwa razy dziennie. Na wielkanocne święta robi ostatni wysiłek, wybiera co jest tylko lepszego; naradziwszy się ze starym, rzną ostatnią sztukę trzody, choćby nawet dobra na maciorkę była, a miała słoninkę cienką jak palec; ostatnią świartczynę żyta się pytluje, a często za pożyczone pieniądze bierze się mąki na placki. Matka znowu zaczyna szafować jadłem. Odżyli wszyscy po wielkim poście, nieraz im nawet niekoniecznie zdrowa ta hojność, ale jest to ostatnie użycie przed żniwami.

Komora doszczętnie się wypróżniła, w śpichrzu i stodole pustki, z piwnicy wybrano resztki. Cała nadzieja w dole z kartoflami, przeznaczonemi na sadzenie: może się jeszcze co zostanie do jedzenia..

Zaczyna się tedy gotować raz na dzień... A tu ten dzień wiosenny, jak na złość, długi!.. i nie można wygodnie spoczywać, lecz trzeba przykładać się do roboty nie na żarty. Parobek o kawałku suchego chleba nie może wytrzymać przy orce do południa, wraca tedy przed 11 godziną do domu, wyprzęga chude konisko, pęta i puszcza do sadku lub na grudź, na ledwie zieleniejącą trawkę, a sam przychodzi pilnować komina, bo mu kiszki marsza grają. Ojciec gderze, że zawcześnie wrócił z pola; chłopak narzeka, że ma ciężką robotę; matka nagania córkę, aby pospieszyła z rozpaleniem ognia; ta odgaduje opryskliwie, wypędza tłoczące się do izby dzieciaki; pies nieśmiało zagląda we drzwi, bo wszyscy głodni i źli, kręcą się za jedzeniem.

Ale raz na dzień się tylko gotuje, bo nie ma z czego. O, jakby się to przydały te resztki niedojedzonej warzy z jesieni, te roztrwonione grudy kaszy, rozrzucone pierogi, rozdeptane pieczone karrofle, rozczęstowany chleb, rozsiane garściami ziarno dla drobiu, a osypka i obrok dla bydła, które ledwie nogami włóczy i ma pozapadane boki!

Wszystkiemu winien nierząd i złe obrachowanie gospodyni i gospodarza. Zaraz z jesieni należy obliczyć, ile się zbierze korcy kartofli, i wyrachować, ile trzeba zużyć codziennie, aby ludzie się najedli, a dobytek nie stał głodny. Naprzykład gdy gotuje się trzy razy dziennie, to już dwa razy najmniej trzeba uwarzyć kartofli na zupę, czy na jarzynę, tłuczone, czy w całości, jak tam wypadnie na odmianę. Jeżeli rodzina składa się z czterech dorosłych osób i dwojga dzieci, które można policzyć za jednę dorosłą osobę, wszyscy zjedzą na raz garniec kartofli, to znaczy trzeba na dom dziennie dwa garnce, czyli na dwa tygodnie 28 garncy, a że przytem jest jeszcze Burek lub Łysek do żywienia, to weźmy już 32 garnce, czyli korzec. Przez 9 jesiennych, zimowych i wiosennych miesięcy, od października do

lipca licząc, wypada 18 korcy; ponieważ część kartofli może się zepsuć i wypadnie ją odrzucić, zostawimy dla ludzi 20 korcy. Dla dwóch świń, które mają się chować, spotrzebuje się dziennie po 3 garnce, czyli 30 korcy przez zimę; dla krów i szkopów liczymy drugie tyle, to znów 30 korcy; na nasienie odkładamy 10 korcy. A że razem zebraliśmy 80 korcy, to 10 można jeszcze odprzedać.

Tak samo należy sobie obliczyć wszystkie zbiory i wyrachować, ile dziennie wychodzi i na jak długo starczy. A rozłożywszy w ten sposób wychód, pilnować się porządku. Nie roztrwaniać daremnie z jesieni, to na przednówek wystarczy. Jeśli zaś kto posiada mało pola, po obrachowaniu zapasów i wychodu zaraz zmiarkuje, że tyle a tyle dokupić musi, to i postara się o zarobek, lub zaoszczędzi na świątecznej odzieży, na chrzcinach, jarmarkach, weselach, skromniej się obejdzie i zdobędzie potrzebne na kupno pożywienia pieniądze.

Gospodyni powinna dbać, aby rodzina i domownicy czysto i porządnie chodzili odziani, a to osiągnąć można nie ilością ubrania i niepotrzebnych strojów, ale utrzymaniem odzieży i bielizny w należytym porządku. Brudy nie powinny nigdy leżeć długo, bo brud wżera się w tkaninę i trudno go odeprać. Przez gwałtowne bicie i tarcie włókna osłabiają się i pękają. Odzież i bielizna powinny być w porę naprawione i łatane. Najlepiej zrobić to zaraz po rozdarciu, dokąd jest niewielka dziura, bo potem drze się dalej i coraz trudniej ją naprawić.

Dzieci od małego należy przyzwyczajać do utrzymania czystości w ubraniu, upominać, gdy się poplamią i pobrudzą, przyzwyczajać do częstego mycia rąk i twarzy, — a przywykną powoli do porządnego utrzymania odzieży. Matka zaoszczędzi tem czasu i mydła na pranie oraz zniszczenia materyału.

Z gotowym groszem trzeba się obchodzić bardzo ostrożnie, bo wydać łatwo, a zarobić ciężko. Przedewszystkiem postanowić sobie nigdy nie kupować tego, co potrzebne, lub tego coby się przydać mogło, tylko sprawiać to, bez czego nie można się obyć. Przydać się może wiele rzeczy. potrzebnych też jest dużo, lecz niezbędnych będzie już mniej daleko. Nigdy nie należy wydawać do ostatniego grosza, bo zawsze spodziewać się można nieprzewidzianego wypadku lub gwałtownej potrzeby, gdzie pieniądz będzie konieczny. Trudno wtedy biegać po sąsiadach lub do żyda o pożyczkę; prędzej można obejść się bez nowej sukni lub fartucha, marynarki, niż bez grosza na sól albo lekarstwo.

Najbardziej jednak należy oszczędzać czasu, który nasze gospodynie tak trwonią.

Wstanie późno, łazi po izbie bez potrzeby; nim się ogarnie, krowy wydoi, łóżko zaściele, to uszedłby z milę. A potem, zamiast zwijać się koło śniadania, aby nie wstrzymywać ludzi po próżnicy w domu, — kobieta wyjdzie na drogę, spotka się z kumą pogada, poplotkuje, obejdzie wkoło podwórze i nim zdążyła zmyć po śniadaniu, już o obiedzie myśleć musi. Takie łażenie bez celu i próżne gadanie do niczego dobrego nie doprowadzi.

Każda porządna gospodyni wieczorem, po pacierzu, powinna przed zaśnięciem ułożyć sobie plan roboty na dzień jutrzejszy; rano wstawszy, wydać każdemu rozporządzenie, do czego się ma wziąć, a samej uwijać się około wyznaczonego sobie zajęcia. Po jednym dniu porządnie spędzonym pokaże się dopiero, ile za dzień roboty przerobić można, i ile to jest straty, jak się go przepróżnuje.

Ponieważ paliwa mamy coraz mniej i coraz ono jest droższe, powinniśmy się nauczyć go oszczędzać. Raz na zawsze należy się odzwyczaić od wczesnego rozpalania ognia. Teraz wiele gospodyń, jak tylko z łóżka wstaje, zaraz rozpala pod kuchnią i nastawia choćby czystej wody. Ogień bucha, woda zagotowana niepotrzebnie parą napełnia izbę, a gospodyni idzie dopiero po

kartofle do piwnicy i bierze się do obierania. Tak się nie robi. Najpierw, wstawszy, umyć się, uczesać, zmówić pacierz, przyładować wszystko do gotowania, przynieść wody, obrać kartofle, zagnieść kluski, a dopiero ogień rozpalić i wstawić garnki. W wolnym podczas gotowania czasie można posłać łóżka i sprzątnąć izbę; przynajmniej ogień nie będzie się palił darmo. Potem dokładać potrochu, po kawałku, aby nie wygasło, bo przy małem, lecz ciągłem, cieple ugotować można choćby całego cielaka. Gotowanie nie zależy od bałwanienia się i kipienia wody, lecz od utrzymania stałego gorąca.

Do oszczędności wielce przyczynia się porządek, który utrzymać należy wszędzie: w komorze, piwnicy, izbie i skrzyni.

Od porządku w komorze i piwnicy, w zapasach spożywczych, zależy ich dobroć, a co za tem idzie, zużycie ich co do źdźbła. Jeżeli komora i piwnica nie przewietrzone jak się patrzy, to kasza, mąka, mak, nabiał i t. p., przechowywane tam, zatęchną i staną się niezdatne do użytku. Nie ma nic wstrętniejszego jak zatęchła mąka i kasza, — w przygotowanem z nich jadle ludzie pogmerają i zostawią.

Nieprzebrane w porę kartofle porastają się wypuszczonemi kłami, pogniją i nawet trzoda ich jeść nie zechce.

Z niedbale zawiązanych woreczków wysypie się przy lada sposobności mąka, kasza, groch i zbieraj dopiero z brudnej ziemi, a część koniecznie wyrzucić wypadnie.

Gdy się resztek klusek lub kartofli nie nakryje dobrze po objedzie, to wieczorem aż się czernią od much lub prusaków; odgrzać więc nie można — i w szafel dla trzody pójdzie, jeśli nie wszystko, to połowa.

Gdy w izbie wszystko postawione i położone na swojem miejscu, to milej spojrzeć wkoło siebie, i odzienie nie niszczy się, leżąc w łóżku, pod ławą lub za piecem. Obuwie też najlepiej zaraz po użyciu oczyścić i schować do komory, aby go pies lub prosię z pod łóżka nie wywlekło i nie pogryzło na dworze.

Do rzeczy ułożonych w skrzyni trafisz na każde zawołanie, choćby po ciemku, a skoro leżą tam rozrzucone jak groch z kapustą, nic znaleźć nie można. Przewracaniem gniotą się i miętoszą — na nic pranie i prasowanie, bo czyste odzienie wygląda jak psu z gardła wywleczone — zmarnuje się tedy mydło, krochmal, ogień i czas zużyty do prania. A ile to razy przy takiem prędkiem szukaniu rozerwie się co z odzieży i spowoduje większą szkodę!

Przez należyty wszędzie porządek unika się próżnej złości, gniewu, obrazy Boskiej oszczędza się rzeczy i czasu na szukanie.

Czas zużyty na porządne ułożenie odzieży, sprzętów i zapasów żywności stokrotnie się nam opłaci na zdrowiu i kieszeni.

Antoszka.

MASŁO.

Masło wyrabiać można ze słodkiej śmietanki lub kwaśnej śmietany. Najdelikatniejszy gatunek masła wyrabiają ze śmietanki, którą w dużych gospodarstwach mlecznych odłączają ze świeżo wydojonego mleka zapomocą maszyny, zwanej centryfugą czyli wirówką. Ponieważ wirówka zupełnie pozbawia mleko tłuszczu, jest więc ono niesmaczne i mało pożywne. Taki sposób robienia masła może być praktykowany w dużych gospodarstwach włościańskich, gdzie

pozostałem mlekiem wypasać można trzodę lub poić cielęta i gdzie nakład na maszynę się opłaci.

Nasze wiejskie gosposie, które mają niewiele nabiału, potrafią wyrabiać znakomite masło z kwaśnej śmietany.

Aby masło było dobre, trzeba brać na nie śmietanę świeżą, t. j. taką, na której nie utworzył się jeszcze gruby kożuch. Śmietanę należy zbierać łyżką blaszaną z wierzchu dzieżki, zostawiając na mleku podśmietanę. bo zgarniając wszystką do szczętu, zabieramy też część serwatki i mleka, które nam do wyrobu masła nie pomogą. Kto ma niedużo mleka, niech nie składa śmietany z paru tygodni, aby odrazu zrobić dużą bryłę masła, ale raczej robi dwa razy na tydzień potrochu, a choć przysporzy sobie roboty, otrzyma towar lepszy i więcej płatny.

Dobroć masła zależy od dokładnego zbicia się kulek tłuszczu. Dla lepszego stężenia należy zrobione masło wyłożyć na miskę, nalać zimną wodą i mocno łyżką wygniatać, przyczem zabieloną wodę często zmieniać. Można też masło przerabiać na sucho. Przez takie ugniatanie wydala się z masła pęcherzyki powietrza i maślankę. Ta ostatnia bowiem, zawierając w sobie kwas serny oraz powietrze, przyczynia się do prędkiego zjełczenia i zgorzknienia masła.

W ten sposób wyrobionego masła nie obwijać w szmaty, bo to zawsze obrzydliwie wygląda. Każdy kupujący, spojrzawszy na taki gałgan, myśli sobie, że to podołek z koszuli lub chustka od nosa, a to smaku nie dodaje. Najlepiej tedy kupić w mieście „pergaminowego papieru“, który wyrabiają do obwijania masła, a niewielką zresztą cenę tego papieru doliczyć nabywającemu. Jeżeli w małem miasteczku tego gatunku papieru nie ma, to wziąć zwyczajnego białego, jaki dzieci biorą na kajety, i pakować weń masło.

Przeznaczone na dłuższe przechowanie masło trzeba posolić grubo tłuczoną solą. Niektórzy dodają na 4 części soli 1 część saletry (rodzaj soli, używanej do marynowania mięsa) i 1 część miałkiego cukru. Wymięszawszy dobrze, dokładnie upchać w drewniane faski lub kamienne garnki, przykryć czystą szmatką, posypaną na wierzchu solą, potem szczelnie przylegającą do naczynia pokrywką, a nareszcie nakryć papierem i obwiązać wkoło wrębów sznurkiem. Sól ściąga pozostałą w maśle wodę, a pokrywka i papier chronią je od wpływu powietrza.

Tak przygotowane masło trzymać w zimnem i suchem miejscu, a nie straci właściwego smaku całemi miesiącami.

W Czechach cały zapas masła na zimę przetapiają na ogniu, bacząc, aby się nie przyrumieniło. Poczem ostrożnie zlewa się czysty tłuszcz w garnki i szczelnie obwiązuje, aby usunąć dostęp powietrza.

Pozostałe ze stopienia masła resztki wody, sera i niedające się oddzielić cząstki tłuszczu zagniata się z taką ilością mąki, jaką płyn zabierze. Potem sypie się trochę soli, można też dodać cukru i suchego maku lub kminku. Wygnieść, cienko rozwałkować i upiec na blasze lub papierze, których już smarować nie trzeba, bo ciasto tyle tłuszczu w sobie posiada, że nie przylgną. Placek taki jest kruchy i bardzo smaczny.

Antoszka.

SER.

Główna zaleta sera polega na tem, aby był tłusty i niezwarzony. Z mleka, przeznaczonego na ser, nie trzeba zbierać śmietany do czysta, lecz trochę jej na okrasę zostawić. Potem umieścić dzieżki na ciepłym trzonie, aby się mleko ogrzało, wskutek czego ser się ścina i wydziela serwatkę. Pilnie uważać

należy, żeby się mleko nie ogrzało zanadto, lub nie zagotowało, gdyż wtedy cały smak sera przepada, staje się on suchy, kruszy się, jak trociny. W miarę ogrzane mleko wlewa się w czyste worki, a kto chce, wsypuje też trochę kminku i zawiesza zdala od ściany, żeby jej nie powalać, nad cebrzykiem; poczem kładzie się w sernik i ściska śrubami, albo wprost na pochyło położonej deseczce, i przykłada kamieniem. Pod nią trzeba umieścić naczynie, w które może spływać reszta zawartej w serze serwatki. Ser ustawić należy w chłodnej komorze, gdzieby muchy, psy i prosięta dostępu nie miały.

Wyjęty z worka ser soli się na jednej stronie, obsusza, a potem przewraca się i soli na drugiej stronie. Przy suszeniu trzeba uważać, aby miejsce było przewiewne i od much zabezpieczone. Nie powinno się sera wystawiać na słońce, aby nie popękał i śmietana się z niego nie wytopiła. Jeżeli ser schnie dni parę, uważać należy, aby nie zapleśniał, a w razie, jeśli się to zdarzy, obmyć go w wodzie i obsuszyć starannie.

Lepiej robić sery mniejsze, niż duże, bo na małe łatwiej znaleźć nabywców.

Z odcedzonej serwatki gotują smaczną kwaskową zupę, pożądaną zwłaszcza na przednówku, gdy buraki ćwikłowe wyszły, a szczawiu jeszcze nie ma.

Świeżą serwatkę zlać w garnek, trochę osolić i wsypać do niej garstkę kminku lub kopru. Pogotowawszy tak trochę, zaprawić śmietaną z mąką, jak barszcz. Do zupy dać kartofle lub ugotować na niej kładzione kluski.

Dobroć nabiału zależy od zadawanej krowom paszy, czystego utrzymania naczyń, używanych do mleka, i suchej, czystej, przewiewnej piwnicy. Jeżeli piwnica jest wilgotna i mało ma świeżego powietrza, to gniją w niej wszelkie zapasy, jak: kartofle, jarzyny, ba! nawet statki i deski pleśń pokrywa, a stęchlizna aż w nos bije. Mleko, śmietana, masło, łatwo przejmują te wyziewy i psują się nadspodziewanie szybko.

Antoszka.

Groch okrągły, tyczkowy, piechotny, szparagowy, soczewica i bober.

Rodzina roślin groszkowatych, albo motylkowatych, jest bardzo pożyteczna, dostarczając nam wiele roślin, zdatnych na pożywienie dla zwierząt i ludzi; do pierwszych należy koniczyna, wyka, lucerna, esparseta i t. p.; do drugich groch polny lub okrągły, groch tyczkowy i piechotny, groch szparagowy, soczewica i bober.

Groch w ogóle należy do najpożywniejszych potraw, a ma jeszcze tę dobrą stronę, że rośnie szybko i, choć niezupełnie dojrzały, bywa zdatny na pokarm. Jest tedy jedną z najpierwszych jarzyn, jakie można zużyć na przednówku.

Z wyżej wyłuszczonych względów powinniśmy nań zwrócić baczniejszą uwagę. U nas ludzie jadają grochu mało, bo nie wiedzą o jego pożywności i nie umieją go przygotowywać należycie. Każde jedzenie, podawane zawsze w jednakowej postaci, uprzykrzy się stołownikom; chcąc ich do jadła zachęcić, trzeba je urozmaicać. W interesie gospodyni leży, aby rodzina i czeladź do syta się najadła, gdyż wtedy ma lepszą chęć do pracy — podobnie jak ognisko, umiejętnie podsycane, dużo ciepła wydaje.

Przychylnym dla swych stołowników gospodyniom podaję tu kilka sposobów przyrządzania grochu. Nie pożałujcie roboty, spróbujcie im jadło odmienić, a zobaczycie, że będą wam za to wdzięczni.

I. Groch polny.

1) Młodziutkie strączki grochu polnego opłukać, włożyć w garnek, nalać wodą i gotować na wolnym ogniu; jak zaczną mięknąć, posolić. W głębokiej rynce lub garnku rozpuścić trochę masła i, poczekawszy, aż się zarumieni, wsypać w nie z garstkę tłuczonej lub tartej bułki, albo chleba pytlowego. Wtedy trzeba na masło bardzo uważać i często je mięszać, bo się zaczyna pienić i kipieć z naczynia. Jak bułka się przyrumieni, odstawić masło, odlać groch, dobrze odsączywszy, wysypać na miskę i polać masłem.

2) Skoro groch trochę podrośnie, wyłuskać go, bo już wtedy wewnątrz strąka bywają często rozwinięte liszki grochowca; z łuski obłupać łykowatą błonkę, słodką miękką powierzchnię strąka zmięszać z groszkiem i ugotować na miękko, posoliwszy przy końcu dopiero, bo inaczej groch gotowany w słonej wodzie twardnieje.

Przysmażyć słoninę lub rozpuścić masło, ale nie rumienić jak poprzednio — wystudzić, wsypać ze dwie lub trzy łyżki mąki, zależnie od ilości jarzyny, rozpuścić tę zasmażkę trochą zimnej wody i zaprawić tem groszek.

Kto ma, może dodać do zielonego grochu młodej lub starej marchwi, drobno pokrajanej, a otrzyma też smaczną i pożywną potrawę.

Komu zasmakuje ta potrawa, może sobie wyłuskać zielonego grochu i ususzyć na zimę, poczem dodawać po kilka garści do marchwi. Osoby, które samej marchwi nie lubią, z groszkiem zjedzą ją ze smakiem.

3) Dojrzały młody groch polny przebrać, opłukać i nalać zimną wodą rzeczną na parę godzin przed gotowaniem, a stary groch w zimie namoczyć trzeba na całą noc. Groch przez to napęcznieje i zmięknie i potem ugotuje się bardzo prędko. Jest to oszczędność czasu i ognia, bo, podczas gdy suchy groch potrzebuje 3 i więcej godzin do ugotowania, moczony ma dość jednej godziny, a nawet i mniej czasu, co zależy od gatunku. Wsypawszy groch do garnka, należy tylko tyle wody nalać, aby jarzynę pokryła, nie powinny się bowiem ziarnka przewracać po garnku, jak mówią — wałować, bo otłukuje się jedno o drugie i ściera skórkę, przez co rozgotowują się na papkę, a skóra gromadzi się na wierzchu. Groch trzeba gotować na wolnym ogniu, na blasze, aby się nie przypalił, ale nie mięszać, bo się potłucze. Wszystkie jarzyny, a osobliwie groch, lepiej gotować w miękkiej wodzie, niż w studziennej; jeśli nie ma w pobliżu rzecznej wody i groch musi się gotować w twardej, należy wsypać na koniec noża oczyszczonej sody, kupionej w składzie aptecznym, nie zaś używanej do prania. Na dogotowaniu posolić, potem odcedzić; wodę tę można dolać do krupniku lub do barszczu i kapuśniaku, a groch okrasić masłem lub słoniną, przesmażoną z cebulą.

4) Ze świeżo ugotowanego na miękko grochu, którego już tak pilnować nie trzeba, bo się może rozgotować, albo z pozostałego gotowanego na jarzynę, można zrobić wyborną i pożywną zupę. Groch należy wysypywać potrochu na rzadkie sito i, polewając wodą, w której się gotował, lub czystą gorącą, przecierać łyżką tak długo, póki gęsta papka nie przecieknie do podstawionej miski, a same łupiny nie zostaną na sicie. Wtedy zlać papkę w garnek, dolać wody ile potrzeba, aby zupy wystarczyło, zapalić ją mąką ze słoniną, masłem, lub olejem. Z zasmażką raz tylko zagotować, aby się dobrze złączyła, ale mięszać nieustannie, bo łatwo się przypali i wtedy smak traci.

Do zupy grochowej należy wrzucić garstkę świeżego lub suszonego majeranku, razem z grochem można ugotować cebulę, marchew, pietruszkę i wszystko przetrzeć przez sito, a włoszczyzna doda ostrzejszego smaku.

Kto może dodać do grochówki, zamiast wody, ugotowanego rosołu z wę-

dzonej wieprzowiny, marynowanej wołowiny lub baraniny, to dobroć zupy podniesie. Pozostałe mięso kraje się w kawałki i rzuca w grochówkę. Dobrze nadrobić do niej sucharów z chleba. W tym celu kraje się parę cienkich kawałków chleba, poczem rozkrawa się w kostkę i suszy, rozsypawszy na blachę od placków i postawiwszy na boku komina, albo w piecu po chlebie. Taki chleb suszony, czyli grzanki, smakuje w zupie lepiej, bo nie tak rozmięknie jak świeży.

Zamiast sucharów z chleba niektórzy dodają do grochówki osobno ugotowanej grubej kaszy jęczmiennej lub pęczaku.

II. Groch piechotny i tyczkowy.

1) Młode zielone strąki grochu piechotnego lub tyczkowego, kiedy jeszcze łuska na nich gruba i soczysta, a ziarnko maleńkie, zrywa się i, naciąwszy do ogonka, zdziera się włókno boczne; tak samo, naciąwszy od końca, zdziera się włókno z drugiej strony. Potem należy strąki opłukać i pokrajać na ćwierćcalowe kawałki, wsypać w garnek, nalać wodą i gotować na wolnym ogniu; jak zmięknie, posolić, popieprzyć i suto zapalić słoniną lub masłem. Można też wrzucić szczyptę czombru, hodowanego po dworskich ogrodach. Groch taki, gotowany na kawałku tłustej baraniny lub wieprzowiny, jest smaczniejszy, a wtedy zapalać słoniną już niepotrzeba, może być zaprawiony tylko samą mąką z wodą.

Kiedyś, gdym gotowała tę jarzynę na letniem mieszkaniu, gospodyni śmiała się, że taka zielenizna tylko dla gęsi dobra; ale gdy jej dałam potem spróbować, to moja gosposia przyszła nazajutrz prosić, aby ją nauczyć, jak się to gotuje. Musiało tedy być niezłe.

2) Młody groch tyczkowy i piechotny dobry jest ugotowany na sucho ze słoniną lub masłem, przysmażonem z bułeczką albo cebulą.

Starszy groch trzeba koniecznie wpierw namoczyć i gotować ostrożnie, jak wskazano przy okrągłym.

3) Oprócz gotowania na sucho, można groch piechotny i tyczkowy zrobić z kwaśnym sosem. Wtedy wody się nie odcedza, lecz zapala ją mąką z masłem, słoniną lub olejem, a nawet śmietaną; posoliwszy, dolać parę łyżek octu, lub kwasu barszczowego.

4) Z powyższego grochu można robić dwie smaczne zupy. Ugotowawszy rzadko groch piechotny lub tyczkowy, zarzucić nań zacierki i okrasić wedle upodobania. Lub, wstawiwszy kaszy jęczmiennej na rzadki krupnik, wsypać w nią parę garstek grochu. Taki krupnik, choć postny, dobrze smakuje, bo groch jak skwarki się plącze. Można też dodawać grochu do barszczu.

III. Soczewica.

Powinniśmy koniecznie starać się zaopatrzyć w nasienie soczewicy i grochu szparagowego i uprawiać je na domową potrzebę.

Soczewica jest to drobny płaski groszek, nader delikatnego smaku, który we Francyi i w Czechach jest bardzo rozpowszechniony, a używany był do jedzenia od niepamiętnych czasów, bo, jak Pismo święte mówi, Ezaw, syn Izaaka, sprzedał prawo starszeństwa młodszemu bratu Jakubowi za miskę soczewicy.

Soczewicę można gotować jak groch tyczkowy i piechotny na sucho, na kwaśno i robić z niej zupę, jak z grochu polnego, tylko bez majeranku.

IV. Groch szparagowy.

Tak zwany groch szparagowy ma niedojrzałe strąki jasno-żółte i ziarnka okrągławe, z początku jasne, potem ciemnoniebieskie, które gotują się na sypko.

Młode strąki obłuszcza się z włókien, gotuje w wodzie, soląc na dogotowaniu, odcedza i polewa masłem, zrumienionem z bułką. Ma on smak wyborny



PIERWSZA WYCIECZKA WŁOŚCIAŃSKA ZE WSCHODNIEJ GALICYI Z POWIATÓW ŻÓŁKIEWSKIEGO I RAWSKIEGO W R. 1902
PRZED POMNIKIEM KOŚCIUSZKI W PARKU DRA JORDANA. Fotogr. T. Jabłoński w Krakowie.



WYCIECZKA Z OKOLIC PRZEMYŚLAN I GLINIAN U STÓP KOPCA KOŚCIUSZKI.

Fotografował T. Jabłoński w Krakowie.

i chętnie go jedzą nawet ci, którzy grochu zwykle nie jadają.

Ziarnka grochu tyczkowego lub piechotnego i strąki szparagowego, jeżeli zostaną z objadu, polać octem, posolić, popieprzyć, i, kto lubi, omaścić olejem lub oliwą, a z chlebem na wieczerzę zjedzą go ze smakiem.

Bober gotują na sucho i jedzą gorący lub zimny, robią z niego smaczną i pożywną zupę, podobnie jak z soczewicy.
Antoszka.

NIEDZIELA PALMOWA.

OPOWIADANIE LUDOWE.

Dziwne rzeczy dzieją się w Niedzielę palmową za wsią, na pustkowiach, w lasach, w miejscach odludnych. Oto w czasie czytania ewangielii w kościele otwierają się i pokazują wszystkie skarby zaklęte, pozostające w mocy siły nieczystej, gdyż wtenczas wszyscy czarci muszą iść do kościoła słuchać ewangielii o męce Chrystusa, pozostawiając skarby bez straży.

Szczęśliwy, kto na skarb taki natrafi! Może brać pełną garścią złoto i srebro, ile uniesie, byle tylko uwinął się z tem rychło i uszedł cało, zanim skończy się czytanie ewangielii, bo wtedy czart wróci i zatrzaśnie na rok cały drzwi od skarbnicy.

Razu pewnego kobieta, mieszkająca pod lasem, została w Niedzielę palmową sama w domu z dziecięciem rocznem, podczas gdy inni domownicy udali się do kościoła.

Dzień był ciepły, wiosenny, słońce świeciło jasno, więc matka wzięła dziecko na rękę, dała mu jabłko czerwone, starannie przechowywane w komorze od jesieni i wyszła z niem w pole, aby nacieszyć się dniem pięknym, odetchnąć piersią pełną powietrzem wiosennem.

Gdy tak idzie z dzieckiem na ręku— a było to dziecko jedyne, ukochane, oczko w głowie u matusi — gdy je zabawia, pokazując to kwiatek, wychylający nieśmiało główkę z pod skiby, to skowronka, dzwoniącego w powietrzu piosnkę Matce Bożej, nagle spostrzega przed sobą w polu pod lasem, niedaleko od chaty, w ziemi otwartą jamę, której przedtem nie zauważyła nigdy, a w jamie tej połyskujące w słońcu talary białe i złote dukaty. A była tego moc wielka, bogactwo straszne, ino brać, a brać.

Kobieta, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, sadza dziecko na złocie, a sama zgarnia szybko, co może, to w zanadrze, to do zapaski, a oczy aż się jej świecą z chciwości i radości wielkiej. Już dosyć, już się więcej nie zmieści, bo pieniądze przesypują się poza obrąbek fartucha i z brzękiem staczają się napowrót do jamy. Kobieta chce powstać, jedną ręką trzymając rogi zapaski pełnej, a drugą dźwigając dziecko. Ale daremnie — wszystkiego udźwignąć nie zdoła. Złoto i srebro tak ciężkie, że nawet tego, co nabrała, nie może podnieść oburącz. Cóż tu robić? Zostawić tyle skarbów, kiedy w chacie nie bogato, a przednowek już zagląda? Namyśliła się szybko: nie ma innej rady, chata blizko, można skarby przenosić po trosze. Więc zebrała w zapaskę tyle, ile tylko unieść zdołała, dziecko bawiące się jabłkiem posadziła na skarbach, a sama, co tchu, skoczyła do chaty, wsypała



WYCIECZKA WŁOŚCIAN Z POWIATU TARNOPOLSKIEGO. Fotograf. E. Pierzchalski w Krakowie.

pieniądze do skrzyni i zdyszana, zmęczona ciężarem i pośpiechem wróciła po dziecko i po pieniądze, gdyby się jeszcze coś wziąć dało.

Niestety zapóźno! Po przeczytaniu ewangielii w kościele, czart wrócił do skarbów, zawarł jaskinię wraz z dzieckiem tak, że ślad po niej nie pozostał na ziemi.

Któż zdoła opisać rozpacz matki, jej płacz i narzekanie, gdy powróciwszy, nie ujrzała więcej dziecka, gdy nawet nie mogła trafić w to miejsce, na którem była przed chwilą. Rozdzierający głos nawołującej dziecko wypełnił powietrze, ale maleństwo głosu tego pewnie nie słyszało. Matka przeklinała chwilę, w której ujrzała skarby, w której schyliła się po pierwszą sztukę złota, ale to nic nie pomogło, nie zwróciło jej jedynaka ukochanego.

Ludzie, powróciwszy z kościoła, dowiedzieli się przerażeni o nieszczęściu, ale nie zdołali dopomódz matce biednej. Pobiegła po radę do księdza proboszcza. On jeden potrafi wyrwać dziecko z rąk czartowskich! Ale kapłan kazał czekać rok cały na wybawienie:

— Na drugi rok — mówił — o tym samym czasie idź w niedzielę palmową na owo miejsce nieszczęsne, a gdy się jama otworzy, nie ruszaj ani grosza, ale zabierz dziecko. Może się Pan Bóg ulituje nad tobą.

W łzach gorzkich upłynął kobiecie rok cały, złoto i srebro zabrane z jamy rozdała między ubogich i na kościoły i z gorączkowym niepokojem wyczekiwała chwili wybawienia dziecka.

Jakoż nadeszła nareszcie.

Znów piękny dzień zajaśniał w niedzielę palmową. Kobieta już od świtu wyczekiwała otworzenia się jamy. A gdy przyszła ta chwila upragniona, prysnął czar, rozwarła się ziemia i biedna matka zobaczyła przed sobą dziecko swoje, siedzące na kupie złota i bawiące się jabłkiem, jak gdyby je dopiero przed chwilą tam zostawiła. Uszczęśliwiona porwała swój skarb najdroższy i uniosła do domu.

Seweryn Udziela.

WYCIECZKI DO KRAKOWA.

Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa
Nasza przeszłość w swojem łonie,
Jako stara sława płonie,
To jedź bracie do Krakowa!

W. Pol w »Pieśni o ziemi naszej«.

Kraków — to polski Rzym. Czem jest „wieczne miasto“ dla całego świata chrześcijańskiego, tem dla nas Polaków jest prastara stolica Polski. To też nie ma prawie Polaka, w którego sercu słowo „Kraków“ nie odezwałoby się silniejszem drgnieniem, jakiemś — może nieokreślonem — serdecznem pragnieniem, aby przynajmniej raz w życiu być w Krakusowym grodzie i tu naocznie poznać te wszystkie niezliczone, bezcenne skarby, jakie się tu nagromadziły w ciągu tysiącletniego istnienia miasta.

To też już od wieków spieszyły tu tysiące i setki tysięcy ludzi, aby w świątyniach Pańskich i u grobów świętych Patronów Polski krzepić wiarę w sercach, a u grobowców królów i bohaterów, u stóp pomników wielkich przodków wzmocnić otuchę, że naród, który ma tysiącletnie chlubne dzieje, który przez wieki całe był osłoną i przedmurzem chrześcijaństwa, że naród taki zginąć nie może, że zaświeci dlań jeszcze gwiazda lepszej przyszłości...

Przez długie jednak czasy to zwiedzanie Krakowa odbywało się pojedynczo. bez planu, bez organizacyi. Niejednokrotnie przybywały tysiące ludu do Krakowa z najrozmaitszych stron Polski gał o to, aby on z tej pielgrzymki czy wycieczki do Krakowa odniósł jak największą korzyść, aby zobaczył i poznał przynajmniej najważniejsze pamiątki, pomniki, dzieła sztuki, muzea i t. p.



WYCIECZKA DZIECI WŁOŚCIAŃSKICH Z POTOKA (POW. KROSNO) U STÓP WAWELU.
Fotograf. E. Pierzchalski w Krakowie.

na różne uroczystości kościelne, odpusty lub na uroczystości narodowe, ale każdy wśród tych tysięcy przybywał sam dla siebie, o nikogo się nie troszczył, ale też często nikt nie dbał i nie zabie-

Dopiero w ostatnich paru latach poczęto urządzać wycieczki wspólne, zorganizowane. Pierwsi dali początek bracia Górnoślązacy, którzy w latach 1898 i 1900 przybyli w wielkiej liczbie bli-

sko tysiąca osób, a raz nawet półtora tysiąca. Wtedy przyjmowaniem i oprowadzaniem nader miłych gości zajmowała się grupa ludzi, dorywczo zawiązana w komitet, to też mimo szczerych chęci nie można było wszystkiego tak urządzić, jakby się z duszy serca pragnęło.

Dobry przykład nie oddziałał jednak na Galicyę. Dopiero w r. 1902, zupełnie niezależnie od tego, zorganizowało Koło „Towarzystwa Szkoły ludowej“ w Żółkwi pierwszą wycieczkę włościańską do Krakowa z powiatów żółkiewskiego i rawskiego w Galicyi wschodniej. Przybyło przeszło 200 uczestników. Niezwykłe powodzenie tej wycieczki, ogromny zapał, jaki starożytny gród wzbudził w braci siermiężnej, rozszedł się szerokiem echem po kraju i zachęcił wielu innych do naśladowania. Wkrótce witał i przyjmował Kraków gościnnie liczną wycieczkę z okolic Przemyślan i Glinian za Lwowem, a z tą spotkali się niebawem bracia z nad granicy rosyjskiej z pod Bełzca i Sokala, wśród nich zaś było także kilkadziesiąt osób z pod Moskala, które ukradkiem przedostały się do Galicyi i podążyły również pokrzepić w grodzie podwawelskim serce i ducha.

Zarząd główny „Tow. Szkoły ludowej“ podejmował przybyłych nader serdecznie wspólną ucztą w gmachu „Sokoła“ krakowskiego, chcąc choć w ten skromny sposób zaznaczyć, z jaką radością wita tak miłych i pożądanych gości; zaś włościanie nie mieli słów na wyrażenie swej wdzięczności i zadowolenia za to serdeczne bratnie ciepło, z jakiem ich tu przyjmowano, goszczono, oprowadzano i objaśniano o znaczeniu pomników i zabytków dawnej świetnej przeszłości naszej Ojczyzny.

Zarząd główny „Szkoły ludowej“ postarał się o to, że w Krakowie utworzył się stały komitet, z kilkunastu osób złożony, którego zadaniem jest zajmować się pomieszczeniem i oprowadzaniem miłych gości po Krakowie. Wobec bowiem coraz częstszych i liczniejszych wycieczek dawny mały komitet okazał się niedostatecznym. W r. 1903 było takich wycieczek kilka i to bardzo licznych, razem przeszło dwa tysiące osób, nie licząc wycieczek dziatwy szkolnej z bliższych i dalszych stron zachodniej Galicyi, bo razem z dziatwą było wszystkich z górą 3 tysiące osób.

Pierwsza wycieczka z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego w liczbie 200 ludzi przybyła w maju. następne, z powiatów buczackiego i tarnopolskiego, w liczbie około tysiąca osób, przybyły na Zielone Świątki, dwie ostatnie, z powiatów skałackiego i złoczowskiego, przeszło 700 osób, z końcem czerwca (na wianki); nadto było parę mniejszych wycieczek z okolic Szczurowy, Lipnicy Murowanej i t. d.

Wszystkie te wycieczki miały bezpłatne pomieszczenie kosztem miasta Krakowa, a nadto starano się dla nich o wszelkie możliwe ułatwienia, aby utrzymanie w tak wielkiem mieście jak najmniej uczestników kosztowało.

Każdą wycieczkę witał na wstępie w imieniu Komitetu najczęściej O. Anioł, następnie w szeregach, niejednokrotnie ze sztandarem, udawano się zwykle do kościoła N. P. Maryi, aby podziękować za szczęśliwą podróż a potem wszystkich odprowadzano do kwater. — Po odpoczynku rozpoczynało się grupami, złożonemi z kilkudziesięciu osób, zwiedzanie miasta i jego zabytków pod przewodnictwem członków komitetu, którzy nie szczędzili trudu, aby tylko kochanym gościom pokazać i objaśnić możliwie wszystko, co Kraków ma godnego widzenia i poznania.

Zwiedzano więc Katedrę na Wawelu z grobowcem św. Stanisława, grobami królów polskich i bohaterow Kościuszki i księcia Poniatowskiego, oraz najznakomitszego pieśniarza Mickiewicza; zwiedzano liczne kaplice tej wspaniałej świątyni narodowej i skarbiec i dzwon Zygmunta, następnie Zamek królewski itp. Zwiedzano następnie wiele świątyń Pańskich, Uniwersytet Jagielloński (czyli naj-

wyższą szkołę), Bibliotekę Jagiellońską, gdzie się znajdują olbrzymie skarby wiedzy (około 400 tysięcy książek, starych rękopisów, map i t. d.), Sukiennice, w których się mieści na pierwszem piętrze Muzeum Narodowe, prawdziwy skarbiec, zawierający niezmiernie cenne i wspaniałe obrazy i rzeźby najznakomitszych polskich malarzy i rzeźbiarzy, tudzież niezliczoną ilość najrozmaitszych pamiątek narodowych. Niektóre wycieczki przedstawienie w teatrze sztuki „Kościuszko pod Racławicami". — Kiedym się zapytał jednego z młodych gospodarzy, czy warto było przyjechać do Krakowa, odpowiedział tylko: „Ach, Panie! Żebym nic więcej nie widział, tylko tego Kościuszkę w teatrze, to i tak warto było przyjechać choćby o sto mil".

Wielu zamożniejszych zwiedzało też sławne na cały świat kopalnie soli w Wieliczce, odległej o dwie mile od Krakowa.



GRUPA WŁOŚCIAN Z OKOLIC SZCZUROWY POW. BRZESKIEGO PRZED GROBAMI ZASŁUŻONYCH NA SKAŁCE.
Fotografował E. Pierzchalski w Krakowie.

w miarę czasu zwiedzały jeszcze inne godne widzenia Muzea: Czartoryskich, Czapskich, Muzeum przemysłowe, Dom Jana Matejki i t. p.[1])

Najpotężniejsze wrażenie czyniło zwykle na wszystkich członkach wycieczek

[1]) Z braku miejsca zaledwie tylko potrącamy o najważniejsze rzeczy; dokładniejszy opis Krakowa z mnóstwem obrazków znajduje się w „Gospodarzu" i „Kalendarzu powszechnym".

Podaliśmy króciutki przebieg tych wycieczek włościańskich, aby zachęcić jak najliczniejsze rzesze ludu do zwiedzania Krakowa i to zwiedzania według planu, najlepiej gromadnie, bo wtedy można zrobić wszystko taniej i lepiej, często nawet kolej można wyrobić za połowę ceny, a już co do przedstawienia w teatrze, to to może się odbyć tylko dla paruset ludzi, bo to koszt ogromny.

Korzyść z takiej rozumnie odbytej wy-

cieczki do Krakowa jest olbrzymia: tu w ciągu dwóch lub trzech dni można się więcej nauczyć, niż kiedyindziej przez lata całe. — Szczególniej dla dorastającej młodzieży nauka taka ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Dla ułatwienia tej pracy w przyszłości, postanowiło Towarzystwo „Szkoły ludowej“ wybudować wielki *„Dom ludowy“*, w którym mieliby wygodne pomieszczenie uczestnicy wycieczek; tamże mieściłaby się tania kuchnia ludowa, wielka sala na odczyty i wspólne pogadanki i t. d. Dla doprowadzenia tego postanowienia do skutku zawiązało się specyalne „Koło Tow. Szkoły ludowej imienia Adama Asnyka“, którego głównym celem jest zbieranie funduszów na „Dom ludowy“ i opiekowanie się wycieczkami.

Ktoby chciał w swej okolicy zorganizować taką wycieczkę do Krakowa, to wskazówek i objaśnień udzieli mu Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie (ul. Studencka 5) lub Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie (ul. Szewska 13).

MODLITWA

DO MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY.

Matko Pomocy Nieustającej!
Przed Tobą padam na kolana,
Wysłuchaj prośby mej gorącej
O łaski pełna, uwielbiana!...

W życiu tułaczem smutków tyle,
I każdy tydzień w sobie mieści
Dnie próby — cichych tęsknot chwile
Godziny łez, znoju, boleści...

Matko Pomocy Nieustającej!
Gdy życie — los — zagadką ciemną,
Ty w drodze wspieraj mnie nużącej,
I Gwiazdo morza, świeć nademną!...

Łaskawa, święta, litościwa,
Niech mnie krzyż ciężki nie przeraża,
Niech siła w duszę moją spływa
Z jasnością Twojego ołtarza...

Matko Pomocy Nieustającej!
Wśród walk życiowych — wśród zdrad [świata,
W modlitwie kornej i gorącej
Przed tron Twój duch wznoszony wzlata.

Udziel pociechy i pomocy,
Gdy złości ludzkiej ciosy biją,
Bądź źródłem ciszy, szczęścia, mocy,
Nadziejo nasza, Maryo!

Zofia K.



Ojciec św. Pius X.

Co słychać w Polsce.

Sprawozdanie ze spraw narodowych
po dzień 1. października 1903 roku.

Smutną i ciężką jest dola narodu polskiego, znacznie gorszą, niż wielu innych narodów, które cieszą się wolnością i swobodą, które są gospodarzami u siebie w domu. Ojczyzna nasza bowiem, rozdarta przed przeszło stu laty przez nieprzyjaciół, jest jakoby ta wdowa między narodami, pozbawiona swego dziedzictwa, nie mogąca się nawet w swojem sieroctwie pocieszyć tą myślą, że jej dzieciom jako tako się powodzi, gdyż dzieci te, skazane twardym losem na niewolnicze wysługiwanie się państwom zaborczym, nie mogą się należycie rozwijać, nie mogą dojść do tego stopnia rozwoju i dobrobytu, jak mieszkańcy innych krajów wolnych i niepodległych.

Dziś niema prawie zakątka na ziemi, gdzieby Polaków nie było; dziesiątki tysięcy opuszczają rok rocznie ojczyste zagony i idą na tułaczkę między obcych, nawet hen daleko za morza, aby tam zdobywać dla siebie i dzieci kawałek chleba. I prawie wszędzie łatwiej znaleść pracę i jakie takie środki do życia, czy to w Ameryce, czy w Niemczech, czy nawet w sąsiednich Węgrzech, aniżeli u nas, bo w tamtych państwach dzięki wolności i swobodzie, dzięki temu, że narody te same u siebie gospodarują, kwitnie tam przemysł fabryczny, rolnictwo, jednem słowem jest tam dobrobyt i bogactwo, więc nie tylko stali mieszkańcy tych państw mogą mieć dostatnie utrzymanie, lecz nawet przybysze znajdują tam dosyć łatwo zajęcie i środki do życia.

Lecz nie tylko straty materyalne ponosi naród polski przez to, że jest w niewoli, nie tylko zwyczajna bieda i niedostatek znacznej części polskiego społeczeństwa jest tego następstwem, kto wie, czy nie większem złem są te straty moralne czyli duchowe, jakieśmy ponieśli i ponosimy ciągle od czasów rozbioru naszej Ojczyzny. Zaborcy bowiem, zwłaszcza Moskale i Niemcy używali i używają ciągle najrozmaitszych środków, godziwych i niegodziwych, aby nam wydrzeć mowę ojczystą, aby nas nawet wywłaszczyć z ojczystego zagona i na ziemi praojców naszych osiedlić Niemców lub Moskali. Któż z was nie słyszał o tych strasznych barbarzyńskich prześladowaniach, jakich doznają bracia unici w Królestwie Polskiem, na Litwie, i w innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej za to, że chcą stać wiernie przy św. wierze katolickiej, a wróg ich przemocą zapisał na prawosławie czyli szyzmę. — Lecz przejdźmyż teraz do poszczególnych ważniejszych zdarzeń na

ziemiach polskich pod trzema zaborami, które stwierdzą prawdziwość powyższych słów.

W zaborze rosyjskim.

Położenie braci naszych w zaborze rosyjskim nie zmieniło się zasadniczo: ten sam barbarzyński ucisk i prześladowanie każdej wolniejszej myśli, każdego dążenia do światła, do prawdy, ta sama nieludzka walka ze wszystkiem, co szczerze narodowe, szczerze polskie i katolickie, trwa dalej.

W zeszłym roku pisaliśmy obszernie o tajnej instrukcyi czyli pouczeniu, jakie ministerstwo moskiewskie przysłało jenerał-gubernatorowi w Królestwie Polskiem, jak ma postępować z duchowieństwem katolickiem. W tej instrukcyi powiedziano dosłownie, że *„Kościół katolicki jest siłą wrogą i szkodliwą Rosyi"* i że należy go zwalczać głównie dlatego, bo on podtrzymuje polskość. Również przypomniano tam i dawniejsze rozporządzenia, że księży katolickich należy mieć pod bardzo ścisłym nadzorem. Księdzu w zaborze rosyjskim nie wolno się prawie krokiem ruszyć z parafii bez pozwolenia naczelnika powiatu; za każdym jego krokiem śledzi nienawistne oko żandarma lub strażnika ziemskiego i o wszystkiem władzy donosi. Gdzieindziej kapłan pełen zapału i gorliwości o dobro swych parafian, zyskuje sobie uznanie, pochwały, w zaborze rosyjskim zapłatą za to więzienie lub wygnanie w mroźne krainy północy.

Taki los spotkał właśnie czterech dzielnych i szlachetnych księży na Litwie w dyecezyi wileńskiej, których winą było to, że serca ich biły gorącą miłością bratnią i żarliwością o dobro dusz sobie powierzonych.

Pierwszą ofiarą przemocy moskiewskiej padł ks. Bolesław Moczulski, proboszcz koryciński, uwięziony za to, że stosownie do okólnika ks. biskupa Stefana Zwierowicza przemówił na kazaniu do swych parafian temi śmiałemi słowy: „Ludu katolicki, nie oddawaj dzieci swych do szkół popich (szyzmatyckich), bo tego wymaga Kościół święty — Matka nasza, nasza godność polska i rozkaz pasterza-wygnańca!"

Za tę „zbrodnię" otrzymał szlachetny kapłan rok więzienia w Grodnie. Przy tem rząd, wiedząc, że parafianie są mocno przywiązani do swego pasterza i że bez oporu nie dadzą go zabrać, w podstępny i podły sposób zwabił go w swoje szpony. Wezwano księdza Moczulskiego do kancelaryi gubernatora nibyto w urzędowej sprawie, a stamtąd odesłano go wprost do więzienia.

W niedługi czas poszedł za swym proboszczem i ks. wikaryusz z Korycina, Józef Juchniewicz. Winą jego było to, że zbyt gorliwie zajmował się budową nowego kościoła, którą poprzednio prowadził uwięziony proboszcz i że ze zbyt wielkim zapałem głosił kazania. Gubernator przysłał ks. Juchniewiczowi „świadectwo na swobodny bez konwoju przejazd do więzienia grodzieńskiego", ale młody, lecz dzielny kapłan nie usłuchał tego zaproszenia i poddał się dopiero przemocy, kiedy dnia 4. września z. r. zjechali późnym wieczorem żandarmi i aresztowali go.

Takiemu samemu losowi uległ ks. Józef Zero, z parafii głębockiej, tej samej dyecezyi, uwięziony za to. że „działał w duchu polskiej propagandy, bo radził uczyć dzieci polskich modlitw!.."

Czwartą ofiarą dzikiej przemocy wroga był ks. Kazimierz Klepacki, wikaryusz przy kościele św. Ducha w Wilnie, skazany na rok więzienia za to, że jako katecheta kilku szkółek, rozdał dzieciom polskie katechizmy! Tenże sam szlachetny bojownik Chrystusowy już dawniej przesiedział rok w więzieniu za nauczanie parafian swoich polskiego czytania w Strubnicy, gdzie był proboszczem.

Tak to najzacieklejsi ciemięzcy nasi boją się najmniejszej odrobiny światła, bo przeczuwają, że z chwilą, kiedy oświata dojdzie do wszystkich zakątków ziem polskich, runie ich władza, oparta na bagnetach i nahajce.

Lecz te gwałty i bezprawia carskiego rządu, jakkolwiek szkodzą pojedynczym osobom, sprawie wiary św. i narodowości zwykle większy pożytek przynoszą, niż szkodę, bo naród widząc te bezprawia i barbarzyństwa, budzi się z obojętności i dochodzi do przekonania, że rząd zaborczy to największy i najszkodliwszy wróg jego szczęścia doczesnego i przyszłego.

Nader pięknym tego dowodem było postąpienie ludu polskiego i litewskiego po skazaniu na wygnanie ks. biskupa Stefana Zwierowicza. Ks. biskup Zwierowicz wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych dyecezyi wileńskiej, nakazując im pod klątwą, aby tego gorliwie przestrzegali, iżby dzieci katolickie nie chodziły do szkółek cerkiewnych, będących pod kierownictwem popów prawosławnych. Za ten list pasterski Moskale wywieźli szlachetnego pasterza na wygnanie do Tweru, ale skutek był ten, że cała ludność szczerze katolicka odebrała dzieci swe ze szkół popich i obudziła się u niej ta świadomość, że jakakolwiek styczność z duchowieństwem szyzmatyckiem, może nam tylko szkodę przynieść.

Ks. biskup Zwierowicz był na wygnaniu przeszło pół roku, ostatecznie jednak uległ rząd naciskowi Stolicy apostolskiej i pozwolił mu wrócić z wygnania, lecz nie do Wilna, ale na stolicę biskupią w Sandomierzu, osieroconą przez śmierć śp. ks. biskupa Sotkiewicza.

Lecz nie tylko na Litwie i w tak zwanych krajach zabranych (na Wołyniu, Podolu, Ukrainie) zakłada rząd szkoły cerkiewne, do których stara się zwabiać dzieci katolickie i polskie, żeby je na prawosławie przeprowadzać i w dusze ich wszczepiać jad moskiewszczyzny — również i w Królestwie Polskiem pozakładali Moskale takie szkoły szyzmatyckie, głównie w guberniach lubelskiej i siedleckiej, aby w nich wychowywać na Moskali dzieci unitów, zapisanych przemocą na prawosławie, a nawet i dzieci Polaków-katolików. Ale i tu niecna ich robota spotyka się z niechęcią ludu polskiego, który od tych szkółek stroni, jakby od zapowietrzonych; w niektórych zaś gminach, w których pop chciał stawiać szkółkę na gruncie gminnym, rada gminna uchwaliła nie odstąpić gruntu i zdaje się, że rząd będzie zmuszony w tym wypadku ustąpić.

Wogóle duch oporu i to oporu niedorywczego, przypadkowego, ale oporu śmiałego, wytrwałego, niejednokrotnie mądrze obmyślanego, budzi się w całem społeczeństwie polskiem przeciw niecnym usiłowaniom rządu, aby nam wydrzeć wiarę i mowę ojców naszych. Niezwykle pięknym tego rodzaju przykładem było postanowienie młodzieży w szkołach średnich w guberniach lubelskiej i siedleckiej, aby się nadal nie uczyć religii katolickiej w nienawistnym języku rosyjskim, tylko po polsku; w tych bowiem guberniach rząd już dawniej zaprowadził naukę religii po moskiewsku.

Zrobili to zarówno starsi młodzieńcy, jak i mali chłopcy. Napróżno władze starały się zastraszyć dzielną młodzież surowemi karami: pomimo że kilkudziesięciu wydalono ze szkół, dzielni chłopcy nie ustąpili. Wstyd się zrobiło rodzicom, że ich młodzież musi uczyć, jak należy bronić przyrodzonych praw wobec wroga, więc poczęli wnosić do władz podania, że nie chcą, aby ich dzieci uczono religii po rosyjsku.

Widząc szlachetny zapał młodzieży, księża, którzy dotychczas uczyli religii po rosyjsku, podali się do dymisyi, czyli zrzekli się obowiązków katechety tak, że dłuższy czas wykładów religii nie było.

Rząd moskiewski znalazł się w wielkim kłopocie. Wezwał do Petersburga ks. Jaczewskiego, biskupa lubelsko siedleckiego i zażądał od niego, aby nakazał w swej dyecezyi uczyć religii w szkołach po rosyjsku; dzielny pasterz jednak stanowczo odmówił niegodziwemu żądaniu, więc rząd wreszcie ustąpił i od września z. r. nauka religii w Siedlcach, Białej, Zamościu i Chełmie odbywa się w języku polskim.

Również i wśród szerokich mas ludu duch oporu, duch poczucia własnej siły i godności budzi się coraz więcej. Dawniej należało to do nader rzadkich wypadków, aby kiedy n. p. gmina śmiała się sprzeciwić jakim zarządzeniom naczelnika powiatu i t. p.; na wójtów, na pisarzy, na pełnomocników gminnych zwykle wybierano takich, którzy się władzy podobali, którzy — mówiąc krótko — byli moskiewskimi usłużnikami. Teraz lud poznał już lepiej swoje prawa i wybiera sobie na wójtów, na sołtysów, pełnomocników i t. p. takich, do których ma zaufanie, a jeśli takiego naczelnik powiatu nie chce zatwierdzić, to gmina tak długo trwa przy swojem, tak długo wnosi rekursy do wyższych władz, aż wreszcie rząd najczęściej ustępuje.

Wogóle rząd carski ogromnie się zawiódł na ludzie polskim. Zdawało mu się przez kilka dziesiątków lat, że chłop polski to najlepsza i najwierniejsza podpora cara i całej haniebnej polityki moskiewskiej, aż oto najniespodziewaniej okazuje się, że lud polski — jak długa i szeroka ziemia nasza — budzi się i garnie całą duszą do życia narodowego a poczyna nienawidzić ciemięzców, bo przejrzał, że ich niby to przyjazne umizgi, to chytrość i podstęp, aby tem łatwiej pozbawić nas naszej wiary i mowy, a nawet wyzuć z zagona ojczystego. Najlepszym dowodem tego nienawistnego usposobienia ludu polskiego do zaborców jest to, że gazety i książki zagraniczne niecenzuralne czyli zakazane, w których się pisze o gwałtach i nikczemnościach rządu moskiewskiego, cieszą się niesłychanem powodzeniem. Tysiące egzemplarzy gazet zagranicznych, lub tajnie drukowanych w Królestwie Polskiem, tudzież dziesiątki tysięcy książek podobnych krąży między ludem z rąk do rąk, budząc niezwykły zapał w sercach u wszystkich, a zwłaszcza u młodego pokolenia. Gazetka lub książka patryotyczna jest nieraz prawie w strzępy potargana od ciągłego użycia, a jednak jeszcze ją podkleją, ochraniają papierem i strzegą jak świętości, aby tylko jak najwięcej braci mogło z niej nadal korzystać.

Moskale wiedzą o tem i starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić temu niezwykłemu szerzeniu się oświaty narodowej, ale na szczęście zwykle bez skutku. Napróżno psiarnia żandarmsko-policyjna urządza mnóstwo rewizyj po wsiach w najrozmaitszych stronach kraju, najczęściej takie rewizye kończą na niczem, bo lud nasz przezorny i roztropny umie zakazane rzeczy odpowiednio schować.

Rozumie się, że przy pracy tak szeroko rozgałęzionej zupełnie bez ofiar obejść się nie może; już coraz częściej w murach cytadeli jaśnieją chłopskie świty lub barwne stroje niewiast wiejskich, ale to dzielnych wiarusów nie przestrasza i nie powstrzymuje w szlachetnej pracy nad oświatą własną i braci. Przytem rząd z włościanami postępuje nieco łagodniej, niż z inteligencyą, t. j. wykształconymi ludźmi z innych sfer; chłopi siedzą zwykle krócej w więzieniu, a jeśli ich nadto poślą na wygnanie, to stosunkowo na krótszy czas. Moskale postępują tak nie z miłości dla ludu, ale z wyrachowania, bo się tych milionowych mas boją i wiedzą, że uwięzienie jednego dzielnego i lubianego gospodarza więcej przysporzy rządowi wrogów, niż najgorliwsza agitacya, boć o tem toczą się zaraz tysiączne mowy na odpustach, targach, jarmarkach i t. p., a to przecież przyjaciół najezdcom nie zjednywa.

Podobnie a nawet w większej mierze obudził się duch oporu i nienawiści ku zaborcom wśród tysięcznej rzeszy robotników fabrycznych. Ludność robotnicza jedynie w Królestwie Polskiem — nie mówiąc o innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej — dochodzi do cyfry milion 500 tysięcy osób, a jest to ludność ruchliwa, czynna, zazwyczaj razem skupiona w wielkich ogniskach przemysłowych, gdzie życie przyspieszonem tętnem bije. W takich wielkich gromadach ła-

twiejsza też jest wymiana myśli i zdań, jedna dobra gazeta lub książka może obiec setki rąk i rozjaśnić setkom ludzi w umyśle, więc też wśród sfer robotniczych stosunkowo więcej ludzi jest narodowo i społecznie uświadomionych, niż na wsi. Ludność robotnicza ma też niestety częściej sposobność uczuć na własnym grzbiecie ciężar knuta moskiewskiego, niż włościanie.

Między wielkimi fabrykantami, w znacznej części Niemcami lub Żydami, a robotnikami przychodzi bardzo często do sporów i nieporozumień, zwłaszcza o lepsze wynagrodzenie za pracę; otóż jeśli n. p. robotnicy dla wywalczenia sobie godziwej zapłaty za swą ciężką pracę urządzą tak zwane bezrobocie, to rząd wtedy występuje zwykle z całą surowością i okrucieństwem, aby robotników zmusić do uległości. Najczęściej zjawia się wtedy sotnia kozaków i w barbarzyński sposób rozjeżdża w gromadkach stojących robotników, smaga ich do krwi nahajkami, a niejednokrotnie nawet strzela i w okrutny sposób morduje bezbronnych ludzi.

W takich wypadkach odbywają się równocześnie niezliczone rewizye i aresztowania; czasami po kilkudziesięciu a nawet setkami idą ludzie do więzień, aby następnie po kilku lub kilkunastu miesiącach śledztwa iść w dalekie kraje północy na wygnanie. Również rząd ze straszną zajadłością prześladuje nielegalne wydawnictwa robotnicze i wszelką pracę oświatową, więc też w zamian olbrzymia rzesza uświadomionych robotników należy do najzaciętszych wrogów caratu i wogóle całej zgrai najezdniczej.

Lecz nie tylko wśród Polaków budzi się i wzrasta nienawiść do rządów moskiewskich, do barbarzyńskiego jarzma, pod jakiem jęczy naród od przeszło stu lat. Nawet w samej Rosji, chociaż Moskale są przyzwyczajeni do niewoli i ślepego posłuszeństwa, wzmaga się nader szybko niezadowolenie z rządu. Wśród inteligencyi rosyjskiej jest ogromny zastęp ludzi wrogo usposobionych względem caratu i całego rządu despotycznego. Oni pragną również tych swobód, tej wolności dla narodu rosyjskiego, jaką się cieszą wszystkie inne niepodległe narody cywilizowanego świata, oni chcieliby zdobyć sobie taką przynajmniej konstytucyą, jaką mają narody europejskie (prócz Turków, gdzie są rządy — podobnie jak w Rosyi — absolutne, despotyczne, gdzie wola sułtana czyli cesarza tureckiego staje się prawem). Ci ludzie, zwani z łacińska rewolucyonistami, to jest dążącymi do przewrotu, do zmiany, dzielą się na rozmaite stronnictwa, pod wielu względami różniące się od siebie, ale to jest ich wspólną cechą, że uważają carat i rządy despotyczne czyli samowładne za nieszczęście, za klęskę swego narodu i że dopóki się nie obali despotycznych rządów, dopóty nie będzie zmiany na lepsze.

Lud rosyjski, w przeważnej części niezmiernie ciemny, długi czas był dla tych nowych haseł, dla tych nowych nauk przeciw rządowych niedostępny. Ale od paru lat nastąpiła w tym kierunku zmiana. Lud pogrążony w nędzy, gnębiony i obdzierany przez urzędników i popów, stał się przystępniejszy agitacyi anty-rządowej i w wielu stronach rozległego państwa cara zaczyna się burzyć przeciwko władzy. Szczególniej w okolicach fabrycznych przyszło w wielu miejscowościach do poważnych zaburzeń robotniczych, które dopiero wojsko musiało uspokajać, raniąc setki ludzi, a po kilkudziesięciu ścieląc trupem. Takie jednak uspokajanie nie przysparza rządowi bynajmniej przyjaciół.

Nawet wśród wojska szerzy się na wielką skalę propaganda anty-rządowa, również wśród oficerów, co szczególniej rząd przeraża i niepokoi. Również i szlachta rosyjska, dotychczas wierna rządowi, przychodzi do przekonania, że w takich warunkach jakieś polepszenie ogólnej doli i rozwój są niemożliwe,

więc zaczyna teraz występować przeciw obecnemu stanowi rzeczy i domagać się większej wolności. — Najgorliwszymi agitatorami przeciw despotycznym rządom i caratowi jest młodzież ucząca się w wyższych szkołach, urządzająca wciąż rozruchy i demonstracye.

Rząd przedewszystkiem stara się te objawy niezadowolenia i buntu zgnieść brutalną siłą. Setki a nawet tysiące ludzi zapełniają więzienia lub idą na wygnanie, wielu ginie od kuli a nawet szubienicy, ale na ich miejsce przychodzą nowi pracownicy, nowi wrogowie „wewnętrzni".

O tych sprawach, jakkolwiek się odbywających poza obrębem dawnych ziem polskich, na tem miejscu piszemy, bo dla nas Polaków ważną jest rzeczą wiedzieć, co się wogóle w państwach za borczych dzieje. — Im więcej ma carat wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, tem dla nas lepiej.

Car zastraszony tymi wrogimi obja wami wydał dla uspokojenia Moskali manifest, w którym obiecuje narodowi różne ulgi i nieco swobody; między innemi przyrzeczeniami znajduje się zapewnienie, że odtąd w Rosji będzie wolność sumienia, że nikt za wiarę nie będzie prześladowany.

Wielu ludzi łatwowiernych sądziło, że te zapewnienia manifestu odnoszą się także do nas Polaków, ale rząd ich wkrótce wytrzeźwił. Oto właśnie w tym czasie zniósł trzy klasztory w Gidlach, Pińczowie i Pilicy w Królestwie Polskiem, w jednej tylko dyecezyi lubelskiej usunął ze stanowiska 8 księży za to jedynie, że byli wzorowymi kapłanami i dobrymi Polakami, zaś ks. Kostkowskiego z Mokrego Lipia pod Zamościem w tejże gubernii zamknął do więzienia za to, że stósownie do zezwolenia rządu chciał z ofiar swych parafian wystawić wspaniałą świątynię na kilka tysięcy osób, bo taka była potrzebna, zaś gubernator nie chciał pozwolić tylko na mały kościółek na 900 osób wbrew pozwoleniu wyższej władzy.

W Polsce jest chwalebny zwyczaj, że na wiosnę księża święcą pola; otóż w guberniach lubelskiej i siedleckiej — rząd zakazał księżom pod surowemi karąmi święcenia pól, natomiast wolno to spełniać popom prawosławnym. Carskie posiepaki myślą, że lud nasz, a zwłaszcza w tych guberniach licznie mieszkający dawni unici, przemocą zapisani na prawosławie, pogarną się do popów z prośbą o święcenie, ale niedoczekanie ich.

Na Podlasiu (w guberni siedleckiej) postawił lud w ostatnich paru latach potajemnie nocami mnóstwo krzyżów przydrożnych, co jest surowo zakazane (ciekawa rzecz, dlaczego się Moskale krzyża boją?); otóż teraz nakazał rząd te krzyże usunąć, poprzenosić na cmentarze, a jeśli to się nie stanie, to gospodarz, na którego gruncie krzyż stoi musi zapłacić karę od 10 do 25 rubli (od 25 do 60 koron).

Taka to jest dla nas Polaków ogłoszona przez cara „wolność sumienia", wolność religii.

A jednak choć Moskale tylu przeróżnych sposobów używają aby naszą wiarę katolicką, zwłaszcza wśród unitów, wyplenić, na szczęście podłe ich usiłowania nie odnoszą skutku. Nawet sam rząd przyznaje się do tego w urzędowem sprawozdaniu, które co roku drukuje, że byłych unitów „opornych" jest jeszcze 88 tysięcy; niechrzczonych ludzi według tego sprawozdania było 29 tysięcy 235 ludzi. Jestto fałsz, prawie wszyscy ci ludzie przyjęli chrzest święty według obrządku katolickiego potajemnie, wielu zawiera związki małżeńskie, a choć rząd takich małżeństw nie uznaje, to ich to nie odstrasza.

Rządowy raport tak dalej opiewa: „Położenie prawosławia w Królestwie jest dosyć smutne. Pomiędzy byłymi unitami, a nawet prawosławnymi Rosyanami wiara katolicka zyskuje wyznawców. Łacińsko-polska propaganda (nawracanie) oplotła prawosławną ludność. Pierwszymi kierownikami tej pro-

pagandy są dzisiaj księża zarówno miejscowi, jak i zagraniczni. W październiku 1899 roku jeden z księży swobodnie, bez żadnej obawy, odwiedził opornych w parafiach okręgu włodawskiego i dawał śluby, chrzcił i udzielał chorym ostatnich Sakramentów. Inny ksiądz, rodem z guberni siedleckiej, ale mieszkający w Rzymie, zajmował się propagandą wśród opornych w powiecie bialskim. Przesyłał do nich specyalne odezwy, zowiąc ich „braćmi unitami", pisywał do nich częste listy, zalecając wytrwale stać przy swej wierze i t. d.

Nie mogąc przemocą wydrzeć naszemu ludowi prawdziwej wiary z serca, rząd ucieka się do różnych podstępów. Zakłada tak zwane monastery czyli klasztory prawosławne, w nich osadza „monaszki", które gorliwie starają się zjednać lud dla prawosławia, dają unitom lekarstwa, zapomogi, zabierają dzieci na wychowanie do tak zwanych „pryjutów" czyli ochronek, aby je tam przekabacić zupełnie na Moskali. Do tegoż samego celu służą zakładane i utrzymywane przez rząd herbaciarnie, zabawy ludowe, czytelnie w połowie polskie, w połowie rosyjskie, ale tak dobrane, że książki rosyjskie są bardzo interesujące, a polskie wcale nie ciekawe. — O osławionej gazecie „Oświacie", wydawanej przez jenerał-gubernatora warszawskiego dla zatruwania serc ludu polskiego jadem moskiewskim, pisaliśmy już niejednokrotnie.

Wszystkie jednak te moskiewskie usiłowania bardzo mały, albo nawet żadnego skutku nie odnoszą. Przeciwnie gwałty i bezprawia doprowadzają cały naród do świadomości narodowej, do miłości i przywiązania do ziemi, mowy i wiary ojczystej i budzą w każdym to niezłomne przekonanie, że dopóty tam nie będzie lepiej, dopóki się nie zrzuci sromotnej obroży carskiej.

W zaborze pruskim.

Jak pod Moskalem rząd wytęża wszelkie swe siły, aby Polaków poprzerabiać na Rosyan i szyzmatyków, tak znowu Prusacy starają się wszelkimi środkami Polaków zgermanizować czyli zniemczyć i tym sposobem usunąć z powierzchni ziemi, przynajmniej w swoim zaborze. Służy im do tego nie tylko szkoła, w której od dziecka uczą wszystkiego po niemiecku, a w ostatnich czasach nawet religii, ale nadto stworzyli przed kilkunastu laty instytucyę nader potężną finansowo czyli pieniężnie, tak zwaną komisyę kolonizacyjną, dla wykupywania ziemi z rąk polskich.

Prześladowanie pism polskich za każde energiczniejsze napiętnowanie niewłaściwego postępowania rządu, skazywanie redaktorów tychże pism na kary pieniężne i na kary więzienia, ma również służyć do zgniecenia polskości. Walka systematyczna, zorganizowana, zacięta ze wszystkiem, co polskie, trwa na całej linii, a walka to tem trudniejsza i przykrzejsza może nawet, niż w zaborze rosyjskim, że ma się do walczenia nie z rządem samym, nie z klasą urzędniczą, ale z całem prawie społeczeństwem pruskiem, które się już na dobre rozpanoszyło na dawnych ziemiach polskich i na wyścigi spieszy rządowi pruskiemu z pomocą w wynaradawianiu Polaków.

Lecz zorganizowana walka Niemców spotyka się z łącznym solidarnym odporem całego społeczeństwa polskiego. W zaborze pruskim już wszystkie warstwy społeczne są w wysokim stopniu narodowo uświadomione i ramię przy ramieniu słają do walki z przemożnym wrogiem.

Dawniej w tej ciężkiej walce z rządem pruskim, składającym się w przeważnej części z Niemców-lutrów, mieliśmy poważną pomoc i ochronę w Niemcach-katolikach, zorganizowanych w wielkiem stronnictwie, zwanem „Centrum", bo dawniej rząd zwalczał i wogóle prześladował katolików, nawet Niemców. Długi też czas Polacy szli ręka w rękę z Niemcami-katolikami, czy to przy

wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej lub sejmu pruskiego, czy przy głosowaniu przeciw różnym niesprawiedliwym ustawom, jakie rząd pr ski chciał przeprowadzić przeciw Polakom lub Niemcom katolikom. Korzyść z tegs była obopólna, choć kto wie, czy nie więcej odnosili pożytku centrowcy, niż Polacy.

Wszyscy n. p. Polacy wybrani do sejmu lub parlamentu na Górnym Śląsku należeli do partyi centrowej a nie do Koła polskiego. W wielu też powiatach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, gdzie można było na upartego wybrać Polaka, wybierano często centrowca, bo był to sprzymierzeniec, poniekąd jakby przyjaciel. — Tymczasem kiedy rząd przestał prześladować kościół katolicki i całą partyę centrową a rozpoczął walkę na całej linii z polskością, coraz więcej Niemców-katolików przyłączało się do tej nieszlachetnej roboty. Szczególniej na Górnym Sląsku nawet duchowieństwo katolickie poczęło pracować nad zniemczeniem Polaków a zwłaszcza młodzieży. Lud polski widząc takie niegodziwe postępowanie dawnych sprzymierzeńców, począł się oburzać a wreszcie postanowił śmiało i otwarcie wystąpić przeciw zamaskowanym wrogom.

Ci, co tak myśleli, już przed dwoma laty założyli nową gazetę codzienną, pod tytułem *Górnoślązak*, która z niebywałą dotychczas śmiałością poczęła zaznaczać łączność prastarej ziemicy śląskiej z całem narodem polskim. Trzeba bowiem wiedzieć, że Śląsk przeszło 600 lat był oderwany od Polski; ludność prawie że zapomniała w ciągu wieków o tem, że jest cząstką wielkiego narodu, a uważała się za jakąś specyalną narodowość śląską. Dopiero praca nad oświatą w ciągu paru ostatnich dziesiątków lat rozbudziła lud śląski jakby z letargu i teraz ten zbudzony olbrzym z ogromnym zapałem bierze się do pracy narodowej, do nowego życia.

W roku bieżącym miały się odbyć w czerwcu wybory do parlamentu. Lud śląski już dawno zrozumiał wielką doniosłość tej chwili i już przy dawniejszych wyborach i w agitacyi przedwyborczej brał gorliwy udział, lecz to odbywało się na korzyść niemieckiej partyi „centrum". Przed tymi jednak wyborami znaczna część ludu górnośląskiego postanowiła wybrać na posłów nie centrowców, ale szczerych, gorących Polaków. Ta partya zawiązała z końcem zeszłego roku w mieście Gliwicach „Polskie Tow. wyborcze". Towarzystwo to wydało odezwę do ludu górnośląskiego, której wyjątki przytaczamy:

„Przez wieki całe Śląsk był odcięty od pnia macierzystego. Wszyscy ci, którzy mogli mu być przewodnikami, przeszli do obozu niemieckiego i tam razem z Niemcami pracują nad zanikiem żywiołu polskiego. Szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo, jednem słowem wszyscy, którzy pod względem majątkowym lepiej byli wyposażeni, zniemczyli się, a pozostał wiernym językowi i obyczajom ojczystym tylko lud biedny. Zabłysła atoli i u nas zorza odrodzenia narodowego. Lud zaczął się budzić i przejrzał, że i on jest polskim, że mówi tym samym językiem co rodacy jego pod Poznaniem, Warszawą i Krakowem, że obyczaje i dążności jego są tesame, co reszty Polaków, że i on ma prawo do bytu narodowego. Przejrzawszy ostatecznie i zabierając się do walki, lud nasz przekonał się odrazu, że nie ma ani wprawy w niej, ani też zna jej sposobów".

W takich okolicznościach całą politykę prowadzić musieli ludzie wykształceni, a takimi byli na Górnym Śląsku tylko księża i kierownicy gazet.

Ci ludzie dużo zrobili dla rozbudzenia ducha narodowego na Śląsku, ale przyzwyczaili się iść w polityce ręka w rękę z katolikami niemieckimi i bali się teraz zerwania z nimi. Ale tymczasem pomnożyła się znacznie na Śląsku liczba ludzi wykształconych i lud dojrzał politycznie.

„Z tych oto przyczyn wynika, że dziś nie może już być mowy o tem, aby redaktorzy i wydawcy gazet narzucali swoją politykę społeczeństwu całemu. Losami społeczeństwa powinny kierować nie jednostki, lecz obywatele sami i to przedstawiciele wszystkich warstw stojących na podstawie narodowej.

Dlatego też my, jako obywatele polscy i zjednoczeni przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, mający na oku wyłącznie dobro społeczeństwa naszego, postanowiliśmy ująć sprawy publiczne w ręce swoje i cały nasz ruch narodowy skierować na drogi prawidłowe.

Jesteśmy Polakami! Oto wyznanie naszej wiary politycznej.

Jako Polacy, nie możemy zezwolić na to, aby panoszyły się na ziemi polskiej jakiekolwiekbądź stronnictwa niemieckie. Tu, na tej ziemi polskiej, zamieszkałej przez milion przeszło ludności polskiej, miejsce jest tylko dla nas“.

Towarzystwo wyborcze nie poprzestało na wydaniu tej odezwy, ale rozpoczęło pracę agitacyjną, trwającą przeszło pół roku i praca ta piękne przyniosła owoce. Przy wyborach do parlamentu w dniu 16. czerwca 1903 r. na samym tylko Górnym Śląsku oddano około 45 tysięcy głosów na kandydatów szczerze narodowych. Niestety, jeden tylko kandydat *Wojciech Korfanty*, redaktor „Górnoślązaka“ został wybrany posłem i to przy ściślejszych wyborach, poparty również przez partyę socyalistyczną, wrogą centrowcom. Drugiemu szczerze narodowemu kandydatowi, doktorowi Janowi Kowalczykowi, zabrakło zaledwie paru set głosów.

Polacy byliby wybrali przynajmniej kilku posłów szczerze narodowych, gdyby gazeta „Katolik“ przyłączyła się do tego ruchu, a nie trzymała z centrowcami. Redaktor naczelny tej gazety, wielce zasłużony dla sprawy oświaty na Górnym Śląsku, Adam Napieralski, prowadząc przez kilkanaście lat wspólną politykę z centrowcami, spodziewał się, że i nadal będzie korzystniej dla naszej sprawy iść z nimi ręka w rękę. Przekonał się jednak w czasie wyborów, że centrowcy już się pokumali z tak zwanymi „hakatystami“, najzacieklejszymi wrogami, że już nie zasługują na wiarę i zaufanie, niestety, przekonanie się to nastąpiło zapóźno.

Drugim powodem takiego wyniku była strasznie zaciekła walka partyi centrowej przeciw polskim kandydatom. Nawet biskup wrocławski, kardynał Kopp, wróg Polaków, nie zawahał się nadużyć swego stanowiska i w niegodny sposób zwalczać polski ruch narodowy. Wydał bowiem list pasterski przeciw gazetom polskim, a księża Niemcy, idąc za przykładem swego zwierzchnika, odmawiani rozgrzeszenia tym, którzy czytali „Górnoślązaka“ lub namawiali innych do głosowania na Polaka. Odmawiano naszym sal na zebrania i wiece przedwyborcze, pozbawiano roboty w kopalniach i fabrykach tych, którzy jawnie i śmiało do ruchu narodowego się przyłączali.

Te prześladowania wzburzyły lud. W Hucie Laury na zebranie zwołane przez katolików niemieckich, tłumnie przybyli nasi. Gdy proboszcz miejscowy, ks. Świder zaczął wymyślać Polakom, powstało zamieszanie i rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje Korfanty!“ Ksiądz uciekł z sali i przez ogrody dostał się na probostwo. Tłum otoczył probostwo i wytłukł w domu wszystkie szyby, a ksiądz tymczasem wylazł na dzwonnicę. Sprowadzona straż pożarna zaczęła oblewać ludzi zimną wodą. Wówczas robotnicy polscy rzucili się na straż, pocięli nożami rury gumowe od sikawek, a sikawki wraz z końmi rzucili do stawu. W walce z żandarmami i policyą zginął młody chłopak, Kaflarczyk, wielu zaś ludzi raniono i uwięziono.

W miesiącu wrześniu odbył się sąd przeciwko uczestnikom tych rozruchów. Oskarżono ich o tak zwany gwałt publiczny i naruszenie spokoju krajowego

i ukarano niesłychanie surowo. Uznany za przewódcę tego zaburzenia skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, dwaj inni dostali po 3 lata, ośmiu po 2 lata, inni po półtora roku lub po kilka miesięcy. Razem przeszło czterdziestu ludzi otrzymało przeszło 60 lat więzienia za połamanie sikawki, wybicie szyb i poturbowanie policyantów.

Mylił się jednak rząd pruski, że krwi rozlewem i surowymi wyrokami powstrzyma i zgnębi ruch narodowy. Ruch ten stał się już potężną rzeką, której nic nie wstrzyma w biegu. Wspaniałym tego przykładem jest niezwykłe powodzenie i rozpowszechnienie szczerze narodowego dziennika *Górnoślązaka,* który w niespełna dwóch latach zyskał przeszło 11 tysięcy prenumeratorów, a czytelników ma zapewne kilkadziesiąt tysięcy, jeśli przy wyborach na kandydatów szczerze polskich, popieranych przez *Górnoślązaka,* padło blisko 45 tysięcy głosów.



Wojciech Korfanty
redaktor „Górnoślązaka", poseł do parlamentu.

Górnoślązaka redagują ludzie młodzi, pełni zapału, przeważnie synowie włościan lub robotników śląskich. Wojciech Korfanty, poseł do parlamentu Rzeszy w Berlinie, redaktor *Górnoślązaka*, jest synem robotnika i sam przez pewien czas pracował w kopalni węgla jako robotnik. Dr Jan Kowalczyk, drugi redaktor, jest synem gospodarza wiejskiego na Górnym Śląsku; trzeci z nich dr Franciszek Karaś, jest również pełnym zapału pracownikiem na niwie oświaty wśród braci Ślązaków.

Trzeba jeszcze nadmienić, że do założenia *Górnoślązaka* przyczynili się głównie zamożniejsi włościanie i robotnicy tamtejsi, złożywszy na ten cel 40 tysięcy marek (48.000 koron). Lud śląski widząc więc to własne dzieło, prowadzone przez własnych synów, ma doń zaufanie, więc też nie dziw, że wezwany stanął do szeregu i w dniu wyborów 45.000 mężczyzn śmiało i bez ogródek oświadczyło, że się uważają za nierozdzielną cząstkę wielkiego 20-milionowego narodu.

Podobny przykład niezwykle szybkiego wzrostu świadomości narodowej mamy w Prusach Zachodnich.

Wydawana przez Wiktora Kulerskiego *Gazeta Grudziądzka,* miała w 1900 roku 13 tysięcy prenumeratorów, w r. 1901 było ich już 22 tysiące, a obecnie ma ta gazeta przeszło 40 tysięcy odbiorców.

Jest to głównie zasługą niezmordowanego redaktora naczelnego, ale w niemniejszej mierze przyczynił się do tego mimowoli rząd pruski przez ustawiczne prześladowanie i nękanie pisma wielkiemi karami pieniężnemi i karami więzienia, nakładanemi na redaktorów, a zwłaszcza na Wiktora Kulerskiego, bo ludność polska szczególniej wtedy uważała sobie za święty obowiązek pismo jak najwięcej rozpowszechniać. — Wdzięczny lud wybrał swego nauczyciela posłem do parlamentu, ale i to zwycięstwo nie przyszło łatwo, bo rząd wytężał wszelkie siły i środki, aby nie dopuścić do wyboru Kulerskiego, jednak ostatecznie przy ściślejszych wyborach zwyciężył zasłużony redaktor.

Tak samo i w innych ziemiach zaboru pruskiego toczyła się niesłychanie zacięta walka wyborcza i na szczęście po naszej stronie zwycięska, mamy bowiem obecnie 16 posłów w Kole polskiem, podczas gdy przy wyborach w r. 1898 zdobyliśmy tylko 14 mandatów poselskich.

Lecz nie tyle liczba posłów ma tu znaczenie, bo czy na kilkuset Niemców będzie dwóch Polaków więcej lub mniej, to istoty rzeczy nie zmieni. Najważniejszą jest tu ta okoliczność, że głosów polskich oddano wogóle przeszło 347 tysięcy, to jest o 91 tysięcy więcej, niż przed 5 laty, co świadczy o ogromnym wzroście uświadomienia narodowego.

Wogóle bracia Wielkopolanie mogliby nam pod wielu względami służyć za wzór, jak należy walczyć z wrogiem i bronić praw narodowych. Niestety i tam jeszcze zdarzają się czasami ludzie podli i nikczemni, prawdziwe parszywe owce, którzy dla brudnego zysku gotowi popełnić rzecz ohydną: ziemię ojczystą oddać w ręce niemieckie. Znowu w ostatnich czasach kilku Polaków sprzedało swoje majątki komisyi kolonizacyjnej, której rząd przed dwoma laty znowu wyznaczył 250 milionów marek (300 milionów koron) na wykupno ziemi z rąk polskich. Wiadomość o tem wywołała wielkie oburzenie w społeczeństwie polskiem i postanowiono wydać „Czarną księgę“, w którejby ku wiecznej hańbie pomieszczano nazwiska zdrajców-sprzedawczyków.

Na ogół komisyi kolonizacyjnej, pomimo, iż rozporządza takimi olbrzymimi kapitałami nieświetnie się powodzi. Doszliśmy bowiem, dzięki Bogu, do tego, że w ciągu kilku lat ostatnich zaczęło więcej ziemi przechodzić z rąk niemieckich w polskie, niż z polskich w niemieckie. Komisya kolonizacyjna więcej ziemi kupuje od Niemców niż od Polaków, a nadto ma sporo kłopotu z wyszukaniem kolonistów do osiedlenia się na nabytych obszarach. Zaczęto nawet sprowadzać kolonistów niemieckich, osiadłych oddawna w Galicyi i na Wołyniu; wielu podążyło, aby nabyć ziemię na bardzo korzystnych warunkach, ale cóż się okazało? — oto, że ci przybysze są już na wpół spolszczeni, więc hakatyści niewielką mają z nich pociechę.

Braciom naszym pod Prusakiem w znacznej mierze pomaga do skutecznej walki z komisyą kolonizacyjną i z zapędami germanizatorów, starających się poprzerabiać nas na Niemców, ta okoliczność, że tam oświata, a z nią i zamożność stoją wysoko. Analfabety, to jest nie umiejącego czytać i pisać, już prawie ze świecą trzebaby tam szukać. Dzięki wysokiemu stopniowi oświaty, stoi tam znacznie wyżej i rolnictwo i przemysł i rękodzieła i handel.

O zamożności społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, świadczy najlepiej ostatnie sprawozdanie Związku polskich Stowarzyszeń i spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu. Spółki te i stowarzyszenia zaczęto tworzyć już przed 40 laty, pierwszy zaś związek tych spółek powstał w r. 1873. Należało wtedy do związku 43 stowarzyszeń w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, członków 7660; udziały wynosiły 623.486 marek*) oszczędności wynosiły dwa miliony m., fundusz rezerwowy 74.296 m., czysty zysk 36 tysięcy marek. Dziś po latach trzydziestu należy do Związku w samem tylko Poznańskiem 138 stowarzyszeń, 62.135 członków, udziały wynoszą 9 milionów 250 tysięcy marek, wkładki oszczędności 49 milionów m. (złożyło tę sumą 52 tysiące osób); czysty zysk w roku ubiegłym wynosił 871 tysięcy m., fundusz rezerwowy 3 miliony 500 tys. marek.

W ciągu tych trzydziestu lat liczba członków zwiększyła się ośm razy, zaś liczba wkładek 25 razy. W ostatnim roku liczba członków zwiększyła się o 5000, liczba udziałów o 1 milion m., fundusz rezerwowy o pół miliona m., wkładki oszczędności o siedm milionów.

Prócz sum powyżej wymienionych znajduje się jeszcze w Banku związko-

*) 1 marka = 60 ct. czyli 1 kor. 20 h.

wym 9 milionów m., w bankach ludowych górnośląskich 15 milionów, razem więc ludność polska pod Prusakiem ma w bankach i stowarzyszeniach polskich 90 milionów marek oszczędności czyli 108 milionów koron.

Tak więc nawet tam wśród tak ciężkich warunków siły nasze wzrastają i budzą wiarę w lepsze jutro.



Dr Jan Kowalczyk
redaktor »Górnoślązaka«.



Dr Franciszek Karaś
redaktor »Górnoślązaka«.

W zaborze austryackim.

„Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło“ — powiada przysłowie — i choć nie zawsze się sprawdza, ale w tym wypadku tak się stało.

Pisaliśmy w zeszłym roku obszernie o walce, jaką rozpoczęli Rusini z nami w Galicyi wschodniej, jak to agitatorzy ruscy buntowali ciemny lud, aby w czasie żniw urządzał tak zwane strejki czyli bezrobocie. Rzeczywiście w wielu miejscowościach ludność ruska zastrejkowała, nibyto dlatego, aby uzyskać lepszą zapłatę za pracę, coby było rzeczą zupełnie godziwą, ale w gruncie rzeczy agitatorom chodziło głównie o to, aby zniszczyć polskich właścicieli ziemskich. Te strejki zaszkodziły w pewnej części Polakom, ale znacznie większą szkodę przyniosły ludowi ruskiemu, który straciwszy zarobek we właściwej porze, narażony był później na głód i niedostatek. Z tego powodu lud przyszedł wkrótce do przekonania, że przez strejki głównie sobie szkodzi, więc w r. 1903 strejków już prawie zupełnie nie było.

Natomiast Polacy w Galicyi wschodniej, którzy stanowią trzecią prawie część tamtejszej ludności, byli dotychczas na sprawy narodowe w przeważnej części

niemal obojętni, jacyś dziwnie w tym względzie ospali. Dopiero nieprzyjazne kroki Rusinów zbudziły ich jakby z letargu duchowego; tak szlachta, jak i lud polski ocknęli się z uśpienia i zabrali gorliwie do pracy narodowej. Poczęto organizować wiece ludowe w najrozmaitszych miastach Galicyi wschodniej, w których uczestniczyły tysiące włościan i cała prawie inteligencya polska. Lud polski, widząc się razem w tak wielkiej liczbie, nabrał otuchy i wiary w siebie; niejeden dawniej dla sprawy zupełnie obojętny albo nawet w połowie zruszczony, uczuł się naraz cząstką wielkiego narodu i przyszedł do przekonania, że jest jego obowiązkiem pomagać w pracy nad odrodzeniem i lepszą przyszłością wspólnej naszej Ojczyzny.

My Polacy pragniemy szczerze bratniej zgody z Rusinami, nie chcemy im robić żadnej krzywdy, ale też nie pozwolimy i siebie krzywdzić. My mamy zupełnie takie samo prawo mieszkać i żyć tam, jak i oni, boć to ziemia należąca od wieków do Polski, zlana obficie potem i krwią naszych praojców, którzy tam przez setki lat walczyli w obronie tej ziemi i chrześcijaństwa z dziczą tatarsko-turecką. Rozliczne grody i miasta w Galicyi wschodniej, stare zamczyska i warownie, to wszystko w przeważnej części zawdzięcza swój początek Polakom i stwierdza, żeśmy tam u siebie. Nawet mnóstwo cerkwi fundowali Polacy, bo dawniej nie było walk i nienawiści, ale łączność i zgoda.

To rozdwojenie między Polakami i Rusinami, to niecna robota rządów zaborczych: austryackiego i moskiewskiego, którzy zawsze trzymają się tej zasady, że należy ludzi dzielić, waśnić, bo wtedy łatwiej każdego z osobna za łeb trzymać.

Wrogie stanowisko Rusinów względem nas miało ten skutek, że różne stronnictwa w kraju, które się dotychczas w polityce zwykle zwalczały, zbliżyły się ku sobie.

Ludzie poważni zaczęli się zastanawiać nad koniecznością prowadzenia takiej polityki, któraby przedewszystkiem dobro ogólne miała na celu. Każde stronnictwo, jeżeli jest polskiem, powinno dbać nietylko o interes swej klasy — szlachty, mieszczan, czy chłopów lub robotników — ale a i dobro całego narodu. Odłóżmy te sprawy, które nas różnią, które nas dzielą na stronnictwa, a zajmijmy się naprzód temi sprawami, które nas łączą wszystkich, jako Polaków, które nas wszystkich zarówno odchodzą. Niebezpieczeństwo nam wszystkim grozi od wrogów, powinniśmy więc zgodnie nad obroną radzić i zgodnie działać, ażeby nasz naród rósł w siłę, w oświatę, w zamożność.

W tym celu zwołano do Lwowa pierwszy Wiec narodowy. Przygotowania do tego wiecu trwały z górą pół roku. Na wiec przybyło około 800 osób z różnych stron kraju, należących do różnych stronnictw i stanów. Obok wielkich panów, uczonych profesorów, księży, posłów zasiadali rękodzielnicy i włościanie.

Obrady trwały dwa dni i odbywały się spokojnie i poważnie.

Po odpowiednich przemówieniach przyjęto jednomyślnie uchwałę, wyrażającą jedność naszą z rodakami w zaborze pruskim i rosyjskim i wyrażającą im cześć za skuteczne bronienie się w walce z tępicielami naszego narodu. Potem podzielili się wiecownicy na trzy oddziały. W oddziale pierwszym, który obradował nad organizacyą pracy narodowej, uchwalono utworzyć „Komitet pracy narodowej", który ma zwoływać zjazdy, narady i t. p., jeżeli zajdzie w jakiej sprawie potrzeba porozumienia się ludzi różnych stronnictw lub towarzystw, albo pism itp.

W oddziale drugim, gdzie radzono nad obroną narodową, uchwalono wnioski, domagające się tych praw dla Polaków na Śląsku austryackim, które tam mają Niemcy i Czesi. Podobnie domagano się różnych praw dla Polaków na Bukowinie, zwłaszcza, aby rząd bukowiński zaprowadził w szkołach język

polski. Najważniejsze w tym oddziale są uchwały co do Polaków w Galicyi wschodniej. Oto one:

„Ochrona ludności polskiej w powiatach środkowych i wschodnich Galicyi wymaga:

1. Czuwania nad utrzymaniem jedności całego kraju, tudzież wszystkich krajowych władz i zakładów.

2. Utrzymanie polskich szkół wyższych i średnich, niemniej polskich szkół ludowych, oraz ciągłego pomnażania zakładów polskich.

3. Czuwanie nad utrzymaniem polskiego charakteru miast i miasteczek, tudzież wsi zamieszkałych przez ludność polską, (t. j. aby napisy w takich miastach i wsiach były tylko polskie).

4. Uświadamiania narodowego polskiej ludności włościańskiej i robotniczej zapomocą szkoły, kościoła, towarzystw, czytelń i wieców polskich.

5. Podniesienia dobrobytu ludu polskiego przez pośrednictwo pracy i ułatwienia zarobkowania, przez kółka rolnicze i kasy pożyczkowe, oraz przez krzewienie przemysłu domowego.

6. Dążenia przez porozumienie narodowych stronnictw polskich do zgodnego wspólnego działania wszystkich Polaków.

7. Czuwania, aby ruscy księża nie przepisywali Polaków na obrządek grecki, popierania budowy kościołów polskich, tworzenia parafij polskich, zakładania burs polskich i przestrzegania święcenia świąt obrządku łacińskiego przez ludność tego obrządku".

Cała ta uchwała ma na celu obronę Polaków i powrócenie do polskości tych, co się już nawpół zruszczyli.

Co do wychodźtwa z kraju, uchwalono domagać się od rządu opieki nad wychodzącymi na zarobki do Niemiec, Ameryki i innych krajów i oświadczono, że najkorzystniejszym krajem do osiedlania się na stałe jest Brazylia, zwłaszcza stan Parana.

Uchwalono tu dalej zwalczać wszystkiemi sposobami niemczyznę w kraju, domagać się języka polskiego w tych urzędach, gdzie dotąd jest niemiecki (jak na kolejach, pocztach, w żandarmeryi) domagać się od żydów, aby używali u nas języka polskiego, nie zaś jak dotąd, niemieckiego.

W oddziale trzecim toczyły się obrady w sprawie rozwoju wewnętrznego. Radzono tu nad sprawami oświaty, i nad tem, jak rozwinąć przemysł.

Co do oświaty to orzeczono, że tak wyższe jak i niższe szkoły nasze nie odpowiadają potrzebom i duchowi naszego narodu i że należy dążyć do ich ulepszenia, aby w nich uczono więcej tego, co w życiu jest potrzebne, i rozbudzano miłość ojczyzny, dawano lepszą znajomość dziejów polskich i kraju polskiego. Żądano ustanowienia nauczycieli wędrownych dla wsi, gdzie niema szkół. Żądano też skuteczniejszej pomocy dla biednej młodzieży.

Co do podniesienia przemysłu, to uchwalono zażądać utworzenia funduszu krajowego na popieranie przemysłu fabrycznego i drobnego.

Wreszcie wezwano kupców, aby nabywali i sprzedawali przedewszystkiem wyroby swojskie, nie zaś obce.

Wszystkie te uchwały zatwierdziło ogólne zebranie. Poczem wiecownicy odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" i rozjechali się do domów z wiarą i nadzieją, że pomimo przeszkód i uprzedzeń położono podwalinę pod budowę jedności narodowej.

* * *

Równocześnie z „Wiecem narodowym" odbył się we Lwowie Zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej" z całego kraju.

Z pośród licznych nader szlachetnych i wzniosłych celów, jakie ma Towarzystwo „Szkoły ludowej", przypominamy Szan. Czytelnikom z braku miejsca tylko najważniejsze:

a) budowanie szkół w miejscowościach zagrożonych wynarodowieniem;

b) urządzanie nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać);

c) zakładanie czytelń ludowych i bezpłatnych wypożyczalń książek;
d) urządzanie po wsiach i miasteczkach odczytów i popularnych (łatwo zrozumiałych) wykładów z rozmaitych gałęzi wiedzy;
e) wydawanie książek i pism pożytecznych dla ludu;
f) organizowanie wieców w sprawach oświaty narodowej;
g) organizowanie szkółek początkowych dla dzieci i starszych tam, gdzie nie można wybudować szkoły,
h) budowanie domów ludowych i t. d.

Towarzystwo zyskało sobie już w całem społeczeństwie polskiem w zaborze austryackim niezwykłą sympatyę i znaczenie.



Uosobienie działalności Towarzystwa »Szkoły ludowej«

Do Towarzystwa zapisało się w ciągu 11-letniego jego istnienia blisko 25 tysięcy osób, a choć wielu z nich pomarło lub przez opieszałość, przez niepłacenie wkładek (2 K rocznie) przestało być członkami, to jednak liczba czynnych członków dochodzi blisko 20 tysięcy.

Ostatni rok zaznaczył się szczególnie ożywioną i wieloraką działalnością Towarzystwa.

Dla tem łatwiejszej i skuteczniejszej pracy dzieli się całe Towarzystwo na mniejsze towarzystwa, tak zwane „Koła miejscowe Tow. Szkoły ludowej". Otóż w roku ubiegłym i obecnym takich nowych Kół powstało przeszło pięćdziesiąt, a nowych członków zapisało się do Towarzystwa przeszło pięć tysięcy osób, obecnie więc liczy Towarzystwo blisko 150 „Kół miejscowych", rozrzuconych po całym kraju i pracujących w swoim okręgu nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu.

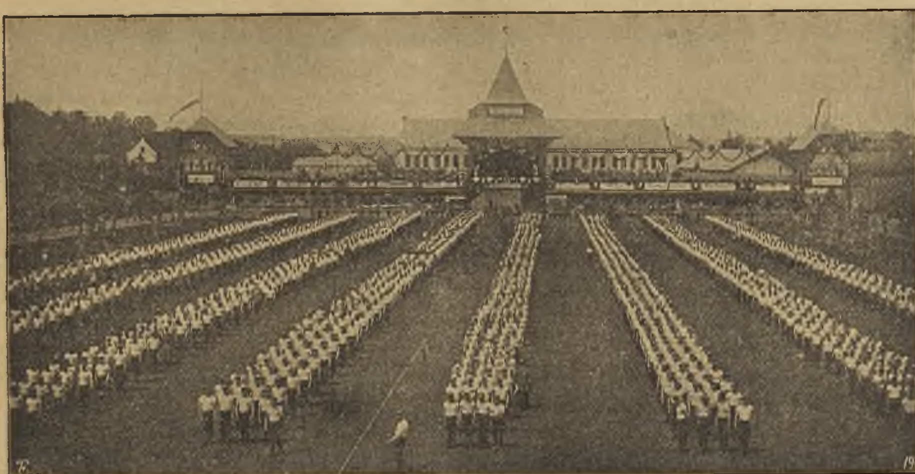
W tymże czasie zebrano na cele Towarzystwa przeszło 100 tysięcy koron, z czego wydano na budowę i utrzymanie szkół przeszło 50 tysięcy, na zakładanie czytelń blisko 20 tysięcy K, a resztę na inne cele Towarzystwa.

W szkołach wybudowanych przez Tow. uczy się obecnie przeszło 2 tysiące dzieci, w czytelniach i bezpłatnych wypożyczalniach wydano w tym czasie przeszło 230 tysięcy tomów przeszło 100 tysiącom czytelników.

Już te cyfry każdego mogą przekonać o niezmiernie doniosłej i poparcia godnej działalności Towarzystwa „Szkoły ludowej". Nadto Zarząd główny uchwalił w ostatnich czasach zająć się organizowaniem po kraju na szeroką skalę „szkółek początkowych", aby tym sposobem

wytępić analfabetyzm czyli nieznajomość czytania i pisania, jest bowiem jeszcze blisko dwa tysiące wsi, nie mających szkół, których mieszkańcy są przeważnie pogrążeni w ciemnocie. — Aby jednak Towarzystwo mogło tak rozległym celom podołać, musi mieć jeszcze gorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego, a szczególniej ze strony oświeconych włościan. I lud polski powinien szeroką falą garnąć się do Towarzystwa i zakładać Koła włościańskie gminne, lub lepiej parafialne albo powiatowe, jak to już uczyniły Dobra koło Limanowy, pominając zaklęcie jednego z najsławniejszych naszych pieśniarzy, Słowackiego: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“ A więc i wy, Bracia włościanie, którym Bóg dał zaczerpnąć ze skarbnicy wiedzy, pamiętajcie, że waszym świętym obowiązkiem dz elić się z braćmi, nieść te kagańce w najciemniejsze zakątki; siejcież i wy po polach i niwach ziarna oświaty, a kiedyś — da Bóg — z tej siejby wyrosną przepiękne i życiodajne kwiaty szczęścia i wolności...

* * *



Sokoli polscy na boisku w kolumnach przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Leszczyny pod Białą, Michałkowice na Śląsku, Sokolniki pod Lwowem, Suchodół i Chorkówka koło Krosna, i włościanie powiatu tarnobrzeskiego.*

Błogą działalność Tow. „Szkoły lud.“ przedstawił w przepięknym obrazie — którego małą podobiznę tu załączamy — sławny malarz Piotr Stachiewicz, przy-

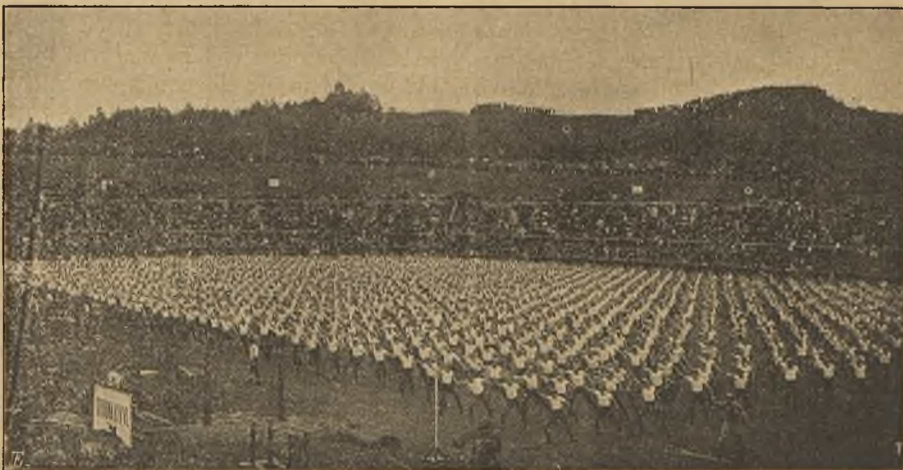
* Ktoby się chciał zająć zawiązaniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ lub czytelni albo „szkółki początkowej“, niech napisze po wskazówki do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, a w sprawach czytelni może się także zwrócić do Księgarni ludowej (ul. Szewska 13).

W miesiąc po wiecu narodowym i zjeździe delegatów Tow. „Szkoły ludowej“, odbyła się we Lwowie z końcem czerwca druga wspaniała uroczystość narodowa, a mianowicie: „Zlot Sokołów“.

W Galicyi i w zaborze pruskim, a nawet na obczyźnie, gdzie Polacy w większej liczbie mieszkają, istnieją towarzystwa „Sokołów“. Celem tych towarzystw jest wzmacnianie ciała za pomocą różnych ćwiczeń, a zarazem wzmacnianie ducha przyuczaniem ludzi do karności, zgodności działania, odwagi i t. d.

Towarzystwa sokolskie, wyrabiając w swych członkach moc ciała i ducha,

dobrze służą sprawie narodowej. Panuje w tych towarzystwach szczera i zdrowa miłość ojczyzny. W towarzystwach łączą się ludzie różnych stanów a pierwsze miejsca zajmują ci, którzy są najdzielniejsi. „Sokoły“ mają swój mundur — czapkę rogatywkę z piórem, czerwoną koszulkę i szarą czamarkę. Ten mundur jednak przywdziewają tylko podczas uroczystości. W ostatnich czasach poczęły powstawać włościańskie tow. sokolskie.



Wolne ćwiczenia Sokołów polskich na ostatnim zlocie we Lwowie.

Pierwsze takie gniazdo powstało w Bieńczycach pod Krakowem, a naczelnikiem jego jest gospodarz miejscowy, Franciszek Ptak. Sokoły włościańskie zamiast mundurów noszą piękne, białe



Msza polowa na ostatnim zlocie Sokołów we Lwowie.

sukmany krakowskie i czapki krakowskie czerwone z pawiemi piórami.

Na ostatni zjazd czyli „zlot" Sokołów, przybyło ich do Lwowa przeszło 5000 z różnych stron Galicyi. Piękny to był widok, gdy na wielkim placu czyli „boisku" kilka tysięcy dzielnych Sokołów zgodnie i sprawnie wykonywało różne ćwiczenia, którym przypatrywało się z górą 20.000 ludzi. Największe wrażenie robiła musztra z lancami, bo to gości, Poznańczykow i Ślązaków. Rząd pruski prześladuje Sokołów polskich, zabrania im nosić mundurów, więc Poznańczycy i Ślązacy przybrani byli w skromne, jednakowe szare kurtki i czapki maciejówki.

Poznańczyków, jak już mówiliśmy, przyjmowano serdecznie. Kiedy wykonali różne ćwiczenia na boisku, otoczył ich nagle kilkutysięczny zastęp Sokołów galicyjskich i poniósł na ramionach przy



Pochód Sokołów na ulicy Akademickiej we Lwowie.

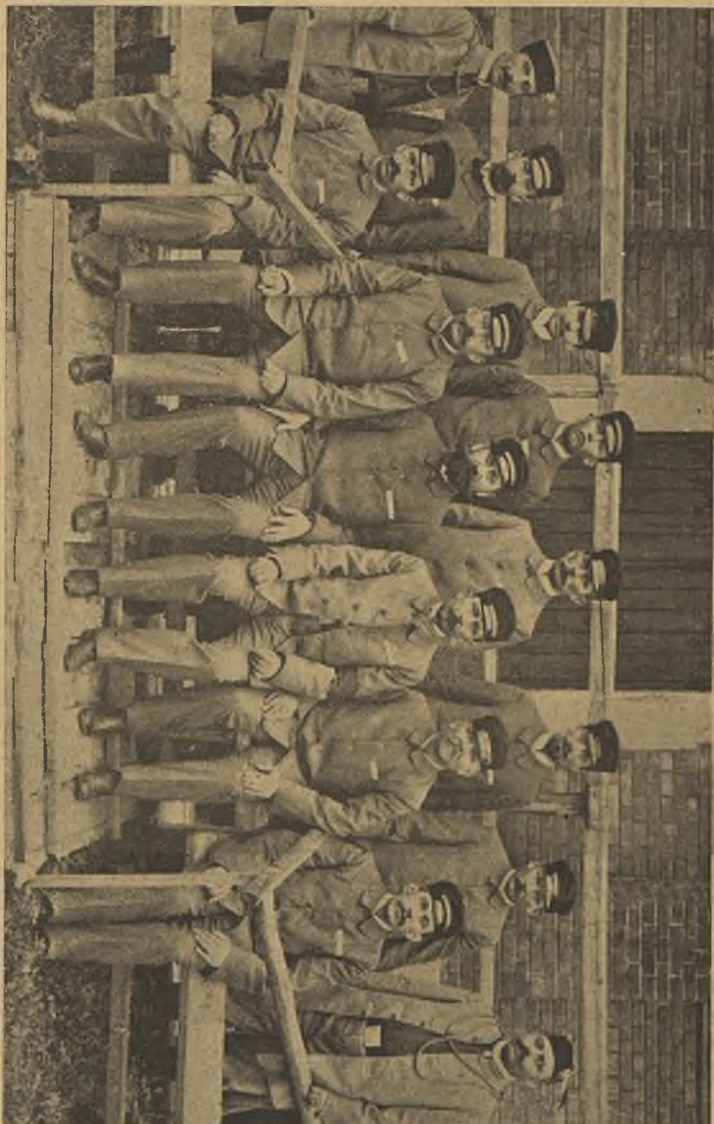
nasza polska broń, a w tych ćwiczeniach również nadzwyczaj dziarsko się spisał Sokół włościański, budząc wśród widzów niezwykły zapał.

Wspaniałym był również pochód Sokołów przez ulice Lwowa. Zgodnie, sprawnie, jak najlepiej wyćwiczone wojsko maszerowało kilka tysięcy ludzi. Na czele i na końcu pochodu szły oddziały konne. Na zjazd przybyło około 800 Sokołów czeskich i chorwackich. Ale najgoręcej przyjmowano bliższych oklaskach i okrzykazh zebranego tłumu.

Niestety, w zaborze rosyjskim niema wcale towarzystw sokolich, bo rząd nie pozwala łączyć się Polakom nawet do wspólnej zabawy.

Zebrano podczas „zlotu" spory fundusz na zakładanie gniazd sokolich włościańskich. Takie towarzystwa po wsiach mają wdzięczne zadanie, skupiają bowiem młodzież, która pozbawiona uczciwej rozrywki, czas marnuje i wchodzi na złą drogę. A zarazem takie towarzystwa

przyzwyczajają ludzi do wspólnego działania, do porządku i karności, co jest w życiu bardzo ważnem. Wreszcie w towarzystwach sokolich żyje duch na-



Z IV. Zlotu Sokolstwa polskiego: Wydział Sokołów Wielkopolskich z prezesem druhem Preissem na czele.

rodowy, szczerze polski. To też Moskale i Prusacy boją się i nienawidzą Sokołów polskich.

* * *

Trzeba tu ta' że wspomnieć o również bardzo pięknej i podniosłej uroczystości, jaka się odbyła jeszcze przedtem w miesiącu maju w Żółkwi, odległ:j o trzy mile od Lwowa. Miasto to bowiem, założone w r. 1603 przez wielkiego hetmana i bojownika za wiarę i ojczyznę, Stan.-sława Żółkiewskiego, obchodziłot rzech -



Sokół włościański w Bieńczycach pod Krakowem, z prezesem Fr. Ptakiem na czele.

setny jubileusz swego istnienia. Tę uroczystość postanowiło uświetnić odsłonięciem pomników, postawionych ku czci założyciela miasta, hetm. Żółkiewskiego i późniejszego opiekuna tegoż i dobroczyńcy, króla Jana III. Sobieskiego. — Na uroczystość tę pospieszył lud polski z okolicznych powiatów w liczbie przeszło dziesięciu tysięcy, tudzież około dwa tysiące gości ze Lwowa. Rano odprawili uroczyste nabożeństwo księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, następnie odbył się wspaniały, olbrzymi pochód tudzież dla pokrzepienia serc w wspaniałych świątyniach Pańskich przeszło 200 włościan i wieśniaczek pod przewodnictwem dzielnego nauczyciela ludu Wyżykowskiego z Łączek.

W czasie Zielonych Świątek przybyło z górą tysiąc osób z powiatów: Buczackiego, pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego i z tarnopolskiego z profesorem Zamorskim na czele.

W niedługim czasie potem przybyły znów dwie wielkie wycieczki, złożone z blisko 1000 osób, zorganizowane przez



Widok Żółkwi w 17-tym wieku (w kilkadziesiąt lat po założeniu).

i odsłonięcie pomników, a po południu wiec ludowy.

Również jednym z dowodów obudzenia się większego ruchu i życia narodowego w Galicyi były też liczne wycieczki włościan dla zwiedzenia skarbów i pamiątek Krakowa.

W r. 1903 zwiedziło Kraków przeszło trzy tysiące włościan z najdalszych nawet zakątków Galicyi wschodniej. Początek w tym roku dały powiaty jasielski i krośnieński z Galicyi środkowej; stamtąd przybyło w maju dla złożenia hołdu prochom królów i bohater w naszych, ks. Walentę z Grzymałowa i Koło miejscowe Tow. „Szkoły ludowej“ w Złoczowie, tudzież kilka mniejszych.

Kto widział, z jakim zapałem wszyscy ci zwiedzali starożytne zabytki i pomniki naszej dawnej chwały, jakie olbrzymie wrażenie czyniło na nich przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze, jaki zapał bił z ich oczu i twarzy, kiedy słuchali przysięgi wielkiego Naczelnika w sukmanie, kto widział to wzruszenie i te łzy, jakie świeciły w ich oczach kiedy składali hołd „królowi chłopów“ Kazimierzowi Wielkiemu i innym królom



Wycieczka włościan z okolic Skałatu, Grzymałowa i Złoczowa. Fot. L. Majewski, Tarnów.

i bohaterom polskim, ten — choćby nie wiem jakim był niedowiarkiem — musiał uwierzyć w lepszą przyszłość naszego narodu

I oniosłym dla sprawy polskiej wypadkiem było upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, które od września utrzymuje już rząd własnym kosztem. Zakład ten, niezmiernie ważny dla dalszego rozwoju polskości na Śląsku austr., założony przed ośmiu laty staraniem nadzwyczaj zasłużonego towarzystwa „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego, był dotychczas utrzymywany ofiarnością społeczeństwa polskiego, które na gimnazyum cieszyńskie złożyło w ciągu lat parę set tysięcy koron.

* * *

Niestety nie brak i smutnych zdarzeń na ziemiach polskich w roku ubiegłym. W grudniu 1902 woda zalała wielką kopalnię węgla w Jaworznie w Galicyi, przez co 2000 ludzi zostało bez chleba; w styczniu 1903 kilka pożarów w kopalniach nafty i wosku w Borysławiu wyrządziły dotkliwe szkody.

Największą jednak klęską, jaka nawiedziła ziemie polskie, była niebywała powódź w lipcu, która wyrządziła szkody w Galicyi, Królestwie Polskiem, na Śląsku austr. i pruskim na przeszło 200 milionów koron. Tak strasznej klęski powodzi od blisko stu lat ludzie nie pamiętają. W Galicyi ucierpiały najwięcej powiaty: krakowski, chrzanowski, bocheński, wadowicki, brzeski i dąbrowski.

W niektórych znowu powiatach grady wysządziły szkody na przeszło 20 milionów koron. — Że klęska powodzi przybrała tak straszne rozmiary, jest to w znacznej części winą rządów zaborczych, zwłaszcza austryackiego i rosyjskiego, które nie dbają o uregulowanie rzek. Napróżno kraj domaga się od kilkunastu lat uregulowania rzek; rządy te mają dość pieniędzy dla innych krajów, a że nasz lud od czasu do czasu ponosi milionowe straty i jest narażony na głód i nędzę, to ich to mało obchodzi.

Także dosadnym dowodem smutnych następstw niewoli jest nędzny na ogół stan przemysłu fabrycznego w naszym kraju. W ostatnim dziesiątku lat rozwinięto gorliwszą działalność w kierunku rozwoju przemysłu; niestety tylko z największymi trudnościami mogą nasi przemysłowcy wytrzymać konkurencyę z obcym towarem, bo kraj nasz, nie mając samorządu, nie mogąc się odgrodzić n. p. cłami od zalewu obcych towarów, nie może młodemu przemysłowi udzielić takiej skutecznej pomocy, jak to są w stanie uczynić państwa samodzielne. — Natomiast brak tych środków obronnych powinno społeczeństwo polskie zastąpić silną wolą, aby wszędzie — o ile to tylko możliwe — zwartą falangą domagać się tylko wyrobów krajowych. Co może zdziałać zapał i solidarność w tym kierunku, okazało się w sprawie obrony fabryki cukru w Przeworsku od ruiny. Cukrownię tę, założoną olbrzymim kosztem siedmiu milionów koron polskich pieniędzy, chciały zupełnie zniszczyć niemieckie fabryki, zniżając chwilowo cenę cukru do niemożliwych granic. — Tymczasem polskie społeczeństwo poczęło wszędzie żądać wyłącznie tylko cukru przeworskiego, tak, iż cukrownia przeworska więcej tego roku sprzedała cukru, niż kiedykolwiek indziej, a Niemcy poszli sobie z kwitkiem. Zwycięstwo to, nie jest tylko zwycięstwem cukrowni, ale zarazem zwycięstwem przeszło 100 tysięcy chłopów polskich, którzy uprawiają buraki dla cukrowni i dobrze na tem zarabiają.

Tak powinniśmy postępować zawsze i wszędzie, o ile to tylko jest wykonalne; gdzie zaś i jakich możemy dostać wyrobów krajowych, o tem bezinteresownie udziela wskazówek Biuro reklam i wyrobów krajowych we Lwowie (ul. Batorego 12) i Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie.

Razem, zgodnie, a nie damy się!

Wiadomości ze świata.

Najważniejszem zdarzeniem na szerokim świecie, która i nas Polaków, jako katolików żywo obchodzi, była śmierć Ojca św. Leona XIII. w dniu 20 lipca 1903 r. — Umarł wielki papież, który przeszło 25 lat był sternikiem Łodzi Piotrowej, umilkło szlachetne serce, które żywo biło i dla nas Polaków. Pamiętamy jeszcze te gorące słowa, które Leon XIII wyrzekł do polskiej pielgrzymki w r. 1902: „Serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałoscią niezłomną, *gotów raczej ginąć—niż się ugiąć. Nad takie męstwo— cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!...*“

Następcą ś. p. Leona XIII. obrało Kolegium kardynałów w Rzymie w dniu 4. sierpnia 1903 kardynała **Józefa Sarto**, patryarchę weneckiego, który przybrał imię Piusa X. Obecny Namiestnik Chrystusa Pana pochodzi z ludu. — Urodził się w małej wiosce Riesi niedaleko Wenecyi. Rodzice Piusa Dziesiątego byli to sobie zwyczajni rolnicy, trudniący się hodowlą warzyw, a całe jego rodzeństwo należy do sfery włościańskiej. Ojciec św. utrzymuje ścisłe stosunki ze swoją rodziną, a znamiennym jego przymiotem jest skromność i niezwykła dobroć.

Z powodu tych ważnych i doniosłych wypadków, jakie zaszły w Rzymie, stolicy świata chrześciańskiego, przez długi czas oczy całego świata były zwrócone w stronę „wiecznego miasta“ (tak nazywają Rzym, bo istnieje już przeszło 2600 lat), więc też spodziewamy się, że odpowiemy życzeniu Szanownych Czytelników, pomieszczając tu widok najwspanialszej świątyni Pańskiej, kościoła św. Piotra w Rzymie, wraz z przylegającym doń Watykanem, pałacem papieskim.

Kościół św. Piotra, jako świątynia macierzysta wszystkich przybytków Bożych, jest największym kościołem na świecie. Dość wspomnieć, że może się w nim lekko pomieścić przeszło 50 tysięcy osób. Jest to zarazem jedno z najwspanialszych arcydzieł sztuki budowniczej. Również i pałac papieski nie ma sobie równych co do rozległości i olbrzymich skarbów sztuki i wiedzy, jakie się tam mieszczą. Watykan liczy przeszło tysiąc pokoi, ma jednę z największych na świecie bibliotek i takąż galeryę obrazów i rzeźb najsławniejszych i najznakomitszych mistrzów.

*
* *

Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezpośrednio i nas Polaków dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule, tu więc jeszcze pokrótce o niektórych tylko wypadkach i sprawach pomówimy.

Austrya nie wyszła jeszcze ze stanu rozsprzężenia i zamieszania, w jakiem od paru lat jest pogrążona Parlament czyli Rada państwa jest prawie niezdolną do żadnej wydatnej i pożytecznej pracy. Niemcy chcieliby tu być panami i mieć wszystkich na swoje usługi, tymczasem ludy słowiańskie a zwłaszcza Czesi sprzeciwiają się temu i domagają się dla wszystkich równych praw, a ponieważ Niemcy nie chcą się zgodzić, więc oni urządzają tak zwaną obstrukcyę, to jest nie dopuszczają do uchwalenia ustaw.

Na Węgrzech również nie lepiej. Tam nawet obecnie jest tak zwany stan „ex lex“ czyli „bezprawny“, bo parlament węgierski nie uchwalił ani podatków, ani rekruta, więc obywatele nie są obowiązani ani do nowych podatków, ani do wstępowania do służby wojskowej. Posłowie dlatego tak postąpili, bo rząd chciał uchwalenia powiększonej liczby rekruta i nie chciał się zgodzić na to, aby w pułkach węgierskich komenda była po węgiersku. Wogóle Węgrzy dążą do tego, aby w stosunku ich do Austryi nie było prawie żadnej zależności.

O ile Węgrzy umieją śmiało i dzielnie walczyć o swoje prawa, o tyle nie umieją a raczej nie chcą uszanować praw



Kościół św Piotra i Watykan,

cudzych. A mianowicie prześladują oni i starają się zmadyaryzować pobratymczy nam lud słowacki, mieszkający tuż za Karpatami, tudzież Kroatów, zamieszkałych na południe od Węgier. Kroacya połączyła się przed wiekami dobrowolnie z Węgrami, ale z zagwarantowaniem samodzielności. Otóż teraz Węgrzy wbrew ustawie chcieli pozaprowadzać na urzędach napisy węgierskie, chcieli zaprowadzić poczty i koleje węgierskie, ludność kroacka jednak oparła się temu, napisy węgierskie pozdzierała, wogóle zanosiło się na bardzo poważne rozruchy. Rząd węgierski widząc, że to nie przelewki, ustąpił i ostatecznie pozostały napisy kroackie obok węgierskich.

W Rosyi machina państwowa, utrzymywana dotychczas przy pomocy nahajki bagnetu i więzień, zaczyna się powoli, ale coraz więcej psuć. O rozruchach wewnętrznych pisaliśmy w poprzednim artykule, więc z braku miejsca tu tylko pokrótce wspomnimy o zmianach jakie zaszły w usposobieniu niektórych znaczniejszych ludów, podległych Rosyi.

Finlandya, od stu blisko lat należąca do Rosyi i zawsze jej wierna, miała ustrój konstytucyjny, we wszystkich najważniejszych sprawach rządziła się sama, a tylko w niektórych, bardzo nielicznych sprawach była zależna wprost od rządu carskiego. To też Finlandya jest najoświeceńszym krajem w całem państwie rosyjskiem i stosunkowo bardzo zamożnym. To właśnie kłuło w oczy carską zgraję urzędniczą, więc wymogli na słabym Mikołaju II., że tenże przed dwoma laty w znacznej mierze ograniczył swobody Finlandczyków, armię ich odrębną wcielił do armii rosyjskiej, w urzędach pozaprowadzał język rosyjski, jednem słowem w miejsce panowania praw zaprowadził rządy bagnetu i nahajki i politykę rusyfikacyjną, bo językiem ojczystym Finlandczyków jest język szwedzki lub fiński. Mnóstwo patryotów finlandzkich pousuwano z posad, bardzo wielu ustąpiło dobrowolnie, nie mogąc znieść rozmaitych gwałtów i bezprawi.



Finlandya broniąca swych praw.

Obecnie cała Finlandya jest wrogo usposobiona względem Rosyi; na całej linii odbywa się praca nielegalna wśród społeczeństwa. Na surową cenzurę moskiewską odpowiedzieli Finlandczycy tysiącami gazet i broszur zakazanych, drukowanych potajemnie lub sprowadzanych z zagranicy, głównie z Szwecyi.

Walka o wydarte prawa toczy się na całej linii, wprawdzie nie krwawa, ale nie mniej zacięta i wytrwała ze strony prześladowanej ludności. — Tę walkę przedstawiono w bardzo pięknym obrazie, rozpowszechnionym w setkach tysięcy egzemplarzy, którego podobiznę załączamy.

Na przeciwległym krańcu państwa carów, w uroczym Kaukazie, również wre i kipi. Rząd rosyjski skonfiskował czyli mówiąc po prostu zagrabił Kościołowi ormiańsko-katolickiemu na Kaukazie olbrzymie dobra, wartości przeszło 20 milionów rubli. To niezmiernie roz-

goryczyło wszystkich Ormian, w wielu miejscowościach przyszło do poważnych rozruchów, jeden z biskupów rzucił nawet w kościele klątwę na cara, rozstrzelany za to; aby się zaś zemścić na moralnym sprawcy tej grabieży księciu Golicynie, jenerał-gubernatorze kaukaskim, chciano go zasztyletować.

Na dalekim znowu Wschodzie azyatyckim z powodu zagrabienia przez Rosyę Mandżuryi przyszło do niezmiernie naprężonych stosunków między Rosyą i Japonią i kto wie, czy nawet w niedalekiej przyszłości nie wyniknie z tego wojna.

Jeśli się przytem zważy smutny stan wewnętrzny, niesłychany zastój w przemyśle, wielce opłakany stan skarbu państwa, bo zagranica już nie chce więcej dawać olbrzymich pożyczek, to niezbyt ma wesołe widoki przed sobą matuszka-Rosya.

W Niemczech zasadniczo nic się nie zmieniło. Ten sam prąd niemczenia i usuwania nas z ziemi praojców wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami trwa dalej. Jednym z takich środków germanizacyjnych ma być umyślnie w tym celu założona Akademia niemiecka w Poznaniu; miejmy jednak nadzieję, że i te zakusy na niczem się skończą.

W Serbii nastąpiła gwałtowna zmiana dynastyi panującej. — Król Aleksander Obrenowicz, słabego rozumu człowiek, ożenił się z starszą od siebie przewrotną kobietą, niejaką Dragą, wdową po inżynierze. Ponieważ dzieci nie mieli, chytra i ambitna Draga wpłynęła na słabego króla, że jej brata Łuniewicza zamianował następcą tronu. To ogromnie wzburzyło naród serbski. Wzburzenie to postanowił wyzyskać Piotr Karageorgewicz, potomek dawniejszej rodziny królewskiej, pochodzącej od Jerzego Czarnego (z turecka Karageorgewicza), który głównie się przyczynił do odzyskania niepodległości Serbii. Otóż prawdopodobnie za staraniem Piotra Karageorgewicza, a może i wielce przychylnego mu rządu rosyjskiego, oficerowie zamordowali króla Aleksandra i Dragę, a na tron powołano Piotra, który zabójców ułaskawił.

W Turcyi, a raczej w prowincyi tureckiej Macedonii, zamieszkałej w znacznej części przez słowiańskie ludy Bułgarów i Serbów, przyszło do krwawego buntu, z powodu strasznego i barbarzyńskiego uciskania ludności chrześciańskiej przez Turków.

Bliższe wiadomości podamy w przyszłym roczniku kalendarza.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

polecanych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

Nr	Tytuł	Cena M fen
1.	**Chociszewski.** Wyrwidąb i Waligóra	—·60
2.	**Zoryan E.** Chrzest Mieczysława	—·32
3.	**Grajnet J.** Michno Karaś	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara z Krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.	**(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki	—·26
6.	**Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi	—·16
7.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
8.	**Orsza H.** Nasza dziatwa	—·14
9.	**F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II.	—·40
10.	**Teresa Jadwiga.** Pod Cecorą	—·32
11.	**Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy	1·20
12.	**Grajnet J.** Znajdek, wyd. II.	—·48
13.	„ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II.	—·48
14.	**Piast T.** Kurpie wyd. II.	—·14
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne	1·15

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

Nr	Tytuł	Cena
16.	**Janek z Grzegorzowic.** Legiony polskie	—·30
17.	**Chwalibór.** Ofiara Żmudzina, wyd. II.	—·60
18.	**Wysłouchowa M.** Za wolność i lud	—·70
19.	**Gryff.** Maciek w powstaniu	—·30
20.	**Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu	1·—

III. Powieści obyczajowe:

Nr	Tytuł	Cena
21.	**Wojciechowski K.** Wolne chwile	—·50
22.	**Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty, wyd. II.	—·60
23.	**Laskownicki J.** Najdroższy skarb	—·72
24.	**Maćkowski.** Modlitwa za Bismarka	—·25
25.	**Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru	—·26
26.	**R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II.	—·26
27.	**Olszewski (Brzeziński).** Bajki — nie bajki	—·32
28.	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—.52
29.	**Dygasiński A.** Ucieszne przygody Florka i Bełdonka	—·40
30.	**F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. ill.	—·52
31.	„ (skróc.) Sen Józia	—·40
32.	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
33.	„ Zając	—·22
34.	**Brolis.** Jurgis Durnialis	—·26
35.	**Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II.	—·40
36.	„ Czarownica	—·26
37.	**Zych, Sewer, Żmudzki.** Za św. wiarę i mowę	—·20
38.	**Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II.	—·14
39.	**Malot H.** Bez rodziny	—·80
40.	**Teresa Jadwiga.** Doczekali	—·40

IV. Poezye:

Nr	Tytuł	Cena M fen
41.	Pieśni narodowe, wyd. X.	—·10
42.	**Brodziński K.** Wiesław	—·20
43.	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·30
44.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej	—·20
45.	**Jadwiga S.** Matka żyje	—·20

V. Historya dziejów:

Nr	Tytuł	Cena
46.	**Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach	1·30
47.	**Wysłouchowa.** Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
48.	**W... ski.** Powstanie listopadowe	—·10
49.	**Wojnar K.** O powstaniu w r. 1863/4	—·20
51.	„ O naczelniku Kościuszce	—·20
52.	**J. D. A.** Bartosz Głowacki	—·10
53.	**Teresa Jadwiga.** Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek	4·—
54.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·30
55.	**Sieczkowska M.** Ks. Mackiewicz	—·20

VI. Historya literatury:

Nr	Tytuł	Cena
56.	**A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego	—·26
57.	**Wojnar K.** A. Mickiewicz, król pieśni	—·40
58.	**Morzycka F.** Wincenty Pol	—·14
60.	**Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim	—·20

VII. Rolnictwo:

Nr	Tytuł	Cena
61.	**Bzowski J.** Co to jest rola?	—·20
62.	**Pawłowski J.** Nawozy kupne i zielone	—·10
63.	**Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
64.	**Dobrski M.** Łubin	—·11
65.	**Gryff Sz.** O uprawie pszenicy	—·14
66.	**Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle	—·26
67.	**Śniegocki A.** O hodowli krów	—·52
68.	**Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego	—·11
69.	**Tarczyński B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz	—·16
70.	**Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

Nr	Tytuł	Cena
71.	**H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wydanie III.	—·40
72.	**Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.	**Rudnicka Z.** Fosfor	—·14
74.	„ Siarka	—·22
75.	**Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52

Cena *M fen*

76. **Skrzyńska.** Co można widzieć przez szkła powiększające? . . . . —·26
77. **Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II. . . . . —·26
78. **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II. . . . . —·40
79. **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach . . . . —·26
80. **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II. . . . . 4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81. **S.** Opisanie Królestwa Polskiego . . . —·80
82. **Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu —·66
83. **Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, wydanie II. . . . . —·32
84. **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy . . . . —·52

X. Hygiena:

85. **Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III. . . . . —·26
86. **Prószyński K.** Jak się żywimy? . . . —·52
87. **Bujwid.** Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . —·13

XI. Prawo i nauki społeczne:

88.* **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich —·20
89. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe . . . . 1·—
90.* **Koleński.** O sposobach oszczędzania . —·20

XII. Religia i moralność:

91.* **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu . . . . —·32
92. **Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II. . . . . —·30
93. **Grzymałowski.** Nasi święci patronowie —·26
94. **Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św. —·30
95.* **Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków —·14

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków . . . . —·26
97.* **R. Brzezińska-Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II. . . . . —·52
98.* **Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd. III. . . . . —·52
99. **F. P.** Dzieje Unii kościelnej na Rusi . —·80
100. **Wojnar K.** Wspomnienia z cytadeli . . —·30

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1.* **Zoryan E.** Popiel i Piast . . . . . . —·32
2. **Grajnert J.** Marcik Nowina . . . . . —·60
3. **Gębarski St.** Rycerze św. Kingi . . . 2·—
4. **Sokalski Br.** Tomkowa mogiła . . . . —·25
5.* **Gębarski St.** Król wójt . . . . —·66
6.* **Zoryan E.** Pod godłem krzyża . . . . —·40
7. **Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne) . . . . 1·60

Cena *M fen*

8. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa . —·90
9.* **M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka . . . . —·16
10.* **Teresa Jadwiga.** Syn Kmiecy . . . . —·26
11.* **A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna . . . . —·32
12.* **Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia —·32
13. **Grajnert J.** Tomek setnik . . . . —·60
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy . . . . —·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Gałęzowska T.** Spełniło się . . . . . 2·80
17. **Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę . . . —·70
18. **Gałęzowska T.** Odwet . . . . 3·20
19. **Bolesławita.** Żyd, 3 tomy . . . . . . 3·60
20. „ Szpieg (skróc.) . . . . . —·20

III. Powieści obyczajowe:

21. **Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści —·50
22. **Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II. —·96
23.* **Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II. —·20
24.* **Dygasiński A.** W Swojczy . . . . . . —·80
25.* **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia . . . —·32
26.* **Sewer.** Matka . . . . —·80
27. **Sienkiewicz.** Bartek zwycięzca . . . . —·40
28. „ Za chlebem . . . . . . —·50
29.* **F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona . . —·34
30. **Brykczyński A.** Dobrzy synowie . . . —·40
31.* **Warnkówna J.** Wesele Jagusi . . . . —·20
32. **Łukaszkiewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie . . . . —·40
33.* **Starkel J.** Pan Bartłomiej . . . . . . —·32
34.* **Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II. . —·26
35. **Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy . —·20
36. **Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi . . . . —·70
37. **Cordelia.** Mali bohaterowie . . . . . 4·—
38.* **Kosiakiewicz W.** Nasz mały . . . . . 1·30
39. **Green Hom.** Brat ociemniały . . . . 1·60
40. **Rodziewiczówna M.** Szary proch . . . —·80

IV. Poezye:

41. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz . . . . . —·20
42. **Pol Wincenty.** Pieśni Janusza . . . . —.96
43. **Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów . . . 13·—
44. **Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy . . . . . . 2·40
45.* **Mazur St.** Gawędy i opowiadania, wydanie II. . . . . —·20

V. Historya dziejów:

46. **Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży . . . . 1·20
47. **Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich stu latach (w druku) . . . . —·80
48. **Jaworski.** Żywot Stan. Żółkiewskiego . —·20
49. **Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim . —·12
51.* **Śmiałowski E.** O naczelniku Kościuszce, wyd. III. . . . . —·20
52. **Kiliński J.** Pamiętnik . . . . —·50
53. **Schnür-Pepłowski.** Wódz legionów . . —·60
54. **Wojnar K.** Męczennicy za wolność i lud —·20
55. **Popławkki J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego . . . . . . — ·50

Cena M fen

VI. Historya literatury:

56. **Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu . . . . —·40
57.* **Morzycka F.** Ignacy Krasicki . . . . —·14
60. **Pini Tad.** Wł. Syrokomla i jego utwory —·70

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Drzewa przy drogach . . —·22
62. **Skrzyński.** O szkodliwych chwastach . —·40
63. **Sniegocki A.** Rośliny groszkowe . . . —·26
64. „ Rośliny okopowe . . . . —·52
65. „ Jak poprawiać łąki . . . —·52
66. **Chełchowski St.** O uprawie owsa . . —·26
67. **Natanson M.** O nawożeniu obornikiem —·40
68. **Śniegocki A.** O hodowli świń . . . . —·52
69. **Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . . 1·—
70. **Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie . . . . . . —·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71. **Libański.** Tajemnice ziemi i nieba . . —·20
72. **Stefanowska.** Miłość w świecie zwierzęcym . . . . —·26
73.* **Umiński Wł** O żelazie . . . . —·16
74.* „ Węgiel kamienny . . . . —·16
75.* **Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące . . . . 1·04
76.* **Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny . . . . —·22
77.* **Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe —·26
78.* „ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec . . . . . —·80
79.* **Brzeziński M.** O wulkanach . . . . . —·16
80.* **Promyk K.** Stopniowe opisanie świata . —·40

IX. Etnografia, geografiia, podróże:

81.* **Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . . . —·80
82.* **Antoszka.** Słowianie południowi . . . —·52
83.* **Morzycka F.** Z dalękiej północy . . . —·66
84.* **Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . . —·40

X. Hygiena:

85.* **Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II. . . . . —·66
86.* Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi . . . . —·—
87.* **Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . . . —·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88. **Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka . —·60
89. **Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe . . . . —·20
90. **Miernik J.** Nauka obyczajowo-społeczna —·50

XII. Religia i moralność:

91.* **Golińska Dr.** Alkoholizm i społeczeństwo —·30
92. **Gawalewicz.** Królowa Niebios (wydanie Miarki) . . . . —·60
93.* **Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . . . —·26

Cena M fen

94. **Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . . . —·20
95. **Morzycka.** Wielki charakter . . . . —·65

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Snopek, wyd. IV. . . . . . . —·66
79.* **Potocki A.** Jan Gutenberg . . . . . . —·32
98.* **Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek . . . . —·26
99. **Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski . . . . —·60
100. „Polak" (rocznik) . . . . 2·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1. **Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.) 1·60
2. **Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy . 3·20
3. **Teresa Jadwiga.** Wielki król . . . . . 2·60
4. „ „ Krzywousty . . . . . 2·40
5. **Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów 14·—
6.* **Kraszewski J. I.** Kunigas . . . . . . —·80
7. „ Strzemieńczyk, 2 t. . 1·40
8. **Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . . 5·50
9. **Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . . . 2·40
10. **Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . . . 2·40
11. **Czajkowski M.** Wernyhora . . . . . 2·40
12. **Chodźko.** Pamiętniki kwestarza . . . —·60
13. **Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody . . . . 2·40
14. **Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . . . 8·40
15. **Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy . . . . 3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła! . . . . 4·—
17. **Bolesławita.** Szpieg . . . . 1·20
18. **Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze . 3·60
19. **Jeż T. T.** Hryhor serdeczny . . . . . 1·20
20. **Narzymski J.** Ojczym . . . . 3·60
21. **Bolesławita.** My i oni . . . . 3·60
22. „ Moskal . . . . 1·20

III. Powieści obyczajowe:

23. **Korzeniowski J.** Kollokacya . . . . . —·96
24. **Kraszewski J. I.** Powieści sielskie . . . 4·—
25. **Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 t. . 6·—
26. **Glada J. S.** Gardow . . . . 4·—
27. **Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III. 2·60
28.* **Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. pop.) 5·20
29. **Prus B.** Placówka, wyd. IV. . . . . . 2·60
30. **Dygasiński A.** Z siół, pól i lasów . . 2·60
31. **Junosza Kl.** Pająki . . . . 3·20
33. **Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy . 1·30
34. **Szymański A.** Szkice. 2 tomy . . . 3·20
35. **Zych Maurycy.** Syzyfowe prace . . . 4·—
36. **Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku 3·20
37. „ Historya o Antku rolniku 3·20
38. „ Dzieci Warszawy . . . 3·20
39. „ Młotem i kielnią . . . 3·20

Cena *M fen*

40. **Orkan Wł.** Komornicy . . . . 2·60
41. **Swierk J.** Na stacyi . . . . 2·40

IV. Poezye:

42. **Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy . . . . 2·—
43. **Słowacki J.** Poezye, 4 tomy . . . . . 3·—
44. **Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy . . . . . 3·—
45. **Asnyk A.** Wybór poezyi . . . . 2·60
46. **Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III. 2·60

V. Historya dziejów:

47. **Siemiradzki T.** Porozbiorowe dzieje narodu polskiego, 2 tomy . . . . . . 8·—
48. **Grabieński Wł.** Dzieje narodu polskiego, 2 tomy . . . . 8·—
49. **Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły . . . . 3·20
50. **Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły . . . . 3·20
51. **Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich . . . . 2·—
52. **Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta . . 5·—
53.* **F. M.** Jan Zamojski . . . . —·40
54.* **Chołoniewski A.** Tadeusz Kościuszko . 1·—
55. **Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem . . . . —·24

VI. Historya literatury:

56. **Weychertówna.** Zarys piśmiennictwa polskiego . . . . 2·—
57.* **Morzycka F.** Juliusz Słowacki . . . . —·40
58.* **Falkiewicz.** Konopnicka . . . . —·40
59.* **Wysłouchowa M.** Seweryn Goszczyński —·40
60. **Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki . . . 1·—

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Sad przy chacie, wydanie IV. . . . . 1·—
62. **Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo . . . —·60
63. **Sniegocki A.** Koniczyny i lucerny . . —·40
64.* **Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych . —·50
65. **Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami . . . . . —·52
66.* **Stefanowska.** Co się dzieje w ulach . —·40
67. **Barański Dr.** Konie gospodarskie . . . —·20
68. **Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb . —·20
69. **Miczyński K.** Rolnik wzorowy . . . . 1·20
70.* **Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą . . . . —·52

Cena *M fen*

VIII. Nauki przyrodnicze:

71. **K. T.** (opracow.). Astronomia (Nauka o wszechświecie) . . . . —·60
72. **Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki) . . . . 2·70
73. **Roscoe H. A.** Chemia . . . . —·80
74. **Martin E. A.** Hisiorya kawałka węgla . 1·—
75.* **Brzeziński M.** O morzach i lądach . . —·80
76.* „ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków . . . . —·66
77.* **Brzeziński M.** O owadach, wydanie nowe . . . . —·52
78. **Geikie A.** Geologia . . . . 1·60
80. **Brzeziński M.** O powietrzu . . . . . —·90

IV. Etnografia, geografia, podróże:

81. **Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły . . . . 3·50
82. **Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje . 2·60
83.* **Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy . —·26
84.* Sześćset lat wolności w Szwajcaryi . . —·20

X. Hygiena:

85.* **Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie . . . . —·60
86. **Merczyński E.** Zdrowie dzieci . . . . —·50
87. **Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia . . 1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.* **Zaleski H.** Kilka uwag . . . . —·80
89. **Tałasiewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych . . . . —·30

XII. Religia i moralność:

92. **Hoffmanowa Kl.** Święte niewiasty . . . —·26
93. **Skarga P.** Kazania sejmowe . . . . . —·60
94. **Puławski A.** O księdzu Boduenie . . . —·16

XIII. Rozmaitości:

96.* **Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wydanie VII. . . . . 1·42
97.* **Weychertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku . . . . —·66
98. **Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wydanie III. . . . . —·80
100. **Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować? . . . . —·40

Nadto Księgarnia ludowa poleca bardzo piękne obrazy historyczne, znanego malarza Walerego Eljasza, jako ozdobę każdego domu polskiego:

M fen

Bitwa pod Racławicami, kolorowa chromolitografia wielkości 51 × 70 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolor. 1·70

Kościuszko na koniu, piękna kolorowana chromolitografia, wielkość 33 × 40 cm. Obraz ten ślicznie 10-ciu kolorami wykonany . . . . —·50

Portret Kościuszki, (wielki) olejny druk, wielkości 40 × 58 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolorami na grubym kartonie . . . . 1·70

Przysięga na rynku w Krakowie, chromolitografia kolorowana 51 × 70 cm. Artystycznie wykonany obraz ten 12-tu kolorami, służyć może jako pedant do bitwy racławickiej . . . . 2·—

Cenniki obszerniejsze różnych innych książek historycznych, powieściowych, religijnych, modlitewnych, prawniczych, rolniczych i t. d. wysyła się darmo i opłatnie.

Kraków. — Nakładem K. Wojnara. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 paździer., 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 październ.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.
Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 październ.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.
Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 paździer.
Tadeusz 28 paździer.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 paździer.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 paździer.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 paździer.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« — lub — »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować**, (polecać, — nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h , 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen).* Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. — Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde 7½ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. — Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko.* Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki.* Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

---

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeźli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. — Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:
1. jeżeli nie podjęte — *natychmiast zwrócić,*
2. „ „ „ *sprzedać,*
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. — Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną. Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec. Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.

Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak **10 h.**

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nałepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne,* blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. – *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nałepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważącej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkowe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante": *należy w 7 dni wykupić,* a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem" rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami*):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.
4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.
5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; — Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. — Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. — Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. — Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. — Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. — Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. — Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. — Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. — Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. — Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. — Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. — Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. — Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = 3_{917} hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka — 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz, 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Banilla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Baworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Berężnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bileze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Bruśnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czernichów t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf-Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Gręboszów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hłuboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałaharówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrulu (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki, Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie-Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Leszniów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łomna t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bobrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Mizyniec t., Młaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesiolo k. Stryja, Nowesiolo k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Płuchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Płaszkowa, Putiatyńce, Putilla (Buk.), Pyszkowce, Pysznica.

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Ranizów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Sołka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stułpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Śnietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

Uście solne t., Uście zielone, Uścieczko, Uścieryki t., Uszew, Uwin.

Wadowice t., Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż t., Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Wełdzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Wiązownica, *Wicyń*, Wieliczka t., Wielkie drogi, Wielkie oczy t., Wielopole skrzyńskie, Wietrzychowice, Wików (Buk.), Wilamowice t., Winniki t., Wiśnicz t., Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniowa k. Sędziszowa, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk t., Wistowa, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem (Buk.) t., Wiszenka, Witwica, Wodniki, Wojnicz t., Wojniłów t., Wojtkowa, Wola justowska t., Wola łużańska, Wola Michowa, Wola rafałowska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wrzawy, Wybranówka, Wygnanka, Wygoda t., Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów.

Zabie, Zabierzów k. Niepołomic t., Zabierzów k. Krakowa t., Zabłotce, Zabłotów t., Żabno t., Zaborów, Zadwórze, Zagórz dw. t., Zagórz filia, Zagórzany t., Zakliczyn n. Dunajcem t., Zakopane t., Zakopane 2, Zaleszczyki t., Założce t., Załucze t., Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze k. Niska, Zarzecze k. Jarosławia, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator t., Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż t., Zborów t., *Zboiska*, Zbydniów, Zbyszyce, Zembrzyce, Zgłobień, Zielonki, Zimnawoda-Rudno, Złoczów t., Złotniki, Zuczka (Buk.), *Zręcin*, Żuryn (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwiniacz, Zwierzyniec t., Zadowa (Buk.), Żegiestów t., Żelechów wielki, Żmigród t., Żołynia t., Żółkiew t., Żółtańce t., Żurawica, Żurawno t., Żwiniacz, Żydaczów t., Żywiec t.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie wyroków lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, ½ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron	1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5. nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem ni[illegible]spornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem $1^1/_2$ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a.— n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^1/_2$% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2$% wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor. *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie ' potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron·
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. – 1 kor. – do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania – zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. – 4 kor., powyżej 400 kor. – 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli – inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:
1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. – jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. – po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru – inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład—kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług – zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. **u. p.** uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.	Należytość K.	h.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1—2½, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12 -2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10 2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12—2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12—1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12—1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania. pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaź												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5. Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Gręboszów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Właziowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzynski Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób, włośc., Gręboszów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład.. Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko).
59. Kozłowski Włodz. dr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków).
61. Kraiński Wład. dr, Lwów
62. Kramarczyk Fr. włośc. Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew
65. Krzysztofowicz Mik. dr, Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz.. Lwów.
67. Leo Juliusz dr, Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110. Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudrof Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116. Schätzel Stan. dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118. Sękowski Stefan, Woysław (Żochów).
119. Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120. Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121. Skrzyński Zdzisław, Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123. Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124. Stapiński Jan, Lwów.
125. Starach A., włoś., Bereźnica wyz. (Hoczew).
126. Starzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127. Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład.. Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Oleśno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Pilzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Csesznak Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Eranciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicra l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, u'. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzięilzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
Łoziński August, ul. Pańska l. 2.
Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Paździera Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Jüdel, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Kaźmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Koperniha l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
„ „ Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
„ „ Apfelbaum Marek.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plessner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
„ „ Michnik Władysł.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Serafiński Ant. L.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
„ „ Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Merengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
„ „ Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
„ „ Grzybowski Lud.
„ „ Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
„ „ Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
„ „ Bernstein Izaak J.
„ „ Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
„ „ Hawliczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielowski Winc.
„ „ Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
„ „ Bergwerk Alek.
„ „ Bernfeld Herm.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Friedmann Józ.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Heimberg Sal.
„ „ Lauterbach Izr.
„ „ Lauterbach Jak
„ „ Pachtman Moj.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Roszkiewicz L.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schapira Wład.
„ „ Schuster Ezech.
„ „ Taub Markus.
„ „ Taubenfeld Iz.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
„ „ Babka Albin.
Dynów Dr Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
„ „ Radomyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
„ „ Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wład.
„ „ Jahl Wład.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Feliks.
„ „ Segal Maksymil.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej.
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
„ „ Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin Baruch (sr.)
„ „ Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
„ Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
„ „ Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa. Dr Bryk Adolf.
„ „ Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas. Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Glembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok. Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Abr.
„ „ Iskrzycki Aleksand.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Simonowicz Paw.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
„ „ Bibring Leon.
„ „ Blaustein Sal.
„ „ Buczyński M.
„ „ Dołżycki Jan.
„ „ Falk Herman.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fernhoff Ber.
„ „ Fischler El.
„ „ Gelehrter Sal.
„ „ Hordyński W.
„ „ Hulles M.(jun).
„ „ Jonas Essig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jurkiewicz Wł.
„ „ Katzenellen-bogen L.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann B.
„ „ Lorsch Edm.
„ „ Majeranowski.
„ „ Mandyczewski Jan.
„ „ Meller Aron.
„ „ Ostermann A.
„ „ Sager Maur.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
„ „ „ Landau Arn
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
„ „ Altmann Emil.
„ „ Raczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Fichner Nason.

Stryj. Dr Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugeniusz.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calel.
„ „ Csillig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuchim.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salam.
„ „ Landau Michau.
„ „ Landesberg Jud.
„ „ Langer Adolf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Łuczakowski Wł.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz Rośc.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Stan.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygm.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygall Abr. El.
„ „ Trzcieniecki Tad.
„ „ Weinraubh Leon.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
„ „ Fink Aschel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer El.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Markowski Franc.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abrah.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Rokach Samuel.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Stec Jan.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.

Tarnów. Dr Tokarz Stan.
„ „ Traum Józef.
„ „ Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
„ „ Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
„ „ Frisch Abr. Hir.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
„ „ Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
„ „ Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
„ „ Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
„ „ Friedberg Gw.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
„ „ Góra Franciszek.
Założce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
„ „ Billet Dawid.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Menasch.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
„ „ Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	--	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	2/3
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	--	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	—	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	—	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	—	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22	—	11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/2

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Rzetelny eksport zegarków i wyrobów ze złota i srebra z pisemną gwarancyą.

TYSIĄCE PISEMNYCH UZNAN.

bez ryzyka, pieniądze na żądanie będą zwrócone

złote i srebrne medale wystaw.

Odznaczony c. i k. austr. orłem państwowym

trzechletnia pisemna gwarancya

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW W BRÜX

HANNS KONRAD

Pierwszy dom eksportowy zagarków i wyrobów ze złota w Brüx Nr. 278 (Czechy)

Posyła każdemu na żądanie illustrow. cenniki z przeszło 600 rysunkami gratis i franco. Kto chce kupić dobry, wytrzymały i tani zegarek, niech się zwróci z zaufaniem do firmy powyższej, która posyła (odrazu prywatnym odbiorcom) tylko prawdziwe, przez c. k. urząd menniczy wypróbowane i ostemplowane zegarki **z kwitem trzechletniej gwarancyi** po najniższych cenach. Na dowód rzetelności i solidności mojej firmy **zamieniam każdy towar**, któryby się nie podobał, **lub zwracam pieniądze**; wszelkie ryzyko więc jest wykluczone.



Budzik konkurencyjny według amer. systemu, nikl., kotw., z przyrządem do nastawienia, w każdem położeniu idący, dokładnie uregulowany 1·50 złr., 3 sztuki 4 złr., z świec. w nocy cyferblatem 1·75., trzy sztuki 5 złr.; z kalend. 2·60 złr.; z porusz. się figurkami jakoto: kołysząca lub przędząca dziewczyna, szewc, bednarz itd. 2·60 złr. Do każdego budzika dorecza się rękojmię dobrego chodu.



Pistolet odtylcowy z patronami (kal. 2 mm.) jako brelok, srebrna rękojeść, strzela bardzo głośno, z paczką naboi 1·45 złr. Paczka z 25 ślepemi nab. osobno 25 ct.

Prawdziwe srebrne pancerzowe łańcuszki do zegar.
panc. z c. k. stemp. men. 30 cm dług.

Gram. wagi		złr.
15	złr.	1·20
20	,,	1.50
30	,,	2·20
40	,,	2·60
50	,,	3·25
60	,,	3·80
70	,,	4·50
80	,,	5·20
100	,,	6·80
150	,,	9·50
175	,,	11·—
200	,,	12·80



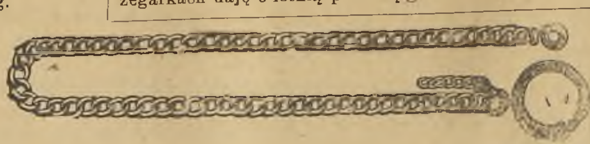


Nr. 3737.
14-KARATOWE ZŁOTE DEWIZKI
z prawdziwym ametystem, 5 gram. ważące złr. 5, większe zł. 6; srebr. 50 ct. większe 60 ct., z kompas. 70 ct.



Nr. 3486. **Budzik z dzwonkiem,** 21 cm. wysok. w przepysznej poler. opr. nikl., z bardzo silnym, długo trwałym i pięknym głosem, mas kotw. stal., z przyrządem do nastawiania I-rzęd. 2·85 złr.

Prawdziwy srebrny zegarek remontoir złr. 4·80, 5·25 z dwoma kopertami 6·75 złr. Prawdziwy srebrny ancre remontoir z podw. kop. złr. 6·75. Zegarek niklowy remont. 2·50, 3, 3·50 złr. Zegarek goldin. rem. z podw. kop. 5·75 złr. Żegarek niklowy tula remontoir kryty 6·50 złr. Prawdziwy systemu Roskopfa złr. 4·80, 6·75, srebrny złr. 15·50. Remont. zeg. kieszonk. z budzikiem w niklowej kop. 7·75 złr. Prawdziwy srebrny ank. remont. podw. koperta złr. 8·75, 9·25. Ten sam z złoc. brzegiem 1-ej jakości 12·50. Prawdz. niklowy Roskopf patent. remont, 12·50, prawdz. system Roskopf złr. 4·80, 6·75, srebrny złr. 15·50. Prawdz. Tula srebr. ancre rem. podw. kop. złr. 12·50. Prawdz. 14 kar. złoty zegarek ancre remont. 24·—. Prawdz. 14 kar. złoty ancre rem. z podw. kop. 35·—. Wszystkie moje zegarki ancre-remont. mają po 15 rubinów i doskonałą oprawę. Zegary pendułowe i ścienne w największym wyborze. — Proszę żądać katalogu. — Przy wszystkich zegarkach daję 3-letnią pisemną gwarancyę. Tylko doskonały towar, a nie bazarowy.



Z 12 gr. brelokiem mój łańcuszek złoty waży 18 gr. razem 30 gr. i kosztuje 30 złr.
Proszę zważyć łańcuszki złote i porównać.

Prawdziwe 14 kar. łańcuszki panc. złote
z c. k. stem. men. 30 cm. dług.

12	gr.	wagi	złr.	18·—
15	,,	,,	,,	21·50
18	,,	,,	,,	25·—
24	,,	,,	,,	32·—
30	,,	,,	,,	38·50
40	,,	,,	,,	50 —

Wszystkie towary złote i srebrne są przez c. k. urząd pocztowy stemplowane. Posyła się tylko dobry i trwały towar. Przy zamówieniach zegarów ściennych i wahadłowych prosi się o zadatek. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki pocztowe wszelkich krajów będą przyjmowane jako zapłata. **Bogato illustrowane cenniki z przeszło 600 rysunkami zegarów oraz wyrobów srebrnych, złotych i muzycznych wysyła się na żądanie gratis i franco.**

Rzetelny eksport zegarków, jako też instrumentów muzycznych i optycznych.



Polecam najlepsze fabrykaty **HARMONIK RĘCZNYCH** bez opłaty cłowej po następujących tanich cenach z 1—2 i 3-ma szeregami klawiszów. Wielki wybór z różnymi klawiszami i guzikami, z otwartą i zakrytą klawiaturą, klapami bas. metalowymi, z podw. miechem i okuciem niklowem, z ochraniaczami fałdów miechowych w różnych wielkościach z szkołą dla samouczenia się.

Nr. 300½ B. 10 klawiszy 2 reg., 28 gł. wielkość 23½×12 cm. złr. 2·40
Nr. 305¼ 10 klaw. 2 reg., 48 gł. wiel. 23½×12 cm. . . . „ 3·—
Nr. 656½ 10 klaw. 2 reg., 28 gł., wiel. 31×15½ . . . . . „ 3·40
Nr. 659½ 10 kl. 2 reg., 48 gł. podwójnie strojona wiel. 3 szeregi trąbek, 31×15½ . . . „ 4·—
Nr. 663 10 kl. 2 reg., 48 gł., podw. strój, 3 rzędy trąbek, wielk. 31×15½ cm. . . . . . . „ 4·25
Nr. 686/II. 10 kl., 2 reg., podw. tony, 48 gł., wielk. 33×16½ cm. „ 4·75
Nr. 686/III. 10 kl., 3 reg., 3-chór., 70 gł., wielkość 33×16½ cm. „ 5·50
Nr. 686/IV. 10 kl., 4 reg., 4-chór, 90 gł., wielk. 33×16½ cm. „ 6·50
Nr. 678. 19 kl., 2 reg. dwuton. 100 gł. wielkość 30×18 cm. . „ 8·—



Akordeon do dęcia bez znajomości nut może każdy na nim wygrywać pieśni, marsze i tańce. Poleca się szczególnie dla Stowarz. wycieczek i zabaw. Instrument posiada 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje jedna sztuka ze szkołą dla samouków tylko złr. 1·50, trzy sztuki 4 złr.

Tysiące pisemnych uznań.

Odznaczony c. i k. austryack. orłem państwowym.



Najtańsze źródło zakupu. Tylko najlepsze fabrykaty.

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx

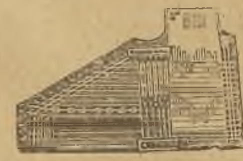
HANNS KONRAD

Fabryka zegarków i Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 278 (Czechy).

Posyła każdemu na żądanie illustrowane cenniki z przeszło 600 rys. gratis i franco. — Posyła tylko trwały towar za zaliczką lub za gotówkę z góry. Marki wszelkich krajów przyjmuje się jako gotówkę.



Skrzypce dla uczniów i orkiestry, rzetelna, silna robota, wraz ze smyczkiem 2·50, 3 i 3·50 złr.; dla nauczycieli 5 złr., dla orkiestry 8 złr., koncertowe 12 złr. — Dostarcza się tylko doborowych instrumentów i ręczy się za nie.



Meinholda cytra akordowa. Do grania zaraz bez znajomości nut i bez nauczyciela. 21 strun 3 manuały z 6-ma kartkami nut złr. 4.

Niemiecko-amerykańska cytra gitarowa „Kolumbia“ złr. 5·50. Ta sama „Reform“ złr. 6·50

Tylko dobry i trwały towar. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki wszystkich krajów będą przyjmowane jako zapłata.

Bogato illustrowane CENNIKI z przeszło 600 rusunkami gratis i franco.



Prawdziwa włoska brylantowa okaryna ze szkołą, dobrze nastrojona po 60, 80 ct. 1·20 złr., z przyrządem do strojenia 2·50 złr.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza Szanownych Czytelników przy wszelkich zamówieniach towarów powoływać się łaskawie, iż ogłoszenie wyczytali w Kalendarzu Wojnara.

Nr. 3. sztuka po 2 złr. do zwyczajnego szkła okiennego.



Nr. 6. sztuka po 3 złr. do zwyczajnego i belgijskiego szkła.



Dyamenty do rżnięcia szkła od złr. 1. — i wyżej.

Nr. 22. sztuka po 7 złr. 50 ct. — rżnie każde szkło, także i najgrubsze szkło lane.



Najwyborniejszy ✱✱✱ dyament

Piewsza austr. fabryka dyamentów do rżnięcia szkła

S. HÖNIGSFELD

Wiedeń, III/2. Radetzkygasse 12.

poleca pod **ścisłą gwarancyą** swoje przez 27 lat jak najlepiej znane wyroby. Osadzki stósowne do każdej ręki jak i wymiany prędko i tanio. **Sprzedawcy otrzymują rabat.** Cennik darmo i franko.



Nr. 19. sztuka po 5 złr. Znakomity dyament, rżnie zwyczajne, belgijskie i lane szkło.

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda apteki pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger*, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłano zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski*, dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Swół*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik*, maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita*.

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska*.

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijąnie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz*.

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba*, leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński*.

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Frayciszek Waiżka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności. 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam,* we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaż Jan Gintoff,* dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański,* właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska.*

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński.*

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz,* właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński,* dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz.*

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek,* proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg.*

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel.*

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek.*

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński,* c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik.*

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak,* kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafal Szołdra,* lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola".

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna
(Syrup d'hypophosphite de Chaux)

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski*, c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl*, ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski*, naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski*, proboszcz.

Syrup wapniowo-żelazowy

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęście rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak drug choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwi w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia", lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^1/_7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron,* c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer,* ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo- żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, ktore częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno- roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 1 kor.**

Gródek obok Lwowa. Ze pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchorzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dorr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki 1 kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 1 kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Oprócz wyżej wymienionych artykułów utrzymuje apteka na składzie: Wszelkie specifiki krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i chirurgiczne. ⁂ Wody mineralne. ⁂ Opatrunki sterylizowane. ⁂ Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka pod „Złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda, Lwów, ul. Żółkiewska L. 4.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.
Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.
Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.
Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.
Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.
Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.
Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.
Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.
Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.
Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.
Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go panied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.
Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.
Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.
Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.
Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.
Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.
Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.
Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.
Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.
Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.
Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.
Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.
Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.
Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.
Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.
Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.
Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.
Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., wponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.

Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na na bydło i płody.

Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.

Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorkn targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.
Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.
Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.
Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. targ tygodniowy.
Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 paździer. Co poniedziałku targi tygodniowe.
Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.
Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.
Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.
Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.
Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.
Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.
Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.
Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.
Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.
Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.
Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.
Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.
Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 paździer. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.
Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.
Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.
Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 październ. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i. czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebyłec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.
Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.
Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.
Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.
Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.
Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.
Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.
Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.
Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.
Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia; 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.
Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.
Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.
Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.
Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.
Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.
Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.
Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.
Przecław pow. Mielec. Co środy targ.
Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.
Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.
Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.
Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.
Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.
Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.
Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpniao 20 września, 21 listopada.
Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.
Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.
Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.
Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.
Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śniatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
trussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bobrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ,
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.
Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.
Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.
Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 5 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.
Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

ze słynną marką **Lwa**



ze słynną marką **Lwa**

w wielkim wyborze poleca

Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ulica Floryańska 13.

Koszule białe gładkie K 2·50, 3·20, 4·— i 4·60.
Koszule białe w plisy K 4·— i 5·—.
Koszule białe miękkie K 3·20, 5·—, 5·60.
Koszule kolorowe K 3·50, 4·—, 4·60, 5·—, 5·50 i 7·—.

Koszule dla turystów K 2·50, 4·—, 5·— i 7·—.
Koszule nocne K 3·30, 3·70 i 4.
Koszulki dla cyklistów (Sweaters) K 3·— do 12·—.
Kalesony K 2·50 i 3·—.

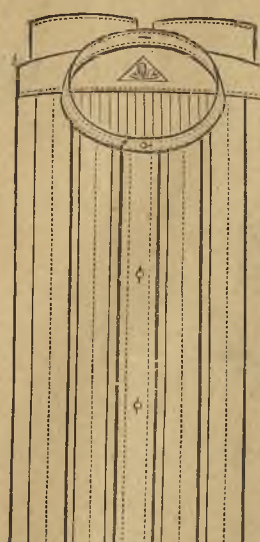


Wielki wybór
KOŁNIERZY,
MANKIETÓW,
SKARPETEK,
POŃCZOCH,
RĘCZNIKÓW,
CHUSTEK do nosa batystowych i płóciennych
KRAWATÓW
i t. p.

Zapasy wielkie.

Ceny niskie, stałe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

		K h
Nr. 12.	**Weterynarya**, przez Kubickiego . .	1·—
„ 20.	**Królowa korony polskiej**, żywot N. P. M. przez Wł. Bełzę	—·30
„ 23.	**O budowie zagród włościańskich**, przez M. Moraczewskiego, (II. wyd.) z licznemi ilustracyami	—·40
„ 31.	**Życie św. Brunona**, przez D. Janowskiego (II. wyd.)	—·16
„ 40.	**Pan Tadeusz**, Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany .	—·20
	oprawny	—·48
„ 48.	**Konie gospodarskie**, przez Dra Barańskiego	—·20
„ 51.	**Uprawa roślin pastewnych**, I. Okopowe, przez Wł. Szybińskiego . . .	—·32
„ 52.	**Uprawa roślin pastewnych**, II. Zielne, przez Wł. Szybińskiego	—·72
„ 60.	**Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe**, przez M. Ś.	—·20
„ 62.	**Skarbiec strzechy naszej**	1·—
„ 63.	**Nauka o nawozach**, przez Wł. Szybińskiego	—·60
„ 64.	**Pogadanki o hodowli ryb**, przez J. Mielnickiego	—·20
„ 65.	**Śpiewy historyczne**, J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego . . .	1·—
	w ozdobnej oprawie	1·30
„ 67.	**Pisma Franc. Karpińskiego**, przez W. Bruchnalskiego	—·30
„ 68.	**Legiony Polskie**, przez Janka z Grzegorzewic, z 3 ryc. Kossaka, broszur.	—·50
	w oprawie	—·70
„ 70.	**Pisma poetyczne Adama Mickiewicza**, w broszurze	—·30
	w oprawie	—·60
„ 71.	**O życiu i pismach Adama Mickiewicza**, przez Pieniążka, z 3 ryc.	—·20
„ 72.	**O biedzie chłopskiej**. Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju . .	—·40
„ 74.	**Jubileusz czyli lato miłościwe**, przez Ks. W. Puchalskiego	—·40
„ 76.	**Tadeusz Kościuszko**, przez A. Chołoniewskiego, z 40 ryc., 2 tablicami kolorowanemi, brosz.	1·—
	w kartonie	1·50
	na lepszym papierze w broszurze .	2·—
	na lepszym papierze w kartonie . .	2·50
„ 77.	**O Maryi Konopnickiej**, przez Dra K. Falkiewicza	—·20
„ 78.	**O wychowaniu**, przez Dra A. Danysza	1·60
Nr. 79.	**Uniwersytet wileński**, 59 ryc. i 2 tab. kol. L. Tura	1·
„ 80.	**O Żółkwi i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich**, z 4 ryc. przez F. Jaworskiego	—·

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

		K
Nr. 1.	**Jan Kochanowski**, nap. Dr. K. Wojciechowski, z port. i 3 ryc.	—·
„ 2.	**Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego . .	—·
„ 3.	**O lesie i drzewach przypolnych**, nap. J. Brykczyński	—·
„ 4.	**O pogodzie**, z 32 rys., nap. K. Szulc	—·
„ 5.	**Oko proroka**, nap. Wł. Lubicz . .	1·
	w ozdobnej oprawie	1·
„ 6.	**Rolnik wzorowy**, z 75 ilustr., nap. Dr. K. Miczyński	1·
„ 7.	**Wśród skwaru i lodu**, nap. Janko z Grzegorzewic, z 6 ryc. i mapką Afryki	1·
	w ozdobnej oprawie	1·
„ 9.	**Warzywnictwo**, nap. A. Hergot, z 51 ryc., przerobił Dr. T. Ciesielski . .	—·
„ 10.	**Władysław Syrokomla i jego utwory**, nap. T. Pini, z port. i 6 ryc., brosz.	—·
	oprawne	—·
„ 11.	**Astronomia czyli nauka o wszechświecie**, z 57 ryc.	—·
„ 12.	**Wolne chwile**, powiastki i gawędy, wydał Dr. K. Wojciechowski, z 8 ryc., brosz.	—·
„ 13.	**Zdrowie dzieci**, nap. Dr. Merczyński	—·
„ 14.	**Konstytucya austryacka**, nap. Dr. Z. Próchnicki	—·
„ 15.	**O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby**, nap. Dr. H. Kowalski	1·
	w kartonie	2·
„ 16.	**Święty Kazimierz królewicz polski**, nap. Dr. Fr. Papée	—·
„ 17.	**Nad Niemnem**, pow., nap. Orzeszkowa	—·
„ 18.	**O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie**, nap. Mieczysław Kowalewski, z 98 ryc. . . .	1·
„ 19.	**Królewskie pacholę**, opowiadanie hist. Waleryi Szalay, z 10 ryc.	1·
„ 20.	**Jan Kiliński szewc-pułkownik**, z 3 ryc. nap. Dr. K. J. Nitman	—·
„ 21.	**O hodowli drzew i krzewów owocow.**	—·

Książeczki numera: 20, 31 i z Biblioteki Nr. 16 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplar Oprawa zaś numerów: 68 i z Biblioteki Nr. 11, 12 i 18 kosztuje 20 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać Nr. porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanyc egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową r nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „MACIERZY POLSKIEJ“, Lwów, gmach Sejmowy.



Cierpienia żołądkowe oraz wszelkie złe tychże następstwa nie nawiedzają nigdy tego, kto po każdem jedzeniu wypije maleńki kieliszek Paraskovicha: **Mariahilfskiej gorzkiej żołądkowej wódki** (Mariahilfer Kraft-Magenbitter). Zapobiega ona **katarom i kurczom żołądka, utrudnionemu trawieniu, mdłościom, osłabieniu etc.** jeśli się tylko parę kropli tego wybornego napoju po jedzeniu zażyje.

Obstrukcya i jej skutki: duszność, kolki, hemoroidy, **nie nawiedzają nigdy tego,** kto po każdym posiłku pije regularnie mały kieliszeczek mej wódki gorzkiej.

Przy chorobach piersiowych, **wyczerpaniu, bladaczce** przywraca ona apetyt i pobudza trawienie. Stałe użycie mej gorzkiej wódki usuwając osłabienie i rozdrażnienie, budzi nową ochotę do życia.

Całą domową i podróżną apteczkę jest w stanie zastąpić

MARIAHILFSKA WÓDKA GORZKA

podróżnym, żołnierzom, wieśniakom, rodzinom.

Buteleczki tej wódki gorzkiej nie powinno przeto nigdzie brakować.

Flaszka litrowa 4 Kor. Opłacona 5-kil. skrzynka poczt. 8 Kor.

Jedyne źródło zakupu: Mr. T. Paraskovich w Gutenstein Nr. 235 (Austrya Niższa) dostawca Jego c. i k. Wys. Arc. Ottona. Premiowane w Paryżu, Londynie, Berlinie, Pradze, Ostendzie, Nicei, Wiedniu.

Kraińska mąka  dla świń.

Dra Trnkocz'ego pożywczy **środek ochronny i tuczący.**
Ulepszony, wpływa korzystnie na zdrowie, mięso, tłuszcz, hodowlę!
Zdrowej świni wystarczy dodać do karmy co tydzień po łyżce!

Do nabycia u kupców w pakietach po 50 hal. lub opłatnie wraz z opakowaniem za zaliczką 5 pakietów za kwotę 3 Kor. w składzie fabrycznym: **Apteka Trnkocz'ego Lubiana, Kraina, Austrya.**

Podziękowania za skuteczność tak u zdrowych jak i chorych świń codziennie nadchodzą.

Podziękowania urzędownie potwierdzone.

Przytoczona kopia zgadza się najzupełniej z oryginalną kartką korespondencyjną zaopatrzoną w markę 4 fil. i 2 hel. Lublana dnia 3 (trzeciego) paźdz. 1901 (tysiąc dziewięćset jeden). (Pieczęć notaryalna). **Jan Plantan** c. k. notaryusz.

Szanowny Panie! Moje świnie nie chciały n c żreć, jakotež bardzo źle wyglądały. Przypadkowo otrzymałem od jednego z moich najemników pakiet **mączki do tuczenia świń**, i o dziwo! Dziś nie mogę nastarczyć podawać świniom, które od kilku dni przybierają na wadze. Z wdzięczności za ten znakomity środek, polecę go każdemu najgoręcej. Upraszam odwrotną pocztą o 5 pakietów **mączki do tuczenia świń.** 31 października 1900. Z poważaniem **Józef Englisch** dozorca drogi żelaznej, Beliszcze w Slawonii.

Podobne podziękowania otrzymujemy codziennie, o czem każdy może się przekonać.

Wyrób krajowy!









List uznania

Komitet wystawy gwiazdkow.
w Krakowie.

Wyrób krajowy!

Wyrób krajowy!

SKŁAD WYROBÓW MEBLOWYCH
TOWARZYSTWA STOLARZY W KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

poleca wyroby swoje w zakres stolarstwa meblowego wchodzące. Utrzymuje stale na składzie wyroby od najzwyklejszych aż do wykwintnych w różnych fasonach, jak całe urządzenia meblowe pokoi sypialnych, jadalnych, podejmuje się dostaw dla pensyonatów, hoteli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. Wybór duży.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

UWAGA: Dla wygody P. T. Publiczności urządziliśmy w Krakowie i oddali do prowadzenia

STAŁY SKŁAD KOMISOWY NASZYCH WYROBÓW

p. ALFONSOWI WAWRZECKIEMU

właścicielowi magazynu tapicerskiego w Krakowie ul. Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej),

który poleca również swój magazyn i pracownię tapicerską P. T. Publiczności.

Wyrób krajowy!

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY: